

Zaradność społeczna

Współczesne przejawy i ograniczenia

Zaradność społeczna

Współczesne przejawy i ograniczenia

redakcja naukowa

Anna Kotlarska-Michalska i Przemysław Nosal



POZNAŃ 2016

KOMITET NAUKOWY

Jerzy Brzeziński, Zbigniew Drozdowicz (przewodniczący),
Rafał Drozdowski, Piotr Orlik, Jacek Sójka

RECENZENT

prof. dr hab. Barbara Szatur-Jaworska

Wydanie I

PROJEKT OKŁADKI

Adriana Staniszewska

REDAKCJA

Adriana Staniszewska

KOREKTA

Adriana Staniszewska
Michał Staniszewski

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM 2016

Publikacja finansowana ze środków Instytutu Socjologii UAM

ISBN 978-83-64902-26-0

Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
60-569 Poznań, ul. Szamarzewskiego 89c

DRUK

Zakład Poligraficzny Moś i Łuczak

Spis treści

Wprowadzenie (<i>Anna Kotlarska-Michalska</i>)	9
--	---

ROZDZIAŁ I

Zaradność społeczna wobec systemu

ANNA KOTLARSKA-MICHALSKA	
Zaradność – wielość znaczeń i kontekstów społecznych	21
PRZEMYSŁAW NOSAL	
Zaradność społeczna jako taktyka oporu	37
JERZY LESZKOWICZ-BACZYŃSKI	
Aktywność społeczna w zbiorowościach miejskich: ograniczenia budżetów partycypacyjnych	47
WITOLD MANDRYSZ, DOROTA NOWALSKA-KAPUŚCIK, KAZIMIERA WÓDZ	
<i>Resilience</i> , zaradność, strategie przetrwania. Socjoekonomiczne praktyki radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych. Raport z badań przeprowadzonych w województwie śląskim w ramach projektu RESCuE. .	59
ŁUKASZ KOPERSKI	
Zaradność, usamodzielnienie, wielosektorowość. Ocena skuteczności działań wspomagających zaradność osób opuszczających pieczę zastępczą	73
PAULINA NIEDOPYTALSKA	
Potrzeba „trenowania” ludzi zaradnych – inicjatywy na rzecz wsparcia i budowania zaradności	89

ROZDZIAŁ II

Zaradność a ubóstwo i pomoc społeczna

MONIKA OLIWA-CIESIELSKA	
Strategie zaradcze w życiu ubogich	99
MAGDALENA POKRZYWA	
Przejawy zaradności klientów pomocy społecznej	111
MAŁGORZATA ORŁOWSKA	
Wycuczona zaradność – o sytuacji osób doświadczających długotrwałego niedostatku	123
KATARZYNA GÓRNIAK	
Dwie twarze zaradności – sytuacja ubóstwa a zaradność	133
MARIOLA RACŁAW, DOBRONIEGA TRAWKOWSKA	
W stronę zaradności? Strategie kształtowania zaradności beneficjentek systemu pomocy i integracji społecznej na przykładzie samotnych matek	147
RYSZARD NECEL	
Orientacja innowacyjna pracownika socjalnego – teoretyczne perspektywy i determinanty rozwoju	165

ROZDZIAŁ III

Specyficzne formy i przejawy zaradności

SŁAWOMIR WILK	
Zaradność społeczna w sytuacji klęski żywiołowej	179
KATARZYNA RABIEJ-SIENICKA	
Coworking jako przejaw zaradności społecznej w stanie chronicznej niepewności prekarne go świata	189
ANDRZEJ PAWEŁ ŚLEDŹ	
Zbiorowe strategie i polityki radzenia sobie z trudną pamięcią	199
IWONA TARANOWICZ	
Radzenie sobie z chorobą w oglądzie socjologicznym	209

ANNA LESZCZUK-FIEDZIUKIEWICZ

Medialne narracje celebrytów chorujących na depresję
jako przykład autoterapii i zaradności społecznej 221

JOANNA KOZIELSKA

Emigracja zarobkowa młodych Polaków jako przejaw zaradności
funkcjonowania na transnarodowym rynku pracy..... 239

ANITA LONGO, PAOLO NARDI

A pathway to resilience. Cometa – a place to grow and to become yourself 251

Wprowadzenie

Niniejszy tom poświęcony zaradności społecznej jest zbiorem tekstów, w których autorzy dokonują próby zdefiniowania i wyjaśnienia specyficznej postawy, jaką reprezentują wybrane kategorie społeczne oraz instytucje a także jednostki w obliczu trudnych sytuacji życiowych. Autorzy tekstów koncentrują uwagę na przybliżeniu form i sposobów radzenia sobie w różnych okolicznościach życiowych, pokazując, że zaradność jednostkowa czy społeczna warunkowana jest nie tylko sytuacją jednostki czy grupy, lecz zależy od wielu czynników. Jest zarówno koniecznością, jak i wyborem.

Teksty autorów, głównie socjologów, zostały podzielone na trzy części, bowiem pokazują zaradność w trzech kontekstach. Pierwsza część zawiera teksty otwierające szeroki wachlarz znaczeń zaradności wraz z próbą typologii różnorodności w podejściach i kontekstach społecznych. W drugiej prezentowane są teksty zawierające refleksje o zaradności w wyraźnym kontekście sytuacyjnym, pokazujące zachowania ludzkie podejmowane w sytuacji ubóstwa i grania roli beneficjenta systemu pomocy społecznej. W trzeciej zgrupowane zostały teksty zawierające opisy specyficznych form i przejawów zaradności jednostkowej i społecznej oraz ich uwarunkowań. Większość autorów proponuje własną definicję zaradności oraz ilustruje sytuacyjne zakotwiczenie jej przejawów. Głównym celem wspólnie stworzonej książki jest prezentacja stanu wiedzy na temat współczesnych koncepcji zaradności społecznej jako istotnej kategorii poznawczej oraz stanu badań nad jej przejawami w różnych środowiskach społecznych.

Próba uporządkowania różnych znaczeń i przejawów zaradności jest trudnym zadaniem. Podejmuję się jej w swoim tekście otwierającym rozdział pierwszy, wskazując jednocześnie, że przegląd ujęć zaradności musi uwzględniać różne konteksty, a zaproponowana typologia jest jedynie wstępnym ich uporządkowaniem, przy założeniu, że zaradność traktujemy jako zachowanie

(jednostkowe lub społeczne) nacechowane częściej świadomym wyborem niż przypadkowym scenariuszem życia. Zaradność jako kategoria pojęciowa ma zastosowanie zarówno w socjologicznym ujmowaniu zachowań społecznych, jak i w psychologicznym opisie typów zachowań. W swoim tekście proponuję, aby zaradność społeczną traktować jako: 1) strategię życiową, 2) styl funkcjonowania społecznego, 3) rodzaj techniki samoradzenia, 4) kapitał społeczny, 5) postawę pragmatyczną, 6) typ przystosowania, 7) typ tożsamości, 8) *resilience*, 9) racjonalizację działań, 10) samodoskonalenie. Oczywiście zdaję sobie sprawę z faktu, że zaproponowaną typologię znaczeń pojęcia zaradności jednostkowej i społecznej można jeszcze poszerzyć, jeśli uwzględni się pedagogiczny i psychologiczny punkt widzenia na ludzkie działania.

W kolejnym tekście, autorstwa Przemysława Nosala, przedstawiona jest interesująca propozycja analizy zaradności jako działań podejmowanych przez jednostki – działań postrzeganych jako przejaw aktywnego ustosunkowania się do warunków systemowych. Propozycja ta bazuje na zdefiniowaniu zaradności społecznej jako formy taktycznego oporu wobec reguł życia społecznego, a także oporu wobec instytucji je konstytuujących. Autor proponuje, aby zjawiska rozpatrywane w tym nurcie traktować jako „emanację proaktywnej adaptacji jednostki” i podpowiada, aby w tej interpretacji zaradności sięgnąć do koncepcji konstruktywizmu, zaś zaradność społeczną traktować jako „fundamentalny przejaw dążenia do sprawowania kontroli nad rzeczywistością społeczną”. Zaradność społeczna w tej propozycji definicyjnej jest wyrazem dążenia do uzyskania poczucia sprawczości w zinstytucjonalizowanym porządku.

Pojmowanie zaradności społecznej jako specyficznej postawy wobec systemu jest w tym tomie przedstawione w kilku tekstach. Jednym z nich jest tekst Jerzego Leszkowicza-Baczyńskiego, który poszukuje odpowiedzi na pytanie, czy budżety partycypacyjne w wystarczającym stopniu spełniają kryteria zaradności społecznej? Podstawą materiałową odpowiedzi jest dokonana przez autora analiza dwóch przykładów procedury budżetowania. Autor dowodzi, że istotnym sposobem włączania się mieszkańców w udoskonalanie życia w wymiarze lokalnym jest rewitalizacja społeczna, drugim zaś – procedura budżetu obywatelskiego. Pokazuje też przykłady zaradności i dodaje, że konieczne jest uzupełnianie jej szeroką zakresowo i treściowo kategorią nowych ruchów społecznych, szczególnie ruchów miejskich. Analiza dokonana przez autora pokazuje, że procedura ta bywa nie zawsze właściwie stosowana, a dotychczasowa praktyka wymaga udoskonalania.

Zaradność, o czym świadczy treść kolejnego tekstu, może być traktowana jako rodzaj strategii. Jak dowodzą badacze, a jednocześnie autorzy raportu

z badań – Witold Mandrysz, Dorota Nowalska-Kapuścik i Kazimiera Wódz – zaradność to praktyka radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych i mieści się ona w pojęciu *resilience*, gdyż zawiera strategię przetrwania i sprowadza się do socjo-ekonomicznych działań podejmowanych w codziennej praktyce życia domowego. Autorzy przedstawili stosowane metody zaradcze, które ich zdaniem potwierdzają, że zaradność traktowana jako *resilience* nie jest jednorazowym, doraźnym sposobem przetrwania kryzysu, lecz starannie wypracowaną i długofalową „koncepcją wdrażaną w wiele różnych przestrzeni życia”. Badacze mieli okazję potwierdzić, że respondenci, opisując poszczególne aspekty swojej aktywnej samozaradności, dostrzegają dobre strony życiowej konieczności zmuszającej ich do umiejętnego korzystania z ograniczonego budżetu domowego. I stosują zgodnie z koncepcją *resilience* zasadę oszczędności i gospodarności jako główną zasadę w strategii zaradczej.

Łukasz Koperski, autor tekstu *Zaradność, usamodzielnienie, wielosektorowość. Ocena skuteczności działań wspomagających zaradność osób opuszczających pieczę zastępczą*, zwraca uwagę na istotny społecznie problem, jakim jest zaradność indywidualna młodych ludzi socjalizowanych w specyficznych warunkach. Autor przyjmuje założenie, że proces usamodzielnienia jest wielowymiarowym instrumentem przygotowującym do radzenia sobie, w tym do projektowania kariery edukacyjno-zawodowej oraz planowania budżetu domowego. Na podstawie analizy treści dwóch raportów instytucjonalnych dokonuje on częściowej weryfikacji tezy o skuteczności procesu usamodzielnienia i co ważne, dokonuje typologii wewnętrznych i zewnętrznych źródeł ograniczonej zaradności. Ważnym elementem analizy dokonanej przez autora jest wskazanie możliwości wspomagania procesu usamodzielnienia poprzez podejmowanie współpracy przez podmioty reprezentujące różne sektory. W tym ujęciu zaradność można traktować jako racjonalnie stosowaną wielosektorową politykę społeczną na rzecz osób usamodzielnianych.

Rozdział pierwszy zamyka tekst Pauliny Niedopytańskiej, zatytułowany *Potrzeba „trenowania” ludzi zaradnych – inicjatywy na rzecz wsparcia i budowania zaradności*, w którym autorka przytacza przykłady działań i wskazuje, jak organizowane działania wpływają na zwiększenie zaradności społecznej wśród jednostek, które nieustannie zagrożone są przez różnego rodzaju ryzyka. Autorka traktuje zaradność jako posiadanie kompetencji na wielu płaszczyznach i uzasadnia, że tak rozumiana zaradność może być rozpatrywana z dwóch stron. Bardziej praktyczna strona przejawia się w samodzielności w poruszaniu się w obrębie instytucji, znajomości ich procedur, swoich praw i zobowiązań, czyli wobec wszystkiego, co ułatwia codzienne funkcjonowanie w zinstytucjonalizowanej rzeczywistości. Drugą stroną tak

pojmowanej zaradności społecznej są kompetencje komunikacyjne, ułatwiające relacje interpersonalne, ich budowanie i utrzymywanie, poprzez wstępowanie i przebywanie w różnych grupach społecznych.

Druga część niniejszej publikacji zawiera teksty poświęcone konkretnym przejawom zaradności jednostkowej i grupowej oraz instytucjonalnej. Rozpoczyna go tekst Moniki Oliwy-Ciesielskiej przedstawiający strategię zaradcze w życiu ubogich. Na podstawie analizy kultury ubóstwa autorka dowodzi, że zaradność ubogich jest mniej skuteczna i nie prowadzi do żadnych znaczących skutków. Pokazuje, iż zaradność powstaje wśród ubogich nie dzięki zasobom, ale z powodu braków, że ubodzy w dużej mierze stosują ograniczenia, nie mając swobody w działaniach zapobiegającym ich codziennym problemom. Autorka twierdzi, że strategia zaradcza może mieć różne uzasadnienia: wyboru, przymusu, powinności. A przy okazji zadaje pytanie, czy prezentowane działania ubogich są w ogóle konstruktywną zaradnością? Analizowane przez nią sposoby radzenia sobie przez ubogich nie pozwalają na jednoznaczną odpowiedź. Stwierdza ona, że stosowana przez ubogich zaradność „pozwala przetrwać, ale nie pozwala jednostkom się rozwijać, a poprzez wypracowane przez nie strategie trwale zamyka je w kręgu biedy”.

O zaradności ludzi ubogich pisze również Magdalena Pokrzywa, charakteryzując przejawy zaradności klientów pomocy społecznej i pokazując aktywne strategie zaradcze. Polegają one na podejmowaniu prac sezonowych i dorywczych, migracji zarobkowej za granicę, podnoszeniu kwalifikacji poprzez kursy i szkolenia, świadczeniu usług, uprawie ziemi i przydomowych ogródków, hodowli zwierząt, robieniu przetworów oraz zbiorze runa leśnego. Autorka przedstawia także pasywne strategie zaradcze, które w dużej mierze opierają się na ograniczaniu potrzeb oraz wydatków. Na podstawie analizy działań podejmowanych przez klientów pomocy społecznej w województwie podkarpackim autorka stwierdza, że podejmowanie aktywnych działań na rzecz poprawy sytuacji materialnej rodziny zależy od cech badanych i członków ich gospodarstw domowych, czyli od zdrowia i obciążenia dodatkowymi obowiązkami. Czynniki wpływającymi na rodzaj zaradności są również: wiek, płeć, struktura gospodarstwa domowego, typ zamieszkiwanego powiatu. Wyniki badań własnych autorki potwierdziły niezbicie, że osoby przewlekle chore i starsze stosowały na ogół strategie pasywne związane z ograniczaniem potrzeb oraz kupowaniem tańszych produktów.

W trzecim tekście tej części, pt. *Wyuczona zaradność – o sytuacji osób doświadczających długotrwałego niedostatku*, jego autorka – Małgorzata Orłowska – przedstawia na podstawie własnych badań empirycznych różne strategie życiowe stosowane z konieczności przez osoby doświadczające ubóstwa. Przytacza przykłady zachowań w sytuacji niedostatku, które świadczą

o niezwykłych wprost umiejętnościach osób wykluczonych i doświadczających długotrwałego niedostatku. Zachowania te odnoszą się do podstawowych sfer życia: zaspokojenia potrzeb bytu (jedzenia i mieszkania) oraz walki o lepszą jakość życia dla swoich dzieci. We wszystkich sytuacjach osoby ubogie prowadziły heroiczną walkę o przetrwanie.

Kolejna autorka tekstu w tej części – Katarzyna Górniak – pokazuje dwie twarze zaradności i stwierdza, że pojęcie zaradności jest jednym z częściej występujących w dyskursie dotyczącym opisu i definicji sytuacji osób ubogich, bowiem „służy ocenie ich aktywności, przydatności społecznej, wyznaczaniu im społecznego miejsca, ale też jest przesłanką do podejmowania wobec nich określonych praktyk, np. udzielania pomocy i wsparcia bądź odmowy, przyzwalania na obecność w przestrzeniach publicznych lub braku zgody, dopuszczania do głosu lub odbierania go, a co najważniejsze – przyzwalania na samodecydowanie lub kwestionowanie samodzielności w określaniu siebie i swojej podmiotowości”. Autorka na podstawie badań nad zachowaniami zaradczymi ubogich dowodzi, że osoby doświadczające ubóstwa wysoko oceniają swoją zaradność, definiując pozytywnie swoje aktywności jako oparte na zaradności i operatywności. Dlatego też nie akceptują praktyk stosowanych przez system pomocy i postrzegają je jako upokarzające i opresyjne (stąd odmowy pomocy). Doceniają więc swoją zaradność, gdyż sprowadza się ona do działań podejmowanych w bardzo trudnych warunkach, przy ograniczonych możliwościach, instrumentach i zasobach.

Badaczki samotnego macierzyństwa – Mariola Raćław i Dobroniega Trawkowska – w opracowaniu pt. *W stronę zaradności? Strategie kształtowania zaradności beneficjentek systemu pomocy i integracji społecznej na przykładzie samotnych matek* przyjmują założenie, że strategie zaradności są rezultatem konwersji na różnych poziomach działań (indywidualnych i zbiorowych), zaś środowiska zawodowe, grupy interesu, instytucje wsparcia społecznego nie tworzą spójnej wiązki działań. Ten dostrzeżony przez badaczki brak „uspójnienia” jest skutkiem dwóch wizji polityki społecznej oraz różnorodności grupowych i instytucjonalnych „uzasadnień podejmowania interwencji wobec problemu”. Badaczki proponują, aby zaradność odnosić do aktywnego podmiotu, który dąży do osiągnięcia wyznaczonego sobie celu i jest zdolny do dokonywania określonych wyborów, aby ten cel osiągnąć. Zaradność wymaga odniesienia „do sprawstwa łączonego z kontrolą nad własnym życiem”. Autorki przyjmują, że „instytucje mogą uaktywnić cechę lub podtrzymać czy też wyuczyć zaradności (jako umiejętności), która staje się zasobem w kontaktach międzyludzkich i z organizacjami. Niekiedy jednak na zasadzie efektu emergentnego ukształtowany typ zaradności może być sprzeczny z tym, który propaguje instytucja” i jasno dowodzą, że strategie preferowane przez samotne

matki są efektem nacisku ze strony instytucji i środowisk zawodowych. Samotne matki dostosowują się zaś do tego w danym kontekście sytuacyjnym.

Część drugą niniejszego tomu zamyka tekst Ryszarda Necla pt. *Orientacja innowacyjna pracownika socjalnego – teoretyczne perspektywy i determinanty rozwoju*, w którym autor opisuje dwa sposoby myślenia o innowacjach. Jeden odnosi się do usprawnień instytucjonalnych, drugi zaś do roli jednostki w działaniach innowacyjnych. Autor rozwija ten drugi paradygmat, wprowadzając pojęcie orientacji innowacyjnej pracownika socjalnego i opisując komponenty tej postawy, przedstawiając jednocześnie swoje refleksje na temat sposobu kształtowania warunków do rozwoju jednostkowej orientacji innowacyjnej. Stara się również udzielić odpowiedzi na pytanie, jaka jest rola zasobów kapitału ludzkiego w realizacji działań innowacyjnych, i problem ten rozważa w kontekście współczesnej pracy socjalnej i roli pracownika socjalnego w procesie wdrażania innowacyjnych rozwiązań. To istotny kierunek analizy uwzględniający socjologiczny punkt widzenia połączony z potrzebami aktywnej polityki społecznej i nowoczesnej pracy socjalnej.

W części trzeciej zgromadzone zostały teksty, w których autorzy dokonują charakterystyki specyficznych form i przejawów zaradności. Otwiera go tekst Sławomira Wilka poświęcony zaradności społecznej w sytuacji klęski żywiołowej. Autor dowodzi, że największe wsparcie finansowe zapewniają wtedy przedstawiciele administracji samorządowej i rządowej, natomiast wsparcia informacyjnego i emocjonalnego udziela rodzina oraz najbliżsi znajomi. Powodzenie, którzy mieli szersze sieci wsparcia społecznego, silniejsze więzi i więcej kontaktów, otrzymali więcej pomocy. Autor dostrzega prawidłowość, że osoby doświadczające klęski żywiołowej są zmuszone do wykazania się zaradnością w trzech kluczowych momentach: 1) przy ewakuacji, 2) w sytuacji odbudowy gospodarstwa domowego (w tym pokonywania problemów wynikających z nierzetelności firm budowlanych i rosnącej ceny materiałów budowlanych), 3) przy opanowaniu własnego stanu psychicznego i najbliższych osób. Autor potwierdza, że w przypadku kataklizmu pomoc finansowa ze strony rządu lub samorządu lokalnego okazuje się niezbędną i to właśnie z tej formy pomocy najczęściej korzystają osoby poszkodowane, ale istotna jest również pomoc od rodziny, przyjaciół, szczególnie w zakresie wsparcia emocjonalnego i informacyjnego. Autor wskazuje, że wyzwalamie zaradności jest warunkowane szeroko rozumianym wsparciem.

O zaradności przejawiającej się wśród nisko opłacanych pracowników pisze Katarzyna Rabiej-Sienicka, która opisuje funkcjonowanie coworkingu i traktuje go jako szczególny przejaw zaradności społecznej ludzi żyjących w stanie chronicznej niepewności, ludzi tworzących współczesny prekariat. Autorka dowodzi, że coworking odpowiada na potrzeby jednostek

samozatrudnionych, tworzących mikroprzedsiębiorstwa, czy freelancerów, gdyż pozwala im na korzystanie z formy organizacji, która dostosowała się do potrzeb jednostek zmagających się z elastycznością, brakiem stabilności i bezpieczeństwa pracy, także mobilnością i nowym modelem życia. Autorka stara się znaleźć odpowiedź na pytanie, w jaki sposób coworking może ograniczać działanie globalnego, liberalnego rynku pracy, na którym dominuje pracodawca, i pokazuje, że właśnie coworking jest odpowiednią formą dla jednostek, które z własnej woli lub z konieczności stały się odpowiedzialne za rozwój swojej kariery, pracując na umowach cywilnoprawnych i wykonując zawody usieciowane. Autorka stwierdza, że dla jednych elastyczność, globalność i nowe technologie oznaczają wolność, dla innych stanowią świat pełen pułapek, przymusu organizowania własnej pracy i ciągłej niepewności. Coworking stanowi niewątpliwie przejaw zaradności społecznej, bowiem – jak konstatuje autorka – jest on „sposobem na wzięcie spraw w swoje ręce i realizowanie swojej niezależności dzięki właściwie wybranej formie pracy”.

Inną specyficzną okazją do wyracowania zaradności jednostkowej i własnego scenariusza jest konieczność radzenia sobie z trudną przeszłością. To zagadnienie omawia Andrzej Paweł Śledź w artykule poświęconym tym specyficznym strategiom. Autor podejmuje próbę uporządkowania terminologicznego w zakresie działań podejmowanych w stosunku do pamięci, w szczególności poprzez zdefiniowanie takich pojęć, jak: „trudna pamięć”, „radzenie sobie z pamięcią”, „strategie radzenia sobie” i „polityka pamięci”. Autor przedstawia trzy możliwe sposoby definiowania „trudnej pamięci”, które wyznaczają również trzy sposoby rozumienia, czym jest radzenie sobie z trudną pamięcią, czyli z takimi przypadkami, jak: łamanie powszechnych praw człowieka, krzywdami wyrządzonymi przez reżimy totalitarne czy autorytarne, traumą kulturową. Autor proponuje możliwie uniwersalne rozumienie określić: „radzić sobie z przeszłością” i „trudna przeszłość”, które w literaturze przedmiotu często nie są definiowane bądź ich definicja jest ściśle powiązana z konkretnym aspektem badań, co nie sprzyja budowaniu wspólnej dyscypliny naukowej i interdyscyplinarnemu zrozumieniu. To interesujący kontekst zaradności i specyficznie warunkowana konieczność poradzenia sobie z przeszłością.

Sytuacja choroby jest koniecznością wyzwalamą specyficzną zaradność jednostkową. Píše o tym Iwona Taranowicz w tekście *Radzenie sobie z chorobą w oglądzie socjologicznym*. Autorka wychodzi z założenia, że „zaradność odnosi się do działania podejmowanego przez jednostki i grupy, mającego umożliwić w takich niesprzyjających warunkach funkcjonowanie jak najbardziej normalne, zgodnie z tym, co społecznie definiowane jest jako norma w odniesieniu do różnych członków społeczeństwa”. Dowodzi też, że

stan choroby jest stanem spełniającym kryteria kryzysu, a jednocześnie stanem załamującym dotychczasowy porządek codziennego życia, wiążący się z utratą samodzielności i wchodzeniem w stosunki zależności od instytucji i innych ludzi, powodującym także zmianę tożsamości, a nawet utratę samego siebie. Choroba wywołuje konieczność podjęcia działań w celu poradzenia sobie z licznymi skutkami, skupiając się na odzyskaniu kontroli nad swoim życiem oraz budowaniu nowej tożsamości, zaś proces adaptacji do choroby zależy od wielu czynników. Autorka omawiając je, wskazuje m.in. na sposób przekazania diagnozy, dostęp do usług medycznych, a także relacje z personelem medycznym, rolę wsparcia społecznego i posiadanych zasobów. Na podstawie przeglądu literatury stwierdza, że „podstawowym sposobem radzenia sobie z chorobą jest udanie się po pomoc do lekarza, a następnie podporządkowanie się procedurom medycznym”. Są one szczególnie uciążliwe w przypadku choroby przewlekłej. Autorka konstatuje, że najlepiej radzą sobie z adaptacją do sytuacji choroby osoby skoncentrowane na zadaniach, które łatwiej panują nad stanem niepewności i zaostrzeniem objawów. Ten rodzaj adaptacji jest szczególnie wskazany w przypadku choroby nowotworowej, a dominującym stylem reakcji powinno być działanie skupione na hamowaniu procesów nowotworowych i polegające na poddaniu się procedurom medycznym. To swoisty sposób wymuszonej zaradności sytuacyjnej.

O specyficznym podejściu do zaradności pisze Anna Leszczuk-Fiedziukiewicz, która traktuje medialne narracje celebrytów chorujących na depresję jako przykład autoterapii i zaradności jednostkowej. Autorka zakłada, że powodem obnażenia się psychicznego w mediach jest przyznanie się do roli chorego jako wyjście z ukrycia, gdyż przed ujawnieniem się celebryta mylił objawy lub nie szukał pomocy, co mogło być dowodem na istnienie mechanizmu obronnego. Narracja jest w opinii autorki sposobem akceptacji niedyspozycji, zawieszony aktywności zawodowej, jest też ujawnieniem skrywanego problemu. Uświadomienie sobie roli chorego to początek drogi leczenia, zaś poinformowanie o sobie i ujawnienie własnych ograniczeń i zmagań (ciała i psychiki) może być szansą na kontakt z oczyszczającą prawdą i nowym etapem w życiu. Autorka konstatuje, że powrót celebryty do bolesnych wspomnień i przypomnienie sobie wniosków z psychoterapii może być receptą na zdrowienie i formą zaradności w chorobie.

Innym przejawem radzenia sobie w trudnych sytuacjach jest migracja. W opinii socjologów emigracja młodych Polaków była i jest traktowana jako przejaw zaradności społecznej. Ten typ zaradności omawia Joanna Kozielska w tekście pt. *Emigracja zarobkowa młodych Polaków jako przejaw zaradności funkcjonowania na transnarodowym rynku pracy*. Autorka dostrzega pozytywne strony wyjazdów zarobkowych, twierdząc, że młodzież emigracyjna

uczy się szacunku do pracy, poznaje nowe standardy organizacji pracy, nabywa kompetencji językowych. Uczy się również radzić sobie z trudnościami losu, mając okazję do sprawdzianu zaradności, bo racjonalnie spożytkowany pobyt za granicą może zaowocować w przyszłości, a ukształtowana zaradność migracyjna może być atutem w życiu zawodowym i prywatnym. Autorka stwierdza też, że życiowa zaradność tak konieczna w obliczu codziennych przemian i niepewności jutra wymusza mobilność, zaangażowanie, umiejętność adaptacji oraz zdolność do przebranzawiania się i ustawicznego kształcenia.

Interesujący przykład zaradności społecznej i środowiskowej, a przede wszystkim obywatelskiej przedstawiają Anita Longo i Paolo Nardi w tekście pt. *A pathway to resilience. Cometa – a place to grow and to become yourself*. Autorzy – praktycy pracy socjalnej pracujący we Włoszech – są zaangażowani w prowadzenie eksperymentu społecznego, dowodzącego, że zaradność środowiskowa daje satysfakcję nie tylko korzystającym z pomocy instytucjonalnej, ale i wszystkim mieszkańcom. Dlatego warto ten model przybliżyć polskim czytelnikom jako przykład dobrych praktyk i szczególny przejaw zaradności rozumianej jako *resilience*.

Podsumowując, analizy dokonane przez autorów niniejszej pracy zbiorowej pokazują, że kategoria zaradności znajduje zastosowanie w charakterystyce postaw jednostek i grup społecznych wobec porządku aksjonormatywnego, wobec zagrożeń występujących we współczesnym świecie, w różnych sytuacjach wywołanych istniejącymi nierównościami społecznymi. Należy zgodzić się z głosem większości autorów, że problematyka zaradności społecznej zasługuje na dalsze, pogłębione badania. Być może staną się one interesującym materiałem do opracowania kolejnego tomu.

Kończąc, pragnę w imieniu własnym i współredaktora tej książki, Przemysława Nosala, podziękować serdecznie wszystkim autorom za trud przygotowania tekstów i bogate refleksje w nich zawarte. Refleksje, które niewątpliwie wzbogacą wiedzę o przejawach i uwarunkowaniach zaradności społecznej.

Anna Kotlarska-Michalska

ROZDZIAŁ I

Zaradność społeczna wobec systemu

Anna Kotlarska-Michalska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu / Instytut Socjologii

Zaradność – wielość znaczeń i kontekstów społecznych

Streszczenie. W niniejszym opracowaniu dokonano przeglądu ujęć zaradności w różnych kontekstach, a zaproponowana typologia jest tylko wstępnym uporządkowaniem aspektów, w jakich można analizować zaradność rozumianą jako zachowanie (jednostkowe lub społeczne) będące częściej świadomym wyborem niż przypadkowo skonstruowanym scenariuszem życia. Zaradność ma zastosowanie zarówno w socjologicznym ujmowaniu zachowań społecznych, jak i w psychologicznym opisie typów zachowań. W tekście omówiono zaradność jako: 1) strategię życiową, 2) styl funkcjonowania społecznego, 3) rodzaj techniki samoradzenia, 4) kapitał społeczny, 5) postawę pragmatyczną, 6) typ przystosowania, 7) typ tożsamości, 8) *resilience*, 9) racjonalizację działań, 10) samodoskonalenie. Zaproponowaną typologię zaradności jednostkowej i społecznej można rozszerzyć, uwzględniając pedagogiczne i psychologiczne spojrzenie na ludzkie działania.

Słowa kluczowe: strategia życiowa, styl funkcjonowania społecznego, samoradzenie, kapitał społeczny, postawa pragmatyczna, typ przystosowania, typ tożsamości, *resilience*, racjonalizacja działań, samodoskonalenie

Wprowadzenie

Zaradność społeczna – jednostkowa, grupowa czy instytucjonalna – jest na ogół przedstawiana jako pewna umiejętność przydatna w podejmowaniu racjonalnych wyborów oraz osiąganiu konkretnych i przewidywanych korzyści lub takich efektów swoich działań, które zapewniają zadowolenie z dokonanych wyborów. Zaradność społeczna nie jest częstym przedmiotem badań, a wiedza

o niej budowana jest na podstawie stosowanych strategii życiowych, sposobów zachowań w sytuacjach wyborów, konieczności dokonywania kalkulacji zysków i strat, jak również w czasie analizy wybranych elementów lub enklawy kultury, np. kultury ubóstwa. Zaradność jako kategoria opisu zachowań jest wkomponowana w niektóre socjologie szczegółowe (socjologia rodziny, socjologia ubóstwa i socjologia życia codziennego) skupiające się na poznaniu specyficznych zachowań i wzorów działań.

Zaradność należy analizować w ujęciu jednostkowym i społecznym, jednak socjologów interesują głównie cechy zaradności społecznej, tj. takie, które przejawiają grupy, zbiorowości, kategorie społeczne, instytucje, kręgi społeczne, wspólnoty czy inne formy życia zbiorowego. Zaradność można rozpatrywać w różnych kontekstach. Konteksty (sytuacje) zmuszają bowiem do zaradności indywidualnej lub grupowej. Sprzyjają też solidarności grupowej i jedności (spójności) w działaniach samopomocowych oraz skłaniają do sięgania po różnego typu zasoby.

Analiza zaradności wymaga uwzględniania wielu kontekstów społecznych i jednostkowych, udziału czynników socjalizacyjnych wynikających z typów socjalizacji, a także indywidualnych czynników osobowościowych i charakterologicznych.

Niniejsze opracowanie zawiera przegląd ujęć zaradności w różnych kontekstach, a zaproponowana typologia jest wstępnym uporządkowaniem możliwości analizowania zaradności jako zachowania (jednostkowego lub społecznego) stanowiącego częściej świadomy wybór niż przypadkowy scenariusz życia.

Zaradność społeczna jako strategia życiowa

Ten typ zaradności można potraktować jako zespół działań składający się ze świadomie przyjętych technik działania, technik opartych na antycypowanych korzyściach, ale również jako strategię kumulacji kapitału. Strategie życiowe mogą być indywidualne i grupowe, rodzinne i instytucjonalne, mikro- i makrospołeczne. Traktując strategię życiową jako przejaw racjonalności, można mówić o mikro- i makroracjonalności.

Anna Giza-Poleszczuk, Mirosława Marody i Andrzej Rychard (1999: 188) przedstawiają dwa paradygmaty, które obecne są w socjologicznych badaniach strategii życiowych, jakie stosują Polacy. Według pierwszego paradygmatu, strategiczno-adaptatywnego, strategia to wypadkowa ograniczeń i możliwości zawartych w samej sytuacji. O jej dynamice decyduje interakcja między strategiami stosowanymi przez jednostki i w takim podejściu decyduje intencja jednostki. Dane zachowanie jednostkowe bardziej zależy od zewnętrznych

ograniczeń oraz od możliwości stosowania przez jednostki racjonalnych strategii aniżeli od innych czynników. Według drugiego paradygmatu, interpretatywnego, procesy zbiorowe są uważane za skutki społecznej świadomości, rezultaty dynamiki wartości indywidualnych bądź grupowych realizatorów działań. Wymienieni badacze zastosowali pierwsze podejście, stawiając trzy pytania badawcze: Jakimi zasobami dysponowały w życiu zbiorowym poszczególne jednostki? Jak kształtowały się warunki działania i jakie były zasoby niezbędne do podjęcia skutecznych działań adaptacyjnych indywidualnych i zbiorowych? Jakie strategie stosują poszczególni aktorzy życia zbiorowego? Badacze odwołali się do koncepcji racjonalności i tradycji neoinstytucjonalnej, która ujmuje instytucje jako skutki tradycji i norm, mechanizmów adaptacyjnych mogących istnieć niezależnie od tego, czy i na ile są skuteczne (Giza-Poleszczuk, Marody i Rychard 1999: 189). W tym znaczeniu zaradność społeczna może być traktowana jako konstrukt założeń wynikających z tradycji instytucjonalnej – instytucje są traktowane jako racjonalne instrumenty oparte na normach społecznych, tradycji, mechanizmach adaptacyjnych. Istotnym zabiegiem metodologicznym było zastosowanie pojęcia zasobów – przy szerokim zakresie definicyjnym („zasoby to wszystko to, czym dysponuje jednostka – wykształcenie, znajomości, zasoby materialne”), a także pojęcia kapitału, jednak w ograniczonym zakresie: „kapitał to tylko ten zasób, który można uruchomić i tak wykorzystać, aby przyniósł jednostce zysk w postaci rynkowych możliwości”. Badacze przyjęli, że strategie Polaków przejawiają się w trzech przestrzeniach społecznych: 1) w rodzinie i zakładzie pracy, 2) w przestrzeni instytucjonalnej, w której jednostki i grupy uruchamiają różnego rodzaju kapitały instytucjonalne i organizacyjne, 3) w przestrzeni życia publicznego (Giza-Poleszczuk, Marody i Rychard 1999: 190).

Innym czynnikiem brany pod uwagę była faza życia. Fazy życia wiążą się bowiem z inwestycjami w samego siebie, we własny rozwój i karierę życiową (uwzględniono również inne ważne zmienne: wykształcenie, zdrowie, kapitał psychologiczny oraz relacje społeczne). Efektem tej koncepcji badawczej było przyjęcie trzech strategii budowania kapitału rodzinnego: 1) akumulacji kapitału, 2) korekcji (gdy pozycje członków rodziny są rozbieżne), 3) dystrybucji ubóstwa (minimalizacja biedy).

Pierwsza z wymienionych, strategia akumulacji kapitału, polega na tym, że ludzie starają się maksymalizować własne korzyści i zwiększać ekspansję w przestrzeni publicznej. Stosowana jest w rodzinach, które inwestują w dzieci i ich przyszłość.

Druga, strategia korekcji, polega na wyrównywaniu pozycji społecznej i stosowana jest wśród rodzeństwa, aby zmniejszyć różnice w zakresie położenia społecznego między członkami rodziny.

Trzecia, strategia dystrybucji ubóstwa, jest charakterystyczna dla ludzi dysponujących małym kapitałem społecznym i polega na wzajemnym wspieraniu się członków rodziny w drobnych sprawach, głównie materialnych.

Według badaczy rodzice pomagają dzieciom niezależnie od swojej sytuacji materialnej, a nawet tym bardziej pomagają, im lepiej im się powodzi (Giza-Poleszczuk, Marody i Rychard 1999: 197). Z kolei dzieci pomagają w załatwianiu spraw urzędowych, rodzeństwo pomaga sobie w załatwianiu pracy oraz w uruchomieniu interesu. Generalnie Polacy w latach 90. wybierali pierwszą strategię i zamierzali ją realizować poprzez kształcenie dzieci. Dostrzegali też sensowność zatrudniania wykształconych i dorosłych dzieci w sektorze prywatnym i państwowym, oczekując tym samym maksymalizacji szans życiowych. Taka dominująca postawa Polaków została określona jako strategia adaptacji do niespójnego systemu instytucjonalnego. Przedstawione podejście metodologiczne do badań zachowań zbiorowych jest przykładem tego, że zaradność społeczna może być traktowana jako typ strategii życiowej.

Zaradność społeczna jako styl funkcjonowania społecznego

Pojęcie stylu funkcjonowania społecznego jest znacznie częściej używane przez psychologów społecznych niż socjologów, co nie przeszkadza przedstawicielom obydwu dyscyplin traktować go jako zbioru zachowań polegających na ciągłym dokonywaniu słusznych wyborów, podejmowaniu trafnych decyzji, dających widoczne profity oraz zadowalające rezultaty określonych wyborów osobistych lub grupowych. To styl funkcjonowania człowieka przewidującego następstwa swoich działań, oparty na poczuciu pewności siebie przy podejmowaniu decyzji oraz na umiejętności elastycznego dostosowywania się do sytuacji życiowej. Jedną z badaczek tego zagadnienia w ujęciu psychologicznym, Katarzyna Walęcka-Matyja, twierdzi, że styl funkcjonowania w relacjach z innymi można określić jako „zaradność, realizm” i charakteryzuje on osoby przedsiębiorcze, skuteczne w swoich działaniach, a nawet skłonne w skrajnych przypadkach do podejmowania ryzyka. Osoby cechujące się tym stylem w kontaktach społecznych są bardziej nastawione na osiągnięcie wytyczonych celów i częściej mają zadaniowe niż emocjonalne podejście do życia. Osoby te są również optymistycznie nastawione do życia. Przywołana badaczka jest autorką interesujących badań na temat zaradności młodzieży, które oparte zostały na skalach psychologicznych i zorientowane na poznanie obecności określonych cech osobowości. W badaniach tych wykorzystwała ona opisy „zaradność – realizm”, „pesymizm – bezradność”, „neurotyzm – stabilność emocjonalna”, „ugodowość” „otwartość na doświadczenie”. Wyniki jej badań

dowodły istnienia wzajemnie warunkujących się i tworzących zespół cech osób zaradnych i niezaradnych, a także potwierdziły znaczenie rodziny w przyswajaniu przez dzieci cech składających się „zaradny styl funkcjonowania”, ponieważ młodzież wychowująca się w rodzinach monoparentalnych częściej niż młodzież z rodzin pełnych przejawiała postawę niezaradności, pesymizmu, niekorzystnie oceniała swoje miejsce w życiu i była wrogo nastawiona do innych ludzi (Wałęcka-Matya 2013: 106).

W perspektywie socjologicznej warto zastanowić się nad sensem stosowania pojęcia sprawstwa jako otwierającego nową perspektywę metodologiczną i teoretyczną w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, jaki styl funkcjonowania społecznego przekłada się na zamierzone i niezamierzone konsekwencje na poziomie makrospołecznym.

Zaradność społeczna jako rodzaj techniki samoradzenia

Zaradność społeczna jest niewątpliwie efektem świadomej, wypracowanej i przyjętej strategii, ale może być ona wypracowana jako technika awaryjna na wypadek niemożności otrzymania wsparcia materialnego, duchowego, emocjonalnego czy informacyjnego od innych osób. Autorzy badań nad strategiami przystosowawczymi (Giza-Poleszczuk, Marody i Rychard 1999: 189) wskazują na technikę pokonywania ograniczeń zewnętrznych i wymuszeń jako rodzaj działań społecznych podyktowanych określonymi czynnikami społecznymi oraz cechami społeczno-demograficznymi. Może to być doraźna technika opracowana w celu pokonywania trudności przejściowych powstałych na skutek nieprzewidzianej sytuacji zewnętrznej, np. związanej z ograniczonym dostępem do określonych usług czy dóbr materialnych, choćby w okresie limitowanego dostępu do nich bądź niespełnienia warunków dostępu. Może to być technika omijania prawa lub dostępu do ekwiwalentnych dóbr czy usług albo też technika polegająca na „usprawiedliwionym” łamaniu prawa jako jedynej dostępnej technice w sytuacji ubóstwa i bezrobocia. Wiele przykładów stosowania oryginalnych technik zaradczych zostało opisanych w ramach analiz meandrów procesu polskiej transformacji ustrojowej. Takim przykładem może być nielegalne wydobywanie węgla, nielegalne zdobywanie złomu, nielegalne wycinanie drzew na opał. Doświadczanie chwilowego zysku też jest usprawiedliwiane społecznie wyobrażaną „zaradnością” (Rakowski 2009: 187). Można jednak stwierdzić, że ten rodzaj zaradności, jako wymuszony trudną sytuacją życiową, nie buduje tożsamości człowieka, ale daje mu złudne poczucie, że nie jest beczynny i niezaradny.

Zaradność społeczna jako kapitał społeczny

Zaradność jest efektem więzi społecznych i inwestowania dzięki powiązaniom rodzinnym i pozarodzinnym w celu pomnażania kapitału ekonomicznego. W tym ujęciu zaradność wynika z dziedziczenia umiejętności czynienia użytku z zasobów, jakie daje rodzina. Socjologiczne spojrzenie na zaradność społeczną pokazują badania nad postawami Polaków, które dowodzą, że w określonych sytuacjach gospodarczych i politycznych w społeczeństwie polskim przejawy zaradności społecznej dominowały nad biernością w działaniach typowego Polaka. Badania podjęte przez zespół socjologów warszawskich na początku lat 90. zmierzały do udowodnienia, że w postawach Polaków mających dzieci będzie dominować postawa racjonalna nastawiona na maksymalizację szans – postawa planowania przyszłości dziecka (Giza-Poleszczuk, Marody i Rychard 1999: 199).

Problematyka kapitału ludzkiego doczekała się wielu opracowań i zasługuje na przywołanie z kilku powodów. Mówiąc o zaradności grupowej, lokalnej, regionalnej w ujęciu socjologicznym, warto nawiązać do koncepcji kapitału kulturowego Pierre'a Bourdieu. Definiuje on kapitał społeczny jako „sumę rzeczywistych oraz potencjalnych zasobów, które związane są z posiadaniem trwałej sieci mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych związków opartych na wzajemnej znajomości i uznaniu” (Bourdieu 1985: 248). W takim ujęciu kapitał jednostki stanowią relacje społeczne umożliwiające jej dostęp do zasobów posiadanych przez osoby, z którymi jest powiązana, a także ilość i jakość tych zasobów. Tak rozumiany kapitał społeczny daje jednostkom dostęp do innych form kapitału – również ekonomicznego bądź kulturowego. Jest też inwestycją pewnych ekonomicznych czy kulturowych zasobów. Inwestowanie wymaga zatem kapitału, chociaż w minimalnym zakresie. Bourdieu wyjaśnia, że ci, którzy posiadają kapitał, będą go pomnażać, zaś ci, którzy go nie posiadają, będą mieli trudności ze zdobyciem go w jakiegokolwiek mierze. Dla Bourdieu posiadanie kapitału społecznego oznacza źródło korzyści płynących z tych społecznych powiązań. W podobny sposób definiuje kapitał społeczny James Coleman, autor teorii kapitału społecznego. Podkreśla on znaczenie kapitału społecznego w kształtowaniu kapitału następnego pokolenia. To rodzina wyposaża w kapitał, na który składają się trzy komponenty: kapitał ludzki, kapitał finansowy oraz kapitał społeczny (Coleman 1988: 109). Coleman zakłada, że grupy podmiotów społecznych mają dwa wspólne elementy – są częścią jakiejś społecznej struktury i ułatwiają wspólne działania – zarówno jednostek, jak i całych instytucji w ramach struktury, zaś dzięki wzajemnemu zaufaniu utworzonemu przez wzajemne relacje i więzi kapitał społeczny obniża koszty

transakcyjne i w ten sposób ułatwia wykonanie pewnych zadań w prosty i wygodny sposób. Rekapitulując, grupa społeczna oparta na zaufaniu jest w stanie osiągnąć więcej niż grupa, w której brakuje zaufania.

Zaradność społeczna jako postawa pragmatyczna

Ten typ zaradności obejmuje głównie umiejętności adaptacyjne do sytuacji społeczno-gospodarczej. Do wymienionych wcześniej możliwości ujmowania zaradności społecznej można dodać jeszcze specyficzną polską zaradność, która zrodziła się z konieczności przystosowania się do nowych warunków politycznych i gospodarczych w latach 90. Ta zaradność sytuacyjna – którą można również nazwać zaradnością okresu transformacji – była zbiorem różnych technik zaradczych stosowanych z dużym powodzeniem przez „przeigranych” i „wygranych” polskiej transformacji. Sytuacyjność – szybki i nieznan kierunek zmian – sprzyjała pojawieniu się strategii o krótkim terminie ważności, szczególnie wśród skazanych na przegraną z powodu braku kapitału i braku zasobów, na działania niezgodne z kodeksem prawnym, moralnym, religijnym, partyjnym, narodowym. Socjologicznym okiem widziane obrazki łamania prawa opisuje Jacek Kurczewski (2006), zwracając uwagę na różne konteksty, które przybierają postać sytuacji usprawiedliwiających czynności niezgodne z prawem, ale świadczące o zapobiegliwości i pomysłowości Polaków. Do sytuacyjnego typu zaradności grupowej można zaliczyć polską zaradność polegającą na dużej pomysłowości w zakresie zdobywania żywności i innych towarów podczas obowiązującego w latach 80. „systemu kartkowego”, w trudnym okresie nierównowagi rynkowej i konieczności dystrybucji żywności w systemie limitowanym. Wówczas zaradność Polaków opierała się na elastyczności działania, sprycie, wykorzystywaniu znajomości, a także na wymianie towarowo-towarowej.

Badania prowadzone przez Gizę-Poleszczuk, Marody i Rycharda udowodniły, że istotnym elementem budowania strategii życiowej jest wykształcenie oraz zdolność przewidywania. Polaków cechuje także pragmatyzm, ale – o czym zapomnieli badacze – pragmatyzm deklarowany (Giza-Poleszczuk, Marody i Rychard 1999: 213). Na podstawie referowanych badań w pragmatycznym podejściu do życia można też wyodrębnić tolerancję wobec nieuczciwych sposobów zdobywania dóbr, praw i przywilejów.

W ujęciu antropologicznym do współczesnych zaradnych można zaliczyć Polaków emigrujących do Wielkiej Brytanii, którzy dzięki własnej zaradności znajdują pracę, jaką trudno znaleźć innym, nie narzekają na wysokość płacy i patrzą optymistycznie w przyszłość. Michał P. Garapich, analizując cechy

Polaków opisywane w prasie brytyjskiej, stwierdza, że należy do nich podejście indywidualistyczne i umiejętność korzystania z tego, co oferuje liberalna gospodarka kapitalistyczna, czyli z elastycznych form pracy, a także mobilność i adaptatywność. Autor pisze, że Polacy mają to, czego brakuje miejscowym. Są zatem neoliberalnym panaceum na lewicowe przekonanie o odpowiedzialności państwa za ekonomiczne i społeczne bezpieczeństwo obywateli [1]. Badania przeprowadzone w Bradford, których wyniki interpretuje Garapich, pokazują, że Polacy są indywidualistami – aktywnie poszukują pracy i biorą to, co im dają, bez odwoływania się do koneksji, układów i pozamerytorycznych kryteriów [1]. Ten obraz przeczy stereotypowi Polaka w kraju. Można więc stwierdzić, że zaradność sytuacyjna – w sytuacji migracji czy sytuacji wolności od „codziennych spraw krajowych” – oznacza mobilizację do działań, które byłyby niemożliwe we własnym kraju.

Zaradność jednostkowa jako typ przystosowania

Zaradność społeczna jako typ przystosowania do warunków życiowych i zmieniającej się rzeczywistości społecznej może być traktowana jako proces dostosowania się do zmian, wymuszający wzmożoną aktywność (Giza-Poleszczuk, Marody i Rychard 1999: 188). Zaradność przejawia się w wyborze odpowiedniej postawy wobec otaczającej rzeczywistości społecznej. Postawa zaradności skłania do przyjęcia określonych wartości, a także określonego stosunku emocjonalnego. Wymaga też pewnych umiejętności i kompetencji. Można założyć, że zaradność jednostki to jej umiejętność dokonywania najlepszych wyborów niewielkim nakładem środków i czasu, inaczej mówiąc – „robienia czegoś z niczego”, czyli korzystania z własnych zasobów i motywacji umożliwiających realizację działań nastawionych na sukces.

Rozpatrując zaradność jako typ postawy życiowej, należy odnieść się do przemyśleń Stefana Szumana, który proponuje przyjęcie pojęcia taktyki. Według niego „taktyka nie polega na samym aktualizowaniu różnych zdolności i talentów, umożliwiających powodzenie w życiu, lecz na celowym i świadomym operowaniu swoimi możliwościami” (Szuman 1948: 113). W jego ujęciu taktyka indywidualna zależy od cech charakterologicznych, które wytyczają sposób postępowania, zaradność jest zaś definiowana jako „umiejętność przystosowania się do zmiennych sytuacji życiowych tak, aby nie odnieść szkody, a przeciwnie – opanować je z korzyścią dla siebie” (Szuman 1948: 115). Człowiek przyjmuje wówczas postawę obronną wobec zagrożeń i potrafi zadbać o swoje interesy, niejako dla własnego bezpieczeństwa jest zmuszony do działania zaradnego. „Zaradnym jest, kto chce i umie walczyć i nie poddaje

się łatwo bezwzględności życia i ludzi” (Szuman 1948: 116-117). Zaradność jednostkowa spełnia zatem funkcję użytkową, nie jest celem nadrzędnym i główną strategią życia. Odpowiednie przystosowanie do życia to właśnie funkcja zaradności. Szuman podkreśla przy tym, że zaradność nie powinna być zła, bezwzględna i nieprzebiegająca w środkach, lecz godna – oparta na inteligencji, odwadze, pracowitości i przezorności.

Zaradność jednostkowa jako typ tożsamości

Cechy składające się na zaradność jednostki można również traktować jako efekt właściwej socjalizacji – odpowiedniego nagradzania przez nauczycieli, rodziców, członków kręgów społecznych. Zaradne działanie jest nagradzane, dzięki czemu jest chętnie powtarzane. Tożsamość człowieka zaradnego wiąże się ze świadomością posiadania umiejętności radzenia sobie w każdej sytuacji oraz grania ról społecznych, oczekiwanych i nagradzanych, przynoszących konkretne korzyści zarówno materialne, jak i psychiczne. Zaradność w graniu roli, jak i zaradność w wyborze wzoru osobowego, czyli umiejętności jej grania, daje korzyść w postaci społecznej akceptacji i jest warunkiem budowania satysfakcjonujących relacji społecznych. Zaradne granie roli społecznej, zgodne z kulturowym wzorem, pozwala na tworzenie więzi między odgrywającym a kręgiem społecznym, wobec którego jest ona odgrywana (definicja roli według Floriana Znanieckiego). Podstawą więzi jest zespół wartości wspólnie uznawanych za ważne. Mogą to być wartości rodzinne, religijne, materialne itp. Rola człowieka zaradnego życiowo to rola wysoko ceniona, a jednocześnie więziotwórcza. Jednak taktyki wybierane w ramach tej roli mogą być – w zależności od wartości dominujących w danej epoce – oparte na zaletach lub wadach człowieka (Szuman 1948: 115: 128).

Sytuacyjność i kontekstowość zaradności społecznej można dostrzec w programach rehabilitacji społecznej, których treści ukierunkowane są na „wyrabianie zaradności osobistej, pobudzanie aktywności społecznej osoby niepełnosprawnej” i „wyrabianie umiejętności samodzielnego wypełniania ról społecznych”, czyli cele przyjmowane przez Powiatowe Centra Pomocy Rodzinie jako zadanie sprowadzające się do nauki zaradności. Ten przykład i typ rozumienia zaradności odnosi się do strategii działań instytucjonalnych oraz środowiskowych. Obecność kategorii pojęciowej odnoszącej się do typu zachowań i postawy życiowej w postaci zaradności społecznej jest wyraźna nie tylko w programach rehabilitacji społecznej, ale także w niemal wszystkich programach związanych z inkluzją społeczną, których celem jest nabywanie umiejętności do życia samodzielnego, odpowiedzialnego i nastawionego

na wyjście z kryzysowej sytuacji lub zmiany postawy życiowej na aktywne uczestnictwo w rolach społecznych. To właśnie w programach aktywizacji zawodowej, społecznej główny nacisk kładziony jest na współuczestnictwo w nim kategorii marginalizowanych lub zagrożonych marginalizacją społeczną, polityczną i kulturalną.

Zaradność jednostkowa jako *resilience*

Wśród wielu terminów opisujących zaradność jednostkową, podawanych przez *Słownik psychologiczny*, *resilience* to „prężność, elastyczność, giętkość”, czyli „zespół umiejętności, które pozwalają człowiekowi skutecznie radzić sobie z dużym stresem, jak: utrata pracy, poważna choroba czy śmierć kogoś bliskiego, odbijać się od dna po takich dramatach” [3]. Według Anny Boruckiej i Krzysztofa Ostaszewskiego, którzy dokonali przeglądu znaczeń przypisywanych temu pojęciu, wyróżnia się trzy grupy zjawisk należących do *resilience*: 1) funkcjonowanie znacznie lepsze, niż można by się spodziewać na podstawie wiedzy o czynnikach ryzyka, 2) dobre funkcjonowanie mimo wystąpienia stresujących doświadczeń, 3) dochodzenie do zdrowia po przeżyciu traumatycznych doświadczeń (Borucka i Ostaszewski 2008). Autorzy dokonują również przeglądu psychologicznych koncepcji wyjaśniających istotę *resilience* oraz przedstawiają trzy istotne kierunki obecne w teoriach tego nurtu badawczego. Jak podaje *Słownik psychologiczny*, „radzenie sobie nie oznacza, że nie doświadczamy trudności, nie cierpimy” (Borucka i Ostaszewski 2008). Oczywiście, człowiek nie eliminuje owego cierpienia, ale lepiej je znosi. Takie ujęcie postawy jednostki pokazuje, że potrafi ona skoncentrować swe siły, by zmobilizować się do życia po przeżytych dramatach. Pomimo martwienia się i cierpienia jednostka potrafi dzięki temu zachować równowagę.

Resilience rozwija się w wyniku doświadczania w życiu różnych sytuacji i zagrożenia podstawowych wartości, takich jak życie czy zdrowie. Tworzy się wtedy, gdy konfrontujemy się z ryzykiem i podejmujemy działania, sięgając po zasoby odporności. Główną rolę odgrywa w tym umiejętność odcięcia się od negatywnych doświadczeń i wzbudzenia w sobie pozytywnych emocji. Można zatem traktować zaradność jako rodzaj działań naprawczych służących powrotowi do stanu poprzedniego. Warto dodać, że American Psychological Association opracowało poradnik zawierający wskazówki, jak rozwijać tego typu odporność na życiowe dramaty.

Zaradność jednostkowa jako racjonalizacja działań

W ujęciu psychologicznym jednym z zachowań obronnych jest racjonalizacja. Polega ona na tym, że jednostka, broniąc się nieświadomie przed lękiem, który może być wywołany możliwością potępienia we własnych oczach lub w oczach innych osób, podaje powody i motywy, które zmniejszają jej napięcie lękowe, są tym logiczniejsze, im bardziej jej czyny są nielogiczne, oraz zgodne z głównymi skalami wartości i oczekiwaniami grupy społecznej, od której człowiek jest zależny (Siek 1986: 196). W tym znaczeniu jednostka, dokonując racjonalizacji, radzi sobie i niejako samodzielnie zaspokaja dwie potrzeby: potrzebę unikania urazu psychicznego ze strony innych osób oraz potrzebę unikania urazu psychicznego we własnych oczach. Wprawdzie w znanych typologiach potrzeb (Abrahama Masłowa, Henry'ego Murraya, Tadeusza Kocowskiego) nie wyodrębnia się potrzeby zaradności, ale jest ona zawarta *implicite* w innych potrzebach psychicznych człowieka, takich jak: potrzeba unikania urazu fizycznego i urazu psychicznego ze strony innych oraz we własnych oczach, również w potrzebie wyczynu i potrzebie nabywania (Murray 1953: 164-194). Można też dopatrywać się jej istnienia w typowych zachowaniach obronnych, które człowiek podejmuje w wielu sytuacjach życiowych.

W tym typie zaradności warto odnieść się do pojęcia refleksyjności, które może pokazać szersze niż tylko psychologiczne umocowanie zachowania jednostkowego. Margaret Archer proponuje stosowanie trójfazowego modelu w analizie refleksyjności, czyli wewnętrznej konwersacji odpowiedzialnej za powstawanie naszych trosk, definiowanie projektów i ostateczną determinację naszych praktyk w społeczeństwie – rozumianych jako efekt dążeń w realizacji życiowych projektów. W modelu tym „przebieg działania jest wynikiem refleksyjnego namysłu podmiotów decydujących subiektywnie o swoich praktycznych projektach w relacji do obiektywnych okoliczności” (Archer 2013: 32-33).

Zaradność jednostkowa jako samodoskonalenie

Analizując zjawisko zaradności, nie można pominąć obecności tego pojęcia w przestrzeni poradniczej i treningowej, czyli w specyficznej działalności zwanej regresingiem. W Internecie pod hasłem *regresing* można znaleźć artykuły poświęcone samodoskonaleniu (a także kalendarium warsztatów z regresingu). W jednym z tych artykułów Dariusz Loga [2] pisze, że zaradność życiowa oparta jest na kilku warunkach, z których najważniejszym jest wysokie poczucie

własnej wartości, czyli samoocena. Autor podaje, że zgodnie z zasadą kreacji człowiek osiąga to, w co najbardziej wierzy. Im wyższa samoocena, tym więcej w człowieku przekonania, że należy mu się to, w co bardzo wierzy. Wiara w swoje możliwości i umiejętności jest zatem najważniejszym filarem zaradności człowieka. Kolejne czynniki uwzględniane w kształtowaniu się zaradności to mądrość i otwartość na intuicyjne prowadzenie. Poznanie swoich możliwości stanowi podstawę działania, zaś realizowanie społecznych oczekiwań utrudnia poznanie siebie i swoich umiejętności, dlatego należy wybierać działania, które dają przyjemność. Inne ważne elementy postawy człowieka zaradnego to samodzielność i odpowiedzialność, ale odpowiedzialność za siebie i swoje czyny. Również życzliwość, otwartość i brak poczucia winy (nawet jeśli czyn był „szkodliwy”, człowiek mówi „przepraszam” i idzie dalej bez obciążenia w postaci winy). Poczucie niewinności jest warunkiem zaradności, drugim warunkiem jest zaś poczucie braku uzależnienia od innych osób.

Ewa Trębińska-Szumigraj, poddając psychologicznej analizie pojęcie niesamodzielności i niezaradności oraz współuzależnienia, stwierdza, że niesamodzielność i niezaradność powinny być definiowane poprzez swój kontekst społeczny. To pozwala na uznanie pewnych zachowań jako przejawów niezaradności lub niesamodzielności. Ale może też przynieść skutek negatywny, gdy zachowanie poddane ocenie jest negatywne i „niesie za sobą ryzyko etykietowania, a później wykluczania i marginalizowania osób, którym jest przypisywane” (Trębińska-Szumigraj 2010: 70). Autorka twierdzi, że pojęcia „niezaradność” i „niesamodzielność” są bogate znaczeniowo, zwłaszcza w refleksji poradowniczej. Uważa też, że należy je rozpatrywać łącznie, gdyż wzajemnie się warunkują i są sobie zakresowo bliskie.

Warto przy tym nawiązać do refleksji dwóch francuskich politologów, którzy dokonując analizy źródeł społecznych nierówności, wskazują na dwa oblicza emancypacji. Według nich emancypacja propagowana w latach 70. i 80. we Francji doprowadziła do większej odpowiedzialności za siebie (Fitoussi i Rosanvallon: 2000), czyli ważnego elementu budowania tożsamości opartej na większej zaradności życiowej.

Próba podsumowania

Zaproponowaną typologię zaradności jednostkowej i społecznej można rozszerzyć, jeśli uwzględni się pedagogiczne spojrzenie na efekty socjalizacji człowieka – procesu przygotowującego jednostkę do grania ról społecznych, jak również spojrzenie socjologiczne. Analiza socjalizacji pozwala widzieć ten

długi i niekiedy złożony proces przez pryzmat cech środowisk tworzących warunki do ukształtowania zaradności jednostkowej.

W analizie kontekstów i wielości znaczeń zaradności społecznej konieczne jest podejście interdyscyplinarne, gdyż zaradność jest jednocześnie lokowana jako przedmiot badań socjologii, psychologii i pedagogiki społecznej, jak również antropologii kulturowej. Konteksty społeczne są naturalnym polem odniesień i zapożyczeń umożliwiającymi przybliżenie typów zachowań człowieka do zespołu czynników środowiskowych, społecznych i kulturowych, z różną siłą determinujących motywację do zmian.

Strategie życiowe wydają się najbardziej adekwatnym z poszukiwanych terminów oddających istotę zaradności, gdyż są to działania ukierunkowane na teraźniejszość i przyszłość, oparte na antycypowanych korzyściach. Strategie mogą mieć swoje umocowania w polityce społecznej oraz w pracy socjalnej, ale też w socjologii. Można przyjąć, że zaradność społeczna to strategia oparta na długotrwałym działaniu mającym przynieść spodziewane rezultaty. Referowane wyżej rezultaty badań Gizy-Poleszczuk, Marody i Rycharda dowiodły, że w charakterystyce strategii życiowej konieczne należy ją odnosić do kontekstu sytuacyjnego, ponieważ jest on ważny i rozstrzygający o sensowności wyborów w danym czasie i w specyficznej przestrzeni społecznej. Oznacza to, że badanie strategii życiowych wymaga zakotwiczenia w kilku przynajmniej teoriach socjologicznych dotyczących zmiany społecznej, kontroli społecznej, wymiany społecznej oraz adaptacji społecznej. Wymaga też odniesienia do teorii historycznych, politologicznych i antropologicznych.

Przywołane tu koncepcje kapitału społecznego mogą okazać się przydatne w diagnozie uwarunkowań postawy zaradności społecznej w badaniach niezaradności niektórych kategorii społecznych. W ujmowaniu zaradności grupowej może być również przydatna koncepcja kapitału społecznego Roberta Putnama, który rozumie kapitał społeczny jako wszelkie formy więzi oparte na zaufaniu i wzajemności ułatwiające współpracę i produktywność. Zakłada on, że sieci obywatelskiego zaangażowania sprzyjają powstawaniu mocnych norm wzajemności, co ułatwia współpracę i daje konkretne korzyści. Dowodzi, że obecność w sieci ułatwia rozwiązywanie dylematów (Putnam 2005: 392). Potwierdza to zasadę, że działanie w systemie wzajemności jest w gruncie rzeczy wykalkulowaną postawą zaradności.

W analizie kontekstów i wielości ujęć zaradności społecznej warto także uwzględnić zaradność określonych kategorii społecznych. Można tu mówić o zaradności życiowej ubogich i żyjących w niedostatku, tworzących i „zaradnie” powielających specyficzną kulturę ubóstwa, o zaradności aktywnej kategorii osób niepełnosprawnych – młodych, aktywnych, korzystających

z możliwości ustawowych i prawnych oraz z przysługujących im przywilejów w programach aktywizacji zawodowej, a także o specyficznej zaradności życiowo samotnych matek, korzystających z form pomocy gwarantowanych przez ustawę o pomocy społecznej. Listę kategorii współczesnych osób zaradnych życiowo można wydłużyć o inne kategorie beneficjentów programów aktywizacji społecznej i zawodowej, a także korzystających z luk prawnych i uzurpujących sobie prawo do funkcjonowania bez zobowiązań wobec państwa, używających swoich kompetencji poznawczych do omijania prawa.

Skromne ramy opracowania nie pozwoliły na rozwinięcie każdego z wymienionych typów traktowania czy używania pojęcia „zaradność społeczna”. W zasadzie każdemu z nich należałoby poświęcić osobne opracowanie – bazując na podejściu interdyscyplinarnym, ale korzystając z wypowiedzi zawartych w głównych teoriach socjologicznych.

Literatura

- Archer, Margaret (2013). Jak porządek społeczny wpływa na ludzkie sprawstwo? Refleksyjność jako mechanizm pośredniczący między strukturą a sprawstwem. W: Adam Mrozowski, Olga Nowaczyk, Irena Szlachcicowa (red.). *Sprawstwo. Teorie – metody – badania empiryczne w naukach społecznych*. Kraków: Nomos.
- Borucka, Anna, Ostaszewski, Krzysztof (2008). Koncepcja resilience. Kluczowe pojęcia i wybrane zagadnienia. *Medycyna Wieku Rozwojowego*, 12. www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC2777715/ [15.11.2015].
- Bourdieu, Pierre (1985). The form of capital. W: John G. Richardson (red.). *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*. New York: Greenwood.
- Coleman, James S. (1988). Social capital in the Creation of Human Capital, *American Journal of Sociology*, 94, Supplement.
- Giza-Poleszczuk, Anna, Marody, Mirosława, Rychard, Andrzej (1999). Strategie Polaków wobec zmiany systemowej. W: Joanna Kurczewska (red.). *Zmiana społeczna. Teorie i doświadczenia polskie*. Warszawa: IFiS PAN.
- Fitoussi, Jean-Paul, Rosanvallon, Pierre (2000). *Czas nowych nierówności*. Kraków: Znak.
- Kurczewski, Jacek (2006). *Przeciw-obyczaj*. Warszawa: Trio.
- Murray, Henry Alexander (1953). *Explorations in Personality*. New York: Oxford University Press.
- Putman, Robert (2005). *Społeczny kapitał a sukces instytucji*. W: Piotr Sztompka, Marek Kucia (red.). *Socjologia. Lektury*. Kraków: Znak.
- Rakowski, Tomasz (2009). *Lowcy, zbieracze, praktycy niemocy*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Siek, Stanisław (1986). *Struktura osobowości*. Warszawa: ATK.

- Szuman, Stefan (1948). Zaradność i indywidualna taktyka postępowania jako zagadnienie charakterologiczne. *Kwartalnik Psychologiczny*, XIV/1-2.
- Trębińska-Szumigraj, Ewa (2010). *(Nie)samodzielność i (nie)zaradność we współuzależnieniu. Przesłanki poszerzania refleksji poradowniczej*. www.docplayer.pl/7155504-nie-samodzielosc-i-nie-zaradnosc-we-wspoluzaleznienu-przeslanki-poszerzania--refleksji-por [15.11.2015].
- Wałęcka-Matyja, Katarzyna (2013). Między zaradnością a bezradnością młodzieży z rodzin o zróżnicowanej strukturze. *Psychologia Wychowawcza*, 4: 93-115.
- [1] Garapich, Michał P. *Zaradni indywidualiści czy anomiczni egoiści? Stereotypy i auto-stereotypy polskich emigrantów w wielkiej Brytanii w ujęciu antropologicznym*. www.euroemigranci.pl/dokumenty/pokonferencyjne/Garapich.pdf [14.11.2015].
- [2] Loga, Dariusz. *Zaradność, samodzielność, niezależność i konsekwencja w działaniu w życiu i na duchowej ścieżce*. www.regresing.cudownyportal.pl/artykuly/1521/zaradnosc_samodzielosc_niezaleznosc_i_konsekwencja_w_dzialaniu_w_zyciu_i_na_duchowej_sciezce [16.11.2015].
- [3] *Słownik psychologiczny*. [www.charaktery.eu/słownik-psychologiczny/R/190/Resilience-\(ang\)](http://www.charaktery.eu/slownik-psychologiczny/R/190/Resilience-(ang)) [16.11.2015].

Przemysław Nosal

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu / Instytut Socjologii

Zaradność społeczna jako taktyka oporu

Streszczenie. Zaradność społeczna jako forma oporu wobec rzeczywistości stanowi przede wszystkim przejaw dążenia do odzyskania przez jednostkę kontroli nad swym otoczeniem. Jednocześnie jest emanacją jej społecznych kompetencji oraz umiejętności ich odpowiedniego wykorzystywania. Tekst ukazuje zarówno przyczyny tak rozumianej zaradności, jak i perspektywy teoretyczne przydatne w jej analizowaniu. Prezentuje ujęcia związane z brytyjskimi studiami kulturowymi oraz taktykami aktywnej adaptacji do życia społecznego. Rozważania ilustrowane są licznymi przykładami.

Słowa kluczowe: opór, strategie i taktyki, zaradność społeczna

Wstęp Wędrująca zaradność

Mieke Bal, pisząc o wędrujących pojęciach w naukach humanistycznych, wskazuje wiele pojęć, których znaczenie zmienia się w zależności od dyscypliny, w ramach której dane pojęcie jest wykorzystywane. Autorka podkreśla, że pojęcia nie są ustalone:

Wędrują one pomiędzy dyscyplinami i pomiędzy poszczególnymi uczonymi, między okresami historycznymi i między rozproszonymi geograficznie społecznościami uczonych. Ich znaczenie, zasięg i wartość operacyjna są różne w różnych dyscyplinach. Te procesy różnicowania należy oceniać przed, w trakcie i po każdej „wycieczce” (Bal 2012: 49).

Jednym z takich wędrujących pojęć jest zaradność społeczna. Cechuje się ona – zgodnie z terminologią zaproponowaną przez Bal – niezwykle elastycznością i podatnością na przypisywanie jej różnych znaczeń. W zależności więc od kontekstu użycia (dyscypliny, tradycji, celów instrumentalnych, zamiarów retorycznych, a nawet ulokowania geograficznego zbiorowości akademickiej) jej sens się zmienia.

Jednocześnie, jak pisze autorka, każde pojęcie to „skrócona teoria”, która pomaga analizować przedmioty, sytuacje, stany i inne teorie (Bal 2012: 47). Pojęcia stanowią klucz do rozumienia rzeczywistości społecznej, a także środek intersubiektywnego komunikowania o różnych jej wymiarach.

Celem tekstu jest analiza działań podejmowanych przez jednostki w życiu społecznym, będących wyrazem ich stosunku do warunków systemowych. Bazuje ona na definicji zaradności społecznej jako taktycznego oporu wobec reguł życia społecznego oraz instytucji je ustanawiających. Zjawiska rozpatrywane w tym nurcie stanowią zatem dowód proaktywnej adaptacji jednostki, nastawionej na zmienianie otaczającej ją rzeczywistości zgodnie z jej indywidualnymi potrzebami.

Inspiracje teoretyczne

Wpisanie zaradności społecznej w ramy jednostkowego oporu wymaga przyjęcia pewnych paradygmatycznych założeń oraz wskazania inspiracji teoretycznych.

W pierwszej kolejności należy podkreślić osadzenie tej koncepcji w nurcie społecznego konstrukttywizmu, tj. przekonania, że ludzie postrzegają rzeczywistość przez pryzmat swojej kultury i doświadczeń, przypisując temu, co odnotowują, określone znaczenia, w związku z czym nie mogą zaobserwować obiektywnej rzeczywistości, oderwanej od nadawanych jej znaczeń i kontekstów (Berger i Luckmann 1983; Frysztacki 2009: 57-70). Innymi słowy:

[...] rzeczywistość nie jest możliwa do poznania, obserwatorzy mogą jedynie porozumiewać się między sobą na temat własnych konstruktów, używając relacji międzyludzkich, języka i kultury (Miś 2008: 28).

Istotna dla koncepcji zaradności społecznej jako formy oporu jest także tradycja interpretatywna. Jak piszą Anna Giza-Poleszczuk, Mirosława Marody i Andrzej Rychard (1999: 188), „procesy zbiorowe są w niej uważane za skutki społecznej świadomości, za rezultaty dynamiki wartości indywidualnych bądź grupowych aktorów”. Zgodnie z postulatami fenomenologii „interpretacja świata, a zatem sens, na który zorientowane są działania społeczne, tworzy

się właśnie w tym działaniu jako interakcji społecznej” (za: Srubar 1993: 235-236).

Fakt uwypuklenia praktyk kulturowych jako przejawów sprzeciwu wobec rzeczywistości lub formy negocjacji z nią odsyła natomiast do brytyjskich studiów kulturowych (Barker 2005). Refleksja z nimi związana podkreśla, że świat społeczny nie tworzy trwałego ładu, „nie jest ujednoczoną zasadą, źródłem współczesnych rozumowań i mechanizmem legitymizującym społeczną więź” (Jenks 2008: 202), ale stanowi obszar konstytuowany przez wewnętrzne konflikty. Ukazuje ona wielość i rangę działań oddolnych, poza- lub kontrsystemowych. Studia kulturowe zwracają zatem uwagę na złożoność relacji między porządkiem społecznym a takimi zjawiskami, jak władza, hegemonia, konflikt czy opór. Ta ostatnia kategoria stanowi wyraz dążeń do wolności od uwarunkowań ideologiczno-strukturalnych, podkreślenie procesu emancypacji i odrębności oraz kontroli, jaką podmiot sprawuje nad rzeczywistością.

Czym jest, a czym nie jest zaradność społeczna?

Analizowanie zaradności społecznej jako formy oporu wiąże się z przyjęciem metadefinicji tego zjawiska, wskazującej na jego podstawowe atrybuty. Po pierwsze, zaradność społeczna stanowi przejaw dążenia do sprawowania kontroli nad rzeczywistością społeczną (a w wielu przypadkach także odzyskania tej kontroli). Kontrolę tę należy rozumieć jako „zdolność do dokonywania wyborów, wpływania na przebieg procesów, które są ich konsekwencją, a także jako zdolność określania znaczeń przypisywanych obu powyższym aspektom i wpływania na proces ich przypisywania przez innych” (Krajewski 2003: 95). Sprawowanie kontroli stanowi więc podstawę podmiotowego funkcjonowania w życiu społecznym. Jak pisze Janusz Grzelak:

[...] potrzeba sprawowania kontroli przejawia się m.in. w negatywnych reakcjach podmiotu na ograniczenie możliwości kontroli (np. reakcja jako skutek ograniczenia swobody wyboru albo syndrom wyuczonej bezradności), w dążeniu do nabywania i doskonalenia repertuaru środków wpływu na to, co jest źródłem pożądanego przez podmiot stanów rzeczy – sięgając do sfery poznawczej – w konstruowaniu takich wizji świata, które pozwalają przewidywać bieg zdarzeń i ułatwiają ewentualną interwencję, gdy bieg ten jest dla jednostki niekorzystny (Grzelak 1987: 244).

Zaradność społeczna stanowi zatem wyraz dążenia do uzyskania poczucia sprawczości w zinstytucjonalizowanym porządku.

Po drugie, zaradność społeczna to zdolność jednostki do wykorzystywania różnych zasobów (społecznych, ekonomicznych, kulturowych) do realizacji

określonych celów w obliczu pewnych „wyspowych” niewydolności systemu. Zaradność jest więc – przywołując kategorię zaproponowaną przez Gizę-Poleszczuk, Marody i Rycharda (1999: 190) – kapitałem, czyli takim zasobem (np. wykształceniem, znajomościami, zasobami materialnymi), który można tak wykorzystać, by przyniósł jednostce zysk w postaci nowych możliwości.

Jednocześnie ma ona charakter reaktywny – pojawia się w sytuacji stwierdzenia pewnych instytucjonalnych braków. Stanowi przejaw adaptacji jednostki do systemu, opartej jednak na „aktywnym dostosowaniu” (Rychard 1987: 92-101). Polega zatem na „negocjacjach” z systemem, przeciwstawianiu się mu albo działaniu niezależnym od niego.

Warto także przywołać koncepcję „skrzynki narzędziowej” (*tool-kit*), autorstwa Ann Swindler, jako metafory kultury. *Tool-kit* stanowi zbiór narzędzi, za pomocą których radzimy sobie z rzeczywistością, „repertuar, z którego aktorzy wybierają różne elementy do konstruowania linii swego działania” (za: Marody 2000: 21). Zaradność społeczna oznacza więc zarówno dobrze wyposażoną skrzynkę, jak i kompetencje niezbędne do skutecznego posługiwania się nią.

Po trzecie, zaradność to właściwość osadzona w sieci społecznej, czyli umiejętność efektywnego bycia w niej, nawiązywania nowych relacji, przemieszczania się po niej i przyłączania innych. Andrzej Sadowski pisze, że jest ona „świadomością usytuowania jednostki w sieci powiązań i zależności społecznych z innymi jednostkami lub grupami społecznymi, najczęściej oparta na zaufaniu, w połączeniu z umiejętnością ich wykorzystania do różnych celów [...] lub do rozwiązywania sytuacji problemowych” (Sadowski 2005: 85). Podkreśla się też znaczenie sieci w radzeniu sobie w życiu społecznym:

Budowanie sieci i manipulowanie nimi w celu współdziałania lub inwestowania we wzajemne związki jest podstawową cechą rodzaju ludzkiego. [...] Inwestowanie w kapitał sieciowy jest konsekwencją wyboru racjonalnego. W każdym społeczeństwie występują sytuacje, w których użycie sieci jest najlepszym sposobem radzenia sobie z różnymi problemami (Wellmann i Sik 1999: 227).

Komponent sieciowy uwypukla społeczny aspekt zaradności. Zaradność społeczną można zatem ulokować na przecięciu trzech typów zasobów: indywidualnych, społecznych i publicznych (Giza-Poleszczuk, Marody i Rychard 1999: 30-35). Ważne dla niej są indywidualne komponenty jednostki, ale tylko w kontekście społecznie podejmowanych aktywności i realizowanych celów.

Podsumowując ten wątek, można także wskazać, czym zaradność społeczna nie jest. Z jednej strony, nie jest ona atrybutem psychologicznym jednostki, aspektem jej osobowości, cechą charakteru (taką jak np. odwaga, pomysłowość, wytrwałość), a dokładniej – nie jest tylko nim. Oznacza to, że wymienione

indywidualne komponenty mogą stać się elementami zaradności, ale dopiero w „użyciu”, czyli poprzez wykorzystanie ich w sieciach relacji społecznych. Z drugiej strony, zaradność społeczna nie jest zaradnością w węższym rozumieniu, czyli zaradnością życiową, efektem „treningu zaradności” obejmującego np. pranie, gotowanie, sprzątanie czy obsługę określonych urządzeń.

Zaradność jako taktyka oporu

W świetle powyższych ustaleń zaradność społeczna stanowi więc formę szukania optymalnych dla jednostki działań poprzez aktywne „negocjowanie” z systemem, polegające niejednokrotnie na praktykowaniu różnych form oporu wobec niego. Pozwala to wpisać fenomen zaradności w dwa ważne nurty analityczne.

Opór i niezgoda to kluczowe kategorie brytyjskich studiów kulturowych. To poprzez czynne ich wyrażanie pole kultury staje się obszarem stałych napięć i konfliktów oraz nieustannego rozwoju. Opór stawiany jest bowiem rozwiązaniom systemowym, na które jednostka – z różnych względów – nie wyraża zgody. W związku z tym warto wskazać trzy teorie, które są niezwykle inspirujące dla badaczy analizujących świat społeczny w kategoriach oporu.

John Fiske wyróżnia bierny i aktywny sposób odbierania komunikatów kulturowych: odcyfrowywanie i odczytywanie.

Odcyfrowywanie tekstu kieruje uwagę na jego prawdę [...], czytanie natomiast dodaje do tekstu właściwości wypowiedzi ustnej, ukształtowane bezpośrednio w warunkach społecznych czytelnika. Czytanie jest zatem procesem negocjowania między tekstem powstałym „na górze” a jego odczytaniem „na dole” [...]. Czytanie jest bezpośrednie, zawiera element określania trafności; odcyfrowanie to konstatacja i akceptacja dystansu (społecznego i estetycznego) (za: Storey 2003: 76).

Stuart Hall wyróżnia z kolei trzy sposoby odczytywania (dekodowania) dyskursu. Pierwszy z nich to „odczytanie preferowane”, w którym odbiorca dokonuje odczytania zgodnie z intencjami autora. Drugi rodzaj to „odczytanie negocjowane”, w którym odbiorca wpisuje się w przekaz ze swoimi własnymi przeżyciami i podejmuje dialog z przedstawionym mu tekstem kulturowym. Trzeci sposób to „odczytanie opozycyjne”, zupełnie niezgodne z intencjami autora. To ono, w toku swojej aktywnej i świadomej działalności, tworzy „nową jakość” procesów społecznych poprzez nadawanie im znaczeń niepokrywających się z preferencjami systemowego nadawcy (za: Barker 2005: 377-378).

Henry Jenkins opisuje natomiast proces wykorzystywania dóbr kulturowych (są to zwykle dobra o charakterze instytucjonalno-medialnym, tj. odgórnym, systemowym) w sposób niezgodny z zamiarem twórcy, nadawcy lub nadzorcy (np. instytucji). Innymi słowy, jest to „zagarnianie” ich, aby przeformować własny sposób ich odczytywania. W stosunku do tego fenomenu używa on terminu „kłusownictwo” (*poaching*). Analogia bazuje na przyrównaniu działalności jednostki do aktywności kłusownika. Jeden i drugi porusza się po obszarach, które nie należą do niego (których sam nie stworzył), jednocześnie korzystając, dla realizacji własnych celów, z atrybutów związanych z tymi płaszczyznami (Jenkins 1992).

Wszystkie wymienione wyżej formy „aktywnej kontestacji” stanowią przejaw oporu antysystemowego. Bazują bowiem na wyrażaniu przez jednostkę sprzeciwu wobec takiego kształtu rzeczywistości społecznej, który próbuje mu być odgórnym narzucany. Można je zatem zbiorczo określić mianem form „dyskretnej niezgody”. Są to takie działania, które nie przyjmują publicznych form, ale konsekwentnie realizują się „po cichu” – w przestrzeniach prywatnych, w domu, podczas codziennych aktywności, w niewielkich sieciach osób, które sobie wzajemnie pomagają (Krajewski 2010: 46-47). Z tego zaś wyrasta fenomen zaradności społecznej.

Drugi nurt analiz zaradności społecznej jako formy oporu odsyła do tradycji opisywania świata społecznego w kategoriach „strategii” i „taktyk”. Michel de Certeau pisze, że strategie to kalkulacje lub manipulacje stosunkami władzy, które stają się możliwe wtedy, gdy podmiot władzy (przedsiębiorstwo, miasto, instytucja, naukowa) jest w stanie odizolować się od otoczenia. Taktyki zaś stanowią działania, które nie mogą opierać się na własności czy władzy. Innymi słowy, strategie to działania podejmowane przez podmioty dysponujące władzą i miejscem (na tym modelu opiera się polityka, ekonomia i nauka), a taktyki to aktywności podmiotów niedysponujących władzą i miejscem, ale próbujących realizować własne interesy poprzez wykorzystanie miejsc strategii w sposób niezgodny z przeznaczeniem – taktyka jest „sztuką słabego” (Certeau 1999: 36-39).

W naszym rodzimym kontekście niezwykle interesujące jest to, że niemal pół wieku przed de Certeau inspirującą koncepcję dotyczącą taktyk rozwinął polski pedagog i psycholog Stefan Szuman. W swoim tekście *Zaradność i indywidualna taktyka postępowania jako zagadnienie charakterologiczne* (1948) twierdził on, że taktyka to świadome operowanie przez jednostkę „możliwościami” w taki sposób, aby udało jej się osiągnąć swój cel w ramach szerszego systemu społecznego. Możliwości zaś to „walory” (zdolności, talenty, umiejętności umysłu, usposobienia i charakteru) oraz „słabe punkty” (braki, ograniczenia, niedostatki, skazy i słabości konstrukcji psychicznej). W tym kontekście

zaradność społeczna stanowi takie przystosowanie się do zmiennych sytuacji życiowych, aby osobiście nie odnieść szkody, ale opanować je z korzyścią dla siebie – oznacza zatem umiejętne korzystanie z danych warunków. Reasumując, jest to wyważenie sposobów działania uwzględniających walory i słabości, obejmujące „przyrodzone” pozytywne możliwości i braki na różnych polach.

Te dwa przedstawione teoretyczne uwarunkowania koncepcji zaradności społecznej jako taktyki oporu prowadzą do pytania, wobec kogo/czego opór ten jest stawiany. Choć trudno na poziomie nieempirycznej refleksji rozstrzygnąć ten dylemat, to można wskazać trzy typy jego „adresatów”.

Po pierwsze, „zaradny opór” stosowany jest zwykle wobec systemu. Pojawia się on wtedy, kiedy instytucje odpowiadające za podtrzymywanie porządku, w którym żyjemy, stają się – z różnych względów – niewydolne. Przykładem tego mogą być takie zjawiska, jak bieda, bezrobocie, przestępczość, korupcja.

Po drugie, dotyczy on jednostek (w szczególnych przypadkach również grup), których specyficzna działalność ma na celu zakłócenie aktywności indywidualnego aktora (np. zaborczy partner, uciążliwe sąsiedztwo, nadmiernie wymagający przełożony).

Po trzecie, można także wyodrębnić szeroką kategorię sytuacji/incydentów (np. zdarzenie losowe, choroba czy wypadek), w obliczu których nie sposób mówić o systemowych sposobach przygotowywania się na nie, a jedyną skuteczną reakcją stają się właśnie *ad hoc* podejmowane „zaradne” działania.

Przyczyny zaradności

Istnieje wiele przyczyn zaradności społecznej, ale najważniejsze wydają się trzy. Po pierwsze, zaradność społeczna jednostek warunkuje zachowanie ładu społecznego. To dzięki ich podmiotowym działaniom kompensowane są liczne niedoskonałości systemu. Instytucjonalna organizacja życia społecznego w wielu obszarach zakłada bowiem, że obywatel „poradzi sobie” i zaspokoi wszystkie swoje potrzeby, zarówno te podstawowe, jak i te wyższego rzędu.

Po drugie, zaradność społeczna stanowi wypadkową procesów samokształtowania jednostki i uspołeczniania jej. Z jednej więc strony bazuje na egotycznym dążeniu jednostki do bycia wewnątrzsterowną, podmiotową i osiagającą własne cele, z drugiej zaś na przyzwyczajeniach, wzorcach działania i procesach wytwarzania sensu, które są formowane społecznie (Marody 2015: 165-224). Działania aktorów życia społecznego należy więc rozpatrywać przez pryzmat relacji jednostka a społeczeństwo (Marody 2015: 12-35). Zaradność stanowi zaś wyraz kompetencji jednostki, które przydatne są tylko wtedy, kiedy istnieją w sieci społecznej.

Po trzecie, zaradność społeczna może wynikać z dążenia jednostki do realizowania indywidualnych polityk prostoty. Zgodnie z koncepcją Marka Krajewskiego wielość i złożoność obszarów, w których funkcjonujemy, sprawia, że nie jesteśmy w stanie ich wszystkich kontrolować. Towarzyszy nam poczucie gęstnienia rzeczywistości społecznej i niemożności jej zrozumienia. Jedną z możliwych reakcji jest zatem opracowanie własnych sposobów upraszczania świata, aby móc efektywnie w nim działać (Krajewski 2013). To strategia przeciwzłożoności, rozjaśniania i oswojania życia społecznego. Jej wyrazem jest właśnie zaradność społeczna. Jeśli bowiem jednostka nie potrafi zaspokoić swoich potrzeb z powodu zbyt skomplikowanego porządku instytucjonalnego, to będzie szukać alternatywnych rozwiązań (np. osoba, która nie otrzymała pomocy materialnej ze strony systemu, np. kredytu bankowego, zorganizuje ją sobie poprzez działania pomijające oficjalne instytucje systemu, decydując się na pożyczkę od rodziny czy znajomych).

Zakończenie

Ksenogamiczna zaradność

Ważną konsekwencją zjawiska zaradności społecznej jest to, że prowadzi ono do ksenogamiczności ładu społecznego, tj. krzyżowania się praktyk z dwóch porządków: instytucjonalnego i jednostkowo-sieciowego (Burszta 2008). Kategoria ksenogamiczności oznacza, że świat społeczny składa się z wielu kultur reprezentowanych przez wiele grup (społecznych, rasowych, etnicznych, seksualnych, wiekowych itp.), które posiadają swoje reprezentacje (społecznie skonstruowany i przedstawiany świat), praktyki znaczące czy preferowane odczytania tekstów kultury. Między nimi zaś mają miejsce konflikty, współpraca, rywalizacja czy koegzystencja.

W zjawisku zaradności widoczny jest taki właśnie krzyżowy (podwójny) charakter ładu społecznego. Z jednej strony jest on oparty na sieci instytucji i ich działań, które mają zaspokoić potrzeby jednostki, z drugiej – na zdolności jednostki do skutecznego funkcjonowania w otaczającym ją świecie. Taki status jednak w pewien sposób legitymizuje „porządek niedomagania”, prowadząc jednocześnie do „wymuszonego aktywizmu” – stanu, w którym jednostki zaczynają wykorzystywać swój potencjał zaradności społecznej.

Literatura

Bal, Mieke (2012). *Wędrujące pojęcia w naukach humanistycznych. Krótki przewodnik*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.

- Barker, Chris (2005). *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*. Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Berger, Peter, Luckmann, Thomas (1983). *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Burszta, Wojciech (2008). Ksenogamiczność studiów kulturowych. *Kultura Popularna*, 1(19): 101-108.
- Certeau, Michel de (1999). *The Practice of Everyday Life*. Berkeley – Los Angeles – Londyn: Sage.
- Frysztacki, Krzysztof (2009). *Socjologia problemów społecznych*. Warszawa: Scholar.
- Giza-Poleszczuk, Anna, Marody, Mirosława, Rychard, Andrzej (1999). *Strategie Polaków wobec zmiany systemowej*. W: Joanna Kurczewska (red.), *Zmiana społeczna. Teorie i doświadczenia polskie*. Warszawa: IFiS PAN.
- Grzelak, Janusz (1987). *O bezradności społecznej*. W: Mirosława Marody, Antoni Sułek (red.), *Rzeczywistość polska i sposoby radzenia sobie z nią*. Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
- Jenkins, Henry (1992). *Textual Poachers: Television Fans and Participatory Culture*. London – New York: Routledge.
- Jenks, Chris (2008). *Kultura*. Poznań: Salwator.
- Krajewski, Marek (2003). *Kultury kultury popularnej*. Poznań: Wyd. Naukowe UAM.
- Krajewski, Marek (2010). Dyskretna niezgoda. Opór i kultura materialna. *Kultura Współczesna*, 2: 36-50.
- Krajewski, Marek (2013). Przeciwnożoność. Polityki prostoty. *Studia Socjologiczne*, 4: 37-50.
- Marody, Mirosława (2000). *Wprowadzenie*. W: Mirosława Marody (red.), *Między rynkiem a etatem. Społeczne negocjowanie polskiej rzeczywistości*. Warszawa: Scholar.
- Marody, Mirosława (2015). *Jednostka po nowoczesności*. Warszawa: Scholar.
- Miś, Lucjan (2008). Konstruktywizm/konstrukcjonizm w socjologii, pracy socjalnej i terapii. *Zeszyty Pracy Socjalnej*, 14: 27-47.
- Rychard, Andrzej (1987). *Konflikt i przystosowanie. Dwie koncepcje ładu społecznego w Polsce*. W: Mirosława Marody, Antoni Sułek (red.), *Rzeczywistość polska i sposoby radzenia sobie z nią*. Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
- Sadowski, Andrzej (2005). *Zaradność społeczna w warunkach transformacji systemowej w Polsce. Czy Polacy są zaradni?* W: Piotr Kowalski (red.), *Polacy o sobie. Współczesna autorefleksja: jednostka, społeczeństwo, historia*. Łomża: Stopka.
- Srubar, Ilja (1993). *Świat przeżywany i totalność. Dwa typy ugruntowania myśli socjologicznej*. W: Zdzisław Krasnodębski, Klaus Nellen (red.), *Świat przeżywany. Fenomenologia i nauki społeczne*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Storey, John (2003). *Studia kulturowe i badania kultury popularnej. Teorie i metody*. Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Szuman, Stefan (1948). *Zaradność i indywidualna taktyka postępowania jako zagadnienie charakterologiczne*. Poznań: Poznańskie Towarzystwo Psychologiczne.
- Wellman, Barry, Sik, Endr (1999). *Network Capital in Capitalist, Communist and Postcommunist Countries*. W: Barry Wellman (red.), *Network in the Global Village*. Boulder: Westview Press.

Jerzy Leszkowicz-Baczyński
Uniwersytet Zielonogórski / Instytut Socjologii

Aktywność społeczna w zbiorowościach miejskich: ograniczenia budżetów partycypacyjnych

Streszczenie. W ostatnich latach widoczny jest wzrost zaangażowania obywatelskiego, w tym współodpowiedzialności mieszkańców za rozwiązywanie problemów pojawiających się w środowisku miejskim. Polem miejskiej aktywności obywatelskiej jest procedura budżetu partycypacyjnego. Umożliwia ona zarówno wyznaczanie, jak i realizację celów działania w zbiorowościach miejskich przez mieszkańców, z wykorzystaniem środków materialnych pochodzących z budżetu gminnego. Celem tekstu jest odpowiedź na pytanie: czy budżety partycypacyjne w wystarczającym stopniu spełniają kryteria zaradności społecznej? Analiza dwóch przykładów procedury budżetowania pokazuje, że bywa ona niewłaściwie stosowana, a dotychczasowa praktyka wymaga udoskonalenia.

Słowa kluczowe: aktywność społeczna, zaradność społeczna, rewitalizacja społeczna, nowe ruchy społeczne, ruchy miejskie, budżet partycypacyjny

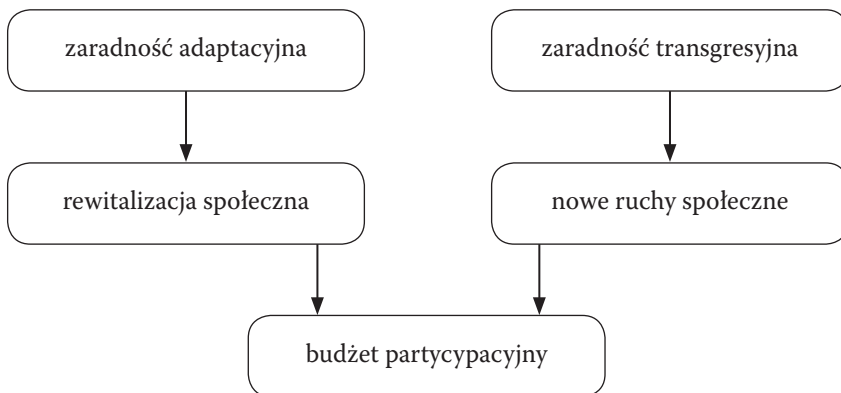
Zaradność a aktywność społeczna

Refleksja nad zjawiskiem zaradności uwzględnia zróżnicowanie tej cechy pod względem jednostkowym i kolektywnym. W pierwszym znaczeniu pojęcie to na gruncie psychologii bywa określane terminem *resilience* (prężność osobowa), rozumianym jako umiejętność pokonywania barier i utrudnień. Wielość interpretacji tego terminu pozwala na interpretowanie *resilience* m.in. w kategoriach procesu rozwojowego umożliwiającego pozytywną adaptację mimo przeszłych lub aktualnych trudności (Rutter 1987; Luthar, Cicchetti i Becker 2000). Jak twierdzą Anna Borucka i Krzysztof Ostaszewski:

[...] koncepcja *resilience* koncentruje się na wyjaśnianiu fenomenu, jakim jest dobre funkcjonowanie niektórych jednostek mimo niekorzystnych warunków życia, przeciwności losu i/lub zdarzeń traumatycznych (Borucka i Ostaszewski 2008).

Jeśli odnieść to rozumienie do pewnej liczby jednostek, można mówić o zaradności zespołowej. Drugie rozróżnienie omawianego pojęcia odnosi się do kryterium zasięgu zmian. Jeśli podejmowane przez jednostkę lub grupę działania mieszczą się w obrębie istniejących rozwiązań, można mówić o zaradności w formie adaptacyjnej (przystosowawczej), bowiem efekt podjętego działania nie zmienia istniejących relacji, pozwalając jednak aktorom osiągnąć zamierzone cele. Odmienny efekt powstaje w wyniku zaradności transgresyjnej, dzięki której osiągnięcie przyjętych celów łączy się ze zmianą istniejących w otoczeniu relacji, polega bowiem na wyjściu poza dotychczasowe, ograniczające warunki. O ile więc zaradność adaptacyjna nie zmienia istniejącego stanu rzeczy, o tyle zaradność transgresyjna nastawiona jest na zmianę. Z kolei kryterium celu pozwala wyodrębnić zaradność instrumentalną (techniczną), służącą osiągnięciu innych celów niż te, na które została bezpośrednio skierowana.

Odniesienie charakterystyki zaradności do opisu wybranych przejawów oddolnych, kolektywnych działań podejmowanych przez mieszkańców miast pozwala na stworzenie następującego schematu.



Rysunek 1. Typy zaradności odniesione do wybranych form aktywności społecznej w miastach

Źródło: opracowanie własne.

Celem tekstu jest ukazanie na konkretnych przykładach, w jaki sposób oba wskazane typy zaradności, znajdujące empiryczne odbicie zarówno w procesach wdrażania rewitalizacji społecznej, jak i działalności nowych ruchów społecznych, mimo teoretycznej spójności nie prowadzą do optymalnej realizacji budżetu obywatelskiego. Choć deklarowana jest spójność celów zakładanych z jednej strony w programach rewitalizacji, z drugiej – w inicjatywach obywatelskich, analiza przypadków ujawnia ścieranie się interesów, w tym tych o niejawnym charakterze, istniejących na styku struktur władzy i inicjatyw oddolnych. Tym samym spójne na poziomie konceptualnym założenia teoretyczne napotykają na poważne trudności w sytuacji ich wdrażania.

Charakterystyka rewitalizacji społecznej, nowych ruchów społecznych i budżetu partycypacyjnego

Tendencja do aktywizacji społecznej mieszkańców na rzecz własnego środowiska zamieszkania stała się szczególnie widoczna w ostatniej dekadzie, do czego przyczyniły się dwa zjawiska. Pierwszym jest peerelowska spuścizna nieładu i zaniedbania infrastrukturalnego przestrzeni miejskiej, drugim – splot niekorzystnych dla przestrzeni miejskiej oddziaływań istniejących od początku lat 90. i stanowiących efekt zmiany transformacyjnej. Okres transformacji systemowej i otwarcia rynkowego – w sytuacji niedopasowania i zapóźnienia przepisów prawa – stworzył podstawy do nadużyć, wręcz łamania prawa (a przynajmniej norm społecznych) przez prywatnych inwestorów, realizujących inwestycje deweloperskie nierzadko w niejawnym i nieformalnym porozumieniu z lokalnymi władzami, a przy tym z naruszeniem praw lokalnych społeczności do użytkowania przestrzeni.

Oba te zjawiska doczekały się społecznej reakcji. Co istotne, jej formy podlegały stopniowej instytucjonalizacji, regulowane przez przepisy prawa, a obecnie honorowane przez instytucje lokalnej władzy w miastach. Aktywność społeczna realizowana jest dwojako (*The Free Dictionary* 2016): po pierwsze, jako podejmowanie działań grupowych służących osiągnięciu kolektywnych celów, po drugie, jako stowarzyszenie się, tworzenie sieci mniej lub bardziej sformalizowanych struktur. Obie formy aktywności obejmuje fenomen działań podejmowanych oddolnie przez mieszkańców miast.

Pierwszym istotnym przykładem włączania się mieszkańców w ulepszanie życia w wymiarze lokalnym jest rewitalizacja społeczna, drugim zaś – procedura budżetu obywatelskiego. Oba uzupełniają się szeroką zakresowo i treściowo kategorią nowych ruchów społecznych, szczególnie ruchów miejskich.

Do określania specyfiki nowych ruchów społecznych wykorzystuje się tradycyjne ustalenia dotyczące ruchów społecznych, w tym odwołania do autorów zajmujących się społeczeństwem masowym, jak Jose Ortega y Gasset (1995), Hannah Arendt (1993) czy Karl Mannheim (1974). Mimo upływu lat problematyka nowych ruchów społecznych wciąż uznawana jest za doniosłą, o czym świadczy nieustające zainteresowanie nim głównych postaci nauk społecznych (Giddens 2002; Beck 2002). Nowy paradygmat akcentuje wielość zmian, jakie dokonały się w społeczeństwach zachodnich od połowy lat 60. XX wieku. Okres ten uznawany jest za przełomowy w gospodarkach kapitalistycznych ze względu na pojawienie się wówczas załączków gospodarki przemysłowej (Pichardo 1997). Do analizy nowych ruchów społecznych wykorzystywana jest często teoria ruchu społecznego w ujęciu Alaina Touraine'a, zakładająca istnienie trzech wyznaczników: aktorów ruchu, celów oraz adwersarzy (Touraine 1985, 2011; Nowosielski 2011; Nalewajko 2012). Teoria nowych ruchów społecznych zawiera dwie główne tezy. Pierwsza głosi związek nowych ruchów społecznych z powstaniem gospodarki post-industrialnej. Druga akcentuje różnice między tradycyjnymi ruchami a ich nowymi postaciami, zwłaszcza nastawieniem na realizację praw ludzkich (w tym kategorii mniejszościowych). Nowe ruchy wpisują się zatem w ogólne założenia postmaterialistyczne.

Ruchy miejskie stanowią kategorię nowych ruchów społecznych stawiającą sobie za cel wypracowanie optymalnych dla mieszkańców standardów życia miejskiego oraz ich urzeczywistnienie. Chodzi tu z jednej strony o eliminację niekorzystnych uwarunkowań strukturalnych, w tym oderwania się urzędników miejskich od realiów życia mieszkańców, istnienia nepotyzmu oraz „układów”. Z drugiej strony chodzi o jakościową poprawę przestrzeni, w tym uczynienie polskich miast ładniejszymi, bardziej przyjaznymi dla mieszkańców i bezpiecznymi. Główne idee programowe zawiera Porozumienie Ruchów Miejskich skupiające aktywistów z dwunastu miast polskich (Ruchy miejskie 2016). Ze społecznego i socjologicznego punktu widzenia ważny jest proces instytucjonalizacji, konsolidowania się wielu dotychczas luźno powiązanych ze sobą inicjatyw. Jego przejawem jest utworzenie Kongresu Ruchów Miejskich, który dokumentuje idee zaradności i aktywności mieszkańców miast (Kongres Ruchów Miejskich 2015). Celem tego ponadmiastowego porozumienia jest wspólne wypracowanie nowych regulacji prawnych i nowych procedur, co byłoby trudne na poziomie lokalnym. Istnienie i działanie ruchów miejskich opiera się na założeniu, że ruchy te są odrębne od zrzeszeń skupiających fachowców (urbanistów, architektów itp.), środowisk akademickich tworzących opracowania naukowe, ruchów anarchistycznych, feministycznych, zielonych (i pozostałych) dzięki realnemu, oddolnemu zaangażowaniu mieszkańców

miasta „realizowanych w mieście i poprzez miasto” (Mergler 2012). Ważnym aspektem nowych ruchów miejskich jest umiejętność współorganizowania się, kooperacji różnych podmiotów. Przykładowo ruch „Szacunek dla Łodzi” współtworzony jest przez trzynaście grup i organizacji, w tym sześć stowarzyszeń i cztery fundacje (Łuczak 2013: 105).

W celu poprawy jakości życia miejskiego trudne jest osiągnięcie zgodności i pełnego współdziałania dwóch sfer: aktorów współtworzących mechanizmy rewitalizacji społecznej i budżetu obywatelskiego (zwłaszcza na etapie konstruowania reguł) oraz ruchów miejskich. Na podstawie wywiadów jakościowych przeprowadzonych z członkami ruchów miejskich można stwierdzić kilka przyczyn blokady takiej współpracy. Pierwszą z nich jest ciągle niedookreślenie, niepełne sformalizowanie tych ruchów, których animatorzy uciekają przed „zaklasyfikowaniem” i stawiają na efektywność własnych działań, satysfakcję z efektów pracy.

To w tej chwili jest modne, że jest ruch miejski. Dlatego wymaga to jakiegoś zdefiniowania, czym jest taki ruch [...]. To jest pod tym względem trudne, bo jesteście zupełnie różnymi ludźmi, zajmującymi się różnymi rzeczami...

Brak tożsamości stanowi więc barierę uniemożliwiającą popularyzację ważnych idei w środowisku miejskim. Druga z przyczyn wynika z trudności w nawiązaniu współpracy między urzędnikami miejskimi a przedstawicielami inicjatyw służących spełnieniu postulatów mieszkańców.

[...] w naszym przypadku jest tak, że budżet obywatelski jest od kilku lat i tej dyskusji [o nim] ciągle nie było, na temat kształtu tego budżetu. I ponieważ jej nie było, próbowaliśmy w zeszłym roku [2015] ją zorganizować.

Trzecim, bezsprzecznie najtrudniejszym problemem jest dążenie do utrzymania władzy przez urzędników miejskich i chęć realizacji zakładanych przez nich celów. Choć cenny jest optymizm przedstawicieli nowych ruchów, wyrażający się wolą zmian, to z ich wypowiedzi przebija rozgoryczenie:

Myszę, że my jesteśmy w stanie, możemy coś zmienić, choć tylko na etapie „wymuszania dyskusji”. Bo tak naprawdę są kwestie, które się nie zmienią. [...] Dzisiaj budżet obywatelski jest takim narzędziem władzy – do promocji siebie. I władza nie pozwoli nam na to, aby zmieniły się reguły dotyczące tego budżetu, które stanowią o tym, żeby pozyskać [dla ruchu miejskiego] więcej głosów.

Rewitalizacja społeczna – zgodnie z rozumieniem przyjętym w ustawie o rewitalizacji – „stanowi proces wyprowadzania ze stanu kryzysowego obszarów zdegradowanych, prowadzony w sposób kompleksowy, poprzez zintegrowane działania na rzecz lokalnej społeczności, przestrzeni i gospodarki, skoncentrowane terytorialnie, prowadzone przez interesariuszy rewitalizacji

na podstawie gminnego programu rewitalizacji”. Przyjęta definicja jasno ukazuje istotną rolę działań (programów) rewitalizacyjnych jako narzędzia usuwającego stany niekorzystne, zwłaszcza w odniesieniu do mieszkańców i użytkowników wyznaczonego obszaru. Prowadzone w Polsce w ostatniej dekadzie inicjatywy rewitalizacyjne cechuje swoista ewolucja. Polega ona na stopniowej, lecz zasadniczej zmianie pojmowania istoty działań rewitalizacyjnych. Pierwotne rozumienie (i idące w ślad za nim działania) polegało na silnym akcentowaniu przekształceń infrastruktury technicznej. Działania rewitalizacyjne podejmowano więc w odniesieniu do zniszczonych, zdegradowanych obiektów: budynków i przestrzeni publicznej. Inna rzecz, że efekty wizualne i estetyczne ówczesnych działań były krańcowo różne, czasem niewielkie. Podobnie jak zaplanowane długofalowe efekty wprowadzonych, nierzadko kosztochłonnych zmian.

Relatywnie niska efektywność początkowego okresu rewitalizacji wynikała z kilku uwarunkowań. Pierwszym była nadmierna koncentracja na sferze materialno-technicznej, bez uwzględnienia roli kontekstu społecznego. W ten sposób istota podejmowanych działań zdominowana była często przez te, które można określić nie jako rewitalizację, a raczej renowację lub modernizację. Tymczasem pominięcie aspektu społecznego, a więc tego, że wszelkie wprowadzone zmiany technologiczne dokonywane będą w przestrzeni społecznej, zamieszkałej i użytkowanej przez ludzi, groziło dewastacją nowych inwestycji i redukowaniem efektu zmiany, zwłaszcza w środowiskach trudnych, zagrożonych patologiami. W takim wymiarze odnawianie elewacji kamienic starówek miejskich oraz podejmowanie działań remontowych, bez jednoczesnego objęcia „programem naprawczym” (edukacyjnym, aktywizacyjnym) ich mieszkańców, przynosiło ograniczone efekty. Ci ostatni bowiem często nie byli zainteresowani utrzymaniem nowego standardu, nie utożsamiając się z procesem zmiany i wprowadzeniem nowych rozwiązań.

Drugim uwarunkowaniem niskiej efektywności rewitalizacji jest dyskusyjność przyjętych rozwiązań w wymiarze estetycznym. Mimo istnienia odpowiednich dokumentów podkreślających rolę ładu przestrzennego, wartości architektonicznych i krajobrazowych, takich jak ustawa o planowaniu, wprowadzane zmiany uznawano za dyskusyjne w wymiarze wizualnym i praktycznym. Zwłaszcza praktyka remontowania placów, rynków miejskich, ciągów pieszych, a nawet terenów rekreacyjnych (Radiostacja w Gliwicach 2016), polegająca na powszechnym wykorzystywaniu płyt z kamienia czy wręcz kostki betonowej, doprowadziła do oszczędzenia wielu obszarów miejskich i zmniejszenia ich użyteczności dla pieszych.

Trzecim uwarunkowaniem jest fasadowość działań i ograniczenie ich do zawężonych obszarów miejskich, najczęściej wyznaczonych obrysem histo-

rycznych starówek, rynków miejskich i ciągów reprezentacyjnych. Efektem tego stało się przekonanie o sztuczności podejmowanych inicjatyw, które dotyczyły niekiedy tylko renowacji fasad domów, z pominięciem ich wnętrza (klatki schodowe, bramy), nie wspominając o tylnych ścianach i podwórkach. Tendencja do selektywności działań dotyczy też nieruchomości w uliczkach przylegających do głównych traktów.

Czwartym, a zarazem najważniejszym z niekorzystnych uwarunkowań niskiej efektywności działań rewitalizacyjnych jest niedostateczne uwzględnianie znaczenia konsultacji społecznych dostarczających wiedzy na temat rzeczywistych potrzeb w zakresie zmian, a tym samym niedostateczny dialog z aktywistami miejskimi: zrzeszonymi i niezrzeszonymi. Tymczasem wszelkie działania rewitalizacyjne powinny być prowadzone w oparciu o społeczny dialog, realizowany w formie konsultacji umożliwiających swobodną wymianę opinii wszystkich stron zaangażowanych w działanie (program) rewitalizacyjny – zarówno z pozycji ich inicjatora, jak i „odbiorców”: mieszkańców i użytkowników przestrzeni.

Wymienione powody pozwalają stwierdzić, że zaradność społeczna, stanowiąca wcześniej domenę społeczności miejskich, była w początkach wdrażania działań rewitalizacyjnych silnie ograniczana wskazanymi uwarunkowaniami, choć ich rola zdaje się obecnie ulegać stopniowemu ograniczeniu.

Budżet partycypacyjny „jest procesem podejmowania decyzji, poprzez który mieszkańcy indywidualnie bądź za pośrednictwem organizacji społecznych dyskutują i negocjują nad dystrybucją przynajmniej części budżetu miasta, uczestnicząc w serii zaplanowanych, corocznych zebrań z przedstawicielami władz miasta” (Centrum Promocji: b.d.). Inne ujęcie przyjmuje, że „budżet partycypacyjny jest procesem podejmowania decyzji, poprzez który obywatele dyskutują i negocjują nad dystrybucją publicznych zasobów” (Wampler 2007: 21).

Literatura poświęcona tej procedurze podkreśla konieczność stosowania przynajmniej pięciu kryteriów zapewniających jej poprawność, a więc zgodność podejmowanych działań z samą koncepcją (por. Kęłowski 2013). Podstawowym pozostaje rola publicznej dyskusji pomiędzy mieszkańcami, realizowanej w formie bezpośredniego spotkania. Kluczowym elementem budżetu jest dialog i dyskusja, a nie udział w tradycyjnych formach opiniowania, takich jak ankiety. Innym kryterium jest jasne określenie środków finansowych przeznaczonych do rozdysponowania.

Literatura dotycząca budżetu partycypacyjnego skupia się na przedstawieniu wielości zalet tej procedury (Kraszewski i Mojkowski 2014; Kęłowski 2013, 2014; Przybylska i Giza 2014). Ujawnia też bezdyskusyjne korzyści z jej wdrażania, ujmowane z perspektywy rozwoju demokracji obywatelskiej,

a także poprawy jakości życia mieszkańców. Rozwój i kształtowanie postaw obywatelskich, poczucie podmiotowości i sprawstwa w odniesieniu do obszarów miejskich są niezaprzeczalnymi atutami tej procedury.

Ograniczenia procedury budżetów obywatelskich – przypadki dwóch miast

Przyjrzenie się konkretnym przypadkom wdrażania procedury budżetowej w części miast polskich ujawnia dysfunkcje związane z przyjęciem błędnych zasad tworzenia budżetu. Ich źródłem jest nierównowaga decyzyjna między „stroną miejską” a zrzeszonymi i niezrzeszonymi środowiskami aktywistów dążących do wypracowania struktury społecznie akceptowanych celów. Efektem owej nierównowagi jest stworzenie kryteriów kategoryzowania zadań projektowych, które są pożądane przez urzędników, ale tylko w części akceptowane przez mieszkańców. Mówiąc dokładniej: ograniczona pula środków powoduje „wyparcie” z potencjalnej listy zadań tych, które byłyby bezpośrednio ukierunkowane na poprawę jakości życia w niewielkich obszarach lub pomocne środowiskom wykluczonym i podlegającym marginalizacji.

Przedstawione zestawienia zawierające podsumowanie aktualnie zakwalifikowanych do budżetów miejskich propozycji ujawniają tę tendencję¹. W analizowanych dwóch miastach można bowiem zaobserwować dominację projektów o charakterze technicznym, „twardym”, polegających na remontach istniejącej infrastruktury drogowej, chodników, oświetlenia, parkingów itp. W mieście X kategoria ta stanowiła 57,7% zakwalifikowanych projektów, a w mieście Y – 53,6%. W ten sposób działa ukryta strategia wspomagania przez władze projektów, których efekty widoczne są „gołym okiem”, a które poprzez wymierne efekty dobrze świadczą o włodarzach miasta i ukazują ich troskę o poprawę jakości życia mieszkańców. Oficjalna nazwa „zadania infrastrukturalne” zdaje się jasno wyrażać intencje władz, uznających procedurę budżetową za sposób na naprawę zniszczonych dróg, chodników, oświetlenia itd. z puli środków przeznaczonych na budżet obywatelski. Tymczasem, jeśli

¹ Do analizy wybrano dwa zbliżone wielkością, ponad stutysięczne ośrodki miejskie zlokalizowane w obrębie jednego z województw na zachodnim pograniczu Polski, mające już doświadczenia w realizacji budżetu obywatelskiego. Decyzję o ich wyborze do analizy uzasadnia zbliżona lokalizacja w obrębie kraju, podobna wielkość, wreszcie podobny poziom zaangażowania i doświadczeń we wdrażaniu budżetu obywatelskiego. Przedstawiona analiza ukazuje więc podobny charakter zaniedbań, wynikający (jak można przypuszczać) z nie do końca trafnego odczytania idei budżetowania w obu ośrodkach. Rzecz jasna nie upoważnia to wnioskowania o powszechności takiej tendencji w innych miastach polskich.

sięgnąć do rozumienia pojęcia rewitalizacji zawartego w ustawie o rewitalizacji, to sensem działań jest usuwanie stanu kryzysowego na obszarach objętych kryzysem. Taka interpretacja odwołuje się głównie do sfery stosunków społecznych i nakierowana jest na poprawę jakości życia. Niestety, w obu ośrodkach miejskich wymienione w tabelach 1 i 2 pozostałe kategorie zadań odgrywają niewielką rolę, ponieważ ich udział nie przekracza 13%, jak obrazuje to druga w kolejności kategoria „boiska, siłownie na powietrzu, miejsca do rekreacji” (12,5% w mieście X i 12,3% w mieście Y).

Ewidentną stratą jest to, że konstrukcja obu opisywanych budżetów obywatelskich z założenia uniemożliwia realizację projektów o charakterze kultural-

Tabela 1. Budżet partycypacyjny 2015: przypadek miasta X (projekty)

Charakter projektu	Liczba	Odsetek
Modernizacja lub budowa dróg, chodników, przejść dla pieszych, schodów, miejsc parkingowych, oświetlenia	60	57,7
Place zabaw	11	10,6
Boiska, siłownie na powietrzu, miejsca do rekreacji	13	12,5
Parki, tereny rekreacyjne	5	4,8
Modernizacja podwórek	6	5,8
Pozostałe	9	8,6
Razem	104	100,0

Źródło: opracowanie własne

Tabela 2. Budżet partycypacyjny 2016: przypadek miasta Y (projekty)²

Charakter projektu	Liczba	Odsetek
Modernizacja lub budowa dróg, chodników, przejść dla pieszych, schodów, miejsc parkingowych, oświetlenia	91	53,6
Place zabaw	11	6,5
Boiska, siłownie na powietrzu, miejsca do rekreacji	21	12,3
Parki, tereny rekreacyjne	20	11,8
Modernizacja podwórek	0	0
Edukacyjne	12	7,0
Spoleczne	15	8,8
Razem	170	100,0

Źródło: opracowanie własne

² Założenia budżetu partycypacyjnego w mieście Y odwoływały się do podziału na projekty (zadania) infrastrukturalne oraz projekty oświatowe. Dodatkowe kryterium uwzględniało projekty duże i małe (do 150 tys. zł), czego jednak w zestawieniu nie uwzględniono.

nym, a więc edukujących mieszkańców i zapewniających im dostęp do różnych form kultury. Nielicznymi przykładami skierowania budżetu na cele społeczne są projekty: „Rozbudowa Schroniska dla Matki i Dziecka”, „Wielopokoleniowy ogród społeczny”, „Dostosowanie ulicy do potrzeb niepełnosprawnych”. Także działania edukacyjne ograniczone zostały jedynie do poprawy jakości nauczania w obrębie placówek szkolnych, choć w innych miastach wykorzystano szanse edukacji poprzez działania niezwiązane z formalną oświatą.

Zakończenie

Powszechnie stosowana w polskich realiach procedura budżetu partycypacyjnego (ze względu na swe zakładane funkcje) łączy ideę aktywności społecznej, zaradności (w obu wyróżnionych tu obszarach: adaptacyjnym i transgresyjnym) a więc rewitalizacji społecznej i ruchów społecznych. Jednakże mimo zakładanych, niewątpliwie korzystnych oddziaływań dla miejskiego systemu społecznego, zwłaszcza ujmowanych z perspektywy mieszkańców, związek ten nie jest rozwiązaniem doskonałym. Dokumentują to przedstawione wyżej przykłady budżetu obywatelskiego realizowanego w dwóch ośrodkach miejskich średniej wielkości. Ich mankamentem jest taki rodzaj odgórnego „sterowania” procedurą budżetową, zwłaszcza jej założeniami, by osiągać cele korzystne głównie dla jednej strony dialogu społecznego w miastach. Tym samym cele, dla których idea budżetu obywatelskiego została powołana, a więc wzmacnianie demokracji oddolnej, aktywizującej mieszkańców, są redukowane, by nie rzec – marginalizowane.

Proponowane rozwiązanie tej niekorzystnej sytuacji wiąże się z podjęciem dwojakich działań. Pierwsze to zwiększenie zakresu oddolnych oddziaływań na urzędników miejskich ze strony stowarzyszeń, aktywistów i mieszkańców, umożliwiające ich realny (a nie pozorny) wpływ na ustalanie reguł tworzenia budżetu. Drugie to ciągła, szeroka akcja informacyjna polegająca na edukowaniu mieszkańców w zakresie tego, jakie realne korzyści może zapewnić im budżet obywatelski, jeśli wdrożony zostanie w najlepszy dla społeczności miejskiej sposób.

Literatura

- Arendt, Hannah (1993). *Korzenie totalitaryzmu*. Warszawa: Wyd. Akademickie i Profesjonalne.
- Beck, Ulrich (2002). *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Warszawa: Scholar.

- Borucka, Anna, Ostaszewski, Krzysztof (2008). Koncepcja „resilience”. Kluczowe pojęcia i wybrane zagadnienia. *Medycyna Wieku Rozwojowego*, 12(2): 587-597. <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC2777715/> [14.04.2016].
- Centrum Promocji i Rozwoju Inicjatyw Obywatelskich Opus (b.d.). <http://www.maszglas.pl/wp-content/uploads/2013/05/zasady-bud%C5%BCet%C3%B3w.pdf> [25.02.2016].
- Ortega y Gasset, Jose (1995). *Bunt mas*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Giddens, Anthony (2002). *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Kęłowski, Wojciech (2013). *Budżet partycypacyjny. Krótka historia obsługi*. Warszawa: Instytut Obywatelski.
- Kęłowski, Wojciech (2014). *Budżet partycypacyjny. Ewaluacja*. Warszawa: Instytut Obywatelski.
- Kongres Ruchów Miejskich (2015). <http://kongresruchowmiejskich.pl/> [16.04.2016].
- Kraszewski, Dariusz, Mojkowski, Karol (2014). *Budżet obywatelski w Polsce*. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Luthar Suniya S., Cicchetti Dante, Becker Bronwyn (2000). The Construct of Resilience: A Critical Evaluation and Guidelines for Future Work. *Child Development*, 71(3): 543-562.
- Łuczak, Katarzyna (2013). Nowe ruchy miejskie na przykładzie Ruchu Społecznego „Szacunek dla Łodzi”. Tożsamość aktorów a skuteczność działań ruchu w wymiarze realnym i wyobrażonym. *Folia Sociologica. Acta Universitatis Lodzianensis*, 47: 159-175.
- Mannheim, Karl (1974). *Człowiek i społeczeństwo w dobie przebudowy*. Warszawa: PWN.
- Mergler, Lech (2012). O ruchach miejskich, czyli dla kogo jest miasto? *Res Publica*, 25.02.2012.
- Nalewajko, Ewa (2012). Między upodmiotowieniem a populizmem. Dynamika społeczna w myśleniu Alaina Touraine’a. *Animacja Życia Publicznego: Ruchy społeczne: sztuka gniewu czy siła spokoju?*, 2(7): 4-6.
- Nowosielski, Michał (2011). Socjologiczna refleksja na temat ruchów masowych. *Przegląd Zachodni*, 4: 3-28.
- Pichardo, Nelson A. (1997). New Social Movements: A Critical Review, *Annual Review of Sociology*, 23: 411-430.
- Porozumienie Ruchów Miejskich (2016). www.ruchymiejskie.pl [18.03.2016].
- Przybylska, Anna, Giza, Anna (red.) (2014). *Partycypacja obywatelska. Od teorii do praktyki społecznej*. Warszawa: Scholar.
- Radiostacja w Gliwicach (2016). Galeria zdjęć. <http://www.mzuk.gliwice.pl/Radiostacja/Galeria/Radiostacja-od-2009-rok/> [18.03.2016].
- Ruchy miejskie (2016). Portal „Prawo do miasta” <http://prawodomiasta.org/wybory-2014-poznan/porozumienie-ruchow-miejskich/> [16.04.2016].
- Rutter, Michael (1987). Psychosocial Resilience and Protective Mechanisms. *American Journal of Orthopsychiatry*, 57(3): 316-331.

- The Free Dictionary* (2016). *Social activity*. Princeton: Princeton University Press. <http://www.thefreedictionary.com/social+activity> [18.02.2016].
- Touraine, Alain (1985). An Introduction to the Study of Social Movements. *Social Research*, 52: 749-787.
- Touraine, Alain (2011). *Mysleć inaczej*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, Dz.U. nr 80, poz. 717.
- Ustawa z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji, Dz.U. poz. 1777.
- Wampler, Brian (2007). *A Guide to participatory budgeting*. W: Anwar Shah (red.), *Participatory Budgeting*. New York: Worldbank.

Witold Mandrysz, Dorota Nowalska-Kapuścik, Kazimiera Wódz

Uniwersytet Śląski w Katowicach / Instytut Socjologii

***Resilience*, zaradność, strategie przetrwania. Socjoekonomiczne praktyki radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych**

**Raport z badań przeprowadzonych
w województwie śląskim w ramach projektu RESCuE**

Streszczenie. W polskiej literaturze z obszaru nauk humanistycznych pojęcie *resilience* pojawia się głównie w ujęciu psychologicznym i w odniesieniu do indywidualnych umiejętności radzenia sobie ze stresem, dostosowywania się do zmieniającej się sytuacji życiowej i zdolności radzenia sobie z emocjonalnymi konsekwencjami takiej zmiany. W ujęciu tym znaczenie ma elastyczność myślenia i łatwość poszukiwania twórczych rozwiązań w trudnych psychologicznie sytuacjach. Choć w literaturze z zakresu socjologii, polityki społecznej czy pracy socjalnej termin ten nie jest stosowany wprost, to interesujący nas sposób interpretowania go określany jest takimi pojęciami, jak: zaradność, sposoby radzenia sobie, strategie zaradcze czy strategie życiowe (w odniesieniu do osób pozostających w ubóstwie, bezrobociu itp.). Artykuł prezentuje socjoekonomiczne praktyki realizowane przez gospodarstwa domowe dotknięte kryzysem gospodarczym.

Słowa kluczowe: *resilience*, strategie zaradcze, województwo śląskie

Wprowadzenie

W ostatnich latach koncepcja *resilience* coraz częściej pojawia się w badaniach społecznych, wpisując się w nurt analizowania metod skutecznego przeciwstawiania się sytuacjom kryzysowym. W Polsce, ze względu na trudności terminologiczne (brak odpowiednika ang. *resilience*), wymiennie stosowane są dwa pojęcia: „elastyczność” i „sprężystość”, którym przypisuje się wartość *resilience*. Powszechnie używane są także takie określenia, jak: zaradność, sposoby radze-

nia sobie, strategii zaradcze czy strategii życiowe. Przyjmuje się, że pojęcia te wskazują na występowanie „dynamicznego procesu odzwierciedlającego względnie dobre przystosowanie się jednostki mimo doświadczanych przez nią zagrożeń lub traumatycznych przeżyć” (Borucka i Ostaszewski 2008: 587-597).

Przegląd literatury naukowej wskazuje na znaczne zainteresowanie koncepcją *resilience* w środowisku psychologicznym, a także pedagogicznym, które dostrzega w nim możliwość wyjaśniania mechanizmu adaptacji dzieci i młodzieży do zmieniającej się sytuacji życiowej i radzenia sobie z emocjonalnymi konsekwencjami traumatycznych zdarzeń. Nie oznacza to oczywiście, że problematyka ta znajduje się poza zasięgiem socjologów, specjalistów od polityki społecznej czy pracy socjalnej. Dorobek badawczy tego środowiska koncentruje się wokół kilku istotnych opracowań, wśród których na szczególną uwagę zasługują prace: Wielisławy Warzywody-Kruszyńskiej i Jolanty Grotowskiej-Leder (Warzywoda-Kruszyńska i Grotowska-Leder 1996; Grotowska-Leder 2002; Warzywoda-Kruszyńska 1998), w których omówione zostały różne strategie radzenia sobie z biedą (działania aktywne, pasywne i kryzysowe), Elżbiety Tarkowskiej (2000), koncentrującej się na kwestii ubóstwa, które przekłada się na konieczność wypracowania adekwatnych do sytuacji finansowej wzorów życia, gospodarności i wzajemnych relacji występujących między członkami danego gospodarstwa domowego, a także Kazimierzy Wódz (Wódz, Faliszek i Łęcki: 2001), dokonującej wraz z zespołem rekonstrukcji niekorzystnych skutków transformacji ustrojowej i restrukturyzacji w województwie śląskim. Problematyka *resilience* znalazła także miejsce w badaniach antropologicznych, czego przykładem jest praca Amandy Krzyworzeki (2014) dotycząca ubóstwa w przestrzeni wiejskiej, a także Piotra Bindery (2014), który koncentruje się na metodach radzenia sobie w kryzysie stosowanych przez młodych mieszkańców popegeerowskich wsi.

Obecnie badania dotyczące *resilience* znajdują się w centrum zainteresowań śląskich naukowców, którzy pod kierownictwem Kazimierzy Wódz, w ramach projektu RESCuE, dokonują rekonstrukcji wzorów sposobów przezwycięzania trudności przez gospodarstwa domowe doświadczające sytuacji kryzysowej. Dane zostały zgromadzone w wyniku badań empirycznych przeprowadzonych przez polski zespół projektu RESCuE „Patterns of Resilience during Socioeconomic Crises among Households in Europe” finansowanego w ramach VII PR UE. Polska część badania realizowana była w czterech środowiskach lokalnych: dwóch wiejskich i dwóch miejskich. Prócz zmiennej dotyczącej stopnia zurbanizowania badanych przestrzeni czynnikiem różnicującym była kulturowa bądź etniczna odmienność. Dwa z badanych środowisk (jedno wiejskie i jedno miejskie) znajdują się na terenie Górnego Śląska, a dwa na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Zarys badań realizowanych w ramach projektu RESCuE

W marcu 2014 r. rozpoczął się przewidziany na 36 miesięcy międzynarodowy projekt badawczy realizowany w ramach 7 Programu Ramowego Badań i Rozwoju „RESCuE – Patterns of Resilience during Socioeconomic Crises among Households in Europe” (nr umowy z KE: 613 244) [1]. Koordynatorem projektu jest Markus Promberger z Institut für Arbeitsmarkt- und Berufsforschung (IAB) z Niemiec (Norymberga). Partnerami w projekcie są uczelnie akademickie: Uniwersytet Śląski (Polska), Universidad Complutense de Madrid (Hiszpania), University of Hertfordshire (Wielka Brytania), Pantheon University of Social and Political Sciences (Grecja), University Institute of Lisbon (Portugalia), Middle East Technical University (Turcja), University of Lapland (Finlandia), National University of Ireland Maynooth (Irlandia). Uniwersytet Śląski reprezentowany jest w projekcie przez zespół badaczy z Instytutu Socjologii pod kierunkiem Kazimiery Wódcz.

Podstawowym założeniem projektu jest próba identyfikacji i określenia pojęcia *resilience*, tłumaczonego jako specyficzne praktyki przewyższania trudności, „radzenie sobie” przez gospodarstwa domowe w sytuacji zagrożenia lub dotknięcia kryzysem ekonomicznym.

Aby to założenie zrealizować, międzynarodowy zespół projektu RESCuE postawił sobie kilka celów, których osiągnięcie pozwoli lepiej zrozumieć praktyczne wymiary pojęcia *resilience* i ich reprezentacje obserwowalne w praktyce dnia codziennego gospodarstw domowych dotkniętych różnego rodzaju kryzysami. Wśród wspomnianych celów znajdują się:

- analiza wpływu kryzysu na sytuację gospodarstw domowych i określenie praktycznych sposobów radzenia sobie przez nie ze skutkami kryzysu;
- lepsze zrozumienie pojęcia *resilience* (odporność, zaradność) na podstawie danych uzyskanych w ramach realizowanych badań terenowych i bardziej precyzyjne zdefiniowanie go w ramach zaawansowanych socjologicznych koncepcji odporności;
- badanie praktyk dnia codziennego poprzez badania etnograficzne i innowacyjne metody badań jakościowych. W ramach projektu RESCuE opracowane zostaną innowacyjne metody badań jakościowych do analizy pojęcia *resilience* (odporności) – kombinacja metod wizualnych z bardziej ugruntowanymi metodami badawczymi, takimi jak zogniskowane wywiady grupowe, wywiady etnograficzne czy wywiady biograficzne;

- ocena roli instytucji państwa opiekuńczego i ich działań na rzecz zwiększenia odporności i możliwości radzenia sobie gospodarstw domowych ze skutkami kryzysu;

- analiza pojęcia *resilience* jako rezultat praktyk jednostek, gospodarstw domowych i społeczności – projekt RESCuE koncentruje się na gospodarstwach domowych, ale uwzględnia również poszczególnych członków gospodarstw domowych jako jednostki, a jednocześnie członków całych społeczności;

- badanie różnic i podobieństw w zakresie prezentowanej zaradności gospodarstw domowych na obszarach miejskich i wiejskich;

- określenie i lepsze zrozumienie potencjalnych różnic w sposobach radzenia sobie w sytuacji kryzysu w zależności od statusu społeczno-ekonomicznego w wymiarze występujących nierówności społecznych w odniesieniu do płci, pochodzenia etnicznego, klasowego czy warstwowego (RESCuE Grant Agreement 2014).

Planowane w ramach projektu badania mają mieć charakter porównawczy, a wśród czynników różnicujących znajdują się m.in.: różne modele państwa opiekuńczego (reprezentowane przez kraje partnerskie), tereny wiejskie/miejskie, różne rodzaje gospodarstw domowych, status społeczny, płeć czy pochodzenie etniczne przedstawicieli wybranych gospodarstw domowych. Do badania praktyk życia codziennego wykorzystana zostanie kombinacja metod wizualnych z innymi metodami i technikami mieszczącymi się w nurcie socjologii jakościowej, takimi jak: zogniskowane wywiady grupowe, wywiady etnograficzne, pogłębione wywiady biograficzne itp.

Zebrane materiały o charakterze jakościowym posłużą do analizy w następujących obszarach tematycznych odpowiadających podziałowi na pakiety tematyczne projektu:

- typologia praktyk socjoekonomicznych wśród gospodarstw radzących sobie z trudną sytuacją,

- praktyki kulturowe badanych gospodarstw,

- długookresowy i biograficzny rozwój praktyk przezwycięzania sytuacji trudnych przez gospodarstwa i ich członków,

- przestrzenne zróżnicowanie praktyk radzenia sobie,

- wspólnoty lokalne, partycypacja i polityka,

- gospodarstwa radzące sobie w trudnych sytuacjach a instytucje państwa opiekuńczego (*welfarestate*),

- ekonomia społeczna a gospodarstwa zmagające się z trudną sytuacją,

- płeć, pochodzenie etniczne i migracje jako czynniki wpływające na strategię radzenia sobie.

Strategie zaradcze – aktywność zawodowa/zarobkowa

Podstawą aktywnych działań w ramach walki z problemami finansowymi jest praca zawodowa. Formalne źródła zatrudnienia w różnych sektorach gospodarki stanowią najbardziej pożądaną i szanowaną społecznie metodę zdobywania środków finansowych. Odzwierciedleniem takiego sposobu myślenia jest dość powszechnie podzielany przez respondentów pogląd, że największą trudnością życiową postrzeganą w kategoriach kryzysu jest brak pracy. A za podstawowy czynnik stresogenny respondenci uznają niepewność zatrudnienia bądź zagrożenie utratą pracy. Bardzo często pojawiająca się choroba czy niepełnosprawność postrzegana jest nie tyle jako zaburzenie zdrowotne, ile jako czynnik uniemożliwiający kontynuację pracy zarobkowej.

W przypadku gospodarstw domowych, zazwyczaj wielodzietnych, w których głównym źródłem utrzymania była praca zarobkowa ojca, sposobem radzenia sobie z pojawiającymi się trudnościami finansowymi jest dodatkowa praca wykonywana po godzinach pracy, polegająca na świadczeniu różnego rodzaju usług remontowo-budowlanych itp. W większości przypadków jest to praca w szarej strefie (tzw. fuchy). Można uznać, że jest to aktywna strategia radzenia sobie z problemami, bazująca na wykorzystaniu znanych i sprawdzonych umiejętności zawodowych. W wielu przypadkach strategia ta jest praktyką realizowaną przez wiele lat i traktowaną jako sposób na zwiększenie dochodu, a w sytuacji pojawiających się problemów jest pierwszym i najbardziej sprawdzonym krokiem zaradczym. W przypadku osób, które z powodów zdrowotnych utraciły stałą pracę, a dochód uzyskiwany z renty nie pozwalał im na zaspokojenie potrzeb rodziny, taki sposób działania stanowił naturalną strategię zaradczą pozwalającą przetrwać.

Praca stanowi też element planowania przyszłości, zarówno własnej, całej rodziny, jak i następnych pokoleń. Tym samym praca zarobkowa, nawet ta niskopłatna, pozwala budować swoje poczucie bezpieczeństwa. W kontekście planów, widoków na przyszłość pada deklaracja:

Myszę, że będzie fajnie. Jak utrzymam się w tej pracy. Jak nie, to znajdę sobie inną. Jak będę miała pracę, to damy radę (PL/U/11).

Aktywny sposób radzenia sobie z problemami to głównie stosunek do własnego zaangażowania w rozwiązywanie sytuacji problemowej. W omawianym kontekście postawa taka przejawiać się będzie w sposobie poszukiwania zatrudnienia. Aktywne strategie będą zakładać własne zaangażowanie w tej kwestii, co odzwierciedla wypowiedź innego respondenta:

Owszem mogę też powiedzieć, że w naszej rodzinie panuje kryzys, bo chwilowo nie mam pracy. Zgadza się. Ale ja tą pracę wcześniej czy później znajdę i wyjdziemy na prostą (PL/U/04).

Na podstawie obserwacji podejmowanych przez respondenta działań można wnioskować, że nie jest to tylko aktywność na poziomie deklaracyjnym, bo ten sposób myślenia przekłada się na aktywne strategie poszukiwania rozwiązania trudnej sytuacji.

Jednak silne przekonanie o znaczeniu pracy pojawia się także w odniesieniu do warunków wydzwignięcia się z problemów finansowych i przyczyn popadania w ubóstwo. Na pytanie, co respondent musiałby posiadać, aby nie był biedny, pada szybka i jasna odpowiedź:

Kurde, no dobro robota. To jest podstawa. Chyba, że bym w Totolotka wygrał... (PL/U/07).

Przy czym określenie „dobro robota” (dobra praca) nie odnosi się jedynie do możliwości osiągnięcia wysokiego wynagrodzenia, ale przede wszystkim do stabilności zatrudnienia.

Respondenci podejmujący aktywne strategie radzenia sobie z problemami i traktujący aktywność zawodową jako podstawową możliwość radzenia sobie z trudnościami finansowymi mają świadomość, że nie wszyscy znajdujący się w podobnej sytuacji sięgają do takiego rozwiązania. W cytowanym wyżej fragmencie wypowiedzi respondenta przeświadczonego, że uda mu się pracę znaleźć, zawarty jest czytelny przekaz, iż „moi sąsiedzi z dzielnicy nie mają takiego zamiaru [szukać pracy]”. Jest to opinia często wyrażana przez tych, którzy podejmując aktywne strategie działania, dostrzegają jednocześnie, że spora część osób z ich środowiska, znajdujących się w podobnej sytuacji trudności materialnych czy nawet ubóstwa, nie ma zamiaru podejmować takich działań. Obserwują to zarówno mieszkańcy miejskich dzielnic ubóstwa, jak i osoby mieszkające na wsi na południu Śląska:

[...] bo teraz to się wszyscy o tę robotę zaczęli bać, żeby tylko była, bo bez tego to... od tego to się reszta problemów zaczyna – od braku roboty... zawsze! Ale też dużo jest teraz takich co im to już nie przeszkadza że jej nie mają, teraz to już nie każdy tak chce do niej iść, nie? Tych „nierobisz” jest dużo (PL/R/02).

Mimo braku akceptacji dla takiej postawy respondenci zwracają uwagę, że winy za taki stan rzeczy nie ponoszą jedynie osoby pozostające w trudnej sytuacji materialnej, a niepodejmujące aktywnych działań, bo wynika to z ogólnej sytuacji na rynku pracy i działalności instytucji pomocowych. Jeden z respondentów zwraca uwagę:

Państwo ponosi dużą winę za tę sytuację. Ludziom powinno się wskazywać palcem, co mają robić, a nie na dłoni wyciągać pieniądze. Powinno się dokładnie weryfikować tych, którzy otrzymują wsparcie. No i ostatnia rekomendacja: uczciwy rynek pracy... umowy o pracę, a nie śmieciówki (PL/U/04).

Argument dotyczący negatywnych skutków działań instytucji pomocowych jest bardzo często podawany przez respondentów, którzy przejawiają aktywne strategie radzenia sobie. Przy czym nie jest to krytyka instytucji pomocowych jako takich. Dostrzegane są uwarunkowania ekonomiczne i polityczne powodujące, że świadczona instytucjonalnie pomoc jest niewystarczająca. Zwraca się jednak uwagę, że część środków jest „marnotrawiona” w związku z nieprawidłowym sposobem realizacji działań pomocowych i wspieraniem osób, które co prawda są w trudnej sytuacji, ale nie wykorzystują tej pomocy w odpowiedni sposób.

[...] no, bo to, wiadomo tych środków na pomoc jest mało, są ograniczone te pieniądze... Ale powinno się troszkę od tych ludzi więcej wymagać, powinno się znaleźć tych ludzi, co faktycznie chcą pomocy i potrzebują tej pomocy, i potrafią z tej pomocy skorzystać, żeby im się poprawiło, a nie tych, co po prostu to przejedzą, przepiją i nie chcą wyjść na prostą! (PL/R/05).

Niesprzyjająca sytuacja na rynku pracy rodzi konieczność poszukiwania alternatyw. Respondenci przyjmujący aktywną postawę w sytuacji kryzysowej stosują różne metody, takie jak praca na własny rachunek czy emigracja w celach zarobkowych. Ta ostatnia możliwość dotyczy zwłaszcza osób młodszych, bardziej mobilnych. Respondenci zdają się przy tym dostrzegać, że ten sposób radzenia sobie jest stosowany nie tylko przez najbliższe otoczenie, ale i całe, szeroko pojmowane młode pokolenie.

Nawet jeśli studiują i są ambitni, to z powodu braku pracy duża część młodych ludzi emigruje. Tutaj trudno jest się usamodzielnic, nawet jakby chcieli wyprowadzić się od rodziców i kupić mieszkanie, to przecież nikt im na umowę zlecenie kredytu nie udzieli. No albo są to takie zarobki, że nie starczyłoby na spłatenie raty kredytu (PL/U/02).

Aktywna strategia oparta na pracy zarobkowej uwzględnia również pracę na własny rachunek. Mowa tu o podejmowaniu działalności gospodarczej, a nie o świadczeniu usług w ramach szarej strefy. Ta kategoria pojawia się stosunkowo rzadko, głównie w wypowiedziach odnoszących się do przeszłości, do czasów, kiedy tego typu firmy przynosiły zadowalający dochód. Respondenci wskazują, że problemy finansowe, z którymi się obecnie borykają, są po części spowodowane kryzysem gospodarczym, który przełożył się na upadek poszczególnych firm:

[...] bo to było tak, przyszedł ten wielki kryzys i motoryzacja to bardzo odczuła. My po prostu to tak odczuliśmy jako firma, że nie dało się [...] czyli ja sama nie przetrwałam. Gdzieś tam jeszcze próbowałam przez Internet, ale nie dałam rady. No i zaczął się ten kryzys. No i tak to jest do dzisiaj (PL/U/11).

Po części jednak przykłady tego typu działań przedstawiane są jako nieudana próba poradzenia sobie z sytuacją kryzysową. W jednym z badanych gospodarstw domowych kiedy ojciec, jedyny żywiciel rodziny, zapadł na poważną chorobę uniemożliwiającą mu dalszą pracę w górnictwie, a uzyskiwana renta nie pozwalała na utrzymanie wielodzietnej rodziny, podjęto decyzję o zainwestowaniu zgromadzonych oszczędności w działalność gospodarczą. Niestety działalność ta została po roku zawieszona w związku z brakiem wystarczających zysków. W tym przypadku jednym z powodów, dla których podjęta działalność gospodarcza nie osiągnęła zakładanego celu, były procedury związane z założeniem i prowadzeniem działalności. W przekonaniu respondentów osób znajdujących się w trudnej, kryzysowej sytuacji, chętnych i zdolnych do podjęcia aktywności przedsiębiorczej byłoby o wiele więcej, gdyby procedury i regulacje prawne normujące tę sferę działania były bardziej przyjazne przedsiębiorcom, a obciążenia podatkowe i inne koszty – niższe.

Wie Pan, myśmy byli świadomi, że ten cały sklep to nie będzie proste, że trzeba będzie dużo pracować, że zyski na początku będą ograniczone i to wszystko by się dało przeżyć, ale gdyby państwo choć trochę chciało pomóc, a nie tylko podkładało nogę! Wszystkie te procedury, kwity, wieczne kontrole i podejrzenia, że się fiskusa oszukuje... już o ZUS-ach nie wspomnę. I co chcieliśmy wyjść na prostą, żeby nam MOPS nie musiał pomagać, ale to nie ma sensu... lepiej nic nie robić i dostać – dostać mało, ale za nic! (PL/R/05).

Oszczędność i gospodarność jako przejaw strategii zaradczej

Kategoria aktywnego bilansowania budżetu gospodarstw doświadczających sytuacji kryzysowej obejmuje szerokie spektrum działań. Poza wcześniej opisanymi metodami, należącymi do strategii aktywizowania działalności zawodowej, pojawiają się sposoby szukania oszczędności, dokonywania zmian w uprzednio realizowanych wzorach konsumpcyjnych, a także poszukiwania „okazji” na zakup promocyjnych, tańszych produktów. Wszystkie wymienione sposoby postępowania wpisują się w szeroko rozumianą gospodarność, polegającą na przesunięciu środka ciężkości z konsumpcji rynkowej, opartej na korzystaniu z dóbr i usług wytworzonych poza obrębem własnego gospodarstwa domowego, na konsumpcję naturalną, związaną z wytwarzaniem określonych produktów we własnym zakresie (Bywalec i Rudnicki 2002: 30).

Zgromadzony materiał badawczy pozwolił na wskazanie kilku przestrzeni działań realizowanych w gospodarstwach domowych respondentów. Pierwszym i niewątpliwie najistotniejszym sposobem radzenia sobie w sytuacji kryzysowej są redukcje w zakresie artykułów żywnościowych, prowadzące do reorganizacji codziennego jadłospisu. Pojawiały się znaczne różnice w sposobie realizowania przyjętego założenia: planowanie zakupów, analiza potrzeb żywieniowych domowników, odpowiednie przechowywanie produktów, pomysłowe przygotowywanie jadłospisu, poszukiwanie tańszych zamienników poszczególnych produktów. Wartości odżywcze wpisane w piramidę zasad zdrowego żywienia przegrywały w starciu z ekonomiczną kalkulacją kosztów. Jak opowiada jeden z respondentów:

Co tydzień... Chińskie zupy my kupowali, kaj byli najtońsze. W Kauflandzie, albo lotwarli tyn, tam Aldik na Chropocowie, tam byli jeszcze tońsze. No, jak tam zdrowsze, to, o tabletkach ja ani nie godom, coby jo do apteki sie szła kupic tabletki (PL/U/08).

Obniżeniu uległa nie tylko jakość kupowanego jedzenia, ale i jego ilość. Tradycyjny obiad, składający się z dwóch dań i deseru, zastąpiono jednym posiłkiem, przy czym następowało bilansowanie energetycznego posiłku – skromniejszy obiad rekompensuje słodki poczęstunek:

[...] ja robię menu na cały tydzień obiadu. Więc już mniej więcej wiem, jaką mam stronę finansową, no to sobie obiad bogatszy, biedniejszy, prawda? Jak jest biedniejszy, to jest ciasto, prawda? (PL/R/03).

Istotna z uwagi na minimalizowanie kosztów przygotowywania domowych posiłków jest redystrybucja żywności w zależności od roli, jaką pełnią poszczególni członkowie rodziny. Mocno akcentowana jest tu konieczność zapewnienia pełnowartościowych posiłków dzieciom i osobom aktywnym zawodowo:

Na przykład robię schab i wyjdą mi 3 sztuki, to ja jestem taka, że ja mogę nie zjeść, mogę sobie odmówić, ale mój mąż pracuje, Julka i teściowa muszą mieć, tak, a ja mogę zjeść same ziemniaki, trudno, trzeba się z tym pogodzić (PL/U/06).

Przejawem strategii zaradczej wpisującej się w zagadnienie rekapitulacyjnej polityki zarządzania budżetem może być również skrzętne planowanie zakupów.

No przede wszystkim gospodarność. Bo to się rzadko spotyka teraz. Żeby umieć dobrze gotować z niczego. Mówię z niczego dosłownie. Ale na przykład jak się kupi kurczaka i podzieli go już, z piersi to jest jedno danie, udka to drugie,

na skrzydełkach gotuje się krupnik, gotuje się zupy. Także na samo jedzenie jako takie to dużo pieniędzy nie wydajemy. Robi się placki ziemniaczane, kto dzisiaj robi placki ziemniaczane? Robi się raczuchy, które są jeszcze wspaniałe na drugi dzień. Robi się tak zwane kluski, tylko to trzeba natrzeć ziemniaków, odsączyć i na drugi dzień przesmaża się je w tłuszczu godzinę lekko, też przewspaniałe jedzenie. No ale to trzeba być w domu, znać, mieć i robić (PL/R/08).

Planistyka ta widoczna jest zarówno w działaniach krótkoterminowych (w odniesieniu do tygodniowego, miesięcznego menu), jak i tych podejmowanych w dłuższej perspektywie czasu. Przykładem długoterminowego planowania są ważne wydarzenia rodzinne, uroczystości. Jedna z respondentek, przygotowując się do komunii swoich dzieci, mówi tak:

Ale to już się, już się przygotowało w styczniu, prawda? [...] miałam taką listę zrobioną, jak zwykle chodzę z karteczkami, powiedzmy w styczniu kupuję to, w lutym kupuję to, w marcu kupuję to. [...] Od grudnia można sobie, powiedzmy, mąka, olej, takie rzeczy można było kupić wcześniej, bo to się z tym mu nic nie stanie, nie? (PL/R/02).

Praktyki oparte na planowaniu wydatków są częścią międzypokoleniowej reprodukcji wzorów strategii zaradczych. W rodzinach, w których stanowią istotny element filozofii działania, problematyka biedy i ubóstwa jawi się w kategoriach biedy dziedzicznej. Skutkuje to „przystosowaniem się” do pojawiających się momentów kryzysowych, a wypracowane przez dziadków czy rodziców wzory samozaradności są przez respondentów wdrażane, gdy oni sami podobnych problemów doświadczają.

Prezentowane przypadki dysponowania zasobami żywieniowymi można uznać za wymuszony, ale pozytywny przykład wdrażania koncepcji zrównoważonego rozwoju, w której podkreśla się stopniowe odchodzenie od kupowania produktów gotowych lub półproduktów (droższych i niejednokrotnie mniej wartościowych odżywczo) na rzecz potraw przygotowywanych we własnym zakresie:

Bo jak w tym tygodniu było to, to na przyszły tydzień trzeba wymyślić coś innego, no. I tak to jakoś pomalutku, pomalutku leci. No i oczywiście są zawsze owoce, bo to musi być. No ale przede wszystkim gotowanie, dużo rzeczy daje, jak człowiek zrobi samemu. Na przykład robi pasztet, ale ten pasztet jest swój, można go zamrozić, dać jeszcze córce. Starczy na 2 tygodnie, plus zamrożony (PL/R/08).

Gospodarność nie ogranicza się tylko do artykułów żywnościowych, ale dotyczy również dbałości o gospodarstwo domowe, przeprowadzane w nim naprawy i remonty:

B: Co pan umie robić? R: No, jo, ogólnie wszystko. B: To znaczy? R: No, złoto rączka. No bo wiadomo, po tym się w robotach nabyło tego (PL/U/07).

Wdrażanie ekonomicznych zasad postępowania odnosi się również do elementów wyposażenia wnętrz czy sprzętów AGD. Respondenci we własnym zakresie dokonywali renowacji starych, zniszczonych mebli, adaptując je na potrzeby rodzimych wnętrz:

Nie mieliśmy kasy, a też lubimy takie rzeczy, to ja całe lato skrobałam z Damianem na ogródku. Ja trzymałam tę opalarkę, a on to skrobał [...]. Ja uwielbiam te meble, to przyjechało do nas z Mikołowa. Bo ciocia do nas zadzwoniła, że sąsiadki mama umarła i dzieci nie chcą tych mebli. Jak mamy transport, to se możemy po nie przyjechać. I Damian znalazł transport z Mikołowa, i też żeśmy je sami odnawiali (PL/U/11/PH).

Działania te są zatem postrzegane nie tylko jako zapewnienie gospodarstwu domowemu określonych mebli czy sprzętów, ale także jako element dekoracji wnętrz:

A ta szafka, dziewczyny [respondentka wskazuje na drewnianą szafkę stojącą w holu], ja ją mam od cioci, ona była 30 lat szefową „Kryształowej” w Katowicach. Ona to ma własną historię (PL/U/11/PH).

Wątek poszukiwania „okazji”, nabywania produktów tańszych, często nawet i po kosztach transportu, pojawia się w wypowiedziach stosunkowo często. Sami respondenci uznają go za stały element ich strategii radzenia sobie. Co więcej, realizowane przez nich praktyki przekazują innym osobom – znajomym, rodzinie – które doświadczają trudności finansowych. Jedna z respondentek mówi tak:

Ale ja jej tłumaczę: słuchaj, usiądź na Internet, poszukaj, bo ludzie oddają, wystarczy tylko chcieć poszukać i się znajdzie (PL/R/04).

Wszystkie przedstawione działania zaradcze potwierdzają, że mamy do czynienia nie z jednorazową, doraźną metodą pozwalającą przetrwać kryzys, lecz ze starannie opracowaną długofalową koncepcją wdrażaną w wielu sferach życia. Sami respondenci, opisując poszczególne aspekty swej zaradności, zdają się dostrzegać pozytywne strony konieczności umiejętnego operowania ograniczonym budżetem domowym. Traktują to jako próbę, jako pewne doświadczenie, które – chociaż trudne i okupione wieloma wyrzeczeniami – stanowi dowód na ich samodzielność i zaradność:

Ale dla mnie kryzys to jest taka sytuacja, której po pierwsze nie da się przewidzieć, po drugie jest sytuacją negatywną, po trzecie dosięga się takiego

momentu, że nie wie się, co ma robić i wydaje się, że nią ma rozwiązania, ale potem dla mnie osobiście w kryzysie chodzi o to, że potem nagle przychodzi taki moment, że przewartoścujemy sobie to w głowie i na ten kryzys nie patrzymy jak na coś złego, tylko jak na wyzwanie, na jakąś szansę, że tak jakby kryzys to jest jakaś zwrotnica w naszym życiu. Traktuję to jako nieprzyjemną sytuację, ale taką, która zmusza nas do przekonania się, ile jesteśmy w stanie zrobić sami (PL/U/03).

Dotychczasowe rozważania, oscylujące wokół kwestii gospodarności, oszczędności, ukazywały ten problem raczej w pozytywnych, jasnych barwach. Tymczasem oszczędność to nie tylko racjonalne administrowanie posiadanymi zasobami; to także odkładanie środków na wypadek kryzysu (tzw. czarną godzinę). Działania realizowane przez respondentów zdają się potwierdzać ogólnopolskie tendencje w tym zakresie:

Druga sprawa, która na mnie ciąży, to to, że nie odkładamy. Jak miałam pracę, to zazwyczaj jakieś 500 zł udało nam się odłożyć, czy to na wakacje, czy to na auto, które jest już w dość złym stanie. Obecnie odkładać się nie da (PL/U/04).

Rodzi to obawy, niepokój, stanowi powód do zmartwień. Prawdopodobnie tak wysoki stopień świadomości ekonomicznej wynika z doświadczonego przez respondentów kryzysu i kłopotów z zachowaniem płynności finansowej. Chociaż przewija się on w wypowiedziach znacznej części badanych, to wyraźnie widoczna jest zależność między niemożnością wdrożenia tego elementu pasywnej strategii radzenia sobie a statusem społeczno-zawodowym – im bardziej wykształceni i aktywni społecznie są obywatele, tym wyższe mają poczucie konieczności rozszerzenia strategii opartej na oszczędzaniu na sferę związaną z kumulacją środków.

Podsumowanie

Analiza socjoekonomicznych praktyk radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych prowadzi do wniosku, że najczęściej wykorzystywane są dwie strategie *resilience*: aktywna i bierna. Strategie aktywne zazwyczaj oparte są na poszukiwaniu możliwości zarobkowania opartej na świadczeniu pracy. Praca zaś postrzegana jest przez osoby podejmujące aktywne strategie nie tylko jako narzędzie poprawy sytuacji, ale i wartość. W wielu przypadkach ten stosunek do pracy jest swoistym wzorem, który przejawia się w działaniu realizujących go jednostek nie tylko doraźnie, w sytuacjach kryzysowych, ale jako forma podnoszenia standardu życia w okresach bardziej ustabilizowanych, choć ograniczonych możliwości konsumpcyjnych. Z wypowiedzi respondentów

można wnioskować, że wzory te wynikają z ich socjalizacji pierwotnej, w ramach której przyswoili sobie wzory zachowania i wartości swych rodziców czy najbliższego otoczenia. Potwierdza to ogólnie znaną prawdę mówiącą o znaczeniu zinternalizowanego rozumienia pracy jako wartości, co powinno prowadzić do refleksji, w jakim zakresie takie postrzeganie pracy zarobkowej jest podzielane w społecznościach zmarginalizowanych, zwłaszcza przez młode pokolenie. Należy pamiętać, że sposób postrzegania pracy wynika z sytuacji na rynku pracy i możliwości konsumpcyjnych, jakie świadczenie pracy daje. Tu zaczyna się dyskusja na temat odpowiedzialności państwa i instytucji polityki społecznej i gospodarczej w zakresie rynku pracy i jego szeroko pojętego otoczenia. Respondenci zwracali uwagę na wiele trudności, z jakimi spotykają się osoby chcące podjąć działalność gospodarczą w ramach samozatrudnienia czy tych, którzy poprzez swoją przedsiębiorczość tworzą nowe miejsca pracy.

Strategie bierne sprowadzają się do oczekiwania na wsparcie ze strony instytucji publicznych świadczących pomoc osobom, rodzinom i grupom społecznym pozostającym w trudnej sytuacji. Co ciekawe, zdaniem dużej części respondentów bierne strategie radzenia sobie z problemami nie wynikają jedynie z braku kompetencji czy złej woli osób znajdujących się w trudnej sytuacji, ale bardzo często podtrzymywane są przez same instytucje pomocowe. Respondenci zwracają uwagę na potrzebę większego aktywizowania klientów pomocy społecznej do usamodzielniania poprzez bardziej intensywne wspieranie tych, którzy zdeterminowani są do poprawy swojej sytuacji, i ograniczenie wsparcia dla tych, którzy nie wykazują chęci do aktywnego działania na rzecz poprawy swojej sytuacji. Taki sposób argumentacji zgodny jest z postulatami, według których w działalności instytucji pomocowych potrzeba więcej pracy socjalnej, a mniej administracyjnego przyznawania pomocy społecznej. Choć postulat ten nie jest nowy, to w tym kontekście wysuwany jest on nie przez pracowników socjalnych czy środowisko akademickie zajmujące się tą dziedziną, lecz przez samych klientów, którzy nie tylko na poziomie deklaratywnym, ale i w praktyce swojego działania dążą do poprawy swojej sytuacji życiowej.

Literatura

- Bindera, Piotr (2014). *Młodzi a bieda. Strategie radzenia sobie w doświadczeniu młodego pokolenia wsi pokoleńchozowych i popegeerowskich*. Warszawa: IFiS PAN.
- Borucka, Anna, Ostaszewski, Krzysztof (2008). Koncepcja resilience. Kluczowe pojęcia i wybrane zagadnienia. *Medycyna Wieku Rozwojowego*, 12(2): 587-597. <http://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC2777715/> [1.02.2016].
- Bywalec, Czesław, Rudnicki, Leszek (2002). *Konsumpcja*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.

- Faliszek, Krystyna, Łęcki, Krzysztof, Wódz, Kazimiera (2001). *Górnicy. Zbiorowość górnicza u progu zmian*. Katowice: Śląsk.
- Grotowska-Leder, Jolanta (2002). *Fenomen wielkomiejskiej biedy. Od epizodu do underclass*. Łódź: Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego.
- Krzyworzeka, Amanda (2014). *Rolnicze strategie pracy i przetrwania Studium z antropologii ekonomicznej*. Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
- Tarkowska, Elżbieta (2000). *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*. Warszawa: Typografia.
- Warzywoda-Kruszyńska, Wielisława, Grotowska-Leder, Jolanta (1996). *Wielkomiejska bieda w okresie transformacji*. Łódź: Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska, Wielisława (red.) (1998). *Życ i pracować w enklawach biedy*. Łódź: Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego.

[1] <http://www.rescueproject.eu> [1.02.2016].

Łukasz Koperski

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu / Instytut Socjologii

Zaradność, usamodzielnienie, wielosektorowość. Ocena skuteczności działań wspomagających zaradność osób opuszczających pieczę zastępczą

Streszczenie. W niniejszym artykule porządkuję informacje i wyjaśniam terminy związane z procesem usamodzielnienia w polskim ustawodawstwie. Ponadto analizuję wyniki dotychczasowych badań empirycznych odnoszących się do procesu usamodzielniania z perspektywy osób usamodzielnianych (zaradność indywidualna). Krytycznej analizie poddaję proces usamodzielniania z perspektywy działań podejmowanych przez instytucje pomocy społecznej (zaradność instytucjonalna). Ukazuję również możliwości wspomagania procesu usamodzielnienia związane z podejmowaniem współpracy przez podmioty reprezentujące różne sektory (zaradność jako wielosektorowa polityka społeczna na rzecz osób usamodzielnianych).

Słowa kluczowe: usamodzielnienie, piecza zastępcza, wielosektorowa polityka społeczna, zaradność indywidualna, zaradność instytucjonalna

Wprowadzenie

Celem artykułu jest analiza zaradności osób opuszczających pieczę zastępczą. W odniesieniu do tej kategorii osób zaradność można określić jako efekt splotu trzech czynników. Pierwszym z nich jest funkcjonowanie społeczne usamodzielnianych wychowanków pieczy zastępczej, a więc deklarowany przez nich zestaw umiejętności, kompetencji służących radzeniu sobie. Drugim jest efektywność instytucji usamodzielnienia, czyli związek między nakładami finansowymi na proces usamodzielnienia a osiągniętymi rezultatami. Trzeci czynnik stanowi potencjał wdrożenia wielosektorowego modelu polityki społecznej jako narzędzia usprawniającego proces usamodzielnienia osób

opuszczających pieczę zastępczą. Tak rozumianą zaradność można rozważać w wymiarze jednostkowym (jako zestaw umiejętności niezbędnych do radzenia sobie), instytucjonalnym (jako adekwatność i efektywność działań o charakterze pomocowym) oraz w odniesieniu do międzysektorowej współpracy mającej na celu realizację określonych zadań społecznych i dostarczanie usług społecznych.

Proces usamodzielnienia w polskim ustawodawstwie

Pomoc dla osób usamodzielnianych regulowana jest przez ustawę z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej oraz ustawę z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej. W pierwszej z nich zawarto kwestie terminologiczne dotyczące procesu usamodzielnienia oraz instrumenty wspierania osób usamodzielnianych. W drugiej natomiast przedstawiono szczegółowe informacje na temat wysokości i warunków otrzymania świadczeń z pomocy społecznej. W niniejszym artykule zostaną omówione wybrane aspekty procesu usamodzielnienia, zawarte w ustawie o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej.

Osobie usamodzielnianej, która opuszcza rodzinę zastępczą, rodzinny dom dziecka, placówkę opiekuńczo-wychowawczą lub regionalną placówkę opiekuńczo-terapeutyczną, zapewnia się różne rodzaje wsparcia określone w art. 140 ustawy (tab. 1). Warunkiem otrzymania pomocy jest sporządzenie indywidualnego planu usamodzielnienia (IPU). IPU to dokument przypominający kontrakt socjalny, w którym wyszczególnione są: zakres współdziałania osoby usamodzielnianej z opiekunem usamodzielnienia oraz sposób uzyskania przez osobę usamodzielnioną wykształcenia (i/lub kwalifikacji zawodowych), pomocy w uzyskaniu odpowiednich warunków mieszkaniowych oraz w podjęciu zatrudnienia. IPU jest opracowywany w triadzie: 1) osoba usamodzielniana, 2) opiekun usamodzielnienia, wybierany co najmniej na miesiąc przed osiągnięciem przez osobę usamodzielnianą pełnoletności, 3) kierownik powiatowego centrum pomocy rodzinie, który zatwierdza IPU.

Zaradność indywidualna

Przyjęcie znaczenia zaradności indywidualnej warto poprzedzić przedstawieniem koncepcji *resilience*. Wyjaśnia ona istotę radzenia sobie jednostek zarówno w warunkach sprzyjających codziennemu funkcjonowaniu, jak również w warunkach niekorzystnych, traumatycznych. Koncepcja *resilience* rozwinęła

Tabela 1. Pomoc osobom usamodzielnianym, które opuszczają rodziną i instytucjonalną pieczę zastępczą

Obszar objęty pomocą	Charakterystyka pomocy	Ilościowy/jakościowy charakter pomocy	Uwagi
Kontynuowanie nauki	Kontynuowanie nauki w szkole, uczelni, miejscu przygotowania zawodowego; pomoc ta jest przyznawana na czas nauki, nie dłużej niż do ukończenia przez osobę usamodzielnianą 25. roku życia.	Nie mniej niż 500 zł miesięcznie.	Pomoc ta nie przysługuje, jeśli kontynuacja nauki jest oferowana przez szkołę nieodpłatnie. Pomoc może zostać wstrzymana m.in. wtedy, gdy nie są realizowane założenia IPU.
Usamodzielnienie	Pomoc na usamodzielnienie oraz pomoc na zagospodarowanie jest przyznawana osobie usamodzielnianej, której dochód miesięczny nie przekracza 1200 zł. Gdy jej dochód przekracza tę kwotę, można przyznać pomoc na usamodzielnienie lub pomoc na zagospodarowanie, jeżeli jest to uzasadnione jej sytuacją mieszkaniową, dochodową, majątkową lub osobistą.	Nie mniej niż 3300 zł, jeżeli przebywała w pieczy zastępczej przez okres co najmniej 3 lat (opuszczenie spokrewnionej rodziny zastępczej); nie mniej niż 6600 zł (jeżeli przebywała w pieczy zastępczej ponad 3 lata); nie mniej niż 3300 zł (jeżeli przebywała w pieczy zastępczej przez okres od 2 do 3 lat); nie mniej niż 1650 zł – jeżeli przebywała w pieczy zastępczej przez okres poniżej 2 lat).	Pomoc na usamodzielnienie może zostać wypłacona, w zależności od ustaleń indywidualnego programu usamodzielniania, jednorazowo lub w ratach, nie później jednak niż do ukończenia przez osobę usamodzielnianą 26. roku życia.
Zagospodarowanie		Nie mniej niż 1500 zł; nie mniej niż 3000 zł w przypadku osoby niepełnosprawnej w stopniu umiarkowanym lub znacznym.	Pomoc na zagospodarowanie może być przyznana w formie rzeczowej. Pomoc jest wypłacana jednorazowo, nie później niż do ukończenia przez osobę usamodzielnianą 26. roku życia.

Źródło: opracowanie własne na podstawie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (Dział IV „Pomoc dla osób usamodzielnianych”, art. 140-153).

się dzięki pracom dotyczącym pozytywnej adaptacji dzieci i młodzieży. W odniesieniu do osób usamodzielnianych warto wskazać dwa stosunkowo nowe wątki badawcze: *resilience* w rodzinie oraz *resilience* w społeczności lokalnej.

Resilience w rodzinie (*family resilience*) to zgodnie z koncepcją Hamiltona i Marilyn McCubbin (1988) zestaw cech, właściwości lub wymiarów, które zapobiegają rozpadowi rodziny oraz umożliwiają przystosowanie w sytuacjach kryzysowych. Keri Black i Marie Lobo (2008) opracowały listę czynników, które sprzyjają zdrowiu i dobremu funkcjonowaniu rodziny. Należą do nich: pozytywne, optymistyczne nastawienie poszczególnych osób z rodziny wobec przeciwności losu; duchowość nadająca sens tym przeciwnościom; jedność i harmonia w rodzinie, elastyczność, tj. zdolność modyfikacji ról pełnionych przez poszczególnych członków rodziny; umiejętne rozporządzanie funduszami, wspólnie spędzany czas, bezpośrednia i otwarta komunikacja w rodzinie, wspólne rozrywki, zajęcia rutynowe i rodzinne rytuały oraz sieć wsparcia pozarodzinnego.

Resilience w społeczności lokalnej (*community resiliency*) to według Judith Kulig (2000) sposób, w jaki zbiorowość radzi sobie z trudnościami i kryzysami. Radzeniu sobie w społeczności lokalnej sprzyjają dwa czynniki: po pierwsze, poczucie tworzenia społeczności, tj. więzi pomiędzy mieszkańcami, oraz kierowanie się wartościami istotnymi w danej społeczności; po drugie, interakcje sprzyjające budowaniu wspólnoty, a zatem poczucie przynależności oraz doświadczanie sieci społecznego wsparcia. Z uwagi na brak bądź utrudnione relacje z rodzinami analizę radzenia sobie osób usamodzielnianych odnoszę do koncepcji *resilience* w społeczności lokalnej. Zaradność indywidualną rozumiem jako proces usamodzielnienia, subiektywnie ocenianego przez młodzież. Proces usamodzielnienia to z założenia wielowymiarowy instrument, przygotowujący m.in. do radzenia sobie, projektowania kariery edukacyjno-zawodowej czy planowania budżetu domowego. Uwzględnione więc zostaną takie elementy, jak: poczucie przynależności, relacje między członkami społeczności czy doświadczanie wsparcia społecznego. Analiza dwóch raportów instytucjonalnych stanowi częściową weryfikację stopnia skuteczności procesu usamodzielnienia.

Pierwszy z analizowanych raportów to „Usamodzielnienie oczami młodzieży”, przygotowany w ramach projektu „Prawa dziecka w opiece zastępczej od teorii do praktyki: nowe spojrzenie poprzez badania rówieśnicze” (Sołtys i Kulig 2012). Projekt zrealizowano dzięki wsparciu finansowemu Komisji Europejskiej. Obejmował on swoim zasięgiem Albanię, Czechy, Finlandię i Polskę i trwał od stycznia 2011 do grudnia 2012 r. Międzynarodowym koordynatorem projektu było Stowarzyszenie SOS Children's Villages International z siedzibą w Austrii. W projekcie wykorzystano metodę badań rówieśniczych, której

założeniem jest angażowanie członków badanej grupy w proces badawczy na każdym jego etapie. W przypadku analizowanego badania byli to młodzi ludzie, którzy opuścili pieczę zastępczą lub przygotowują się do usamodzielnienia (por. *Badania metodą weryfikacji rówieśniczej...* 2012). W badaniu uczestniczyły 102 osoby, w tym 74 osoby usamodzielnione (39 kobiet i 35 mężczyzn) i 28 osób pozostających w opiece zastępczej (13 kobiet i 15 mężczyzn). W badaniu wyszczególniono trzy bloki tematyczne: 1) ocena procesu przygotowania do samodzielnego życia, 2) ocena warunków mieszkaniowych i finansowych, 3) plany na przyszłość. Pierwszy blok tematyczny uznałem za kluczowy dla analizowanego zagadnienia zaradności indywidualnej. Zespół badaczy wyróżnił w nim następujące podobszary: umiejętności dnia codziennego (tworzenie budżetów domowych, zakupy, gotowanie), zdrowy styl życia (higiena osobista, zdrowa dieta, wiedza na temat używek i uzależnień), życie społeczne, kontakty z instytucjami.

Umiejętność tworzenia budżetu domowego została oceniona przez usamodzielnionych badanych jako „bardzo dobra” w 24,32%, jako „wystarczająca” w 44,59%, a jako „żadna” w 31,08%. Osoby przebywające w instytucjonalnej pieczy zastępczej w 24,14% oceniły swoje umiejętności jako „bardzo dobre”, w 55,17% jako „wystarczające” i 20,69% jako „żadne”. Prawie 1/3 usamodzielnionych badanych nie potrafi tworzyć budżetu domowego i nie została tego nauczona.

W zakresie higieny osobistej 87,84% badanych usamodzielnionych i 100% badanych przebywających w pieczy zastępczej oceniło swoją wiedzę jako „bardzo dobrą”. W odniesieniu do podobszaru „zdrowy tryb życia” osoby usamodzielnione w 54,05% oceniły swą wiedzę jako „wystarczającą”, a w 33,78% jako „bardzo dobrą”. Badani pozostający w pieczy zastępczej ten rodzaj wiedzy oceniają lepiej: 51,72% jako „bardzo dobrą”, 44,83% jako „wystarczającą”. Wiedza na temat zapobiegania nadmiernemu spożyciu alkoholu przez badane osoby usamodzielnione została oceniona jako „bardzo dobra” w 47,3%. Odpowiedź „wystarczająca” wskazało 41,89% respondentów, natomiast odpowiedź „żadna” – 10,81%. Osoby pozostające w opiece zastępczej ten typ wiedzy oceniły w 60,71% jako „bardzo dobry”, w 28,57% jako „wystarczający”, natomiast w 10,71% jako „żaden”. W przypadku „tworzenia znajomości” osoby usamodzielnione oceniły swoje umiejętności jako „bardzo dobre” w 59,46%, „wystarczające” w 29,73% i „żadne” w 10,81%. Badani pozostający w opiece zastępczej ocenili zaś je jako „bardzo dobre” w 78,57%, „wystarczające” w 17,86%, a jako „żadne” w 3,57%.

Wiedza dotycząca kontaktów formalnych z instytucjami została oceniona jako „bardzo dobra” w przypadku 31,08% osób usamodzielnionych i 25% osób w opiece zastępczej, jako „wystarczająca” w przypadku 44,59% usamodzielnionych.

nionych i 50% osób w pieczy zastępczej oraz jako „żadna” w odniesieniu do 24,32% respondentów usamodzielnionych i 25% pozostających w opiece.

Podsumowując, usamodzielnieni najwyżej oceniają swoją wiedzę i umiejętności z zakresu higieny osobistej, tworzenia znajomości oraz zapobiegania nadużywaniu narkotyków i alkoholu, najniżej natomiast oceniają wiedzę i umiejętności dotyczące tworzenia budżetu, gotowania, kontaktów z instytucjami i relacji seksualnych. Wyniki badań dostarczają informacji o relatywnie niskiej ocenie przygotowania młodzieży opuszczającej instytucjonalną pieczę zastępczą do samodzielnego funkcjonowania. Zaradność indywidualna osób usamodzielnianych, a więc subiektywnie oceniana gotowość do radzenia sobie, pozostawia wiele do życzenia. Niedostateczne przygotowanie młodzieży w zakresie wykonywania codziennych czynności w gospodarstwie domowym oraz funkcjonowania w układach instytucjonalnych rodzi pytanie o efektywność IPU w odniesieniu do ich struktury (procedury prawne, regulacje ustawy) oraz jakości oferowanych w ramach IPU usług (wsparcie emocjonalne, treningi umiejętności społecznych, mentoring). Należy jednocześnie zauważyć, że wysokie oceny poszczególnych umiejętności niezbędnych w samodzielnym w życiu deklarowane przez młodzież przebywającą w pieczy zastępczej mogą wynikać z faktu, że ocena ta nie odnosi się do bezpośredniego doświadczenia.

Drugi analizowany raport to „Proces usamodzielnienia a życiowa samodzielność wychowanków domów dziecka i rodzin zastępczych w powiecie otwockim” (Wygnański 2012)¹. Celem badania była ocena procesu usamodzielnienia wychowanków domów dziecka oraz rodzin zastępczych z powiatu otwockiego poprzez opisanie obecnej sytuacji życiowej wychowanków oraz subiektywnej oceny procesu usamodzielnienia, któremu zostali poddani po opuszczeniu placówek. Badanie zrealizowano w 2012 r. i objęto nim 139 osób, które uczestniczyły w programie usamodzielnienia w latach 2000-2010. Spośród zgromadzonych przez badaczy informacji za najbardziej istotne uznałem: 1) subiektywne postrzeganie procesu usamodzielnienia oraz 2) relacje między procesem usamodzielnienia a kategorią „samodzielności życiowej”. W odniesieniu do subiektywnego postrzegania procesu usamodzielnienia badano m.in. jego oczekiwany kształt i kontakt z opiekunem usamodzielnienia. Zaledwie 31% respondentów oceniło kontakt z opiekunem jako stały, regularny, dający możliwość bezpośredniej lub telefonicznej rozmowy w miarę pojawiania się pytań i problemów. 29% badanych umawiało się na wyznaczone spotkania, które miały jednak miejsce rzadziej niż co kwartał, zazwyczaj co pół roku, natomiast 19% respondentów przyznało się do zaledwie kilku spotkań z opie-

¹ Badanie realizowano w ramach projektu „Z opieki w dorosłość – model usamodzielnienia” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego Program Operacyjny Kapitał Ludzki.

kunem na początku realizacji programu lub wyłącznie przy jego podpisaniu. Ponadto respondenci odpowiadali na pytanie dotyczące form pomocy, jakie otrzymali oraz jakich zabrakło w trakcie procesu usamodzielnienia. Wśród otrzymanych form wsparcia respondenci najczęściej wymieniali mierzalne, konkretne instrumenty przewidziane ustawowo, np. pomoc finansową na kontynuowanie nauki (67%), pomoc na usamodzielnienie (62%), pomoc na zagospodarowanie mieszkania (42%). Niespełna 20% badanych przyznało, że trakcie realizacji programu usamodzielnienia miało możliwość rozmowy z życzliwą i zainteresowaną osobą dorosłą, a zaledwie 5% miało możliwość spotkania z psychologiem czy doradcą zawodowym. Jeśli chodzi o ocenę braku pomocy, to zdaniem 37% respondentów pomocy im nie brakowało (przy czym część z nich nie oczekiwała żadnej pomocy). Wśród deklarowanych braków w procesie usamodzielnienia znalazły się m.in.: brak zainteresowania i możliwości prowadzenia rozmów z życzliwą osobą dorosłą (33%), brak wsparcia emocjonalnego rozumianego jako więź z opiekunem (20%), brak pomocy w uzyskaniu mieszkania (15%). W odniesieniu do drugiego obszaru autorzy raportu zbadali związek między regulowanym ustawowo procesem usamodzielnienia a „samodzielnnością życiową”. W celu określenia ram definicyjnych przyjęto za J. Wygnańskim (2012: 23) trzy komponenty samodzielności życiowej: 1) posiadanie wykształcenia co najmniej na poziomie średnim (niezależnie od profesji), 2) posiadanie legalnego zatrudnienia (umowa o pracę lub umowa cywilnoprawna), 3) stabilna sytuacja mieszkaniowa (własne mieszkanie, na kredyt, wynajem na prywatnym rynku). Zgodnie z przyjętymi zmiennymi samodzielność życiową osiągnęło jedynie 27 respondentów, co stanowi niespełna 20%.

Podsumowując, osoby usamodzielniane najczęściej deklarowały brak bądź niesatysfakcjonujący kontakt z opiekunem i specjalistami, np. psychologiem czy doradcą zawodowym. Z prawnego punktu widzenia usamodzielnienie badanych osób następowało prawidłowo, jeśli chodzi o wsparcie w formie usług (prawnych, doradczych, psychologicznych), respondenci skarżyli się jednak na brak możliwości spotkania się, porozmawiania, wymiany doświadczeń itp. Osoby usamodzielniane oceniają swoje przygotowanie do samodzielnego funkcjonowania jako niskie. Brak dostatecznego wsparcia w wymiarze emocjonalnym i informacyjnym przekłada się na subiektywnie oceniany brak zdolności radzenia sobie w codziennych sytuacjach. Nieznajomość i nieprzychylność zasobów społecznych może wywoływać poczucie osamotnienia oraz nieufność wobec różnych form pomocy specjalistycznej (doradztwo zawodowe, prawne, psychologiczne) oraz samych instytucji. Analiza wyników badań obu raportów wskazuje na niepełną, ograniczoną możliwość kształtowania się zaradności w wymiarze indywidualnym.

Zaradność instytucjonalna

Problematyka wspierania rodzin, pieczy zastępczej oraz osób usamodzielnianych stanowi jeden z głównych obszarów uwzględnianych w dokumentach strategicznych na poziomie międzynarodowym, krajowym i lokalnym (tab. 2).

Tabela 2. Piecza zastępcza i usamodzielnienie w dokumentach strategicznych

Nazwa dokumentu/ programu	Zasięg dokumentu/ programu	Odniesienie do problematyki usamodzielnienia
Europa 2020 – strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu	europejski	zmniejszenie liczby osób zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym o co najmniej 20 mln
Krajowy Program Reform	krajowy	wsparcie aktywizacji zawodowo-edukacyjnej osób młodych w wieku 15-29 lat pozostających bez pracy, które nie uczestniczą w kształceniu i szkoleniu – tzw. młodzież NEET (<i>not in employment, education or training</i>); do grupy tej zaliczono młodzież opuszczającą pieczę zastępczą
Wielkopolski Program Wspierania Rodziny i Systemu Pieczy Zastępczej 2013	wojewódzki	usamodzielnienie jako jedna z rekomendacji strategicznych programu
Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych Powiatu Poznańskiego 2014-2020	powiatowy	wspieranie w procesie usamodzielniania wychowanków opuszczających pieczę zastępczą m.in. przez tworzenie sprawnego systemu usamodzielniania, warunków do usamodzielnienia i prawidłowego funkcjonowania w środowisku, w tym udzielanie pomocy psychologicznej i prawnej

Źródło: opracowanie własne na podstawie dokumentów strategicznych.

W Departamencie Polityki Rodzinnej (MRPiPS) na koniec 2014 r. przygotowano statystyki dotyczące rodzinnych i instytucjonalnych form pieczy zastępczej oraz liczby dzieci im podlegających. Do głównych tendencji należy zaliczyć:

– zmniejszającą się liczbę dzieci i młodzieży przebywającej w placówkach opiekuńczo-wychowawczych. Największą różnicę między 2005 a 2014 r. od-

notowano w przypadku placówek specjalistyczno-terapeutycznych (do 2011 r. stanowiły one placówki wielofunkcyjne) z 7736 do 429 oraz placówek typu interwencyjnego z 4157 do 1801;

- rosnącą liczbę placówek opiekuńczo-wychowawczych typu socjalizacyjnego z 301 do 712 oraz placówek typu interwencyjnego z 55 do 166;
- rosnącą liczbę zawodowych rodzin zastępczych (specjalistycznych i charakterze pogotowia rodzinnego) z 625 do 2024 oraz rodzin niezawodowych z 5790 do 11711 kosztem rodzin zastępczych spokrewnionych z dzieckiem;
- powstanie rodzinnych domów dziecka w 2011 r. zgodnie z ustawą o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej – w 2014 r. było ich 395.

Statystyki dotyczące malejącej liczby wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych na rzecz ich rodzinnych odpowiedników oraz wzrostu liczby rodzin zastępczych należy uznać za optymistyczne. Nieco inaczej sprawa wygląda w przypadku procesu usamodzielniania osób opuszczających rodzinne i instytucjonalne formy pieczy zastępczej. W tym kontekście zaradność instytucjonalną rozpatruję jako efektywność instrumentu usamodzielnienia. Jest to zatem relacja między uzyskanymi efektami a poniesionymi nakładami (Adamczyk 1995).

W tabeli 3 zawarto informacje pochodzące ze sprawozdań pt. Ocena Zasobów Pomocy Społecznej za rok 2014 dla trzech województw: mazowieckiego, podlaskiego i wielkopolskiego. Przykładowo w województwie mazowieckim koszty usamodzielnienia osób opuszczających instytucjonalną pieczę zastępczą (660 461 zł) były wyższe niż w województwie podlaskim (166 606 zł). Z jednej strony w województwie mazowieckim funkcjonuje więcej placówek opiekuńczo-wychowawczych, co ma bezpośrednie przełożenie na liczbę realizowanych IPU, z drugiej strony różnica ta może wynikać z kosztów życia, które są wyższe w województwie mazowieckim niż podlaskim. Trudno jednoznacznie stwierdzić efektywność nakładów z uwagi na wielość różnych czynników. Analizowana sytuacja w odniesieniu do województw ma jedynie charakter przeglądowy. Nie można bowiem za pomocą metod ilościowych analizować efektywności, a więc relacji nakładów do osiągniętych rezultatów. Można jednak założyć, że pogłębiona analiza jakościowa związana m.in. z kilkuletnim okresem monitorowania sytuacji osób, które zakończyły IPU, bądź weryfikacją skuteczności usług doradczych (prawnych, psychologicznych, poradnictwa zawodowego) w znacznym stopniu umożliwi ocenę efektywności instytucji usamodzielniających. Brak jakościowych badań i analiz traktujących proces usamodzielnienia w kategoriach efektywności oraz koncentracja na danych liczbowych mogą wynikać z braku chęci i gotowości instytucji polityki społecznej do przedstawienia kompleksowego raportu poświęconego efektywności. Wskazanie ewentualnych niedomagań oraz brak skuteczności IPU

w odniesieniu do rzeczywistej liczby usamodzielnionych (osób, którym IPU pomogły w radzeniu sobie i samodzielnym funkcjonowaniu) mogłoby wywołać niepożądane skutki. Zaradność instytucjonalna to inaczej strategia zaradcza skoncentrowana na danych ilościowych, które utrudniają zdemaskowanie efektywności procesu usamodzielnienia.

Tabela 3. Ocena Zasobów Pomocy Społecznej w 2014 r. dla wybranych województw w odniesieniu do usamodzielniania osób opuszczających pieczę zastępczą

Woje- wództwo	Liczba IPU	Liczba osób	Koszty usamodzielnienia (w zł) osób opuszczających rodzinną (RPZ) i instytucjonalną pieczę zastępczą (IPZ)					
			pomoc na kontynuowanie nauki		pomoc na zagospodarowanie		pomoc na usamodzielnienie	
			RPZ	IPZ	RPZ	IPZ	RPZ	IPZ
Podlaskie	722	661	1 841 512	7 353 44	1 740 630	62 280	3 144 13	166 606
Mazowieckie	1 325	2 445	7 087 246	2 692 393	660 461	451 505	969 160	663 326
Wielkopolskie	1 554	1 055	4 739 319	1 392 122	408 779	1 392 122	809 391	430 712

Źródło: opracowanie własne na podstawie sprawozdań z OZPS dla wybranych województw.

Zaradność a wielosektorowa polityka społeczna

Ostatni rodzaj zaradności odnosi się do obecnego stanu oraz możliwości wdrożenia wielosektorowej polityki społecznej wspomagającej proces usamodzielnienia. Takie elementy, jak niska ocena procesu usamodzielnienia w opiniach osób objętych IPU, niedostateczna ocena przygotowania do samodzielnego życia oraz znacząca koncentracja na pomocy o charakterze finansowym, prowadzą do następującego pytania badawczego: w jaki sposób usprawnić proces usamodzielnienia? Próbę odpowiedzi na przedstawiony problem może stanowić wdrażanie instrumentów związanych z nowymi paradygmatami w polityce społecznej (tab. 4). Odejście od centralnego sterowania sektorem polityki społecznej doprowadziło do włączenia jednostek samorządowych, pozarządowych i prywatnych w proces kształtowania modelu polityki społecznej, który stawia na neosolidarność, subsydiarność i partnerstwo. Według Anthony'ego Giddensa (2009) obecnie następuje transformacja tradycyjnego państwa opiekuńczego z *welfare state* na *welfare society*, co oznacza m.in. przenoszenie ryzyka z jednostki nie na państwo, ale na społeczeństwo.

Punktem wyjścia do powyższych rozważań jest istota pluralizmu w polityce społecznej. Z jednej strony pluralizm oznacza współwystępowanie różnych systemów, norm i wartości, co widać w założeniach wielu doktryn politycznych

Tabela 4. Stare vs. nowe paradygmaty polityki społecznej

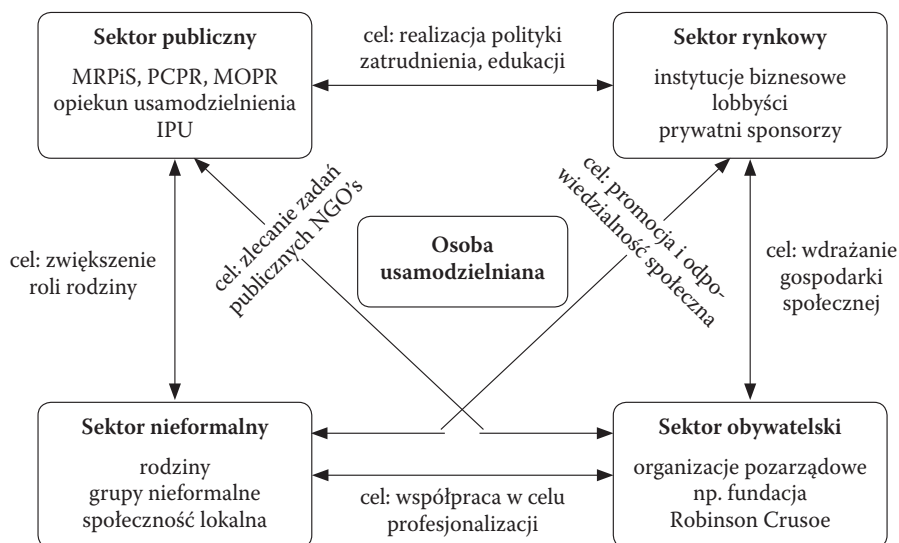
Stare paradygmaty	Nowe paradygmaty
– pasywna polityka społeczna	– aktywna polityka społeczna
– centralna polityka społeczna	– samorządowa i obywatelska polityka społeczna
– resortowy model kreowania polityki społecznej	– partycypacyjny model kreowania polityki społecznej
– dominacja świadczeń społecznych	– zintegrowana usługi społeczne
– państwo dyscyplinujące	– państwo angażujące
– państwowa polityka społeczna	– wielosektorowa polityka społeczna

Źródło: opracowanie na podstawie Grewiński 2009.

czy modeli polityki społecznej. Z drugiej strony może on oznaczać wielość podmiotów (*welfare pluralism*), które są odpowiedzialne za realizację zadań i dostarczanie usług społecznych. Instytucjonalny wymiar pluralizmu ma swoje odniesienie w wielosektorowej polityce społecznej, a więc działalności podmiotów reprezentujących różne sektory (publiczny, prywatny, pozarządowy, obywatelski, nieformalny), która służy zaspokajaniu potrzeb socjalnych, eliminowaniu problemów społecznych, wykorzystując pluralistyczny potencjał państwa, współodpowiedzialność za spójność i integrację społeczną (Grewiński 2009). Należy podkreślić, że w dotychczasowych definicjach polityki społecznej (np. Szarfenberg 2003; Auleytner 2003) odnoszono się do wielosektorowości poprzez ukazanie pluralizmu instytucji zajmujących się działalnością społeczną. Obok wielosektorowej polityki społecznej (*welfare pluralism*) duże znaczenie przypisuje się stosowaniu *welfare mix*, tj. form mieszanych, w kształtowaniu dobrobytu społecznego.

Richard Rose (za: Evers 1988) zdefiniował *welfare mix* jako wkład każdej z trzech różnych instytucji społecznych: gospodarstwa domowego, rynku i państwa w ogólny dobrobyt społeczeństwa. W literaturze przedmiotu przyjęło się stosować określenie „trójkąt dobrobytu” jako punkt wyjścia do rozważań nad wielosektorowością polityki społecznej. Początkowo rozważania teoretyczne dotyczyły takiego ujęcia *welfare mix*, w którym występowało państwo, rynek i gospodarstwa domowe. Adalbert Evers zwracał uwagę m.in. na to, że szczególnie w ekonomicznym sposobie myślenia dominowała wcześniej koncepcja dwusektorowa, w której strategię i rozwój gospodarczy rozpatrywane były w kategoriach zmian w gospodarce formalnej i w instytucjach państwowych.

Rozważając kwestię zaradności systemu w stosunku do usamodzielnianych osób opuszczających rodziną i instytucjonalną pieczę zastępczą, proponuję zastosowanie *welfare mix*, przedstawione na rysunku 1. Zostało ono skon-



Rysunek 1. *Welfare mix / welfare pluralism / wielosektorowość polityki społecznej wobec osób opuszczających pieczę zastępczą*

Źródło: opracowanie własne.

struowane na bazie obecnie funkcjonującego oraz proponowanego systemu usług społecznych wobec instytucji usamodzielnienia.

Model wielosektorowej polityki społecznej wobec instytucji usamodzielnienia analizuję, biorąc pod uwagę cztery sektory: publiczny, rynkowy, obywatelski i nieformalny. W każdym z nich zostały wskazane obecnie funkcjonujące oraz proponowane instytucje i obszary działania, a także przykładowe cele odnoszące się do możliwej współpracy.

Należy podkreślić, że obecnie usamodzielnienie osób opuszczających pieczę zastępczą dokonywane jest głównie przez dwa sektory: publiczny i obywatelski, w którym powstało kilka organizacji pozarządowych, np. Fundacja Robinson Crusoe² [1]. Jediną inicjatywą w Polsce, która zakłada współpracę międzysektorową, jest projekt „Karnet 15+” [2]. Jego celem jest opracowanie modelu współpracy trójsektorowej między podmiotami pomocy i integracji społecznej a przedsiębiorcami, mającego ułatwiać wchodzenie na rynek

² Fundacja Robinson Crusoe przez 12 lat swojej działalności opracowała autorskie praktyczne programy usamodzielnienia, które pozwalają młodzieży z placówek zaistnieć w lokalnej społeczności w konstruktywny sposób i własną aktywnością przeciwdziałać stygmatyzacji. Fundacja działa na terenie całego kraju, gdzie zakłada lokalne centra usamodzielnienia zwane Wehikułami Usamodzielnienia dla młodzieży powyżej 16. roku życia.

pracy młodzieży w wieku 15-25 lat, zagrożonej wykluczeniem społecznym, w tym osób z przerwanyimi więzami rodzinnymi, objętych opieką zastępczą (m.in. z rodzinnych domów dziecka, placówek opiekuńczo-wychowawczych, rodzin zastępczych). Projekt zakłada wyposażanie młodzieży w kompetencje społeczno-zawodowe, które ułatwią wykorzystywanie własnych pasji w procesie świadomego wyboru ścieżki edukacji zawodowej. Istotnym elementem projektu jest zapoznanie osób, które sprawują nad młodzieżą bezpośrednią opiekę, z nowymi metodami pracy, dotyczącymi zwłaszcza przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu. Model ten ukierunkowany jest na wczesne obejmowanie wsparciem młodzieży: niwelowanie deficytów przez podkreślanie zasobów, talentów i pasji młodych ludzi w procesie wyboru ścieżki kariery. Podobnych inicjatyw, które zakładają współpracę międzysektorową, jest w Polsce zbyt mało. Projekt „Karnet 15+” stanowi z jednej strony przykład dobrej praktyki, z drugiej dowód na to, że współpraca międzysektorowa jest w polskich warunkach możliwa.

Podsumowanie

Zaradność w procesie usamodzielnienia osób opuszczających pieczę zastępczą to zjawisko, które można rozpatrywać wieloaspektowo. Z jednej strony przyjmując perspektywę osób usamodzielnianych – subiektywną ocenę zaradności i skuteczności podejmowanych wobec nich działań oraz stopień przygotowania do radzenia sobie, z drugiej strony – analizując trafność i efektywność instrumentów polityki społecznej stosowanych wobec osób usamodzielnianych, również w odniesieniu do tworzenia innowacyjnych przedsięwzięć z pogranicza współpracy międzysektorowej. Celem artykułu nie było więc zbadanie zaradności indywidualnej osób usamodzielnianych ani zaradności systemu odpowiedzialnego za proces usamodzielniania, a jedynie wskazanie różnych wielopoziomowych perspektyw analizy zjawiska. Należy przy tym podkreślić, że badanie zaradności młodzieży, jak i instytucji wymaga przyjęcia określonej koncepcji zaradności, która pozwoli skonstruować odpowiednią metodologię badań.

Analiza dokumentów pozwala na stwierdzenie, że proces usamodzielniania wymaga zarówno udoskonalenia dotychczas stosowanych instrumentów wsparcia, jak i zaangażowania wielu podmiotów w jego realizację. Źródła ograniczania zaradności w procesie usamodzielniania można podzielić na wewnętrzne i zewnętrzne. Pierwsze odnoszą się do samego procesu usamodzielniania w kontekście funkcjonowania instytucji pieczy zastępczej, drugie zaś do uwarunkowań społeczno-politycznych środowiska społecznego.

Wewnętrzne źródła ograniczonej zaradności to:

- zbyt późne rozpoczęcie procesu usamodzielniania – nie funkcjonuje ono przez cały okres przebywania osoby z pieczy zastępczej;
- preferowanie pomocy o charakterze ilościowym, a nie jakościowym – dążenie organizacji do wsparcia o charakterze mierzalnym;
- pominięcie roli rodziny w procesie usamodzielniania na rzecz wyłącznej współpracy z instytucjami pomocy.

Zewnętrzne źródła ograniczonej zaradności to z kolei:

- brak spójności systemu kształcenia, doradztwa zawodowego i zatrudnienia w tworzeniu kompleksowej oferty edukacyjnej dostosowanej do rynku pracy;
- niedostateczny udział wielosektorowej polityki społecznej w tworzeniu różnych interdyscyplinarnych platform wsparcia.

Literatura

- Adamczyk, Jadwiga (1995). *Efektywność przedsiębiorstw sprywatyzowanych*. Kraków: Wyd. Akademii Ekonomicznej.
- Badania metodą weryfikacji rówieśniczej peer reseach: sposoby na dokonanie zmian*. (2012). Warszawa: Stowarzyszenie SOS Wioski Dziecięce w Polsce.
- Black, Keri, Lobo, Marie (2008). A conceptual review of family resilience factors. *Journal of Family Nursing*, 14 (1): 33-55.
- Europa 2020 – strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu. Bruksela: Komisja Europejska.
- Evers, Adalbert (1988). Shifts in the welfare mix – introducing a new approach for the study of transformations in welfare and social Policy. W: Adalbert Evers, Helmut Wintersberger (red.). *Shifts in welfare mix. Their impact on work, social services and welfare Policy*. Vienna: Campus Verlag.
- Giddens, Anthony (2009). *Europa w epoce globalnej*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Grewiński, Mirosław (2009). *Wielosektorowa polityka społeczna. O przeobrażeniach państwa opiekuńczego*. Warszawa: Wyd. WSP TWP.
- Krajowy Program Reform Europa 2020 (aktualizacja 2015/16).
- Kulig Judith C. (2000). Community resiliency: The potential for community health nursing theory development. *Public Health Nursing*, 17 (5): 374-385.
- McCubbin Hamilton, McCubbin Marilyn (1988). Typologies of resilient families: emerging roles of social class and ethnicity. *Family Relations*, 37 (3): 247-254.
- Ocena Zasobów Pomocy Społecznej w oparciu o sytuację społeczną i demograficzną w województwie mazowieckim w 2014 roku (2015). Warszawa: ROPS.
- Ocena Zasobów Pomocy Społecznej w województwie podlaskim w 2014 roku (2015). Białystok: ROPS.

- Ocena Zasobów Pomocy Społecznej w województwie wielkopolskim w 2014 roku (2015). Poznań: ROPS.
- Sołtys, Anna, Kulig, Beata (2012). *Raport Usamodzielnienie oczami młodzieży*. Warszawa: Stowarzyszenie SOS Wioski Dziecięce w Polsce.
- Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych Powiatu Poznańskiego 2014-2020. Poznań.
- Szarfenberg, Ryszard (2003). Definicje polityki społecznej. W: Barbara Rysz-Kowalczyk, Barbara Szatur-Jaworska (red.). *Wokół teorii polityki społecznej*. Warszawa: IPS.
- Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej, Dz.U. nr 64, poz. 593 z późn. zm.
- Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, Dz.U. nr 149, poz. 887 z późn. zm.
- Wielkopolski Program Wspierania Rodziny i Systemu Pieczy Zastępczej (2013). Poznań: Samorząd Województwa Wielkopolskiego.
- Wygnański, Jakub (2012). *Proces usamodzielnienia a życiowa samodzielność wychowanków domów dziecka i rodzin zastępczych w powiecie otwockim*. Warszawa: Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Otwocku.

[1] <http://www.fundacjarobinson.org.pl> [12.01.2016].

[2] <http://www.plus.wroc.pl/index.php?> [12.01.2016]

[3] http://www.tpp.org.pl/pliki/Raport_z_badan_JJW.pdf [12.01.2016].

Paulina Niedopytalska
Uniwersytet Wrocławski / Instytut Socjologii

Potrzeba „trenowania” ludzi zaradnych – inicjatywy na rzecz wsparcia i budowania zaradności

Streszczenie. Zaradność, rozumiana jako umiejętność radzenia sobie w różnych sytuacjach i okolicznościach, to kapitał, który z czasem zyskuje na wartości. W dobie globalizacji i ciągłych przemian gospodarczych umiejętność przystosowania się do nowych warunków jest niezwykle cenna. Zaradność może mieć podłoże socjalizacyjne – być kapitałem wyniesionym z domu w toku wychowania, jednak coraz częściej jest ona „trenowana”. Trening taki odbywa się przy wsparciu różnego rodzaju organizacji. Różne szkolenia, grupy samopomocowe, kursy i debaty mają być środkiem zaradczym na zagubienie jednostki w otaczającym ją świecie. Organizacje oferujące usługi tego typu nie tylko proponują rozmaite sposoby walki z bezrobociem, ubóstwem czy innymi ograniczeniami, ale także zapewniają wsparcie psychiczne, pomagają kreować przedsiębiorcze jednostki oraz grupy. Niniejszy artykuł prezentuje konkretne inicjatywy podejmowane w tym zakresie, a także pokazuje, na czym opiera się ich działalność oraz jak społeczne działania przekładają się na jednostkową przedsiębiorczość i kreatywność.

Słowa kluczowe: zaradność, trening, inicjatywa, zaradność społeczna, ryzyko, kapitał

Wstęp

O zaradności, jej braku i jej przejawach pisano i mówiono od dawna. Debata wokół tego tematu nabrała jednak w ostatnim czasie innego charakteru – bardziej społecznego. Dość często w literaturze przedmiotu rozprawia się na temat dziedziczości, przenoszenia kapitału (nie tylko materialnego, ale także kapitału rozumianego jako kompetencje) z rodziców na dzieci. Wska-

zuje się, że urodzenie w danej rodzinie, znajdującej się w określonej klasie czy warstwie społecznej, determinuje późniejszą pozycję społeczną jednostki i istotnie wpływa na jej życiową trajektorię (Ziółkowski 2012). Coraz częściej jednak przyjmuje się w tym względzie perspektywę społeczną czy raczej perspektywę społecznego wsparcia. Jednostka nie jest bowiem spadkobiercą zaradności życiowej wypracowanej przez swoich rodziców czy dziadków, ale jest nieustannie stymulowana i wspierana przez różnego rodzaju społeczne inicjatywy, dopełniane przez działania podejmowane w ramach organizacji państwowych.

Niniejszy artykuł stanowi syntetyczną kategoryzację działań budujących i doskonalących zaradność społeczną. Zostaną w nim przedstawione konkretne przykłady działań, które zostały już przeprowadzone lub które się rozpoczęły, ale nie zostały jeszcze zakończone, a także zostanie wskazane, jak organizowane działania wpływają na zwiększenie zaradności społecznej wśród jednostek, które nieustannie narażone są na różnego rodzaju ryzyko.

Zaradność społeczna – próba definicji

Pojęcie zaradności społecznej, choć coraz częściej używane, nie staje się przez to łatwiejsze w definiowaniu. Najczęściej zaradność analizowana jest w odniesieniu do indywidualnych kompetencji jednostki, łączy się ją z przedsiębiorczością lub zaradnością ekonomiczną. Bywa definiowana jako umiejętność radzenia sobie, przedsiębiorczość, obrotność (Doroszewski 1968). W teoretycznych rozważaniach ujmowana jest dwojako: jako stan, proces i jako efekt działań.

Z jednej strony łączy się ją z ciągłą motywacją, by ulepszać, usprawniać działanie w poszczególnych aspektach życia jednostki, z drugiej – z jej poczuciem spełnienia, satysfakcji. Tak rozumiana zaradność skupia się na jednostkowym wymiarze radzenia sobie w codziennym życiu. Zaradność społeczna jest zaś pojęciem dużo szerszym.

Nie oznacza ono tylko dobrej kondycji ekonomicznej jednostki, ale odnosi się do jej kompetencji na wielu płaszczyznach. Z jednej strony, bardziej praktycznej, przejawia się przede wszystkim w samodzielności w poruszaniu się w obrębie instytucji, znajomości ich procedur, swoich praw i obowiązków, a więc tego, co ułatwia codzienne funkcjonowanie w zinstytucjonalizowanej rzeczywistości. Z drugiej strony, bardziej nieformalnej, oznacza kompetencje komunikacyjne, które ułatwiają relacje interpersonalne, ich nawiązywanie oraz utrzymywanie, wstępowanie i przebywanie w rozmaitych grupach społecznych, czyli znacząco przyczynia się do swobodniejszego funkcjonowania na co dzień w rzeczywistości społecznej.

Inicjatywy budujące i wspierające zaradność społeczną – typologia

Żadna jednostka nie rodzi się zaradna. Jedną sprawą jest to, z jakim kapitałem (choćby ekonomicznym) wkracza ona w dorosłe życie, a inną to, jakie kompetencje zostały przez nią wykształcone przez lata. Sposób, w jaki jednostki odnajdują się w otaczającej je rzeczywistości, jest mocno zróżnicowany, a wyrównywanie tych różnic staje się jednym z najważniejszych zadań przyświecających nie tylko polityce społecznej, ale także działalności organizacji pozarządowych.

Działania na rzecz budowania i „trenowania” zaradności społecznej, wyrównywania jej poziomu w społeczeństwie to w wielu przypadkach kompleksowe inicjatywy podejmowane w wielu obszarach. Warto więc dokonać kategoryzacji tych działań, by można je było łatwiej uchwycić, zwłaszcza w perspektywie badań nad nimi.

Inicjatywy na rzecz zaradności społecznej – jej wsparcia i rozwoju – można sklasyfikować według trzech kryteriów:

- sytuacji, której dotyczy: sytuacja bezrobocia, zadłużenie, uzależnienie, niepełnosprawność, brak zaradności w życiu codziennym;
- adresata danej inicjatywy: ludzi młodych, rozpoczynających samodzielne życie lub osoby dojrzałe, które pierwsze doświadczenia związane z samodzielnością mają już za sobą;
- etapu w życiu jednostki, w którym ma miejsce wsparcie ze strony danej inicjatywy – wsparcie w momencie zaistnienia niekomfortowej/kłopotliwej sytuacji lub działania profilaktyczne.

Pierwsze kryterium porządkuje działania według przyczyny, która sprawiła, że zaistniała konieczność ingerencji instytucji z zewnątrz. Najczęściej działania podejmowane są w przypadku jednostek, które straciły pracę. Posiadanie zatrudnienia w dalszym ciągu uważane jest za jeden z najważniejszych czynników konstytuujących współczesną jednostkę, dlatego tak ważną kwestią jest pomoc jej w odnalezieniu się w sytuacji bezrobocia. Bezrobocie jest zjawiskiem prowadzącym niejednokrotnie do stagnacji w sferze zawodowej, psychologicznej oraz w życiu prywatnym. Wiąże się również z utratą pełnionej dotąd przez jednostkę roli społecznej, która określana jest głównie przez posiadanie pracy (Ślebarska 2008). Sytuacja ta niejednokrotnie prowadzi do zadłużenia jednostki w różnego typu instytucjach bankowych lub parabankowych. Innym skutkiem może być uzależnienie od substancji psychoaktywnych lub innych, które mają być (ale nie są) środkiem zaradczym wobec trudnej sytuacji życiowej. Jednostce trudno jest się z niej wydostać samodzielnie. Wydarzenia

mające charakter indywidualny nabierają więc wydzźwięku społecznego, a w konsekwencji wymagają społecznej interwencji.

Nie tylko osoby, które trafiły już na rynek pracy i mają lepsze lub gorsze doświadczenia z nim związane, wymagają wsparcia ze strony społeczeństwa. Równie kłopotliwy jest moment przed podjęciem pierwszej pracy zarobkowej, na który też warto przygotować jednostkę. Młodzi ludzie wkraczający w świat pracy i pieniędzy niejednokrotnie potrzebują działań motywujących. Nie każda jednostka wkracza w dorosłość z nastawieniem na sukces, ponieważ nie w każdej rodzinie takie nastawienie mają jej członkowie. Wychowywanie młodego człowieka w duchu porażki i oczekiwania na nią nie sprzyja rozwijaniu przedsiębiorczych zachowań u młodych ludzi świadczących o ich zaradności (Wałęcka-Matyja 2013), co sprawia, że zmiana takiego nastawienia musi być dokonana przez zewnętrzną w stosunku do rodziny instytucję.

Również moment, w którym dane działania pojawiają się w indywidualnej biografii, pozwala spojrzeć na dostępne inicjatywy w dwojaki sposób. Wśród propozycji znajdują się bowiem takie, których celem jest zapobieganie pewnym sytuacjom czy zachowaniom, np. program profilaktyki przeciwko narkomanii w szkołach prowadzony m.in. przez Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii [1], a także takie, które oferują konkretne rozwiązania w przypadku sytuacji już zaistniałych [2]. Nie tylko doraźna pomoc, ale także długotrwałe działania profilaktyczne mają wspierać niezadradną jednostkę bądź przygotować ją na zetknięcie się z sytuacjami trudnymi.

Propozycje działań rozwijających w jednostkach kompetencje społeczne mogą być analizowane ze względu na sytuację, w której są wdrażane. Proponuję przyrzeć się kilku inicjatywom, które zilustrują powyższą typologię.

Przykłady inicjatyw „trenujących” zaradność społeczną

Sytuacja utraty przez jednostkę pracy jest jednym z wydarzeń w jednostkowej trajektorii życia, która wymaga największego wsparcia społecznego, stąd większość działań pomocowych oscyluje wokół tej tematyki. Istnienie tak wielu działań w tym obszarze jest też spowodowane tym, że bezrobocie oraz poszukiwanie zatrudnienia nie tylko przekładają się na kondycję ekonomiczną, ale powodują też szereg następstw w sferze relacji społecznych, a nawet zmianę przyjętej strategii i stylu życia (Czapiński 2014). Utrata pracy jest też niejednokrotnie przyczyną innych trudnych i niepożądanych sytuacji, wobec których projektowane są działania mające na celu zwalczanie ich bądź zapobieganie im.

Ważne miejsce wśród działań prowadzonych na rzecz osób bezrobotnych, ale także takich, które chcą zmienić pracę, zajmuje inicjatywa bilansowania

kompetencji w ramach Programu Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL. Główną ideą tego przedsięwzięcia jest stworzenie możliwości formalnego potwierdzenia uzyskanych w życiu codziennym (poza instytucjami edukacyjnymi) kompetencji, które stanowią ważny punkt w życiorysie, zwłaszcza w sytuacji poszukiwania pracy przez jednostkę. Kompetencje te są sprawdzane w czasie dwu- lub trzydniowej sesji egzaminacyjnej, która kończy się przyznaniem (bądź nie) certyfikatu potwierdzającego dane umiejętności. Kwalifikacje te pozytywnie waloryzują jednostkę w oczach przyszłego pracodawcy, przedstawiając ją jako osobę zaradną i dążącą do samorozwoju. Inicjatywa ta narodziła się we Francji, w branży budowlanej, jednak jest o tyle uniwersalna, że można ją przenieść do każdego innego sektora gospodarki. Na gruncie polskim działalność w jej ramach skupia się na budowaniu teoretycznych podstaw mających na celu przełożenie nieformalnych kompetencji na ich formalne udokumentowanie i praktyczne zastosowanie. Efektem wdrażania tej procedury jest wydanie dwóch opracowań – jedno to „Walidacja kompetencji nieformalnych uzyskanych poprzez doświadczenie w pracy”, drugie to opracowanie poświęcone tematyce narzędzi oraz procedur przeprowadzania walidacji kompetencji zawodowych w ramach projektu „Budujmy razem”. Tego typu działalność jest dobrą prognozą na przyszłość, że umiejętności przydatne i wykorzystywane przez jednostkę w codziennym życiu mogą być także jej kapitałem wnoszonym na rynek pracy (Wosik 2008).

Innym przykładem inicjatywy na rzecz aktywizacji osób bezrobotnych jest działalność Centrum Organizacji Lokalnej Przedsiębiorczości Społecznej (COLPS). Jest to zespół działań, w skład których oprócz Inkubatora Przedsiębiorczości wchodzi również Centrum Motywacji oraz Akademia Umiejętności, które wspierają osoby długotrwale bezrobotne. Wsparcie to nie dotyczy tylko rozwijania umiejętności przydatnych w zakładaniu własnej firmy bądź organizowania sobie miejsca zatrudnienia, ale obejmuje również wsparcie psychologiczne i motywacyjne. Dużym ułatwieniem dla osób pierwotnie lub powtórnie wkraczających na rynek pracy jest możliwość odbycia praktyki zawodowej w tzw. przedsiębiorstwach symulacyjnych, gdzie beneficjenci przygotowani są do realiów pracy. Inicjatywa COLPS-u może być wdrażana przez różne podmioty: samorządy lokalne, organizacje trzeciego sektora i inne. Działania podejmowane w jej ramach zostały opisane w publikacjach dotyczących sześciu ścieżek zawodowych: hotelarstwa, gastronomii, opieki nad dziećmi, opieki nad osobami starszymi, profesjonalnego utrzymania czystości, ścieżki komputerowej pracownika biurowego. W latach 2004-2008 w ramach Partnerstwa na Rzecz Rozwoju, bezpośrednio związanego z COLPS-em, w trzech edycjach po 80 beneficjentów długotrwale bezrobotnych „trudno-zatrudnialnych” (osób bez pracy powyżej 2 lat) zostało poddanych treningowi

kompetencji zawodowych dostosowanych do wymagań lokalnego rynku pracy, a także uczestniczyło w treningach praktycznej nauki zawodu mającej pomóc im odnaleźć się na nowo na rynku pracy (WUP 2008).

Fakt bezrobocia może prowadzić do zadłużenia jednostki. Kompleksowe działania mające pomóc w wyjściu z takiej sytuacji proponuje fundacja „Zaradni”. Organizacja ta działa na kilku płaszczyznach: profilaktycznej (ucząc, jak dysponować budżetem domowym, by nie popaść w zadłużenie), poradniczej (radząc, jakie działania podjąć, by wyjść z zadłużenia) i psychologicznej (rozbudzając w zadłużonej jednostce motywację, by mogła łatwiej poradzić sobie z zaistniałą sytuacją i miała świadomość, że nie jest to sytuacja bez wyjścia). W ramach programu „Zaradni” organizowane są dwa rodzaje warsztatów: „Zarządzanie budżetem domowym” (który ma przeciwdziałać powstaniu zadłużenia jednostki) oraz „Moja mapa wyjścia z długów” (który ma pomóc jej rozwiązać tę trudną sytuację). Praktyczną formą pomocy jest także wydany przez fundację *Poradnik dla zaradnych*, stanowiący kompendium wiedzy i wspierający społeczną zaradność. Organizacja ta nie prowadzi jednak swojej działalności tylko w celu pomocy osobom w trudnej sytuacji finansowej, ale także uczy młodzież i osoby wkraczające w dorosłość podstaw dobrego gospodarowania budżetem domowym, m.in. poprzez program „Life Style Economy” („Magazyn Zaradnych” 2015).

Najlepszą formą pomocy w sytuacji uzależnienia niezmiennie pozostają grupy wsparcia, zarówno w tradycyjnej (stacjonarnej) postaci, jak i online. Możliwość dotarcia do osoby zmagającej się np. z uzależnieniem od alkoholu albo poznanie historii innych niejednokrotnie przyczynia się do innego spojrzenia na swoją przypadłość (Wysocka-Pleczyk 2012). Zarówno tradycyjnie, jak i nowocześnie działające grupy wsparcia udzielają pomocy głównie w wymiarze psychologicznym i motywacyjnym, wskazując na konieczność wyjścia z nałogu, który ma wiele negatywnych następstw dotyczących nie tylko uzależnionej jednostki, ale i otaczających ją osób.

Osoby niepełnosprawne także mogą skorzystać z różnych form wsparcia społecznego, których celem jest budowanie w nich postawy zaradności społecznej. Chodzi tu również o zaradność w bardziej dosłownym znaczeniu – o zaradność fizyczną. Ciekawym przykładem kompleksowego treningu dla osób z niepełnosprawnością różnego typu (kierowanego jednak głównie do osób z niepełnosprawnością intelektualną) był zorganizowany przez oddział Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Zgierzu pilotażowy trening mieszkaniowy pod nazwą „Samodzielne życie – doskonalenie zaradności w życiu codziennym osób niepełnosprawnych intelektualnie” [3]. Jak podają organizatorzy projektu, mieszkanie treningowe jest alternatywą dla pomocy oferowanej doraźnie np. przez najbliższych, która

uczy samodzielności. Treningiem tym objęto 16 osób – grupy czteroosobowe uczestniczyły w trzech dwutygodniowych cyklach, a całość działań była wspierana przez asystentów. Głównym celem treningu było: nabycie i doskonalenie umiejętności dobrego gospodarowania czasem oraz zasobami finansowymi, samodzielnego załatwiania spraw w różnego typu instytucjach, a także integracji z otoczeniem społecznym. Osiągnięte rezultaty to zwiększenie samodzielności osób uczestniczących w projekcie, zmiana ich postrzegania samych siebie, a także zmniejszenie ich marginalizacji oraz izolacji społecznej [3].

Warto także wspomnieć o działaniach kształtujących pożądane społecznie zachowania w bardziej ogólnym znaczeniu. Jednym z przykładów już nie publicznej, a komercyjnej działalności na tym gruncie jest Akademia Zaradności. Proponuje ona szkolenia oraz warsztaty, począwszy od tematyki relacji z partnerem, dzieckiem czy szefem, poprzez zwiększenie swojej odporności psychicznej, aż do zwiększenia efektywności w realizacji celów w życiu zawodowym lub osobistym. Oferowane sesje coachingowe odbywają się przy udziale specjalistów z branży life lub business coachingu, co pokazuje, jak wiele problemów może być związanych z szeroko pojętą zaradnością społeczną. Dodatkowo portal internetowy organizacji proponuje lektury i projekcje propagujące ideę bycia zaradnym oraz radzenia sobie w każdej sytuacji (Akademia Zaradności 2016).

Podsumowanie

Warto podkreślić, że zaradność społeczna, ujmowana często w kategoriach umiejętności przetrwania pod względem ekonomicznym, jest pojęciem dużo szerszym. Przekłada się ona na wiele aspektów funkcjonowania jednostki w rzeczywistości społecznej, powoduje bardziej konstruktywne podejście do sytuacji trudnych i stresujących, sprzyja racjonalnemu rozwiązywaniu problemów i przekłada się na skuteczność w dążeniu do wyznaczonego celu. Zestaw takich kompetencji i takiego kapitału jest niezwykle potrzebny w codziennym życiu w społeczeństwie ryzyka (Beck 2004). Ryzyko staje się zjawiskiem powszechnym, istniejącym ponad granicami czasu i przestrzeni, a każdy człowiek jest na nie narażony. Zjawiska ryzykowne są z reguły niewidoczne, co czyni je jeszcze bardziej niebezpiecznymi. Środkiem zaradczym jest urynkowanie ich i oferowanie różnych sposobów na ich rozwiązanie. Istnienie wszechobecnego, ukrytego ryzyka jest nagłaśniane przez media, co zwiększa społeczny lęk i powoduje poszukiwanie rozwiązań na tak niepewną przyszłość (Beck 2004). Nie istnieje jednak uniwersalny schemat postępowania w sytuacji bezrobocia czy innych trudnych okolicznościach. W każdej sferze

ludzkiego życia zachodzą zbyt gwałtowne zmiany, by można było opracować ponadczasowy zbiór algorytmów „na każdą okazję”. Coraz częściej inicjatywy podejmowane na rzecz budowania zaradności społecznej są dowodem na to, że społeczeństwo ma coraz większe problemy, by dostosować się do zmieniającego się, zglobalizowanego świata społecznego.

Literatura

- Akademia Zaradności (2016). <http://www.akademiazaradnosc.pl> [5.02.2016].
- Beck, Ulrich (2004). *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Warszawa: Scholar.
- Czapiński, Janusz (2014). Bezrobocie. W: Irena Kotowska (red.). *Rynek pracy i wykluczenie społeczne w kontekście percepcji Polaków*. Warszawa: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej.
- Doroszewski W. (red.) (1986). *Słownik języka polskiego*. T. X. Warszawa: PWN.
- Fundacja Zaradni (2015). *Poradnik dla zaradnych*. http://fundacjazaradni.pl/wp-content/uploads/2015/09/poradnik_dla_zaradnych.pdf [5.02.2016].
- „Magazyn Zaradnych” (2015). http://fundacjazaradni.pl/wp-content/uploads/2016/04/fundacjazaradni.pl_2015_katalog_zaradni.pdf [17.02.2016].
- Ślebarska, Katarzyna (2008). *Wsparcie społeczne a zaradność człowieka w sytuacji bezrobocia* [praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Katarzyny Popiołek]. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Wałęcka-Matyja, Katarzyna (2013). Między zaradnością a bezradnością młodzieży z rodzin o zróżnicowanej strukturze. *Psychologia Wychowawcza*, 4: 93-115.
- Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku (2008). *Partnerstwo na Rzecz Rozwoju „Na Fali” – wybrane rezultaty*. http://www.wup.gdansk.pl/g2/2008_12/84d76a39267deb-54b3663a9d41e8cfaf.pdf [17.02.2016].
- Wosik, Ewa (red.) (2008). *Informator o rezultatach Programu Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL*. Warszawa: Fundacja „Fundusz Współpracy”.
- Wysocka-Pleczyk, Małgorzata (2012). Grupy wsparcia online jako nowa forma pomocy w zmaganiu z chorobą. *Public Health*, 47: 391-397.
- Ziółkowski, Marek (2012). Kapitały społeczny, kulturowy i materialny i ich wzajemne konwersje we współczesnym społeczeństwie polskim. *Studia Edukacyjne*, 12: 7-27.
- [1] Profilaktyka narkomanii w szkołach. Informacja o wynikach kontroli. <https://www.nik.gov.pl/plik/id,5334,vp,6917.pdf> [30.05.2016].
- [2] Profilaktyka i rozwiązywanie problemów alkoholowych, narkomanii oraz przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. <http://zabkowiceslaskie.pl/static/upload/newsy/oferta-stowarzyszenia-inicjatyw-na-rzecz-dzieci-ziemi-zabkowickiej.pdf> [30.05.2016].
- [3] Prezentacja multimedialna „Samodzielne życie – doskonalenie umiejętności w życiu codziennym osób niepełnosprawnych intelektualnie w formie pilotażowego treningu mieszkaniowego”. <http://www.psouu.miasto.zgierz.pl/files/trening.pdf> [15.02.2016].

ROZDZIAŁ II

Zaradność a ubóstwo i pomoc społeczna

Monika Oliwa-Ciesielska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu / Instytut Socjologii

Strategie zaradcze w życiu ubogich

Streszczenie. Artykuł ukazuje różnorodność strategii zaradczych podejmowanych przez osoby, które długotrwanie (także pokoleniowo) żyją w ubóstwie. Wytwarzane mechanizmy zaradcze są istotną częścią zachowań charakteryzujących kulturę ubóstwa, pomagają przetrwać, ale jednocześnie utrudniają zmianę sposobu funkcjonowania. Sytuacja ta prowadzi do pytania, czy jest to pozytywnie rozumiana zaradność, czy wymagająca innego określenia. Istotną częścią analizy jest ukazanie niejednoznaczności określeń „zaradność” i „bezradność” w kontekście życia osób skrajnie ubogich w porównaniu z tymi, które określa się jako dobrze sytuowane społecznie.

Słowa kluczowe: kultura ubóstwa, mechanizmy zaradcze, strategie zaradcze, zasoby

Wstęp

Analizę strategii zaradczych odnoszę do ludzi żyjących w kulturze ubóstwa, czyli ubóstwie długotrwałym i skrajnym. Nie oznacza to, że podobne zachowania nie są możliwe w innych obszarach ubóstwa, jednak w kulturze ubóstwa przyjmują one raczej niezmienną formę, są trwałe. Dlatego mówiąc o ubóstwie, będę odnosić się do ludzi żyjących w kulturze ubóstwa (podane przykłady: Oliwa-Ciesielska 2013).

W analizie zaradności i strategii zaradczych w życiu ubogich warto zwrócić uwagę, że w dużej mierze mają one charakter apoteozujący albo normalizujący. W pierwszym przypadku podkreśla się cnoty, wartości w podejmowanych zachowaniach, w drugim – zachowanie i działanie ludzi traktuje się jako normalną aktywność jednostek, które reagują adekwatnie do nienormalnych

warunków. Perspektywa normalizująca jest także wspierająca, usprawiedliwiająca działania. Tymczasem przyjęta jako pozytywna zaradność osób skrajnie ubogich zawiera negatywną konotację. W analizach zwykle dostrzega się i docenia społecznie istotną, jedną stronę zaradności ludzi skrajnie ubogich – możliwość przetrwania, często nie dostrzegając jednostkowych kosztów takiego funkcjonowania.

Pytanie, czy zaradność osób skrajnie ubogich jest funkcjonalna społecznie, przywołuje rozważania Oscara Lewisa, który pisząc o docenianiu życia ubogich, stwierdził: „Łatwiej wychwalać nędzę, niż w niej żyć” (Lewis 1976: 60). Doceniając zaradność ubogich w kulturze ubóstwa, stawiamy się w sytuacji osób eksponujących to, co powierzchowne, co tylko wydaje się pozytywne, a faktycznie takim nie jest, dlatego analiza zaradności wymaga uwzględnienia szerszego kontekstu. Zaradność ubogich pokazuje, że ubóstwo dotyczy wielu skomplikowanych sytuacji życiowych, które wymagają działań zaradczych. W przypadku skrajnie ubogich oznacza to działanie chwilowe, krótkotrwałe zabezpieczające, powtarzalne i przekazywalne, przyjmujące charakter strategii zaradczych podejmowanych bez względu na dostrzegalną stagnację. Stagnacja, którą krytykuje się w kulturze ubóstwa, pozwala trwać w tym, co znajome, bez ryzyka, choć paradoksalnie właśnie w tej stagnacji najczęściej się ryzykuje. Dominująca w życiu wielu jednostek nieumiejętność uczenia się na własnych błędach pokazuje, że każde, nawet powtarzające się doświadczenie jest przez to przeżywane od nowa, z tą samą siłą odczuwanych rozczarowań. Często tłem relacji autobiograficznych jest doświadczenie bezpowrotnej utraty lepszego świata, jakby wszystko co dobre już się wydarzyło. To, co przemija, jest lepsze od niepewnego jutra, w którym może wydarzyć się oczekiwana katastrofa życiowa.

Używając terminologii Roberta Putnama (2008: 42), można stwierdzić, że zaradność ubogich jest ich kapitałem inkluzywnym – spajającym, zamykającym, a nie ekskluzywnym – łączącym, kapitałem, który pozwala przetrwać, ale też wzmacnia praktyki powielające trwanie w ubóstwie, dlatego nie pozwala się rozwijać. Kapitał inkluzywny Michael Woolcock (1998) i Fabio Sabatini (2006) nazywają „kapitałem społecznym więzi”, natomiast ekskluzywny „kapitałem społecznym mostów” bądź „kapitałem społecznym powiązań”. Więzi inkluzywne skierowane są do wewnątrz, silnie wzmacniają homogeniczność grupy, czyli umacniają to, co dla poprawy sytuacji ubogich wymagałoby rozluźnienia i wprowadzenia innego rodzaju powiązań. Więzi inkluzywne chronią *status quo*. Więzi ekskluzywne, konieczne do rozwoju, są ukierunkowane na zewnątrz, pozwalają brać pod uwagę zasoby zewnętrzne. Jak wskazuje Katarzyna Sierocińska (2011: 75):

Więzi ekskluzywne powstają w grupach heterogenicznych, łączących ludzi z różnych zinstytucjonalizowanych struktur, np. znajomych, sąsiadów. Istnienie tych więzi oznacza otwartość ludzi na powstanie relacji między zróżnicowanymi kategoriami społecznymi, pomimo różnic wyznawanych wartości i odmiennych zakorzenień życiowych. Są to słabe więzi pod względem emocjonalnym, jednak mogą spełniać ważną rolę np. w procesie zmiany sytuacji życiowej (Sierocińska 2011: 75).

Te dwa rodzaje więzi mogą współwystępować, ale w kulturze ubóstwa więzi ekskluzywne, jeśli w ogóle istnieją, są wyjątkowo słabe i nietrwałe. Z tego względu zaradność ubogich jest mniej skuteczna. Nie prowadzi do żadnych znaczących skutków, pokazuje głównie ograniczenia, a mniej swobodę w działaniu zapobiegającym problemom. Jest bowiem skutkiem problemów i ma zapobiegać życiowej katastrofie. Zaradność powstaje wśród ubogich nie dzięki zasobom, a z powodu braków.

Definiowanie strategii zaradczych ubogich nie jest zadaniem łatwym i wymaga doprecyzowania. Nie są to bowiem pojedyncze, nawet kilkakrotnie podejmowane działania czy zachowania. Wiele epizodów, działań czy zachowań daje się na jakimś etapie przewidzieć jako efektywne (efektywne nie znaczy, że skuteczne, efekty po danej aktywności osiąga się zawsze; skuteczność osiąga się czasami – a ta jest składową wielu warunków społecznych). Tożsame epizody, nieujęte w schemat, nieanalizowane przez podmiot działający, tworzą dopiero warunki sprzyjające temu, by można było mówić o strategii. Warunki te można nazwać quasi-strategiami. Przerodzą się w one strategie dzięki refleksji jednostki, że tak, a nie inaczej warto, należy lub można postąpić. Ciekawe wydają się więc analizy „strategii w obmyśleniu strategii”.

Strategia zaradcza może mieć różne uzasadnienia: wyboru, przymusu, powinności. Każde działanie można uznać za Maxem Weberem za celowe, zatem to, które ma charakter strategii, zawsze do czegoś zmierza, jednak kierunek zmian według podmiotu działającego, czyli człowieka skrajnie ubogiego, ma inny charakter niż według podmiotu oceniającego to działanie. Ubogi kieruje się strategią przeżycia, przetrwania, czasem przeczekania w stagnacji dotkliwego doświadczenia, bez przeświadczenia, że sytuacja może ulec poprawie. Oceniający działanie ubogich skłonny jest traktować je jako wychodzenie z ubóstwa. Dla ubogich strategie zaradcze mogą mieć charakter celowo-racjonalny, ponieważ „Celowo-racjonalnie działa ten, kto orientuje swe działanie na cel, środki i skutki uboczne oraz rozważa przy tym racjonalnie, zarówno środki w odniesieniu do celów, jak i cele w odniesieniu do skutków ubocznych” (Weber 2002: 19). Ta celowa racjonalność ukryta jest dla nich w stagnacji, braku dążenia do zmiany. Z punktu widzenia osób dobrze sytuowanych strategie

zaradcze skrajnie ubogich przeczą racjonalności, nie prowadzą do celu, jakim powinno być wyjście z ubóstwa.

Zaradność nigdy nie ma przypadkowego charakteru. Ze strategiami przyjętymi przez ubogich można wiązać działania wypracowane; względnie podobne sposoby reakcji/zachowań na względnie tożsame bodźce – składające się na sytuacje charakterystyczne dla ich funkcjonowania. Strategie te nie muszą być swoiste dla kategorii ubogich – podobne mogą być obecne wśród ludzi dobrze sytuowanych – jednak są one w tych odmiennych społecznie położeniach różne co do przyczyny, istoty i skutków (np. głodowanie vs. oddawanie się ascezie).

Strategie podejmowane przez skrajnie ubogich mimo wielości zachowań są wśród ubogich podobne. Można wymienić następujące cechy strategii zaradczych:

- strategie ubogich są przez nich ukrywane – ich odkrycie byłoby równoznaczne z ujawnieniem ubóstwa,
- dają się wyodrębnić spośród innych zachowań dzięki powtarzalności,
- mają uzasadnienie zinternalizowane przez podmiot działający,
- są przekazywane w socjalizacji jako konieczne,
- podlegają zmianie – redefinicji, która nie burzy ich istoty, a ukazuje ich sytuacyjny charakter,
- są wynikiem interakcji.

Strategie zaradcze mogą być samodzielnie wypracowane lub zewnętrznie wdrożone przez osoby spoza kultury ubóstwa (pracownicy socjalni mający opracowane plany pomocy, czasem nieadekwatne do sytuacji życiowej jednostek).

Podejmowanie strategii zaradczych przez ubogich odnosi się do problemów, jakie paradoksalnie mogą one przysparzać jednostce, jeśli stają się podstawą negatywnej oceny, wrogiej postawy i piętnowania. Wówczas dane dobro staje się dla jednostki antykapitałem/antyzasobem, będącym przyczyną pogorszenia własnej sytuacji życiowej. Jednym z przykładów tego jest negatywne uprzywilejowanie – cecha charakterystyczna grup marginalnych, która dzięki posiadanemu piętnu pozwala otrzymywać określone dobra. Chęć pozbycia się piętna wiąże się z dezaprobatą otoczenia społecznego, np. nieukazujący ubóstwa wygląd może budzić niesmak otoczenia społecznego. Potwierdza to jedna z wypowiedzi zawarta w *Pamiętnikach bezrobotnych*, według których adekwatność wyglądu do sytuacji ubóstwa jest skrupulatnie kontrolowana w różnych okolicznościach wsparcia. Dezaprobatą innych z powodu niezrozumienia sytuacji ubóstwa powodowana jest niewiedzą, że jedyne posiadane rzeczy do ubrania to najczęściej te, które są w użyciu. Stąd zła ocena matki, której dziecko jest ubrane nieodpowiednio do pory roku, podczas gdy matka nosi jedyne posiadane wierzchnie okrycie zimowe, którym na nieszczęście

jest futro – w ocenie innych oznaka zbytku (*Pamiętniki bezrobotnych*, 2005: 216). Dane dobro utrudnia zatem społeczne funkcjonowanie, kiedy zaradność w pewnych okolicznościach nie pozwala na przezwycięzenie problemów, ale trwale wpisuje jednostkę w daną sytuację (np. przez odmowę pomocy, manifestowanie niechęci, ośmieszenie, lekceważenie).

Zaradność społeczna wśród ubogich (która jest powodowana brakiem wyboru i określana przymusem) ma negatywne konsekwencje, ponieważ jest stosowana jako antidotum na obecne problemy, bez analizy jej dalekosiężnych skutków. Zarządzanie problemom, mocno wpisane w działanie ubogich, nie jest jednoznaczne z ich rozwiązywaniem, mimo to zaradnością nazywa się działania ludzi, którzy walczą o przetrwanie. Tak pochopnie oceniana zaradność ostatecznie jest powodem utrwalania problemów. Pozwala ona dzieciom porzucać szkołę, nawet gdy osiągają bardzo dobre wyniki w nauce. Usprawiedliwia ignorowanie nauczycieli, ponieważ posługują się oni językiem niezrozumiałym dla uczniów o niższym statusie społecznym, których język jest potoczny i nieuporządkowany, ze znacznymi brakami słownictwa. Zaradność pozwala na milczenie wobec innych jako ucieczkę symboliczną; w szkole praktyka milczenia staje się istotną strategią przetrwania, niechroniącą jednak przed dotkliwym piętnowaniem, a w pewnych granicach jedynie przed publicznym ośmieszeniem.

Istotne konsekwencje dla całego życia jednostki ma oczekiwanie zaradności, które przygotowuje dzieci nie do sukcesów, ale do lepszego znoszenia porażek, które są nieuniknione w pokoleniowej biedzie. Zaradność w kulturze ubóstwa powoduje orientację na terażniejszość, skrócenie perspektywy czasowej, zaburzenie społecznego czasu starzenia się jednostki, gdy role dorosłych podejmują dzieci. Pozwala też na ukrywanie braków, a nie ich eksponowanie, choć ich społeczna ekspozycja pozwoliłaby szybciej dostrzec je innym, zobowiązanym do solidarności społecznej. Na przykład obawa przed złą oceną wyglądu odbiegającego od przyjętych norm jest równie silna jak obawa o niedogodności fizyczne z powodu braku odzieży odpowiedniej do pory roku. Jak wskazuje jedna z wypowiedzi zawarta w *Pamiętnikach bezrobotnych*:

Nie mam zimowego ubrania ani butów. W letniej kurtce nie dość, że zimno, to pewnie jeszcze głupio wyglądam (*Pamiętniki bezrobotnych* 2006: 161).

W ukrywaniu biedy charakterystyczne jest myślenie nie o własnych niedogodnościach, a o innych osobach, którzy mogą zobaczyć biedę i odczuwać z tego powodu dyskomfort.

Można sądzić, że zaradność ubogich daje większe poczucie bezpieczeństwa otoczeniu społecznemu niż im samym, pozwala bowiem ludzić się, że ubodzy dają sobie radę w doświadczanym ubóstwie, więc nie powinno się

ingerować w ich życie (w tym kontekście niejednokrotnie błędnie rozumiana jest zasada subsydiarności, która w przekonaniu niechętnych do pomocy zwalnia z odpowiedzialności za los innych). To zaradność pozwoliła wypracować strategię racjonalnego jedzenia (aby starczyło na dłużej), np. jedzenie niedogotowanego ryżu i popijanie go wodą, aby pęczniejąc w żołądku, dłużej dawał uczucie sytości, czy też dawanie dzieciom jedzenia w jednym garnku, by nie kłóciły się o to, kto ma większą porcję.

Zaradność społeczną, rozumianą jako „zasób” lub wytwarzającą zasoby (kapitał społeczny), warto odnieść do rozważań Alejandra Portesa (1998: 1-24) i przedstawić ją w kategoriach zasobu, który może powodować negatywne skutki. Portes wskazuje, że kapitał społeczny:

- może być czynnikiem ograniczającym możliwości działania osób posiadających dane dobra, jeśli grupy społeczne wywierają silną presję, zmuszając swoich członków do ofiar ponad możliwości jednostki, lub ograniczają ich rozwój, zmuszając do pomocy innym (*excess claims on group members*);

- może powodować znaczne ograniczenie indywidualnej swobody działania, jeśli wiąże się z silnymi więziami z innymi (*restrictions on individual freedoms*), co oznacza uwikłanie jednostek w grupach odniesienia, rodząc dylemat, czy solidarność wobec grupy cechującej się biernością jest ważniejsza niż własne dążenie do zmiany poza tą grupą;

- wywieranie przez grupę presji na obniżenie lub pozbycie się ambicji i dążenia do zachowania standardów społecznych (*downward leveling of norms*), czyli utrudnianie swoim członkom „awansu”, który wiązałby się z porzuceniem danej grupy i uniezależnieniem się od niej.

Takie działania są podstawą relacji, które ze względu na posiadane dobro stają się powodem negatywnych doświadczeń, a zaradność skutkuje np. sankcjami ze strony grupy.

Socjalizacja do izolacji i znoszenia porażek

Warto przedstawić kilka strategii zaradczych stosowanych przez osoby ubogie, które mogą przynosić negatywne skutki. Jedną z nich jest socjalizacja, która pozwala na przetrwanie w trudnych warunkach. Zaradność przekazywana w socjalizacji do izolacji staje się aprobowaną koniecznością. Izolacja chroni przed narażaniem się na negatywną ocenę. Strategie izolacji dotyczą rodziny, której jednostka nie chce obciążać problemami z powodu lojalności, wstydu, braku wiary w pomoc, co powoduje zerwanie kontaktów, nawet tych okazjonalnych. Z powodu ukrywania biedy podejmuje się decyzje o nieuczestniczeniu w ważnych uroczystościach rodzinnych (np. śluby, pogrzeby, rocznice),

co może prowadzić do rodzinnych nieporozumień, a nawet rozpadu więzi rodzinnych.

Zaradność dzieci w kulturze ubóstwa wiąże się z socjalizacją do ról dorosłych. Życie z zaburzeniem okresu dzieciństwa jest przedmiotem refleksji także najmłodszych dzieci. Silnie eksponowana jest wartość przydatności, mierzona ekonomicznym wkładem zabezpieczającym byt rodziny. Mogłoby się wydawać, że takie zachowanie świadczy o zaradności dzieci, tymczasem nie skutkuje to poprawą warunków ekonomicznych, ze względu na zbyt wiele deficytów, ale także dlatego, że w rodzinie pojawiają się nowe deficyty w obszarze pozamaterialnym. Dzieci w rolach dorosłych stanowią wsparcie psychiczne dla rodziców, którzy przeżywają załamania nerwowe, depresje, stany obojętności, miewają myśli samobójcze. Ta źle rozumiana zaradność dzieci ma też inne negatywne konsekwencje, bo podejmowanie przez nie ról dorosłych izoluje je od grup rówieśniczych.

Zaradność uwidacznia się także w socjalizacji do zmiany sposobu oceny doświadczeń negatywnych i sytuowaniu ich w pozytywnym kontekście. Jest to szczególna strategia zaradcza, która nie pozwala na realną zmianę, ale na zmianę odniesienia problemów przeżywanych przez jednostki. Wśród deklarowanych wartości istotne miejsce zajmuje dążenie do niezmienności otaczającego świata. Stosowane w tym celu mechanizmy nieformalnej kontroli społecznej powodują zamknięcie w kręgu biedy i brak tolerancji dla odmienności. Starania, aby doprowadzić do poprawy życia bliskich, wbrew ich wysiłkowi stają się marnotrawieniem zasobów. Wówczas pogorszenie stanu własnego zdrowia i brak pracy stają się pretekstem, by obojętnie przyglądać się biedzie bliskich, biernie oczekujących na wsparcie. Brak pieniędzy zwalnia z odpowiedzialności za rodzinę i z konieczności pomocy.

Sytuacja stagnacji powoduje konieczność odnajdywania pozytywnych aspektów w doświadczeniach tragicznych. Choroba czy uszkodzenia ciała mogą być powodem okazywania szczególnych względów przez innych. Zaradność w ubóstwie oznacza zdanie się na los i brak własnego sprawstwa jako wyraz braku odpowiedzialności za swoje problemy. Przykładem tego jest radość z niezdanych egzaminów dziecka, gdyż jego edukacja w wybranej szkole pociągałaby za sobą duże koszty. Na drugi plan schodzą wtedy emocje dziecka, jego poczucie porażki i niemożność zrealizowania własnych marzeń.

Zaradność w strategii przeczekiwania

Przeczekiwanie to strategia zaradcza pozwalająca przetrwać, jednak znacznie różniąca się od stylu życia nastawionego na terażniejszość. W kultywowaniu

„życia kategoriami terażniejszymi” jednostki starają się za wszelką cenę odsuwać od siebie przeżywanie problemów, natomiast w przeczekiwaniu widoczne jest dotkliwe przeżywanie problemów codziennych. Takie doświadczanie rzeczywistości Irena Szlachcicowa nazywa „orientacją na trwanie”, oznaczającą dążenie przez to do stabilizacji (Szlachcicowa 2003: 18-20). Nieplanowanie nawet najbliższej przyszłości wynika nie tylko z niezaradności, ale także z trudnej sytuacji. Niestabilność własnej sytuacji życiowej i brak wiary w jakąkolwiek zmianę jest przyczyną orientacji na stagnację. Podobne aspekty życia w odniesieniu do osób ubogich – bezdomnych analizuje Danuta M. Piekut-Brodzka. Mówiąc o koncentracji człowieka na biologicznym przetrwaniu, wskazuje, że przeżywany przez nich „wymiar czasu sprowadza się do minut, godzin. Dla człowieka walczącego o pożywienie i miejsce do spania planowanie przyszłości pozostaje w odległym planie” (Piekut-Brodzka 2011-2012: 120-121). Przytłaczające problemy terażniejszości nie pozwalają na robienie dalekosiężnych planów, a samo planowanie przetrwania jest znacznym obciążeniem:

Czasem gdy śpię, budzę się w środku nocy i myślę co jutro zrobię na obiad, co pojutrze, z czym dać dzieciom chlebek do szkoły. Za co kupię im buty na zimę, za co opał. Tak mi serce wtedy wali, wstałabym, trzasnęła drzwiami i poszła gdzie oczy poniosą (Pamiętniki bezrobotnych 2005: 350).

Podobne cechy zabiegania o przetrwanie przedstawione zostały w analizach Małgorzaty Orłowskiej dotyczących codziennego życia ubogich, w których podkreśla się intensywne starania o zorganizowanie jedzenia, długotrwałe rozmyślanie o źródłach zdobycia go i o sposobach jego najefektywniejszego wykorzystania (2007: 217). Jeśli w walce o przetrwanie najczęściej stosowanym mechanizmem było bierne oczekiwanie na pomoc innych, to taka postawa będzie dominować również w innych sytuacjach życiowych. Życie kategoriami „tu i teraz” jest w wielu przypadkach świadomym wyborem psychologicznej orientacji i brakiem wyboru orientacji społecznej. Przeżywanie życia w kategoriach terażniejszości pociąga za sobą negatywny stosunek do przyszłości.

Zaradność w relacji z otoczeniem

W relacjach z innymi zaradność osób skrajnie ubogich może być pozorowana. W interakcjach z otoczeniem dominuje raczej ukrywanie braków z powodu wstydu i poczucia winy za burzenie ładu estetycznego. Ubóstwo jest trwałym elementem funkcjonowania jednostek, a jego negatywne skutki mają wpływ na całość interakcji społecznych. Zaburzenie interakcji przez ubóstwo nie da się umieścić w obszarze wymiany naprawczej, która w myśl koncepcji Ervinga

Goffmana (2011: 177) pozwoliłaby w ramach przyjętych rytuałów odpowiedzieć „nic się nie stało”. Ponieważ w interakcji z osobami skrajnie ubogimi zazwyczaj brak odpowiedzi „rytualnej”, dającej satysfakcję osobie w gorszej sytuacji, staje się ona ofiarą skutecznie naznaczoną.

Można się zastanawiać, kto jest odpowiedzialny za ułatwienia interakcyjne z osobą skrajnie ubogą. Czy większa odpowiedzialność spoczywa na samych ubogich, którzy powinni starać się o utrzymanie poprawnych relacji z otoczeniem społecznym, czy na osobach dostrzegających ich trudną sytuację? Goffman zauważa, że wbrew racjonalności większy ciężar starań o dobre interakcje spada jednak na osobę z jakimś deficytem. Mając bowiem świadomość trudności swojego położenia, może ona dążyć do rozładowania napięć interakcyjnych (żartuje z braku, informuje o zdystansowaniu się do piętna, pokazując swoją odporność na nadmierne zainteresowanie, sama jest wobec siebie cyniczna, przygotowuje innych na konfrontację z piętnem). W tego rodzaju działaniach zaradczych dźwiga ona podwójny ciężar: piętna i samopiętnowania – mając bowiem trudności interakcyjne, bardziej dba o samopoczucie innych niż własne. Według Goffmana dodatkowym obciążeniem jest dla niej świadomość cech dyskredytujących, istniejących obok cech zdyskredytowanych.

Cechy dyskredytujące i zdyskredytowane widoczne są w zaradności w maskowaniu wizerunku ubogiego. Wygląd jest elementem komunikującym przynależność do grupy i solidarność z nią. Tworzenie obrazu siebie na podstawie tego, jak jednostkę postrzegają inni, oparte jest najczęściej na cechach widocznych na zewnątrz. Ubogi często zostaje zredukowany do cech fizycznych – wyglądu, zdrowia, sposobu poruszania się, gestykulacji. Wyznawane przez niego wartości stają się dla niego samego drugorzędne, a ich ważność zostaje przesłonięta przez niespełniający podstawowych wymogów wygląd. Wygląd traktowany jest tak, jakby był wiernym obrazem osobowości.

Wśród ubogich istnieje wysoka świadomość, że odzież jest elementem komunikowania statusu, również w odniesieniu do dzieci. Szczególnym momentem dla rodziców jest pójście dzieci do szkoły, ponieważ stanowi to dla nich moment upublicznienia biedy. Niechęć do ryzykowania byciem obiektem pogardy i wywoływania u innych dyskomfortu z powodu burzenia norm estetycznych jest ważnym powodem unikania ekspozycji siebie. Jednostka staje więc wobec wymagającego zadania: nie ukazywać innym bólu z powodu własnego piętna, starać się pokazać dystans do siebie w roli nosiciela piętna, zapewnić innym warunki do oswojenia się z zauważonym piętnem i pomóc im w demonstrowaniu obojętności, nie pokazując własnej urazy z powodu takiego traktowania.

Zaradność w relacji z otoczeniem jest wyraźnie widoczna podczas zakupów. Czynność ta nie tylko ukazuje możliwość nabywania dóbr, ale jest także

synonimem uczestnictwa w życiu społecznym i decydowania (Oliwa-Ciesielska 2004: 98). Samo robienie zakupów jest tak samo ważne jak towary, które się kupuje, jakby uprawniało to jednostkę do bycia członkiem szerszej społeczności, z której dotąd czuła się wykluczona. Takie miejsca, jak duże markety, są również istotne z powodu konieczności przebywania w jednej przestrzeni ludzi o różnym statusie społecznym. Ubodzy w tej przestrzeni czują dyskomfort, ponieważ są zmuszeni do interakcji z ludźmi lepiej sytuowanymi. Na ulicy czy w innej przestrzeni publicznej skrajnie ubodzy i dobrze sytuowani mogą się omijać. Jednak w sklepie ich drogi się przecinają, co zmusza do udawania, że jest się takim samym konsumentem jak inni, choć samo udawanie, że podczas zakupów dokonuje się wyboru towarów, nie sprawi, że będzie je można faktycznie nabyć. Pozostaje jeszcze unikanie sklepów i bezcelowego spędzania w nich czasu, co nie jest jednak strategią pozwalającą na zaspokajanie podstawowych potrzeb, które wiążą się z rolą konsumenta.

Zła ocena pomocy jako strategia obronna

Zła ocena pomocy jest reakcją obronną na niemożność zrównoważenia wymiany, która byłaby działaniem przynoszącym korzyści większe niż tylko przekazywanie dóbr ekonomicznych, jak współzależność, wzajemność, wytwarzanie więzi, zaufania, solidarności, zaangażowania w relacje (Kempny i Szmatka 1992: 29-33). Za pomoc, z której jest się niezadowolonym, nie trzeba być dłużnym – nie ma daru, więc nie trzeba obdarowywać. Zła ocena instytucji jest zwolnieniem siebie nawet z symbolicznej wymiany, a także z poczucia winy za niewyrównany dług. W ten sposób pomniejsza się konieczność bycia wdzięcznym, która dla wielu osób jest przykrym doświadczeniem, bo wiąże się z przeświadczeniem, że wdzięczność jest początkiem uznania dobra, które zburzyłyby myślenie o swojej sytuacji jednie w kategorii zła. A w przekonaniu ubogich jedynie złe doświadczenia uprawniają do otrzymania wsparcia.

Poczucie wdzięczności, choć nie wymaga wielkich nakładów, rodzi więź, która może być rozumiana jako uwikłanie. Jak pisał Georg Simmel:

[...] podzięka polega tu nie na odwzajemnieniu otrzymanego daru, ale na świadomości, że nie można go odwzajemnić, że zaszło coś, co wywołuje w duszy obdarowanego pewną trwałą postawę wobec obdarowującego, co pozwala przeczuwać wewnętrzną nieskończoność stosunku, który nie wyczerpie się ani nie zrealizuje w żadnym skończonym geście (Simmel 2008: 219).

Antycypowanie potrzeb innych na podstawie własnych, skupionych głównie na brakach ekonomicznych, prowadzi do tego, że niematerialny charakter

okazywania wdzięczności nie jest traktowany jako znaczący. Wymiana może mieć jednak nie tylko materialny wymiar. Florian Znaniecki (2011: 93) wskazuje, że okazywanie wdzięczności jest elementem wymiany i może mieć charakter werbalny. Wzajemność jest bowiem podstawą stosunków społecznych, a równowaga wymiany może mieć różny charakter.

Zakończenie

Pobieżne analizy koncepcji kultury ubóstwa zaproponowanej przez Lewisa mogą rodzić błędne przekonanie, że w przekazywaniu z pokolenia na pokolenie wzorca życiowego tkwi namysł i racjonalność. Tymczasem wzorce te nie są przekazywane z powodu szacunku dla wartości, ale przymusu warunkowanego przez ubóstwo i braku dostępu do innych wartości. Takiej kultury nie można świadomie i wybiórczo się uczyć, można ją jedynie nabywać przez codzienne praktyki. Staje się ona kulturą deficytów i instynktów warunkujących przetrwanie.

W sytuację tę wpisują się strategie zaradcze, które są powielane mimo ich nieefektywności. Pytanie, czy prezentowane działania ubogich są w ogóle konstruktywną zaradnością, nie przynosi jednoznacznej odpowiedzi. Taka zaradność pozwala przetrwać, ale nie pozwala jednostkom się rozwijać, a poprzez wypracowane przez nie strategie trwale zamyka je w kręgu biedy. Jest pozytywna, jeśli traktowana jest jako wstęp do zmiany, kiedy działanie, jakiego zaradność wymaga, jest odpowiednio ukierunkowane. Według mnie strategie działania ubogich ukazują nie tyle ich zaradność, ile bezsilność, a także bezradność otoczenia społecznego wobec ich ubóstwa, a raczej brak skutecznych działań pomocowych. Zamiast doceniać strategie pozwalające ubogim przetrwać, powinno zwracać się uwagę, jak nie doprowadzać ludzi do konieczności tworzenia takich strategii. Jedzenie niedogotowanego ryżu i popijanie go wodą, aby pęczniał i powodował uczucie sytości, nie może być nazywane zaradnością, bo byłoby to swoistym nadużyciem. Zaradność niosąca pozytywne konotacje kończy się tam, gdzie zarządzanie dobrami zastępuje się zarządzaniem brakami.

Literatura

- Goffman, Erving (2011). *Relacje w przestrzeni publicznej*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Kempny, Marian, Szmatka, Jacek (1992). *Pojęcie i formy wymiany*, W: Marian Kempny, Jacek Szmatka (red.). *Współczesne teorie wymiany społecznej*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.

- Lewis, Oscar (1976). *Nagie życie*. T. 1. Warszawa: PIW.
- Oliwa-Ciesielska, Monika (2004). *Konsumpcyjna mentalność osób ubogich*. W: Marian Golka (red.). *W cywilizacji konsumpcyjnej*. Poznań: Wyd. Naukowe UAM.
- Oliwa-Ciesielska, Monika (2013). *W poszukiwaniu kultury ubóstwa*. Poznań: Wyd. Naukowe UAM.
- Orłowska, Małgorzata (2007). *Przymus bezczynności*. Warszawa: Wyd. APS – Wyd. Naukowe PWN.
- Pamiętniki bezrobotnych* (2005). T. 3. Warszawa: SGH, IGS.
- Pamiętniki bezrobotnych* (2006). T. 5. Warszawa: SGH, IGS.
- Piekut-Brodzka, Danuta M. (2011-2012). *Odmienność bezdomnych*. W: Danuta M. Piekut-Brodzka (red.). *Zrozumieć odmienność*. Warszawa: Chrześcijańska Akademia Teologiczna.
- Portes, Alejandro (1998). Social Capital: Its Origins and Applications in Modern Sociology. *Annual Review of Sociology*, t. 24: 1-24. <http://www.unc.edu/courses/2008fall/sowo/804/957/Readings/socialcapital.pdf> [24.05.2016].
- Putnam, Robert (2008). *Samotna gra w kregle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*. Warszawa: Wyd. Akademickie i Profesjonalne.
- Sabatini, Fabio (2006). *Does Social Capital Improve Labour Productivity in Small and Medium Enterprises?* Roma: La Sapienza.
- Sierocińska, Katarzyna (2011). Kapitał społeczny. Definiowanie, pomiar i typy. *Studia Ekonomiczne*, 1: 69-86.
- Simmel, Georg (2008). *Pisma socjologiczne*. Warszawa: ON.
- Szlachcicowa, Irena (2003). *Biografia a tożsamość*. Wrocław: Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Weber, Max (2002). *Gospodarka i społeczeństwo*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Woolcock, Michael (1998). *The Place of Social Capital in Understanding Social and Economic Outcomes*. <http://www.oecd.org/dataoecd/5/13/1824913.pdf> [2.02.2016].
- Znanięcki, Florian (2011). *Relacje społeczne i role społeczne*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.

Magdalena Pokrzywa

Uniwersytet Rzeszowski / Instytut Socjologii

Przejawy zaradności klientów pomocy społecznej

Streszczenie. Celem artykułu jest przedstawienie środków zaradczych podejmowanych przez klientów pomocy społecznej, którzy będąc w trudnej sytuacji materialnej, zmuszeni są do różnych działań mających na celu zaspokojenie potrzeb swoich i innych członków rodziny. W artykule dokonano analizy wyników badań regionalnych przeprowadzonych w województwie podkarpackim wśród klientów pomocy społecznej oraz pracowników socjalnych, a także scharakteryzowano aktywne strategie zaradcze polegające głównie na podejmowaniu prac sezonowych i dorywczych, migracji zarobkowej za granicę oraz podnoszeniu kwalifikacji poprzez kursy i szkolenia. Do strategii tych należą także: świadczenie usług (np. gastronomicznych), uprawa ziemi i przydomowych ogródków, hodowla zwierząt, robienie przetworów oraz zbiór runa leśnego. Działania te mają przede wszystkim wspomóc ograniczone dochody poprzez dostarczenie środków finansowych lub rzeczowych. Ponadto przedstawiono pasywne strategie zaradcze, które w dużej mierze opierają się na ograniczaniu potrzeb oraz wydatków.

Słowa kluczowe: zaradność, ubóstwo, wykluczenie, pomoc społeczna

Wstęp

Osoby znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej są bardzo często zmuszone do podejmowania środków zaradczych, które pozwoliłyby na zaspokojenie potrzeb swoich i innych członków rodziny. Główne dochody osób i rodzin ubogich pochodzą na ogół z niezarobkowych źródeł utrzymania, m.in. zasiłków, rent, alimentów i emerytur. Osoby i rodziny ubogie w związku z trudną

sytuacją finansową zazwyczaj zwracają się o pomoc do ośrodków pomocy społecznej, a jednocześnie same podejmują dodatkowe aktywności, które mają na celu „podreperowanie” budżetu domowego. Klienci pomocy społecznej wybierają na ogół działania zaradcze, które są społecznie akceptowalne lub dopuszczalne, czyli wszelkie aktywności związane z poszukiwaniem i wykonywaniem pracy (np. dorywczej, sezonowej), sprzedaż różnego rodzaju dóbr i produktów, hodowla zwierząt i uprawa roślin.

Badanie socjologiczne przeprowadzone w połowie lat 90. wykazało, że Podkarpacie charakteryzowało się specyficznym rodzajem biedy, warunkowanym z jednej strony przez peryferyjne położenie regionu, a z drugiej przez znaczną zaradność osób ubogich przejawiającą się wysokim odsetkiem migracji zagranicznych, podejmowaniem prac dorywczych, uprawą ogródka, zbieraniem runa leśnego, robieniem przetworów na zimę (Malikowski 2005: 114).

W niniejszym artykule analizie poddano przejawy zaradności klientów pomocy społecznej. Prezentowane dane pochodzą z badania regionalnego dotyczącego ubóstwa i wykluczenia społecznego w województwie podkarpackim, przeprowadzonego w 2010 r. W trakcie prac badawczych zrealizowano 300 wywiadów kwestionariuszowych i 96 indywidualnych wywiadów pogłębionych z klientami pomocy społecznej oraz zogniskowane wywiady grupowe z 48 przedstawicielami ośrodków pomocy społecznej i 24 partnerami społeczno-gospodarczymi. Przedsięwzięcie to miało miejsce podczas realizacji projektu współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Badania obejmowały kilka bloków tematycznych dotyczących wykluczenia społecznego i ubóstwa. Niniejszy artykuł zawiera analizę jednego z bloków zagadnień, który dotyczył sytuacji osób korzystających z pomocy społecznej. Badanych klientów pomocy społecznej w województwie podkarpackim poproszono o określenie, jakie działania mające na celu poprawę sytuacji materialnej podejmują członkowie ich gospodarstw domowych. Podczas wywiadów kwestionariuszowych, jak i wywiadów pogłębionych znaczna część badanych wskazywała na podejmowanie wielu działań tego typu.

Strategie klientów pomocy społecznej wobec trudnych sytuacji życiowych

Osoby, których dochody są na poziomie minimalnym i/lub które z różnych powodów są pozbawione dochodów ze stałej pracy, próbują znaleźć różne sposoby zdobywania środków do życia, wybierając na ogół te, które są społecznie akceptowalne lub dopuszczalne. W rodzinach żyjących w trudnych

warunkach ekonomicznych stosuje się różnego rodzaju strategię mające zaspokoić potrzeby jej członków. Z jednej strony podejmuje się aktywne działania w celu zdobycia dodatkowych, brakujących środków, z drugiej strony pojawia się wiele tzw. pasywnych sposobów przystosowania do warunków ubóstwa, polegających na oszczędzaniu, redukcji bądź minimalizacji potrzeb oraz sposobów ich zaspokajania (Tarkowska 2004: 9).

Do strategii aktywnych należą przede wszystkim podejmowanie dodatkowej pracy (również w szarej strefie) oraz sprzedaż lub wymiana umiejętności, czasu i dóbr, przygotowanych specjalnie z myślą o ich spieniężeniu. Aktywne strategię przystosowawcze to sfera działań dorosłych członków rodziny, którzy starają się wykonywać różne prace sezonowe i dorywcze w celu zdobycia i uzupełnienia brakujących środków finansowych.

Strategie pasywne polegają natomiast na różnych sposobach oszczędzania i ograniczania konsumpcji. Służy temu np. przygotowywanie potraw z tanich produktów, robienie zakupów w miejscach o najniższych cenach, kupowanie rzeczy używanych, przedłużanie czasu użytkowania przedmiotów dzięki reparaquam i przeróbkom, wykonywanie napraw we własnym zakresie, oszczędne gospodarowanie energią elektryczną i wodą. Pasywne strategię przystosowawcze w postaci zachowań oszczędnościowych dotyczą na ogół wszystkich członków rodziny, choć w różnym zakresie. Można tu dostrzec zróżnicowanie związane z wiekiem. Potrzeby dzieci mają na ogół charakter priorytetowy i są zaspokajane w pierwszej kolejności. Ograniczenia dotyczą wszystkiego: żywności, odzieży, zdrowia, higieny, warunków mieszkaniowych, wydatków na naukę, rozrywkę i kulturę oraz wycieczki szkolne.

Aktywność zawodowa

Do głównych aktywnych strategii klientów pomocy społecznej w województwie podkarpackim związanych z radzeniem sobie z trudną sytuacją materialną należało podejmowanie pracy dorywczej lub sezonowej przez dorosłych członków gospodarstwa domowego. Wykonywanie takich prac było zazwyczaj domeną mężczyzn, ponieważ kobiety były na ogół obciążone obowiązkami domowymi i opieką nad małymi dziećmi. W sytuacji gdy dzieci nie wymagały stałej opieki, również kobiety zgłaszały się do prac dorywczych i sezonowych.

Prace wykonywane przez podkarpackich klientów pomocy społecznej miały głównie charakter sezonowy i były związane z branżą budowlaną lub – w przypadku mieszkańców powiatów turystycznych i powiatów rolniczych – z branżą leśno-drzewną:

Przez lato chodziliśmy do lasu. Pracowaliśmy przy sadzonkach, no bo co? Ja chodziłam, mąż chodził. Razem my chodzili do czyszczenia w lesie sadzonek (kobieta, 38 lat, zamężna, 5 dzieci, wykształcenie zasadnicze zawodowe, powiat rolniczy).

Niektóre badane zajmowały się dorywczo świadczeniem usług gastronomicznych (pieczenie i sprzedaż ciast) czy najmowaniem się jako pomoc kuchenna przy organizacji różnych uroczystości (wesel, chrzcin, komunii). Wykonywane prace dorywcze zwykle nie były rejestrowane, czyli były podejmowane nielegalnie. Sytuacja ta na ogół wiązała się z uwarunkowaniami lokalnego rynku pracy i postawami niektórych pracodawców, którzy nie chcieli rejestrować swoich sezonowych pracowników, by uniknąć opłacania składek czy przestrzegania praw pracowniczych.

Klienci pomocy społecznej deklarowali, że podejmują się niemal każdej dostępnej pracy, nie zważając na jej legalność, branżę czy też zgodność z kwalifikacjami:

Nieraz tam potrzebują coś do kuchni, ale to tylko przez sezon. Człowiek łapie się czego tylko może, aby coś dorobić (kobieta, 45 lat, rozwiedziona, 5 dzieci, wykształcenie zasadnicze zawodowe, powiat bieszczadzki).

Najważniejszym elementem takiej pracy jest bowiem możliwość uzyskania dochodu:

Szukam pracy dorywczej. Już nie patrzę czy to będzie stała praca czy na czarno, jak to się mówi, tylko po prostu żeby była (kobieta, 33 lata, zamężna, 1 dziecko, wykształcenie zasadnicze zawodowe, powiat przemysłowy).

Codziennoscą części klientów pomocy społecznej to ciągłe poszukiwanie dodatkowej pracy, by zaspokoić potrzeby swoje i swojej rodziny:

Ja dorabiam. Idę na wieś: myję okna, sprzątam, pomagam starszym ludziom i stale szukam pracy, przeglądam oferty (kobieta, 45 lat, zamężna, 6 dzieci, wykształcenie zasadnicze zawodowe, powiat przemysłowy).

Podejmowana na ogół nielegalnie praca dorywcza jest często jedynym sposobem na uzyskanie dochodu. Jednak sami pracownicy decydują się na taki sposób zarobkowania, bowiem nie chcą dokumentować swoich dochodów, by móc korzystać z pomocy społecznej. Na ten problem zwracali uwagę pracownicy socjalni z badanych terenów. Ich zdaniem ponad połowa ich klientów uzyskuje dochody z tytułu pracy zarobkowej (głównie w szarej strefie). Dochody te nie są jednak wykazywane (lub wykazywane w minimalnej wysokości) przy staraniu się o zasiłki z pomocy społecznej. Takie działanie (podejmowanie nierejestrowanej pracy i korzystanie z pomocy społecznej)

było przez część klientów pomocy społecznej postrzegane jako swego rodzaju zaradność i umiejętność zadbania o własną rodzinę:

Bardzo dużo osób pracuje tu na czarno i chodzą do opieki i jakoś wiążą koniec z końcem. Inaczej by nie wyżył. Pięcioro dzieci. Ci co mają gospodarstwa duże to lepiej. Ale nie jedna osoba chodzi do opieki (kobieta, 38 lat, zamężna, 5 dzieci, wykształcenie zasadnicze zawodowe, powiat rolniczy).

Ponad połowa badanych z terenów wiejskich twierdziła, że działanie polegające na równoczesnym pobieraniu zasiłków i pracy w szarej strefie nie jest naganne, a nawet czasem godne pochwały.

Migracje zagraniczne

Zagraniczne migracje zarobkowe stanowiły ważny element strategii polepszenia sytuacji finansowej klientów pomocy społecznej w województwie podkarpackim. Wyniki badań kwestionariuszowych przeprowadzonych z 300 klientami pomocy społecznej wykazują, że niemal w co trzecim badanym gospodarstwie przynajmniej jeden z domowników miał doświadczenie w pracy za granicą. W niektórych rodzinach dwójka lub trójka domowników pracowała podczas wyjazdu emigracyjnego. Głównym krajem docelowym dla osób zatrudniających się za granicą były Niemcy (26% osób wyjeżdżających za granicę w celach zarobkowych). Niewiele mniejszym zainteresowaniem cieszyły się Włochy (18%) oraz Anglia (16%). Do krajów migracji zarobkowych można również zaliczyć Francję (10%) i Holandię (9%), a ponadto Grecję, Szwajcarię, Austrię, Czechy, Irlandię, Szwecję, Szwajcarię i Hiszpanię. Wśród zagranicznych migracji zarobkowych w badanych gospodarstwach domowych przeważały migracje krótkookresowe (do 12 miesięcy), stanowiące 83% ogółu wyjazdów, co w dużej mierze wiązało się z charakterem pracy podejmowanej za granicą (np. zbiory warzyw i owoców).

Wyjazd za granicę niekoniecznie wiązał się z szybką poprawą sytuacji materialnej, a służył raczej podtrzymaniu dotychczasowego poziomu konsumpcji gospodarstwa domowego. Praca za granicą pozwala uzyskać więcej środków finansowych w krótszym czasie niż praca w Polsce. Poza tym rynek lokalny nie oferuje zbyt wielu miejsc pracy. Znaczna część badanych przeznaczała zarobione za granicą pieniądze na bieżącą konsumpcję, a część na spłatę długów oraz remont mieszkania lub domu. Dochód uzyskiwany z pracy zarobkowej za granicą pozwalał na czasową samodzielność gospodarstwa domowego i zapewniał pewnego rodzaju stabilizację finansową, bez konieczności codziennego zastanawiania się, czy wystarczy środków na podstawowe

potrzeby rodziny. Jak wskazywała 37-letnia matka dwójki dzieci i mieszkanka powiatu rolniczego:

Mąż przez trzy miesiące pracował za granicą, był na zbiorach. Był we Francji dwa lata temu. Można było sobie trochę spłacić kredytu. Coś kupić. No, po prostu w takim sensie. Szło się do sklepu i mogłam sobie kupić, dajmy na to, tyle i tyle kiełbasy, czy pasztetu, czy chleba. Nie rozliczałam, że to mi musi na ten tydzień wystarczyć, a tyle na następny musi wystarczyć. Ale to tak jak mówię nie wystarczyło też na długo, tylko na jakiś okres.

Wobec trudności w znalezieniu pracy w kraju wyjazd zagraniczny okazywał się sposobem na to, by zdobyć środki finansowe na konsumpcję, remont lub budowę domu oraz wyprawkę dzieci do szkoły. Część klientów pomocy społecznej podkreślała, że ich dorosłe dzieci pracują lub pracowały za granicą, a zarobione pieniądze przeznaczały na studiowanie (utrzymanie się w innym mieście lub opłaty za studia) bądź organizację własnego wesela. Pracownicy socjalni zwracali uwagę, że praca zarobkowa za granicą traktowana jest przez część klientów pomocy społecznej jako dodatkowy dochód, który nie powinien podlegać ewidencji, gdy nie jest przeznaczany na bieżącą konsumpcję, lecz np. na budowę domu lub zakup samochodu.

Ten sposób zarabkowania był szeroko akceptowany przez znaczną część klientów pomocy społecznej, stanowił ich zdaniem możliwość szybkiego zarobienia stosunkowo dużej sumy pieniędzy. Wiele osób podkreślało jednak, że nie podejmuje takich działań, gdyż znalezienie atrakcyjnych ofert pracy za granicą jest trudne, a pod ich opieką pozostają małe dzieci lub osoby zależne również z powodu własnego stanu zdrowia.

Podnoszenie kwalifikacji zawodowych

Wiedza, kwalifikacje i umiejętności jednostek mają kluczowe znaczenie dla konkurencyjności i rozwoju społecznego, a potrzeba inwestowania w kapitał ludzki w zmieniającej się rzeczywistości staje się koniecznością (Wiktorska-Święcka 2009: 19). W związku z akcesją do Unii Europejskiej Polska stała się beneficjentem funduszy strukturalnych. Kursy i szkolenia finansowane ze środków unijnych, oferowane przez urzędy pracy, ośrodki pomocy społecznej i inne instytucje z nimi współpracujące, były często przeznaczane specjalnie dla osób bezrobotnych (zwłaszcza długotrwale), o niskich kwalifikacjach zawodowych oraz osób ubogich.

Jedną ze strategii zaradczych związaną z trudną sytuacją finansową i trudną sytuacją na rynku pracy było podnoszenie kwalifikacji. Klienci pomocy spo-

łecznej brali udział w kursach i szkoleniach podnoszących kwalifikacje, widząc w tym możliwość poprawy swojej sytuacji na rynku pracy. Ponad 1/3 badanych klientów pomocy społecznej w województwie podkarpackim skorzystała ze szkolenia lub kursu zawodowego, w którym uczestnictwo zaproponował im urząd pracy lub ośrodek pomocy społecznej. Szkolenia te dotyczyły na ogół gastronomii (kurs cukierniczy, piekarski, kelnerski lub barmański), obsługi kasy fiskalnej, opieki nad osobami zależnymi (opieka paliatywna, opieka nad dziećmi), obsługi komputera, florystyki i ogrodnictwa, agroturystyki.

Badani na ogół dobrze oceniali odbyte kursy zaproponowane im przez instytucje publiczne, jednak ich ukończenie rzadko kiedy przekładało się na znalezienie zatrudnienia. Pracodawcy bowiem, zdaniem pracowników społecznych i klientów pomocy społecznej, nie zwracają uwagi na uzyskane w ten sposób kwalifikacje. Pozytywna ocena odbytych kursów i szkoleń dotyczyła na ogół relacji międzyludzkich (możliwość poznania nowych osób, działania poza domem, nabycie umiejętności przydatnych w codziennym życiu), a nie działań zawodowych.

Mimo stosunkowo dużej dostępności szkoleń organizowanych przez instytucje pomocowe, urzędy pracy i prywatne firmy, mających na celu podniesienie kwalifikacji zawodowych, wskazywana była ich niska efektywność w zwiększaniu szans na znalezienie pracy. Kursy są bowiem na ogół krótkotrwałe, co często wynika z zasad wykorzystania środków unijnych, do których instytucje pomocowe musiały się dostosować. Przedstawiciele instytucji pomocy i integracji społecznej podkreślali, że efektywność kursów byłaby większa, gdyby po ich odbyciu poszczególne osoby miały zapewniony choćby kilkumiesięczny staż i mogły w ten sposób zdobyć doświadczenie zawodowe.

Niemniej ponad połowa badanych klientów pomocy społecznej chciała wziąć udział w kursie lub szkoleniu podnoszącym bądź zmieniającym kwalifikacje zawodowe. Wśród preferowanych szkoleń dominowały te związane z gastronomią, obsługą kasy fiskalnej lub komputera oraz opieką nad osobami starszymi. Klienci pomocy społecznej chcieli również wziąć udział w szkoleniach dotyczących florystyki, budownictwa i obsługi sprzętu budowlanego, kosmetyki, księgowości i finansów oraz handlu. Duża część badanych twierdziła, że tematyka szkolenia jest im obojętna, byleby jego ukończenie pozwoliło im zwiększyć swoje szanse na znalezienie pracy.

Udział w różnych działaniach aktywizujących, zdaniem przedstawicieli instytucji pomocy i integracji społecznej, ma także wymiar społeczny. Uczestnictwo w zajęciach grupowych powoduje często zmianę zachowania uczestników – zaczynają oni bardziej dbać o swój wygląd, stają się pewniejsi siebie, zwiększają swoje poczucie wartości, wykazują większą inicjatywę, nawiązują kontakty społeczne, chcą zmienić swoją sytuację życiową.

Uprawa ziemi, hodowla zwierząt oraz zbiór runa leśnego

Kolejną strategią zaradczą klientów pomocy społecznej, głównie mieszkających na terenach wiejskich, była uprawa ziemi i hodowla zwierząt. Efekty tych działań przeznaczano głównie na własny użytek:

Mamy swoje kury, zwierzęta, pole i hodujemy na własne potrzeby (kobieta, 54 lata, zamężna, 7 dzieci, wykształcenie podstawowe, powiat turystyczny).

Mamy troszeczkę pola i 2 krowy, drobiu tak więcej kupiłam z mężem, żeby było po prostu co tak na zimę pozabijać. Troszkę kaczek jest, kur. Tak więc takie podstawowe rzeczy (kobieta, 32 lata, zamężna, 5 dzieci, wykształcenie zasadnicze zawodowe, powiat rolniczy).

Zwykle działania te nie przynosiły dużych zysków finansowych, ale pozwalały podreperować budżet domowy oraz zapewnić żywność dla gospodarstwa domowego. Niemniej część klientów pomocy społecznej utrzymywała się z rolnictwa, a w sytuacji uzyskiwania niewysokich dochodów prosiła o wsparcie pomoc społeczną:

Z gospodarstwa, które prowadzimy, oddajemy mleko od krów do mleczarni i z tego po prostu żyjemy (kobieta, 28 lat, zamężna, 3 dzieci, wykształcenie podstawowe, powiat turystyczny).

Część klientów pomocy społecznej z terenów rolniczych, którzy nie posiadają własnej ziemi, najmowała się do prac polowych, za które otrzymywała wynagrodzenie finansowe lub rzeczowe w postaci płodów rolnych:

Chodzę po ludziach, jak są wykopki i dostaję za pomoc ziemniaki na zimę. Hoduję w ogródku rośliny na własne potrzeby, zbieram grzyby, robię przetwory (kobieta, 54 lat, 2 dzieci, wykształcenie podstawowe, powiat turystyczny).

Klienci pomocy społecznej w sezonie zbiorów płodów rolnych podejmowali wiele aktywności mających na celu wsparcie finansowe gospodarstwa domowego:

Jeżdżę na sprzątanie. Pracuję przy ziemniakach, czy przy sianie. Pomagam sąsiadom i wtedy trochę grosza wpadnie. Na jagody się chodziło (kobieta, 41 lat, wdowa, 2 dzieci, wykształcenie podstawowe, powiat rolniczy).

Takie działania pozwalały głównie na zgromadzenie środków finansowych lub rzeczowych na bieżącą konsumpcję, choć w niektórych przypadkach wiązały się z możliwością drobnych inwestycji w domu lub mieszkaniu:

W tamtym roku, to tak chodziłam sobie na grzyby. Sobie zarobiłam. Do tego, do sąsiadki poszłam do siana. Na wioskę, to tu. I tak sobie naszpyrałam, naszpyrałam, wie Pani, i tu przy piecu łazienkę zrobiłam (kobieta, 57 lat, zamężna, 5 dzieci, wykształcenie podstawowe, powiat rolniczy).

Znaczna część badanych zamieszkujących tereny wiejskie wskazywała na podejmowanie działań związanych ze zbiorem runa leśnego (grzyby, jagody), a następnie handlu nim. W taką aktywność często zaangażowani są wszyscy członkowie gospodarstwa domowego, w tym dzieci, które w ten sposób wspomagają budżet domowy lub zdobywają pieniądze na zaspokojenie swoich potrzeb, w tym potrzeb edukacyjnych.

Niektórzy respondenci wskazywali, że zajmują się uprawą kwiatów, warzyw i owoców w przydomowych ogródkach, a zebrane rośliny sprzedają na targu.

Część badanych posiadających ogród starała się uprawiać przydomowe grządki i w ten sposób odciążyć budżet domowy. Respondentki zamieszkujące tereny wiejskie robiły także przetwory na zimę.

Mamy ogródeczek, hoduje rośliny, robie przetwory, ogórki się kisi, kapustę (kobieta, 33 lata, mężatka, 5 dzieci, wykształcenie zasadnicze zawodowe, powiat turystyczny).

Owoce i warzywa na ten cel uzyskiwane były głównie z przydomowych ogródków, zbierane w lesie oraz otrzymywane od znajomych i sąsiadów. Takie działania, jak uprawa roślin oraz robienie przetworów, pozwala na ograniczenie wydatków na produkty żywnościowe.

Znaczna część badanych i członków ich rodzin podejmowała równocześnie wiele działań mających na celu poprawę sytuacji materialnej gospodarstwa domowego.

Pasywne strategie zaradcze

Wśród pasywnych strategii zaradczych klientów pomocy społecznej dominowały te związane z zakupami tanich produktów, ograniczeniem zakupów do niezbędnego minimum, wyszukiwaniem promocji handlowych na rzeczy codziennego użytku, zakup artykułów gorszej jakości lub takich, którym kończył się termin przydatności do spożycia. Niektórzy badani korzystali ze sklepów oferujących niższe ceny. Zakupy spożywcze zazwyczaj ograniczały się do podstawowych produktów, żywność nie była urozmaicona i na ogół gorszego gatunku, ale tańsza. Część klientów pomocy społecznej deklarowała, że stara się ograniczać zużycie energii i wody. Niektórzy podkreślali, że samodzielnie wykonują różne remonty i prace budowlane w gospodarstwie.

Trudności finansowe, z jakimi borykają się klienci pomocy społecznej, często zmuszają do minimalizowania wydatków gospodarstwa domowego oraz ograniczania potrzeb. Respondenci twierdzili, że oni i ich rodziny zwykle rezygnują z zakupów odzieży i obuwia w tradycyjnych sklepach, kupując w sklepach oferujących odzież używaną, określanych przez respondentów mianem „ciucholandów” lub „szmateksów”.

Klienci pomocy społecznej podkreślali, że w związku z trudną sytuacją materialną gospodarstwa domowego ograniczają uczestnictwo w życiu kulturalnym (kino, teatr, książki, prasa), nie wyjeżdżają na wycieczki lub wczasy. Znacznym ograniczeniom podlegało również ich życie towarzyskie. W związku ze skromnymi dochodami niektórzy respondenci rezygnowali z uczestnictwa w uroczystościach rodzinnych (wesela, komunie, chrzciny, imieniny), ponieważ nie stać ich było na zakup prezentu. Wielu badanych nie wykupuje części lub wszystkich przepisanych lekarstw oraz rezygnuje z pomocy dentystycznej, która w znacznej mierze jest płatna.

Podsumowanie

Osoby z badanych gospodarstw domowych w województwie podkarpackim podejmują różnego rodzaju działania na rzecz poprawy sytuacji materialnej swoich rodzin. Działania te zależą jednak od takich cech badanych i członków ich gospodarstw domowych, jak zdrowie i obciążenie dodatkowymi obowiązkami, wiek, płeć, struktura gospodarstwa domowego, typ zamieszkiwanego powiatu. Osoby, które były przewlekle chore i starsze, stosowały na ogół strategie pasywne, związane z ograniczaniem potrzeb oraz kupowaniem tańszych produktów. Również matki wychowujące bardzo małe dzieci miały ograniczoną możliwość podejmowania aktywnych działań na rzecz poprawy sytuacji materialnej swoich gospodarstw domowych.

Strategie zaradcze, zarówno pasywne, jak i aktywne, podejmowane są przede wszystkim ze względu na bardzo trudną sytuację materialną gospodarstwa domowego. Wynikają one z ograniczonych możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb członków rodziny. Nie są więc chętnie i świadomie realizowanymi działaniami, raczej koniecznością, która wiąże się z chęcią poprawy bardzo trudnej sytuacji materialnej.

Klienci pomocy społecznej podejmują w miarę możliwości wiele działań zaradczych, przejawiających się zarówno w aktywnym postępowaniu, jak i w podejmowaniu prac dorywczych, sezonowych, aktywnym poszukiwaniu pracy, uprawie roli i hodowli zwierząt czy też w formie migracji zagranicznych. Beneficjenci pomocy społecznej podejmowali także pasywne strategie, któ-

re polegały na znacznym ograniczaniu potrzeb i wydatków. Ograniczeniom i oszczędnościom podlegają niemal wszystkie sfery życia klientów pomocy społecznej: sfera bieżącej konsumpcji, kulturalna, towarzyska czy zdrowotna.

Literatura

- Malikowski, Marian (2005). *Podkarpacka bieda*. Rzeszów: Mana.
- Tarkowska, Elżbieta (2004). Dziecko w biednej rodzinie. *Polityka Społeczna*, 9: 8-11.
- Wiktorska-Święcka, Aldona (2009). Kompetencje kluczowe jednostki jako element kapitału ludzkiego w zmieniającym się globalnym społeczeństwie wiedzy. W: Dorota Moroń (red.). *Kapitał ludzki i społeczny. Wybrane problemy teorii i praktyki*. Wrocław: Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego.

Małgorzata Orłowska

Wyższa Szkoła Biznesu w Dąbrowie Górniczej / Katedra Pedagogiki

Wyczuła zaradność – o sytuacji osób doświadczających długotrwałego niedostatku

Streszczenie. Tekst jest odpowiedzią na funkcjonujący w społecznym obiegu stereotyp wyczułej bezradności. Pokazuje on, że tymczasem jest dokładnie odwrotnie. Nikt z nas, osób dostosowanych społecznie, nie byłby w stanie przeżyć w warunkach, których często doświadczają beneficjenci pomocy społecznej. Na podstawie badań własnych prowadzonych wśród osób długotrwale bezrobotnych, jak i doświadczeń innych badaczy zostanie ukazana skala deprywacji podstawowych potrzeb tych osób oraz wypracowane przez nich sposoby przetrwania.

Słowa kluczowe: ubóstwo, wykluczenie, wyczuła bezradność

Wstęp

„Wyczuła zaradność”? W przestrzeni społecznej spotykamy się raczej z pojęciem „wyczuła bezradność”. Tę cechę przypisuje się zazwyczaj osobom będącym świadczeniobiorcami pomocy społecznej, które – w przekonaniu innych – niesłusznie z niej korzystają, wykazując właśnie brak zaradności. Sugeruje się im, że jest to wyłudzenie pomocy, bo w rzeczywistości umieją i powinni zająć się sobą, po prostu cynicznie żyją na koszt innych. Mało kto jednak przypisuje osobom wykluczonym cechy związane z zaradnością. Kreowany społecznie obraz jest raczej negatywny, tym bardziej że jest jednym z istotnych elementów współczesnego określania osoby biednej.

W wielu definicjach biedy obok „niedającego się zaakceptować niedostatku” uwzględnia się aspekty relacyjno-symboliczne. Zalicza się do nich elementy

deprecjonujące samego wykluczonego. Są to m.in. okazywanie mu braku szacunku czy wręcz upokorzenie, wstyd i napiętnowanie. Traktuje się go w kategorii niepotrzebnego „innego”, łącznie z kwestionowaniem, a nawet odmową praw człowieka i obywatela (Lister 2007: 31). Taka postawa często związana jest z przenoszeniem odpowiedzialności ze społeczeństwa na samego zainteresowanego i doświadczającego wykluczenia na zasadzie „sam sobie jest winny”.

Wieloletnie badania autorki przeczą takiej wizji osób korzystających z pomocy społecznej (Orłowska 2005, 2007; Orłowska, Jaworowska i Ciążęła 2001). Również badania innych autorów prowadzone wśród osób żyjących w niedostatku wydają się potwierdzać tę tezę, chociażby badania Elżbiety Tarkowskiej zawarte w książce *Zrozumieć biednego* (2000).

Słownik języka polskiego wyjaśnia pojęcie „zaradność” jako „umiejętność radzenia sobie w różnych sytuacjach; obrotność, przedsiębiorczość, prze-myślność”. Tacy właśnie są ludzie wykluczeni i skazani na życie na marginesie (Orłowska 2005; Tarkowska 2000). To w zasadzie wszyscy podopieczni instytucji pomocy społecznej, ludzie, których dochody są na granicy biedy ustawowej. Takich osób jest w Polsce ponad 12% (za: GUS 2015: 3). Grupę tę można rozszerzyć do 16,2% Polaków, którzy żyją na granicy biedy relatywnej. Problem ten w różnym stopniu dotyczy zatem co szóstego Polaka. Wszyscy oni muszą starannie gospodarować swoimi zasobami, by po prostu przeżyć. W najtrudniejszej sytuacji są jednak ci, którzy ocierają się o granicę minimum biologicznego (skrajne ubóstwo – 7,4% populacji). Oczywiście do grup tych należą osoby szczególnie narażone na dotkliwe ubóstwo: rodziny wielodzietne czy z osobą niepełnosprawną, ludzie młodzi do 17. roku życia, mieszkańcy małych aglomeracji. Wśród nich odsetki ludzi ubogich gwałtownie wzrastają (tab. 1).

Tabela 1. Zasięg ubóstwa wśród Polaków według wybranych cech w 2014 r. (w %)

Kategoria respondenta	Ubóstwo skrajne	Ubóstwo relatywne	Ubóstwo ustawowe
Ogół Polaków	7,4	16,2	12,2
Rodzina wielodzietna, więcej niż z 4 dzieci	26,9	48,3	47,8
Rodzina z dzieckiem niepełnosprawnym*	14,6	29,9	26,6
Osoby poniżej 17. roku życia	10,3	21,8	19,3
Mieszkańcy wielkich miast	1,0	3,4	2,3
Mieszkańcy wsi	11,8	24,4	18,7

* dziecko z orzeczoną niepełnosprawnością.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: GUS 2015: 3 i n.

Charakterystyka wykluczonych

Można zatem w przybliżeniu określić cechy socjodemograficzne osób wykluczonych ze względu na biedę. Taka społeczna mapa może pozwolić na podjęcie interwencji społecznej w formie profilaktyki uprzedzającej. Przykładem takiej sytuacji są niższe wskaźniki biedy wśród mieszkańców miast niż wsi. Można przypuszczać, że jest to związane z większym dostępem do rynku pracy. Problemem jest też niekorzystna kumulacja cech sprzyjających ubóstwu, do których należy miejsce zamieszkania i wielodzietność. Jest ona większa na wsi i połączona z brakiem miejsc pracy. Inną cechą jest niski wiek i wielodzietność. Niestety nie ma informacji statystycznej pozwalającej na zilustrowanie tych tez. Można tylko posługiwać się informacjami pośrednimi dotyczącymi rynku pracy czy wskaźnikiem dzietności. Wiadomo, że na wsi mieszka i żyje około 3 p.p. więcej dzieci niż w wielkich miastach (za: GUS 2016: 77).

Materiał statystyczny zgromadzony przez GUS ujawnia, że wskaźnik zagrożenia ubóstwem osób bezrobotnych wynosi 42,9%, a więc dotyczy co drugiej z nich (GUS 2016: 180).

Przytoczony materiał statystyczny ma charakter obiektywny, a wskaźniki, do których się odnosi, zostały opracowane przez osoby trzecie lub instytucje związane z monitorowaniem jakości życia. Są jednak miary określające poziom i jakość partycypacji społecznej w odniesieniu do subiektywnych odczuć.

Tabela 2. Poziom deprywacji wybranych potrzeb wśród Polaków w 2014 r. (w %)

Brak możliwości realizacji danej potrzeby	Odsetek gospodarstw domowych
Brak możliwości pokrycia niespodziewanego wydatku w wysokości 1050 zł, w tym:	50,7
– z wielką trudnością	12,1
– z trudnością	18,9
– z pewną trudnością	37,2
Brak możliwości tygodniowego wypoczynku raz w roku	51,1
Niewłaściwe odżywianie (brak jedzenia białka co drugi dzień)	12,7
Brak możliwości właściwego ogrzewania mieszkania	10,5
Brak środków na spotkania towarzyskie	21,8
Brak środków na nową odzież	27,8
Brak środków na zakup komputera	6,3

Źródło: opracowanie własne za: GUS 2016: 101 i 103.

Jednym z nich może być informacja o rezygnacji z pewnych dóbr i usług ze względów finansowych.

Materiał zawarty w tabeli 2 ujawnia nie tylko różne podejście do dbałości o jakość życia, ale też swego rodzaju hierarchię potrzeb. Co naturalne, najbardziej chronione są potrzeby związane z biologiczną egzystencją oraz rozwojem intelektualnym i społecznym. Stąd relatywnie niskie odsetki osób oszczędzających na jedzeniu i ogrzewaniu mieszkania, choć ich wskaźniki są zbliżone do liczby osób żyjących na granicy biedy ustawowej. Przypomnijmy, że jest to wskaźnik waloryzowany i obecnie można w przybliżeniu określić jego wysokość na 100 euro. Jest to granica zaspokajania podstawowych potrzeb. Zdecydowanie nie jest to natomiast granica dotycząca potrzeb związanych z rekreacją (urlop i spotkania towarzyskie czy zakup odzieży z „odzysku”). Należy sądzić, że wydatki te są w dużej mierze ponad siły wielu rodzin. Najtrudniejsze do zaspokojenia są potrzeby związane z odpoczynkiem. Na wyjazd urlopowy nie stać co drugiego Polaka, a co piątego nie stać na kontakty towarzyskie. „Statystyczne” rodziny oszczędzają, na czym mogą, starając się zaspokoić podstawowe potrzeby bytu. Przykładem mogą być oszczędności na ubraniach – zakup używanej odzieży dotyczył co czwartego z nich. Oprócz bytu zwracają także uwagę na rozwój i takiego upatrują w korzystaniu z komputera i Internetu. Postawy takie świadczą o racjonalności wydatków i ukierunkowaniu ich w sytuacji kryzysu przede wszystkim na niezbędne rzeczy. O sytuacji skrajnej świadczy fakt, że dla połowy mieszkańców Polski wydatek w granicach 1000 zł jest bardzo kłopotliwy. I mało pocieszające jest to, że „tylko” dla co dziesiątego jest to sytuacja bardzo trudna. Zaobserwowane postawy na poziomie makro można podsumować tytułowym stwierdzeniem „wyuczoności zaradności”. Trzeba bowiem nie tylko hartu ducha, ale i wielu umiejętności organizacyjnych i technicznych, by w tak trudnych warunkach przetrwać.

Zaradni wykluczeni

Przedstawiony materiał statystyczny o charakterze ilościowym pokazuje obszar i skalę zjawiska. Dają one pewien obraz wykluczenia. Jednak istotę owego hartu ducha i walki o przetrwanie poprzez codzienną zaradność można w pełni ukazać dopiero na poziomie badań jakościowych. Prezentują je cytowane w dalszej części tekstu wypowiedzi respondentów, pochodzące z badań własnych prowadzonych wśród długotrwale bezrobotnych podopiecznych ośrodków pomocy społecznej (Orłowska 2007). Ujawniają one ich codzienny lęk. W wypowiedziach osób dotkniętych różnymi formami długotrwałego

ubóstwa widać ową wyuczoną zaradność, o której jednak nikt nie chce mówić ani pamiętać. Być może burzyłaby ona kreowany obraz wykluczonego.

Podstawową potrzebą jest biologiczne przetrwanie. Zaradność osób doświadczających niedostatku, zwłaszcza długotrwałego, jest zadziwiająca. Pragmatyzm i pomysłowość nie znają granic. Stroną dominującą są zazwyczaj kobiety. To na ich barkach spoczywa odpowiedzialność za przetrwanie: przygotowanie posiłków, zdobycie niezbędnych środków (Orłowska 2013). Dlatego zgromadzony materiał w większości prezentuje ich punkt widzenia.

Jedną z podstawowych spraw jest zdobycie żywności. Oto kilka przykładów sposobów radzenia sobie w trudnych sytuacjach. Jedną z nich jest poszukiwanie tańszych miejsc zakupów:

W zaopatrywaniu w żywność nastawiłam się na kupowanie rzeczy tańszych. Jemy mało mięsa. Mąż raz w miesiącu jeździ na zieleniak i kupujemy worek ziemniaków, buraków, cebuli i jabłek [...]. Z kupionych towarów często robimy przetwory. Największy problem mamy z ziemniakami, bo nie mamy piwnicy i szybko się psują, bo przechowujemy je w mieszkaniu, gdzie jest dla nich za ciepło. Kupujemy rzeczy tanie, ale staramy się gotować smacznie i same, nie kupujemy półproduktów. Na szczęście umiem i lubię gotować, z ziemniaków często są kopytka, kluski śląskie czy leniwe. Robimy dużo pierogów [...] często robię naleśniki, placki, omlety z serem i owocami [...], dla córki kupuję kilka plasterków szynki czy salami [...], ale nie za często [W1]¹.

Chodzę od sklepu do sklepu, bo w jednym jest tańsze masło, a w innym coś innego, wie pani jak to jest. Tu zaoszczędzę złotówkę, tam jakieś grosze i zawsze jest na chleb [...] kupuję tylko najtańsze produkty, bo na lepsze jedzenie po prostu mnie nie stać. Po powrocie do domu gotuję obiad, piore, sprzątam, prasuję (53, średnie; syn 20, córka 18) [W14].

Innym, często stosowanym sposobem jest poszukiwanie wsparcia u rodziny:

Na wakacje wyjeżdżamy do rodziny w okolice Garwolina [...] dookoła są lasy, można zbierać grzyby [respondentka robi z nich przetwory na całą zimę – M.O.], ja pomagam ciotce w gospodarstwie [...] teraz ciotka (siostra mojej mamy) bardzo mi pomaga, daje nam za darmo ziemniaki na całą zimę, warzywa, czasami kurę na rosół [...], a przed świętami zawsze pół świniaka dla mnie i dla mojej mamy. Jak to się dostanie, to święta nie są takie biedne (47, średnie) [W32].

Jak u wuja na wsi jest świniobicie, to zawsze o nas pamięta [...]. Matka gotuje dobrze i smacznie, można się naprawdę dobrze najeść, często smaży placki ziemniaczane, naleśniki z serem (28, średnie) [W36].

¹ Wszystkie cytaty pochodzą z: Orłowska 2007.

Jest to znakomity przykład funkcjonowania kapitału społecznego oraz możliwości, z których mogą korzystać sami zainteresowani i które mogą podpowiadać im służby społeczne udzielające wsparcia. Pokazuje też podejmowanie przez badane rodziny długofalowych strategii, opierających się na przedsiębiorczości i pracowitości. Dodatkowo wypowiedź respondentki W32 ukazuje sposoby spędzania czasu wolnego osób wykluczonych, szczególnie wspólnego urlopu, na który nie stać połowy dorosłych Polaków i co trzeciego dziecka.

Oprócz zdobywania żywności osoby wykluczone dużą wagę przykładają do przygotowywania jedzenia. W tym względzie często wykazują się niezwykłą zaradnością i pomysłowością. O swoich doświadczeniach tak opowiada jedna z respondentek:

Na przykład dzisiaj jest sobota, to na obiad będzie rosółek z korpusików z włoszczyzną, jutro będę mogła zrobić na nim pomidorową, a na drugie będą placki ziemniaczane, zetnę ich więcej, na jutro zrobię placki po zbójnicku, trochę mięsa mielonego na farsz i gotowe (21, podstawowe) [W11].

Nie jest to jednak postawa powszechna. Część osób korzysta z bezpłatnego jedzenia wydawanego przez różne organizacje charytatywne. Orientacja taka nie zawsze jest wynikiem niezaradności, ale często mniejszych umiejętności kulinarnych, niskiej zaradności czy takiego poziomu środków, który nie pozwala na zakup jakichkolwiek produktów.

Oprócz jedzenia ważne jest też miejsce schronienia – dom. Jego jakość i utrzymanie porządku zależy w dużej mierze od kobiet, ale też od pozostałych domowników. Stereotyp kobiety – matki i żony jest na tyle dominujący, że przytoczony poniżej przypadek jest częstym zjawiskiem.

Pani Beata wstaje wczesnie rano, prawie o 6. Myje się, ubiera, składa łóżko, sprząta bałagan z poprzedniego dnia. Budzi dzieci. Gotuje mleko na zupę, robi kanapki i herbatę, na śniadanie [...]. Po wyjściu dzieci do szkoły idzie sprzątać mieszkanie (2-3 godziny) albo pomaga sąsiadce handlować na stoisku na bazarze. Czasami też idzie do klubu pracy pooglądać ogłoszenia o pracy. Mimo utraty nadziei na jej znalezienie i głośnego wyrażania dezaprobaty dla tych swoich zachowań. Niezależnie, czy wraca ze sprzątania, czy z pracy na bazarze, czy z klubu pracy, zawsze w drodze do domu robi drobne zakupy. Nie kupuje wiele, bo dzieci jedzą obiady w szkole. Jednak uważa, że w domu powinny zjeść coś ciepłego [...]. Po powrocie do domu gotują zupę, sprząta, pierze, czasami coś ceruje. Wypija kawę, trochę odpoczywa (37, zasadnicze zawodowe) [W49].

W życiu codziennym istotna jest też dbałość o mieszkanie i codzienne utrzymywanie porządku. Często jest tak, że rodzina nie dostrzega bałaganu

panującego mieszkaniu, mimo że zaprowadzenie przez nią porządku jest możliwe. Badane rodziny mają czas i możliwości utrzymania czystości i porządku we własnym mieszkaniu. Bywa też tak, że rodziny zamieszkujące zdezastrowane mieszkania potrafią je odnowić. Przykład takiej postawy stanowi rodzina mieszkająca w centrum Warszawy w jednej ze starych przedwojennych kamienic:

Do mieszkania prowadzą ciężkie, zdewastowane drzwi. Mieszkanie robi równie ponure wrażenie, co i stara odrapana z popękkanymi stopniami klatka schodowa. Mimo że w mieszkaniu panuje porządek, to jednak sprawia ono ogólnie nieprzyjemne wrażenie. Ściany od dawna nie malowane, trudno domyśleć się, jaki był ich kolor; pełno na nich plam, pochłapane, z odpadającym tynkiem. Okna wypaczone, nieszczelne, zasłonięte brudnymi frankami i uszczelnione starym kocem. [...] Dziesięcioletni syn odrabia lekcje, klęcząc na podłodze przy ławie, czasami przesiada się na fotel. W kuchni na starej, popsutej kuchence gazowej stoi elektryczna. W obitym zlewie stoją miski, w których myje się i robi pranie cała rodzina (w domu brak łazienki i ciepłej wody). W domu nie ma lodówki. Żywność trzymana jest na oknie. Pod sufitem wiszą sznurki z praniem. W kuchni nie ma stołu ani krzeseł. Okna uszczelnione starymi szmatami. [...] W mieszkaniu nie ma przedmiotów stanowiących tzw. wystrój mieszkania i które stwarzają tzw. atmosferę. Jedyne w pokoju na ścianie wisi nieaktualny duży kalendarz – zasłania dziurę w ścianie, z której odpadł tynk [z opisu mieszkania] (36, podstawowe, syn 10) [W21].

Jest też jednak sporo osób dbających o własne mieszkania, które często wkładają dużo wysiłku w jego utrzymanie. Poniżej przedstawiony jest przykład takiej postawy i opis mieszkania, w którym mimo ciasnoty panuje porządek i do którego chce się wracać. Rodzina ta mimo trudnej sytuacji i niedostatku stara się stworzyć namiastkę normalności.

Mieszkanie mieści się na 6. piętrze i liczy 28 m². Mieszkają w nim cztery osoby – rodzice i dwoje dzieci (19-letni syn i 10-letnia córka). Mieszkanie jest czyste i schludne, ładne dębowe meble [...] jakieś szafki i stoliki, wersalka i łóżka dzieci dobrane do kompletu. W serwantce odświętny serwis obiadowy. W bibliotece książki (encyklopedie, słowniki, klasyka literatury). Na szafce stoi telewizor. W kącie dla dzieci stoi niewielkie biurko. Na półkach dużo książek i radio. Kuchnia jest dobrze wyposażona, małe. Ściany i podłoga pokryte terakotą. Podobnie w łazience. Wszystko czystutkie [W51].

Oprócz zaspokojenia potrzeb bytu – jedzenia i schronienia – istotna jest także dbałość o zdrowie. Ludzie dysponujący niewielkimi środkami na przeżycie muszą szczególnie dbać o zdrowie. Imają się różnych sposobów:

Nie chorujemy, bo pijemy zioła i łykamy mikroelementy, to pozwala nam dobrze funkcjonować na co dzień przynajmniej fizycznie, gorzej bywa z psychiką, bo problemów jest wiele i człowiek sam nie daje już rady sobie z nimi poradzić [W1].

Ważne jest ponadto zapewnienie przyszłości dzieciom. Motyw ten pojawia się jako istotna wartość w wielu wypowiedziach respondentów. Edukacja szkolna, zapewnienie opieki czy udziału w dodatkowych zajęciach to troska rodzin i rodziców. Jedna z matek tak opisuje swoją sytuację i swój pomysł na dobre wychowanie dziecka:

[...] powiem Pani, że biednie to biednie, ale wolę tak na czarno trochę popracować i dostać trochę z opieki i w domu przy tych dzieciach być, dopilnować, pomóc. Teraz nietrudno o jakieś narkotyki, wódkę czy inne rzeczy [...]. Dla takich dzieci to i poświęcić się trzeba, a nie tylko praca i praca, co nam po pieniądzach, jak one się wykołeją (37, zasadnicze zawodowe) [W49].

Los rodzin i troska rodziców o wychowanie dzieci i zapewnienie im lepszej przyszłości napotyka na różne przeszkody: brak pieniędzy, kłopoty wychowawcze związane z dorastaniem czy brak pomocy ze strony instytucji do tego powołanych. W poniższym przykładzie ogniskują się typowe problemy związane z edukacją, rozwojem i socjalizacją dzieci z rodzin żyjących na marginesie ekonomicznym.

Chcieliśmy z mężem dać dzieciom jak najlepsze wychowanie. Najmłodszy syn należał do chóru w Pałacu Młodzieży, średni zajmował się grafiką [...] [tu matka pokazuje prace syna świadczące o jego bardzo dużych zdolnościach]. Szkoda jego talentu, mógłby tam chodzić i rysować, a tak to musimy ze wszystkiego zrezygnować [...] przecież to kosztuje [...]. Córka uczęszczała do Pałacu na naukę gry na gitarze. Nauczyła się grać na instrumentach klawiszowych. Na komunię dostała od chrzestnego keyboard. Teraz już bardzo ładnie gra. To bardzo zdolna dziewczyna. W zeszłym roku zdobyła nagrodę w konkursie poetyckim w Domu Kultury, do którego należała poza Pałacem [...] tak było do końca zeszłego roku [...] teraz już nie chodzą nigdzie [...] nie mamy czym zapłacić. Niech mi Pani wierzy, wolałabym nic nie jeść i nic nie mieć, żeby tylko te dzieci mogły dalej się rozwijać[...]Mam kłopot tylko z tym najstarszym [...] jak mąż trzy lata temu zachorował i ja jeździłam do tego szpitala, to on musiał się tym wszystkim zająć. Po dzieci pójść do przedszkola, kolacje im zrobić, dopilnować tego wszystkiego [...]. A potem jakoś tak się stało, że przestał się uczyć, nie zdał do następnej klasy [w II klasie technikum – M.O.] spędza czas z jakimś ciemnymi typami [...] boję się o niego. Byłam już w poradni psychologicznej i u prywatnego psychologa (47, średnie) [W52].

Zakończenie

Przytoczone przykłady zachowań w sytuacji niedostatku świadczą o niezwykle wysokich umiejętnościach osób wykluczonych. Jako przykłady zostały podane zachowania respondentów doświadczających długotrwałego niedostatku. Odnoszą się one do podstawowych sfer życia: zaspokojenia potrzeb bytu (jedzenia i mieszkania) oraz walki o lepsze życie dla swoich dzieci. We wszystkich tych sytuacjach osoby badane prowadziły heroiczną walkę o przetrwanie.

Tabela 3. Granice ubóstwa dla wybranych gospodarstw domowych w 2014 r. (w zł)

Granice ubóstwa	Gospodarstwo 1-osobowe	Gospodarstwo 4-osobowe (2 dorosłych i 2 dzieci do lat 14)
Minimum egzystencji	540	1458
Relatywnego	713	1926
Ustawowego*	542	1824

* Od października 2012 r. dla osoby samotnie gospodarującej jest to kwota 542 zł, zaś dla osoby w gospodarstwie wieloosobowym – 456 zł. Wcześniej, przez 6 lat, dla osoby samotnie gospodarującej kwota ta wynosiła 477 zł, a dla osoby w gospodarstwie wieloosobowym – 351 zł.

Źródło: opracowanie własne na podstawie GUS 2015: 2.

Dochody określone dla poszczególnych linii ubóstwa zaprezentowane są w tabeli 3. Większość respondentów żyje na poziomie takich kwot. Trzeba przyznać, że za te środki niezwykle trudno jest się utrzymać, opłacając jedzenie, czynsz, przejazdy, lekarstwa, edukację i uczestnictwo w kulturze (np. zakup gazet). Na poziomie minimum egzystencji ustawodawca przewiduje 211 zł na żywność w przypadku jednoosobowego gospodarstwa domowego. W przypadku rodziny z dwójką dzieci (młodsze i starsze) kwota na jedną osobę jest podobna. Na tym poziomie w ogóle nie przewiduje się wydatków na uczestnictwo w kulturze, planuje się jedynie wydatki na edukację dzieci. Jest to niecałe 60 zł na miesiąc. Na eksploatację mieszkania przypada 250 zł na jedną osobę, a w rodzinie czteroosobowej – ok. 160 zł na osobę (*Poziom i struktura...* 2015: 2). Wynika z tego, że życie tych ludzi to prawdziwa sztuka przetrwania. W tej sytuacji uprawnione chyba staje się stwierdzenie o wyuczonej zaradności. Nie mają oni bowiem wyboru – muszą przetrwać.

Literatura

- GUS (2015). *Ubóstwo ekonomiczne w Polsce w 2014 r. Aneks tabelaryczny*. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny.
- GUS (2016). *Dochody i warunki życia ludności Polski. Raport z badania EU-SILICA 2014*. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny.
- Lister, Ruth (2007). *Bieda*. Warszawa: Sic!
- Orłowska, Małgorzata (red.) (2005). *Skazani na wykluczenie*. Warszawa: Wyd. APS.
- Orłowska, Małgorzata (2007). *Przymus bezczynności*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Orłowska, Małgorzata (2013). *Silaczki mimo woli – studium przypadku klientek pomocy społecznej*. W: Anna Kotlarska-Michalska (red.). *Kobiety w pracy socjalnej*. Poznań: Wyd. Naukowe UAM.
- Orłowska, Małgorzata, Jaworowska, Mirosława, Ciężela, Helena (2001). *Różne oblicza podmiotowości we współczesnej Polsce*. Warszawa: Wyd. APS.
- Poziom i struktura minimum egzystencji w 2014 r.* (2015). Warszawa: IPiSS.
- Słownik języka polskiego*. <http://sjp.pl/zaradno%C5%9B%C4%87> [26.06.2016].
- Tarkowska, Elżbieta (2000). *Zrozumieć biednego: o dawnej i obecnej biedzie w Polsce*. Warszawa: Typografia.

Katarzyna Górniak

Politechnika Warszawska / Wydział Administracji i Nauk Społecznych

Dwie twarze zaradności – sytuacja ubóstwa a zaradność

Streszczenie. Analiza dyskursu dotyczącego biedy i wykluczenia społecznego pokazuje, że kategorie zaradności, sprawczości czy racjonalności bardzo często pojawiają się jako kluczowe w opisie osób doświadczających ubóstwa, jednak w różny sposób są rozumiane i definiowane. Inaczej widzą je przedstawiciele instytucji publicznych (pomocowych, edukacyjnych, politycy, badacze formułujący rekomendacje) i niepublicznych (organizacje społeczne), a zupełnie inny ich opis przedstawiają osoby zmagające się z sytuacją ubóstwa. W niniejszym artykule chciałabym pokazać owo zderzenie oraz zastanowić się, jakie konsekwencje może wywoływać.

Słowa kluczowe: ubóstwo, wykluczenie społeczne, dyskurs, zaradność, strategie radzenia sobie

Wstęp

Jakkolwiek wieloznaczne i nieostre jest pojęcie dyskursu, bez wątpienia jest on miejscem tworzenia określonych treści, znaczeń oraz definicji kategorii ważnych dla rzeczywistości społecznej. Określone pojęcia czy zjawiska pojawiające się w dyskursie są jednak nie tylko przedstawiane i opisywane, ale przede wszystkim stają się podstawą oceny, dzięki czemu to, co jest przedmiotem dyskursu, można umieszczać w wymiarze: słuszne – niesłuszne, właściwe – niewłaściwe, pożyteczne – niepożyteczne. Dyskurs służy zatem budowaniu całości i ich homogenizacji, co oznacza również podejmowanie strategii wykluczających. Zajmując się danym fragmentem rzeczywistości, tworzy dystynkcje i linie podziału, wskazuje, co może przynależeć do danego fragmentu, a co jest

nie na swoim miejscu; co spełnia reguły „bycia w” i obecności, a co je łamie; co jest ważne, a co może być lekceważone i pomijane. Dyskurs to zatem nie przypadkowe i epizodyczne wypowiedzi, głosy, które pojawiają się *ad hoc*, ale uporządkowany i powtarzalny ciąg wywołujący określone społeczne skutki. To miejsce wytwarzania rzeczywistości społecznej i jej porządku społecznego, ale też mechanizm legitymizowania i sankcjonowania. Postrzeganie dyskursu w tej roli zawdzięczamy bez wątpienia Michelowi Foucaultowi, który w swojej bogatej twórczości nieustannie wracał do znaczenia dyskursu w praktykach społecznych, w procesach dyscyplinowania i ujarzmiania oraz budowania i utrzymywania porządku społecznego.

Ubóstwo i wykluczenie społeczne należą do ważnych kategorii, wokół których koncentruje się dyskurs, a badacze, idąc śladem Foucaulta, analizują owe dyskursy, wyróżniając jego odmiany, zakresy, odniesienia czy aksjologie stanowiące ich fundament (Silver 1994; Levitas 1998; Kromer-Nevo i Benjamin 2010). Jednak o znaczeniu samego dyskursu w postrzeganiu i traktowaniu sytuacji ubóstwa oraz osób doświadczających go najwięcej pisała Ruth Lister. Brytyjska badaczka podkreślała w swoich pracach, że ubóstwo to nie obiektywny fakt, że musi być pojmowane jako relacja społeczna między światem biednych a nie-biednych, którzy wytwarzają znaczące i dominujące, a tym samym obowiązujące rozumienia biedy (Lister 2007: 125). W dyskursie tym będą się wobec tego pojawiać określone charakterystyki, obrazy, treści, które przedstawiają osoby żyjące w ubóstwie jako obce, inne, nieprzystające do świata nie-biednych. Lister, pisząc o sile dyskursu i pojawiających się w nim głosów, wskazywała, że jego „doniosłość kryje się we władzy języka oraz obrazów, które służą etykietowaniu i stygmatyzacji zmarginalizowanych grup społecznych, co ma konsekwencje, jeśli chodzi o to, jak są one traktowane przez urzędników, fachowców, polityków, a także pozostałych współobywateli” (Lister 2007: 218). Dyskurs dostarcza zatem uzasadnień do podejmowania określonych działań, stawiania wymogów czy formułowania oczekiwań wobec biednych.

Na gruncie polskich badań nad ubóstwem i wykluczeniem społecznym analogiczne podejście i perspektywę badawczą prezentuje Elżbieta Tarkowska, która podjęła się trudnego zadania analizy polskiego dyskursu dotyczącego problematyki ubóstwa. Celem badania „Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego”¹ było rozpoznanie społecznych konstrukcji ubóstwa oraz odtworzenie dominujących wizerunków i obrazów obecnych w dyskursie publicznym, w różnych jego wymiarach oraz prowadzonych na różnych płaszczyznach

¹ Projekt badawczy nr 2447/B/HO3.2010/38 MNiSW KBN/NCN 2010-2013 realizowany w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN pod kierownictwem prof. Elżbiety Tarkowskiej. Członkami zespołu byli: Piotr Binder, Katarzyna Górniak, Tatiana Kanasz, Agnieszka Kalbarczyk, Joanna Zalewska.

(medialnej, instytucji pomocowych, systemu edukacji, ale też samych osób ubogich). Badania te pokazują, że pojęcie zaradności jest jednym z częściej występujących w dyskursie, odnoszącym się do opisu i definicji sytuacji osób ubogich. Służy ocenie ich aktywności, przydatności społecznej, wyznaczaniu im społecznego miejsca, ale też jest przesłanką do podejmowania wobec nich określonych praktyk, np. udzielania pomocy i wsparcia bądź odmowy, przyzwalania na obecność w przestrzeniach publicznych lub braku zgody, dopuszczania do głosu lub odbierania go, a co najważniejsze – przyzwalania na samodecydowanie lub kwestionowanie samodzielności w określaniu siebie i swojej podmiotowości.

Odnosząc się do badań² przeprowadzonych w ramach projektu „Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego”, chcę pokazać, jak zaradność osób żyjących w ubóstwie jest przedstawiana i definiowana przez nich samych oraz świat nie-biednych (reprezentowany głównie przez instytucje pomocowe: ośrodki pomocy społecznej i organizacje społeczne czy szkoły), a także wskazać implikacje dla relacji pomiędzy tymi dwoma światami.

Zanim przedstawię, jakimi treściami i odniesieniami wypełniona jest kategoria zaradności w dyskursie o ubóstwie, chcę zwrócić uwagę na samo jej używanie. Osoby doświadczające ubóstwa raczej rzadko się nią posługują, ponieważ rzadko przypisują sobie określone cechy czy atrybuty. Koncentrują się raczej na opisach swoich działań, praktyk i aktywności. Natomiast w odniesieniu do świata nie-ubogich znacznie częściej niż zaradność pojawiają się kategorie bezradności, niezdarności czy nieporadności i poprzez nie osoby biedne są określane i definiowane. Są one zatem ważnym kryterium oceny i kategoryzacji osób biednych, służąc tym samym – idąc śladem Ruth Lister – do naznaczania, stygmatyzowania czy etykietowania, a w konsekwencji wykluczania i nieprzyzwalania na obecność w porządku społecznym.

Zaradność biednych w perspektywie świata nie-biednych

Świat osób nie-biednych koncentruje się na tworzonych przez siebie charakterystykach sytuacji ubóstwa jako odwrotności zaradności, czyli jej braku. Reprezenci tego świata wskazują, że osoby ubogie są niezaradne, bezradne, nie umieją sobie poradzić ze swoją sytuacją, nie kierują odpowiednio swoim

² Szczegółowy opis założeń badawczych i metodologii: Tarkowska 2013b. W tekście będę korzystała z własnego materiału empirycznego (organizacje społeczne), ale również pozyskanego przez Elżbietę Tarkowską (badania osób biednych) i Agnieszkę Kalbarczyk (ośrodki pomocy społecznej). Natomiast wypowiedzi reprezentantów szkół zostały zebrane przez wszystkie trzy wymienione badaczki.

życiem, dlatego pozostają w ubóstwie. Odmawiając osobom żyjącym w ubóstwie zaradności czy nie dostrzegając jej w ich działaniach, wskazują, że jest to główny powód ich marginalizacji. Zaradność jest zatem właściwością, która pozwala na wyjście z biedy i znacząco odróżnia świat biedy od świata nie-biedy.

Niezaradność czy bezradność jest jednak postrzegana dwojako. W wypowiedziach reprezentantów świata nie-ubogich można wyróżnić dwa jej rozumienia czy przedstawienia. Pierwsze ujmuje osoby ubogie jako chcące funkcjonować „normalnie”, czyli społecznie akceptowalnie, i dążące do poprawy swojej sytuacji, podejmujące starania i wysiłki, chwytające się różnych sposobów i możliwości, które jednak kończą się porażką, nie prowadzą do zmiany, okazują się nieefektywne i nieskuteczne. W takim ujęciu osoba uboga występuje jako ofiara własnych działań i praktyk, a w zetknięciu ze światem zewnętrznym okazuje się bezradna. Chce się do niego dopasować i funkcjonować zgodnie z jego regułami, a jej wysiłki idą na marne. Powtarzające się doświadczenie porażki powoduje, że osoba biedna albo spala się w swojej walce, która przypomina bezcelowe i bezsilne „walenie głową w mur”, albo zaczyna rezygnować, tracić wiarę w zmianę sytuacji i wycofywać się do swojego świata, który nie ma punktów stykowych z tym, do którego aspiruje:

[...] dużo się już z tym pogodziło i nie wierzy, jest pesymistycznie nastawiona do życia, oni już żyją z dnia na dzień, dzisiaj, teraz, żeby tylko od pierwszego do pierwszego, jak braknie, to na zeszyt, potem się oddaje, jest taka wegetacja, oni już nie są w stanie nic z siebie wykrzesać, jakiejś energii, jakiegoś zapachu (NK1)³.

I żadna z tych strategii nie prowadzi do uporania się z ubóstwem, choć każda z nich pociąga za sobą pewne koszty.

Należy jednak zauważyć, że dość często osoba uboga, wykazując się aktywnością, nawet jeśli prowadzi ona do porażki i nie wywołuje zmiany w życiu, cieszy się społecznym uznaniem. Ważny jest więc nie skutek, ale samo działanie, wykazywanie się, bycie aktywnym niezależnie od tego, czy kończy się ono sukcesem, czy porażką. Jest to perspektywa apoteozująca osoby ubogie, które w praktyce pielęgnują wartości i podejmują działania wbrew warunkom i okolicznościom, w których funkcjonują, nierzadko skazując się równocześnie na klęskę. Jednak w dyskursie w perspektywie apoteozującej rzadko akcentuje się koszty ponoszone przez osoby ubogie, które nieustannie walczą z niesprzyjającymi okolicznościami, jak również duże prawdopodobieństwo porażki. Prawie zawsze pojawia się za to narracja podkreślająca sukces:

³ Symbole w nawiasach oznaczają rodzaj rozmówcy: N – organizacje pozarządowe, O – ośrodki pomocy społecznej, S – szkoły oraz numer wywiadu (w przypadku organizacji pozarządowych podany jest symbol miejsca). Cytaty z wywiadów są przytoczone w oryginalnej formie stylistycznej i gramatycznej.

Mam dziewczynkę, która jest z bardzo ubogiej rodziny, korzysta ze stypendium, kseruje podręczniki, a jest najlepszą uczennicą w klasie (SB3).

Ma to być uzasadnieniem przekonania, że każda osoba biedna może zmienić swoją sytuację, pod warunkiem że włoży w tę zmianę odpowiedni trud i wysiłek. Wtedy też może liczyć na pomoc zewnętrzną.

Według reprezentantów instytucji pomocowych bezradność przejawiająca się w podejmowaniu nieskutecznych działań i aktywności może mieć różne przyczyny. Po pierwsze, może być związana z deficytami poznawczymi i kompetencyjnymi osób ubogich, z brakiem właściwych umiejętności. Osoby biorące udział w dyskursie zauważają, że osoby ubogie nie dysponują odpowiednimi zasobami, kapitałami, które czyniłby ich zaradczość skuteczną, tj. prowadzącą do pozytywnej i trwałej zmiany sytuacji życiowej. Nie wykształciły umiejętności pozwalających im podejmować właściwe decyzje, nie dysponują niezbędnym instrumentarium wiedzy i kompetencji, który umożliwiłby im osiągnąć wyznaczone cele:

W chwili gdy te zakłady upadły, to były osoby, które nie nauczyły się w życiu niczego innego niż tego, więc jak te zakłady padły, to one są zupełnie niezaradne. Szacunek do tych ludzi i jednocześnie szkoda ich mi, bo na tym, w tym wieku, to jest im trudno znaleźć pracę, nie są nauczeni szukania. Oni nie są nauczeni mobilności, dla nich wyjazd poza granicę B. i D. już ich paraliżuje. Wychowani są w takich rodzinach, że nie potrafią sobie zaradzić (O1).

Osoby ubogie postrzega się zatem jako ułomne, wybrakowane; nie widzi się ich atutów i mocnych stron.

Po drugie, bezradność może wynikać z braku świadomości (i wiedzy), jak funkcjonuje świat nie-biedy, jakie reguły wyznacza, jakie działania uznaje za ważne i potrzebne, gdzie upatruje korzyści; jak należy w nim funkcjonować, żeby zostać zaakceptowanym. Jeśli osoby żyjące w ubóstwie nie mają rozeznania w tym zakresie, to ich działania będą nieadekwatne, niepasujące, prowadzące ich do kolejnej porażki:

Niezaradna – nie potrafiła przewidzieć, co się może zdarzyć, nie mają strachu przed pogorszeniem sytuacji. Gdyby była zaradna, to by poszła do opieki, poprosiła o zasiłek celowy, może do sądu o podwyższenie alimentów na te dzieci – na przykład nie wiem, czy on płaci. Ale dopuszczenie do takiego zadłużenia, żeby być eksmitowanym... (NS1).

Po trzecie, bezradność może wynikać z koncentrowania się na własnych dość ułomnych zasobach i z niechęci do sięgania po zewnętrzne wsparcie. W opinii rozmówców instytucjonalnych osoby biedne są często zbyt godne, by poprosić o pomoc i walcząc ze swoją biedą, walczą nadaremnie, nieracjonalnie.

Wszystkie te uzasadnienia prowadzą do wytworzenia obrazu, że osoba biedna, nawet najbardziej aktywna, operatywna i zaradna, nie jest w stanie uporać się ze swoją sytuacją bez zwrócenia się do tych, którzy będą w stanie jej pomóc – wskażą drogę, wyznaczą cele, uzupełnią braki, przeprowadzą w zamian za posłuszeństwo i podporządkowanie do świata nie-biednych.

Drugie rozumienie niezaradności czy bezradności, znacznie bardziej powszechne w dyskursie, pokazuje osoby doświadczające ubóstwa jako te, które świadomie chcą w ubóstwie pozostać i odrzucają reguły świata zewnętrznego. W tej perspektywie osoby ubogie nie chcą się do niczego dostosować i spełniać społecznych oczekiwań, nie chcą stać się „normalnymi”, nie aspirują do tego świata, ale w swoich działaniach i sposobie myślenia dążą do tego, aby to ów świat zaakceptował ich styl życia, stosowane strategie i taktyki przetrwania. Zmianę swojej sytuacji widzą w zmianie tego, co jest na zewnątrz nich, a nie w zakwestionowaniu swego dotychczasowego życia i wejściu w tryby społecznie akceptowalnych zachowań czy wzorów działania. Ten obraz osób biednych jest w dyskursie publicznym negatywnie konotowany i w konsekwencji służy do wykluczania osób biednych z porządku społecznego, pomniejszając wagę problemu, z którym się zmagają.

W tym przypadku uczestnicy dyskursu mówią niekiedy o zaradności osób ubogich, ale widzą ją jako coś negatywnego i utożsamiają z cwaniactwem, obrotnością, sprytem:

Te, które są bardziej zaradne życiowo, potrafią sobie poradzić, chyba że to jest grupa tak zwanych tych takich cwańszych. Którzy po prostu próbują na Pomocy Społecznej zerować, wcale tak naprawdę nie są ubogie (O2).

Mający dwie lewe ręce, takie, że im się nic nie klei – jest taka grupa ludzi, że nie potrafią wyjść z tego. To nie wynika tylko z tego, że się nie ma pieniędzy, ale znam przykłady, że dzieci były brane do domu opieki nie dlatego, że matka nie dawała im jeść, tylko były na tyle zaniedbane, że leżały w mokrych pieluchach, że robaki tam się zaległy... ale za to jaka była zaradna! (NS2).

Osoby ubogie są zatem przedstawiane jako te, które jak najmniejszym kosztem, bez wysiłku i starań, pracy nad sobą, idąc na skróty, chcą być uznanymi i akceptowanymi członkami społeczeństwa. Wybierają korzyści, ale nie chcą ponosić kosztów. A ponieważ nie ma na to przyzwolenia w świecie nie-biednych, co wyraźnie widać w dyskursie, to osoby ubogie same skazują się na wykluczenie.

Perspektywa dyskursywna ukazuje osoby ubogie jako trwające w biedzie z własnego wyboru i opisuje je przez różne negatywne odniesienia i powiązania, z których dwa są szczególnie istotne. W charakterystykach obecnych w dyskursie występują oni jako roszczeniowi, czyli niesłusznie i bezpodstaw-

nie domagający się uznania dla swoich wyborów i decyzji oraz stosowanych strategii i stylów życia:

Rodzice zostali nauczeni, że im się wszystko należy. Chodzą do GOPS-u biorą pieniądze, niektórzy przepijają, niektórzy starają się przeżyć (SA3).

Czasami chcielibyśmy kupić te nowe meble, czasami przyjdzie ktoś i mówi, że ma mieszkanie jakieś niedostosowane, że trzeba pomalować, ale to denerwuje, że oni chcą, żeby im pomalować. My, owszem, możemy kupić farby i działać sam. Ale im się nie chce, bo może uda się, żeby ktoś to zrobił. Tak roszczeniowo, bo jemu się należy, bo on jest biedny i bezradny (NL1).

Etykieta „roszczeniowości” jest w dyskursie powszechna i służy głównie unieważnianiu potrzeb i interesów zgłaszanych przez osoby ubogie. Jeśli zatem osoba uboga wyraża własne oczekiwania, które nie zawsze muszą być zgodne z punktem widzenia tego, do kogo są kierowane, chce podejmować samodzielne decyzje, nie podporządkowuje się instytucjom pomocowym i eksponuje swoją wolę, to zazwyczaj jest określana właśnie mianem osoby roszczeniowej, czyli takiej, która egzekwując swoje prawa, łamie prawo lub krzywdzi innych.

Biedni, określani w dyskursie jako ci, którzy chcą pozostać w biedzie, często postrzegani są w kontekście patologii (zachowań patologicznych). Ich sytuacja biedy łączona jest zatem z określonym stylem życia, który opiera się na podejmowaniu działań nieakceptowanych społecznie i budzących sprzeciw, jak i faktycznie pozaprawnych. Uczestnicy dyskursu podkreślają, że niechęć do dostosowania się do zewnętrznych wymogów przejawia się właśnie w aktywnościach, które opierają się na krzywdzącym wykorzystywaniu świata nie-biednych, nieuprawnionej eksploatacji wypracowanych w nim zysków i kapitałów.

Patologiczne działania osób biednych przejawiają się przede wszystkim w dyskontowaniu oferowanej im pomocy. Osoby biedne oszukują (np. podają nieprawdziwe dane, zatają dane, ukrywają swoją sytuację), ażeby stać się beneficjentami wsparcia, głównie materialnego. W dyskursie są przedstawiane jako kombinatory i wyłudzacze:

[...] matki nie decydują się na zawarcie małżeństwa. Niejednokrotnie przyczyną jest to, że będzie bardziej uprawniona do różnych świadczeń. Najczęściej żyją w konkubinatach albo mają poustalane świadczenia alimentacyjne, wiadomo – te osoby są niepomeldowane w mieszkaniu, ale tak naprawdę żyją ze sobą albo są w ścisłych kontaktach, a po prostu nie ma zawieranych tych małżeństw tylko dlatego (O7).

Patologiczne jest również wykorzystywanie otrzymanego wsparcia niezgodnie z przeznaczeniem, tj. dyspozycjami otrzymanymi od instytucji pomo-

cowych. Osoby biedne są przedstawiane w dyskursie jako nieumiejące, ale też niechzące wykorzystać otrzymanej pomocy do zmiany swojej sytuacji, dlatego przeznaczają ją na doraźne przyjemności lub zaspokajanie mało istotnych potrzeb, czyli w efekcie marnotrawią ją:

Czasami jest tak [...], że rodzice dostają jakieś pieniądze, np. zasiłek na chore dziecko, i ten zasiłek nie jest przeznaczony na to, na co powinien być. [...] to jest kontrolowane, ale inspektor z Pomocy umawia się i jak przychodzi, to wszystko jest ładnie. A tak naprawdę to te pieniądze są potem przepijane np., a dziecko nie jest leczone albo odżywiane we właściwy sposób (SP3).

Patologiczne zachowania osób biednych obecne w dyskursie odnoszą się też do sfery obyczajowości i moralności, gdzie są prezentowane jako nieobyczajne i niemoralne: nadużywają alkoholu, mają nieuporządkowane życie rodzinne, nie opiekują się właściwie dziećmi, stosują przemoc. Nierzadko też podejmują działania niezgodne z prawem: zajmują się przemytem, fałszują dokumenty i podpisy, handlują nielegalnym towarem, kradną prąd czy gaz.

W dyskursie odnoszącym się do zaradności prowadzonym przez świat nie-biednych (głównie przedstawiciele instytucji pomocowych) można zauważyć jego silną normatywność. Wyznacza on osobom doświadczającym ubóstwa kryteria i warunki dostępu do swoich przestrzeni, a równocześnie jest sceptyczny wobec ich możliwości i zakresu działań, w konsekwencji odmawiając im pozytywnie konotowanej zaradności oraz nie doceniając ich wysiłków i podejmowanych starań. Ocenia je negatywnie, jako bezcelowe i szkodliwe. Ma zatem charakter wykluczający, a obecne w nim obrazy i wizerunki mają owo wykluczenia podtrzymywać. Ten sposób myślenia o zaradności osób ubogich uzasadnia podejmowane wobec nich działania, które polegają głównie na ich kontrolowaniu i dyscyplinowaniu.

Zaradność biednych w perspektywie świata ubogich

Osoby biedne, mówiąc o swojej sytuacji, rzadko odwołują się do kategorii zaradności, a przede wszystkim dokonują określonych prezentacji swoich działań i aktywności, co oczywiście nie oznacza, że w ogóle nie funkcjonuje ona w ich myśleniu. W bezpośredni sposób pojawia się w dwóch znaczeniach. Pierwsze związane jest z próbami podejmowanymi przez osoby doświadczające ubóstwa poszukiwania przyczyn sytuacji, w jakiej się znajdują. Zastanawiając się nad powodami biedy, kierują się ku dość enigmatycznej i niejednoznacznej kategorii braku zaradności:

Im trzeba pomóc, bo oni niezaradni (G2).

Nie każdy jest na tyle zaradny, żeby umieć sobie pomóc samemu (G10).

Problem biedy dochodzi później, najpierw jest brak zaradności czyli taka osoba nie potrafi w ogóle sobie czasu zorganizować, wykreować siebie w jakiś sposób (L1).

Zaradność, a właściwie jej brak, jawi się w tym ujęciu jako czynnik uruchamiający proces czy mechanizm pauperyzacji, ale nie do końca przez samych biednych zrozumiały, tym bardziej że żadna z osób biorących udział w badaniu nie precyzuje, co owa zaradność czy jej brak miałyby oznaczać, do jakich zachowań i działań się odnosić⁴. Szeroki zakres i brak jednoznaczności tych pojęć pomagają biednym radzić sobie z zarzutami o ponoszenie odpowiedzialności za swoją biedę. W dyskursie prowadzonym przez reprezentantów świata nie-biednych często przenosi się na osoby biedne winę i odpowiedzialność za ten stan, dlatego też one same, mówiąc o powodach i czynnikach sprzyjających popadaniu i trwaniu w biedzie, wskazują na te, które są od nich niezależne. Taką rolę spełnia też kategoria „braku zaradności”.

Drugie znaczenie, jakie ma kategoria zaradności, odnosi się do podejmowania działań nieakceptowanych przez świat nie-ubogich, a także przez same osoby żyjące w ubóstwie. Jako zaradne osoby ubogie określają te, które nie zawsze działają zgodnie z prawem, uczciwie i rzetelnie. Wykorzystują nadarżające się okazje do maksymalizacji własnego zysku i zaspakajania potrzeb, a niekoniecznie myślą o podejmowaniu racjonalnych, długofalowych decyzji, tzn. takich, które pozwoliłyby im trwale uporać się z sytuacją biedy. W takim ujęciu zaradność to synonim kręactwa, cwaniactwa, nieuczciwości i przebiegłości:

Zaradni są, co nie? Na alkohol zaczęli dawać talony, bony, cuda to się za pół ceny oddawało pod sklepem i było, że mnie, nieważne, ale było (G2).

[...] w kościele na Miłej wydają raz na jakiś czas żywność, ale to też od razu mówię tak: wiadomo, kto potrzebujący to potrzebujący, ale sam byłem świadkiem, przechodziłem tam, kolegę spotkałem, i tak: $\frac{3}{4}$ to jazzmani⁵ i wszystko popłynię tam przy Miłej, tam są dwie mety, mleko sprzedają, co sam nie ma co zeżreć, mleko sprzedaje po 50 gr, bo sam dwa litry kupiłem (R5).

[...] wykorzystują opiekę społeczną (L2).

⁴ Elżbieta Tarkowska wskazuje, że pojęcia „zaradność» i »niezaradność« wydają się pełnić funkcję eufemistycznego, unikającego stygmatyzacji omówienia nie w pełni jasnych i zrozumiałych mechanizmów prowadzących do biedy i powodujących jej trwanie lub – przeciwnie – wydobyć się z niej” oraz mają charakter infantyilizujący (Tarkowska 2013a: 401).

⁵ Osoby będące pod wpływem alkoholu, alkoholicy.

Taki rodzaj zaradności jest kwestionowany i odrzucany przez osoby ubogie i nie ma wśród nich, podobnie zresztą jak wśród przedstawicieli świata nie-biedy, przyzwolenia na tego typu aktywności.

Dyskurs osób żyjących w biedzie na temat ich zaradności dotyczy przede wszystkim sposobów radzenia sobie z codziennością. Owa zaradność, która jest przez osoby żyjące w ubóstwie akceptowana i wysoko wartościowana, polega głównie na ciągłym zmaganiu się z przeciwnościami, trudnymi warunkami, niesprzyjającymi okolicznościami. Pozytywna zaradność to działanie w sytuacji braku lub niewielkich możliwości, to odbijanie się od ściany niemocy, podejmowanie niełatwych decyzji w sytuacji ograniczonego wyboru. Zaradność odnosi się więc do bieżących kwestii i problemów. Taki jej obraz wyłania się z opisów i prezentacji fragmentów życia dokonywanych przez osoby ubogie. Przy czym zdają one sobie sprawę, że szanse na trwałą zmianę sytuacji i wyjście z ubóstwa są raczej niewielkie. Jakże działania składają się zatem na tak postrzeganą zaradność?

Osoby żyjące w ubóstwie wskazują głównie na swe liczne aktywności i podejmowane przedsięwzięcia; nieustannie są w biegu: „latasz jak pies, szukasz tej pracy” (G3). Ciągłe myślą o tym, jak pokonać biedę, i podejmują różne działania w tym kierunku, chwytają się każdej nadarzającej się okazji i wykorzystują pojawiające się możliwości, nie odmawiają. Osoby biedne charakteryzują siebie zatem jako osoby zaangażowane, ponoszące odpowiedzialność i co najważniejsze, pracowite i pełne poświęcenia.

Największą część ich aktywności stanowią starania o pozyskanie środków finansowych, a ich brak jest przez nich postrzegany jako najbardziej dotkliwy problem, z którym przyszło im się zmagać. Z wypowiedzi osób pozostających w sytuacji ubóstwa wynika, że najwięcej energii poświęcają na znalezienie zatrudnienia niezależnie od jego formy, ponieważ oznacza ono możliwość otrzymania środków finansowych:

[...] są różne formy zarobku, niekoniecznie trzeba iść normalnie do legalnej pracy. Można też pomóc sąsiadce posprzątać, starsze osoby też potrzebują pomocy i to też można w jakiś sposób wykorzystać (L5).

[...] wszystko naprawię. Gdzie tylko można, po sąsiadach, po znajomych, nie jest to jakiś tam ani wielkie pieniądze, ani stałe zajęcie, tylko okazjonalnie, zawsze tam się jakiegoś grosza dorobi (R5).

Żyjąc w sytuacji niedoborów i deprivacji materialnych, ubodzy starają się rozwiązać ten problem. Według nich wyjście z deprivacji materialnej, która najsilniej determinuje ich sytuację życiową, byłoby sukcesem, ponieważ automatycznie rozwiązałyby inne problemy i trudności. Otworzyłyby im też drzwi do stabilnego i „normalnego” życia. Dążą zatem do zdobycia zatrudnienia:

Praca. Myślę, że nikt by nie pogardził jakby znalazł. Nikt nie chce na łatwiznę zgarnąć złota w podkowie (G2).

[...] ale w pewnych warunkach nawet te 800 zł, ale pewne, przez nikogo nie zabrane to byłoby marzenie (R2).

Zaradność w ocenie biednych to

[umiejętność życia] na styku, od pierwszego do pierwszego, a nawet kiedy kończą się pieniądze w połowie i co dalej, prawda? Myślenia, na wszystko brakuje, czy żeby przeżyć czy... ja muszę zadbać powiedzmy o siebie, ale są kobiety, które muszą zadbać o dzieci czy jakieś inne rodzinne uwikłania (R2).

Owo życie „na styku” polega na bezustannym martwieniu się i myśleniu, na ciągłym rozstrzyganiu dylematów i podejmowaniu decyzji, ustalaniu hierarchii ważności wydatków i działań. To szukanie rozwiązań, które nie istnieją, a które muszą się pojawić⁶:

Ja teraz kombinuję, jak łóżko kupić. Też tak kombinuje i niby mam pieniądze i chciałabym kupić, ale z drugiej strony mam komunie. I tu, i tu, i nie wiadomo, co robić. Czy kupić dziecku tą wersalkę czy zostawić na tą komunie? I tak nie wiadomo, ile z tej opieki człowiek dostanie pieniędzy, bo to też ryzyk fizyk, bo albo dadzą, albo nie i zależy ile dadzą. Z drugiej strony to gdzieś w końcu zabraknie, prawda? Trzeba kombinować (G1).

Niewystarczalność i niepewność zasobów powoduje, że zaradność oznacza dla ubogich także konieczność ograniczania się, a nawet rezygnacji z zaspokajania niektórych potrzeb.

Osoby żyjące w ubóstwie zdają sobie sprawę, że muszą przede wszystkim koncentrować się na teraźniejszości, ewentualnie bardzo bliskiej przyszłości oraz (prze)trwaniu, (prze)życiu. Dlatego cały swój wysiłek wkładają w działania bieżące, w to, co się dzieje tu i teraz:

Głównie to jest to życie z dnia nad dzień, martwienie się co będzie jutro, skąd wziąć na ten chleb (R8).

Nie mogą robić długofalowych planów i podporządkowywać im działań, ponieważ teraźniejszość jest niepewna. Drugi powód skupiania się w działaniach na teraźniejszości dotyczy zaś przekonania, że osoby ubogie nie mają pełnego dostępu do akceptowalnych społecznie ścieżek działania, co wynika z ich licznych zaniedbań (zadłużenia, niepłacone alimenty, wyroki w zawiesz-

⁶ Tę strategię sprawczości i radzenia sobie z sytuacją biedy Ruth Lister nazwała „wiązanym końcem z końcem” i jest ona według niej „aktywnym procesem lawirowania, kompletowania oraz obchodzenia się bez czegoś [...] umożliwia ludziom stojącym w obliczu deprivacji przetrwanie w świecie” (Lister 2007: 163)

niu, ograniczone prawa rodzicielskie), ale ma też przyczyny systemowe (brak dojazdu/drogi do pracy, brak komunikacji miejskiej, brak miejsca w przedszkolu czy żłobku dla dziecka). Tym samym możliwości ich działania są bardzo ograniczone i mało perspektywiczne.

Owo dostrzeżenie i akcentowanie braku możliwości i dostępu do uznawanych i aprobowanych społecznie ścieżek działania i podejmowanych strategii ma też drugie odniesienie. Jest nim przyzwolenie sobie przez osoby ubogie na podejmowanie działań nie zawsze zgodnych z normami społecznymi, np. osoby, które z różnych powodów nie mogą pracować legalnie, podejmują pracę w szarej strefie. Definiują to jednak nie jako oszustwo, ale jako konieczną i niekiedy jedyną alternatywę wobec nieodstępnych instrumentów czy rozwiązań.

Zaradność według ubogich związana jest również z przekonaniem, że osoba biedna, mimo istniejących potencjalnie sieci wsparcia (rodzina, instytucje zewnętrzne) i możliwości skorzystania z nich, jest zdana sama na siebie, prowadzi *de facto* samotną walkę, co oznacza, że „można polegać tylko na sobie” (G4). Potencjalność wsparcia nie jest tożsama ani z możliwością jego uruchomienia, ani z wolą skorzystania z niego. Z wypowiedzi osób ubogich wynika, że otoczenie, w którym funkcjonują, nie jest wspierające, nie mobilizuje do działania, nie wykazuje potrzebnego osobom ubogim zrozumienia dla ich sytuacji i starań, a nierzadko zniechęca, a nawet upokarza (dotyczy to głównie przedstawicieli różnych instytucji). Zaradność rozgrywa się zatem w obrębie własnych działań i aktywności, a korzystanie z pomocy zewnętrznej, szczególnie tej instytucjonalnej, to ostateczność, „obciach” (R5):

[...] człowiek taki gorszy się czuje. Ja bym sto razy bardziej woląa iść pracować, sprzątać obojętnie co (G10).

Tym bardziej że, jak wskazują osoby biedne, często działa ona niesprawiedliwie i nagradza tych, którzy na tę pomoc nie zasługują, którzy wykazują się raczej negatywną zaradnością:

[...] jak przychodzi taka osoba i ona nie dostanie, a taki pijak dostanie, to też bardzo demotywuje ludzi, którzy chcą być uczciwi [...]. Takich ludzi, którzy starają się właśnie legalnie i starają się, żeby właśnie nie kraść i nie oszukiwać, takich ludzi wydaje mi się, że powinno się nagradzać tym, a nie dołować i dawać pieniądze tym, którzy i tak to wykorzystają na alkohol (L8).

Zakończenie

Przedstawienia i definicje zaradności osób biednych sformułowane przez nich samych oraz przez przedstawicieli świata nie-biednych są różne, choć mają je-

den punkt zbieżny. Obie strony znajdują się na odmiennych pozycjach, z czego wynika odrębność perspektyw i pól wiedzy o zaradności upowszechnianych w dyskursie, jak również w jej ocenie, co przekłada się na podejmowane praktyki. I tak, osoby zajmujące się zawodowo wspieraniem i pomocą ubogim dają sobie prawo do wyboru (a w oficjalnym dyskursie: racjonalizowania) – odrzucają osoby biedne, które według nich nie zasługują na pomoc, bo są roszczeniowe, patologiczne, „nadmiernie zaradne”, generalnie „trudne” dla systemu. Odbierają zatem głos tym, którzy mają jakiś pomysł na życie i chcą go realizować według własnego planu. Definiując zaradność w opisany wyżej sposób, tworzą kryteria dostępu do niej i jednocześnie budują systemy uzasadnień dla tych kryteriów. Do systemu pomocy dopuszczają głównie tych, którzy z nimi nie walczą, nie przeciwstawiają się, ale z pokorą znoszą swój los i przyjmują zewnętrzne wymagania. Przekonanie co do braku zaradności osób ubogich i jej przyczyn (brak odpowiednich umiejętności i kompetencji, brak właściwej świadomości i wiedzy) powoduje, że postrzegają ich jako „bezradne ofiary”, które wymagają kierowania, wskazywania, narzucania, kontrolowania. Z kolei osoby doświadczające ubóstwa, które definiują swoje aktywności pozytywnie, jako oparte na zaradności i operatywności, nie będą akceptować praktyk stosowanych przez system pomocy. Wręcz przeciwnie, będą postrzegać je jako upokarzające i opresyjne (stąd odmowy pomocy), a swoją zaradność *bricoleura* – działanie w bardzo trudnych warunkach, przy ograniczonych możliwościach, instrumentach i zasobach – bardzo wysoko wartościować. Osoby żyjące w ubóstwie oczekują też, że instytucje czy osoby, których zadaniem jest świadczenie pomocy, będą przyjmowały rolę „rzecznika narodu” (Schütze 1985; Czyżewski, Dunin i Piotrowski 1991: 18), który będzie ich rozumiał, reprezentował i podejmował działania zgodne z możliwościami i warunkami, w których żyją. Jednak świat osób nie-biednych (przedstawiciele instytucji pomocowych) na pewno nie występuje w roli ich rzecznika czy adwokata, ale odrzuca ją i wybiera rolę „światłego obywatela”, który próbuje ustanowić własną hierarchię ważności.

Literatura

- Czyżewski, Marek, Dunin, Kinga, Piotrowski, Andrzej (1991). Cudze problemy, czyli wstęp do serologii. W: Marek Czyżewski, Kinga Dunin, Andrzej Piotrowski (red.). *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne*. Warszawa: Ośrodek Badań Społecznych.
- Kromer-Nevo, Michal, Benjamin, Orly (2010). Critical Poverty Knowledge: Contesting Othering and Social Distancing. *Current Sociology*, 58 (5): 693-714.

- Levitas, Ruth (1998). *The Inclusive Society? Social Exclusion and New Labour*. London: Macmillan.
- Lister, Ruth (2007). *Bieda*. Tłum. Alina Stanaszek. Warszawa: Sic!
- Schütz, Alfred (1985). Światły obywatel. Esej o społecznym zróżnicowaniu wiedzy. Tłum. Dorota Lachowska. *Literatura na Świecie*, 2: 269-284.
- Silver, Hilary (1994). Social exclusion and social solidarity: Three paradigms. *International Labour Review*, 5/6: 531-578.
- Tarkowska, Elżbieta (2013a). Biedni o biedzie, biedni o sobie. W: Elżbieta Tarkowska (red.). *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego*. Warszawa: IFiS PAN.
- Tarkowska, Elżbieta (red.) (2013b). *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego*. Warszawa: IFiS PAN.

Mariola Raclaw

Uniwersytet Warszawski / Instytut Stosowanych Nauk Społecznych

Dobroniega Trawkowska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu / Instytut Socjologii

W stronę zaradności? Strategie kształtowania zaradności beneficjentek systemu pomocy i integracji społecznej na przykładzie samotnych matek

Streszczenie. Artykuł poświęcony jest problemowi samotnych matek jako problemowi pozornie jawnemu. Jego celem jest wskazanie istotnych cech strategii kształtowania zaradności proponowanych tej kategorii społecznej przez instytucje systemu pomocy i integracji społecznej. Przedstawienie podstawowych rodzajów tych strategii i ich wybranych uwarunkowań pozwoli na opis i analizę preferowanych strategii kształtowania zaradności samotnych matek oraz na sformułowanie ogólnych rekomendacji dla instytucji pomocy i integracji społecznej.

Słowa kluczowe: problem pozornie jawny, samotne macierzyństwo, zaradność, strategie indywidualne, strategie kolektywne

Samotne macierzyństwo jako problem pozornie jawny – konsekwencje dla strategii kształtowania zaradności wśród samotnych matek

Samotne macierzyństwo jest problemem pozornie jawnym dla instytucji pomocy społecznej. Teza ta uzasadniana była w tekście *Praca socjalna z problemem pozornie jawnym – na przykładzie rodzin niepełnych w Polsce* (Raclaw i Trawkowska 2015).

Problem społeczny, któremu nadajemy status problemu pozornie jawnego, cechuje upublicznienie, a nawet upolitycznienie go w publicznym dyskursie,

często w atmosferze potęgowania zagrożeń (paniki moralnej), wynikającej z dyskusji nad jego widocznymi oraz przewidywanymi konsekwencjami społecznymi. Jawność tak definiowanego problemu wiąże się z jego dyskutowaniem, argumentowaniem, przekonywaniem o obecności zjawisk, ocenianych przez różne grupy jako niepożądane, w świadomości społecznej. Pozorność wynika ze specyfiki diagnozowania i planowania interwencji społecznych. Niepełność i fragmentaryczność diagnoz oraz instrumentalne traktowanie problemu społecznego w grach między grupami, w toku planowania celów i strategii interwencji, wzmacnia nietrafność wzorów interwencji społecznych.

Samotne macierzyństwo jako tak rozumiany problem pozornie jawny definiowane jest na styku polityki społecznej, pomocy społecznej i pracy socjalnej. W związku z tym – z uwagi na słabo zarysowany proces instytucjonalizacji pracy socjalnej z samotnymi matkami oraz słabo zdiagnozowany problem samotnego macierzyństwa w pomocy społecznej (i jego pozornie jawny status) – zakładamy, że poszukiwanie zaradności w proponowanych strategiach rozwiązywania tego problemu osadzone jest przede wszystkim w instytucji polityki społecznej.

Institucja ta może być definiowana dwojako: jako ogół działań ukierunkowanych na rozwiązywanie problemów społecznych oraz w swej funkcji ładu- i więziotwórczej jako ogół działań na rzecz urzeczywistnienia określonej wizji ładu społecznego (Rymsza 2015: 27). Napięcia wynikające z istnienia podwójnej wizji polityki społecznej oraz zależności i skomplikowane relacje w triadzie: polityka społeczna, pomoc społeczna, praca socjalna, generujące efekty emergentne (Boudon 2008)¹, wskazują na konieczność uwzględnienia w analizach zarówno strategii aksjologicznych, merytorycznych, jak również pragmatycznych przesłanek i uzasadnień dla interwencji państwa (oraz jego podstawowych instytucji społecznych) w ten problem. Dlatego też, pomimo dominującej roli instytucji polityki społecznej w rozwiązywaniu tego problemu i proponowanych przez nią mechanizmów korekcyjnych, próbujemy poznać postgenezę i pozostałe uwarunkowania genezy problemu, wiążące jego źródła z nierównościami społecznymi i trudnościami socjalizacji.

Postgeneza problemu samotnego macierzyństwa (Raćław i Trawkowska 2013, 2015) uzasadnia oraz wzmacnia potrzebę zastosowania wieloaspektowego spojrzenia na mechanizmy genezy problemów samotnego macierzyństwa i towarzyszące im potencjalnie, bardziej antycypowane niż realnie funkcjonujące, w „dojrzałej” formie, różne strategie rozwiązywania problemów społecz-

¹ To efekty wzmocnienia i odwrócenia obserwowane w instytucjach i społecznościach wprowadzających programy pomocowe dla różnych kategorii (Raćław 2011b; Trawkowska 2011).

nych powiązanych z samotnym macierzyństwem². Stąd też, pomimo słabości pracy socjalnej w obszarze samotnego macierzyństwa oraz trudności instytucji pomocy społecznej z diagnozowaniem tego problemu, poddajemy analizie, za Krzysztofem Gorlachem (1996: 39-71), społeczne mechanizmy powstawania problemu samotnego macierzyństwa i powiązane z nimi strategie zaradcze.

Przyjmujemy za Gorlachem (1996) założenie o związku między koncepcjami społeczeństwa, społecznymi mechanizmami genezy problemów społecznych, ich rodzajami i głównymi strategiami ich rozwiązywania. Zakładamy też, że strategie kształtowania zaradności są rezultatem konwersji na różnych poziomach działań (indywidualnych i zbiorowych: środowiska zawodowe, grupy interesu, instytucje wsparcia społecznego), nie tworząc spójnej wiązki działań. Brak uspołnienienia wynika zarówno z obecności dwóch wizji polityki społecznej, jak i z różnorodności grupowych/instytucjonalnych uzasadnień dla podejmowania interwencji wobec problemu. Tym niemniej wszystkie trzy główne strategie wymienione przez Gorlacha: stymulowanie mechanizmów korekcyjnych, mobilizowanie upośledzonych do kolektywnego działania w imię obrony swojego interesu i uczenie ról są obecne w rozwiązaniach krajowych polityk społecznych, bezpośrednio wpływających na zakres i formy wsparcia dla samotnych matek i ich rodzin. Tworzą one nowe strategie walki z problemami społecznymi. Według Stefana Nowaka (2009) warunkują one również w pewnym stopniu strategie jednostek, kształtowane instytucjonalnymi strategiami. W tym kontekście można mówić o postgenezie problemu samotnego macierzyństwa, uznając jej wpływ na obserwowaną ambiwalencję postaw wobec samotnych matek, na instytucjonalne strategie kształtowania zaradności oraz na strategie zaradności realizowane przez samotne matki.

Zawarta w tytule artykułu „zaradność” od początku lat 90. jest bardzo popularną kategorią analityczną, stosowaną przez socjologów do opisu cech, umiejętności, osobistego zasobu i sytuacji ludzi poddanych procesowi zmiany ustrojowej³. Socjologiczne analizy procesu przejścia do demokracji i gospodarki wolnorynkowej zaowocowały licznymi studiami poświęconymi zaradnym i niezaradnym (lub bezradnym) w procesach transformacji ustrojowej, a także ukazywały wyłanianie się kategorii osób socjalizowanych w nowych warunkach polityczno-gospodarczych, ale przejawiających wyuczoną

² Przy czym problem samotnego macierzyństwa, czy szerzej rodzicielstwa, może być rozpatrywany wieloaspektowo: jako problem w środowisku (jawny, ukryty, pozornie jawny), ze względu na cechy środowiska (mało zurbanizowane, ubogie, monokulturowe pod względem gospodarki, zdegradowane itp.) i dla środowiska (dla członków społeczności wyznających określone wartości, praktykujących określone normy) (Raclaw i Trawkowska 2013).

³ „Zaradność” jest popularnym konceptem wśród socjologów polskich od ponad dwóch dekad, co nie znaczy, że wcześniej nie prowadzono w tym kierunku stosownych analiz.

bezaradność, tj. uzależnienie od systemów wsparcia publicznego. Zaradność nie doczekała się dotąd jednej socjologicznej definicji, a badacze – każdy na swój użytek – próbują ją operacjonalizować. Zaradność może być zatem ujmowana jako cecha wrodzona albo wyuczona umiejętność danej osoby. W studiach koncentrujących się na działaniu i działającym podmiocie definiowana jest ona jako osobisty zasób, służący przetrwaniu lub poprawie warunków życia jednostki. Z zaradnością kojarzone są m.in.: odporność (psychiczna i fizyczna), sprawstwo, spryt, pomysłowość, innowacyjność. Część z tych określeń stosuje się jako synonimy zaradności (np. pomysłowość, innowacyjność), inne na zasadzie uzupełnienia (komplementarne) opisują stan funkcjonowania człowieka jako aktywnego podmiotu w społecznym świecie (np. sprawstwo, samodzielność). W przyjętym przez nas rozumieniu zaradność odnosi się do aktywnego podmiotu, który dąży do osiągnięcia wyznaczonego sobie celu i jest zdolny do dokonywania określonych wyborów, aby ten cel osiągnąć. Zaradność należy więc rozpatrywać w odniesieniu do sprawstwa, łączonego z kontrolą nad własnym życiem. Zaradność przypisana jednostce może być stymulowana przez instytucje społeczne, które poprzez działania socjalizujące i/lub wywierany na jednostkę mniej lub bardziej bezpośredni wpływ będą ową zaradność (a raczej określone typy zaradności) nagradzać lub karać. Instytucje mogą uaktywnić cechę lub podtrzymać czy też wyuczyć zaradności (jako umiejętności), która staje się zasobem w kontaktach międzyludzkich i z organizacjami. Niekiedy jednak na zasadzie efektu emergentnego ukształtowany typ zaradności może być sprzeczny z tym, który propaguje instytucja.

Różne strategie zaradności będą charakteryzować odmienne kategorie i subkategorie społeczne. Warto w tym miejscu podkreślić wielość typów samotnego macierzyństwa, choćby na podstawie stworzonych na początku XXI wieku portretów samotnego macierzyństwa w Polsce (Rymsza 2001) z kompilacji danych ilościowych i jakościowych. Wyróżniono cztery typy samotnych matek: samotne matki „z wyboru”, nie całkiem samotne macierzyństwo, samotne matki „z przypadku” i nieposzukiwane samotne macierzyństwo. Ta typologia samotnego macierzyństwa powinna jednak zostać zweryfikowana i zmodyfikowana ze względu na zachodzące zmiany socjokulturowe. Na przykład wybór bycia samotną matką – jako świadomie obrana droga życiowa – przypisywany był wówczas kobietom w średnim wieku, przede wszystkim rozwódkom lub pannom, które posiadają odpowiednie zasoby materialne i kulturowe do samodzielnego życia, bez konieczności korzystania z publicznych zasobów wsparcia. Tymczasem są również bardzo młode lub młode samotne matki, które świadomie zaplanowały swoje macierzyństwo, nie dysponując żadnymi zasobami materialnymi i kulturowymi. Dziecko oznaczało dla nich możliwość nadania nowej tożsamości i zadzierzgnięcia więzów społecznych

w świecie, w którym nie były „zakorzenione”, a dzięki macierzyństwu zyskiwały łatwo definiowalną rolę społeczną i poczucie przynależności (do kategorii matek i do rodziny)⁴.

Różne instytucjonalne strategie rozwiązywania problemów społecznych stosowane w różnych grupach samotnych matek mogą dawać odmienne efekty. Postaramy się ukazać ich ogólny kierunek wpływu na kształtowanie strategii zaradności poprzez wzmocnienie określonego typu sprawstwa samych jednostek.

Instytucjonalne i kolektywne strategie kształtowania zaradności

Można wyróżnić trzy główne strategie rozwiązywania problemów społecznych, w ramach których konstruowane są instytucjonalne i kolektywne (strategie pracowników pomocy społecznej, strategie najczęściej wybierane przez różne typy samotnych matek) sposoby rozwiązywania społecznych problemów: strategia reformatorsko-korekcyjna, rewolucyjno-mobilizacyjna i edukacyjno-przystosowawcza. Indywidualne strategie kształtowania zaradności, preferowane przez samotne matki, są rezultatem wpływu strategii preferowanych przez instytucje i środowiska zawodowe (samotne matki twórczo adaptują się do wywieranych na nie presji w danym kontekście sytuacyjnym).

Strategia reformatorsko-korekcyjna

Strategia ta, podobnie jak pozostałe, wynika z przyjęcia określonych założeń dotyczących koncepcji społeczeństwa (opartej na metaforze organizmu), społecznych źródeł powstawania problemu (wadliwe działanie podstawowych dla życia społecznego instytucji). Jak zauważa Krzysztof Gorlach:

[...] w świetle koncepcji operujących metaforą organizmu najważniejszy mechanizm wywołujący społeczne problemy sytuuje się w sferze złego, nieprawidłowego czy dysfunkcjonalnego działania rozmaitych instytucji społecznych (np. właśnie gospodarczych, politycznych czy wychowawczych), jakie decydują o trwaniu porządku społecznego. Kwestia przeciwdziałania

⁴ Tę uwagę zawdzięczam (M.R.) jednemu z uczestników (praktyk) ogólnopolskiej konferencji „Zatrzymać przemoc” podsumowującej projekt „Mój dom bez przemocy” realizowany przez Stowarzyszenie MONAR w Domach dla Samotnych Matek z Dziećmi – Markot w partnerstwie z Ośrodkami Pomocy Społecznej z Gdańska, Wielunia i Zgorzelca (26.11.2015, Warszawa). Por. Bunio-Mroczek 2014.

problemom społecznym to wprowadzenie lub uaktywnienie mechanizmów korekcyjnych, które znajdują się w społeczeństwie (Gorlach 1996: 58-59).

Mechanizmy korekcji powstają na poziomie polityki społecznej, rozumianej jako zbiór celowych zmian prowadzących do korekty struktury społecznej. Nie zawsze jednak dostrzeżenie problemu w strategiach rządowych, nawet na poziomie prawa, skutkuje wprowadzeniem adekwatnego mechanizmu korekcyjnego. Przykładem jest samotne rodzicielstwo w Polsce. W Konstytucji z 1997 r. samotne rodzicielstwo jest uznane za szczególnie typ okoliczności upośledzających tę kategorię rodzin. Korekta powinna więc dotyczyć warunków materialnych i społecznych życia samotnych rodziców. Tymczasem, co wykazały nasze analizy, zwłaszcza w odniesieniu do niejasnego, a użytego w Konstytucji sformułowania: „trudna sytuacja społeczna” (art. 71 pkt 1) i kryjących się pod nim konkretnych dolegliwości, mechanizmy korekcyjne są słabo zarysowane (system nie radzi sobie z korektą niesprecyzowanej „trudnej sytuacji społecznej”), ewentualnie widoczna jest tendencja do punitywnego traktowania beneficjentek, na podstawie stereotypowego postrzegania samotnych matek jako nieobyczajnych lub nieuczciwych (nadużywających) w stosunku do publicznych środków (korekta ze względu na „wadliwą” strukturę rodziny, której przyczyną jest łamanie norm społecznych).

Uaktywnienie mechanizmów korekcyjnych to także wzmocnienie instytucji kontroli społecznej (policja, sądy, instytucje resocjalizacyjne czy opiekuńcze), których zadaniem jest przeciwdziałać dysfunkcyjnym efektom takich zjawisk, jak: przestępczość, łamanie norm prawnych czy moralnych – jednym słowem rozmaite zjawiska o charakterze dewiacji, czyli zachowania niezgodnego z istniejącymi w społeczeństwie normami i wartościami (Gorlach 1996: 59).

Stymulowaniem mechanizmów korekcyjnych, postrzeganych jako zasadnicza strategia walki z problemami społecznymi, zajmują się niezależnie i w triadzie polityka społeczna, pomoc społeczna i praca socjalna⁵. Ramowe mechanizmy korekcji są kształtowane przez instytucje polityki społecznej. Pomoc społeczna tworzy również mechanizmy korekcji przez wzmocnienie funkcji jawnych i ukrytych oraz przez nadanie rangi sposobom definiowania dewiacji.

Ale realizowane przez nią funkcje jawne i ukryte odnoszą się do części kategorii „samotne matki”. Do samorządowej pomocy społecznej na szczeblu

⁵ Praca socjalna traktowana jako usługa w pomocy społecznej jest bardzo słabym elementem tej triady. „Dzisiaj praca socjalna to przede wszystkim stosowana polityka społeczna, silnie włączona w realizowanie zdefiniowanych założeń polityki społecznej i usług. Niestety, często bez wystarczającej refleksji krytycznej” (Frysztacki i Kaszyński 2011: 78).

gminy i powiatu docierają pewne samotne matki (w powiązaniu z innymi problemami, głównie przemocą, bezdomnością, bezrobociem, niepełnosprawnością dziecka, uzależnieniami), a powody samotnego rodzicielstwa i struktura tych rodzin nie są reprezentatywne dla całej kategorii, dla której zostały stworzone mechanizmy korekcyjne polityki społecznej. Sprzyja to skupieniu publicznej uwagi na dobrze umocowanych w praktykach instytucjonalnych podtypach samotnych matek, wzmagając debatę nad kategoriami samotnych matek najczęściej obecnymi w systemie pomocy społecznej, wobec których wypracowano procedury administracyjne (alimentowanie, korzystanie z zasiłków rodzinnych, zasiłków stałych i okresowych, dodatków pielęgnacyjnych). Jak się wydaje, mniejsze zainteresowanie samej instytucji pomocy społecznej opracowaniem i wdrożeniem do praktyki standardów metodycznych działań w pracy socjalnej z problemami powiązаныmi z samotnym macierzyństwem (a nie z problemem samotnego macierzyństwa i towarzyszącymi mu problemami!) pełni ukrytą funkcję umacniania i podtrzymywania dotychczasowych administracyjnych praktyk instytucjonalnych (obecnych w powiatowej i gminnej pomocy społecznej w ramach zadań własnych i zleconych), zwiększając tym samym zainteresowanie obecnymi już w debatach podtypami samotnych matek, a także zjawiskiem paniki moralnej (są to funkcje ukryte wobec innych systemów).

Ponadto koncentrowanie się na zjawiskach dewiacyjnych w praktycznym działaniu instytucji społecznych i w pracy socjalnej oznacza dokonanie wyboru zasad klasyfikacji i oceny owych zjawisk, co w konsekwencji prowadzi do uzgadniania i uprawomocniania definicji dewiacji. W obszarze samotnego macierzyństwa zjawiskiem problematycznym jest kontekstowy sposób definiowania dewiacji, jaką jest odstępstwo (bez względu na powody) od normy (rodzina pełna). W jednych przypadkach pomoc społeczna i praca socjalna dostrzega kulturowe i strukturalne uwarunkowania samotnego macierzyństwa⁶, w innych postrzega dewiację jako następstwo procesów naznaczania społecznego⁷. Wydaje się, że kontekstowość ujęcia dewiacji może być związana z charakterem realizowanych zadań (planowanie na poziomie gminy lub powiatu – planowanie pomocy dla osoby lub rodziny). Oprócz charakteru zadań również inne czynniki mogą generować określony sposób definiowania dewiacji. Duże znaczenie mogą mieć sposoby definiowania podstawowych pojęć w środowiskach zawodowych (Dudkiewicz 2011; Granosik 2011; Raclaw 2011a), postawy ekspertów (dostrzeganie klientów korzystających z lokal-

⁶ Na przykład w związku z zadaniem diagnozowania lokalnych problemów społecznych i przygotowania strategii ich rozwiązywania (D.T.).

⁷ Na przykład przy tworzeniu projektów wspierania rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym (D.T.).

nych systemów wsparcia jako posiadających zasoby, przyznawanie im praw do kształtowania usług społecznych; Trawkowska 2012), co wynika z badań empirycznych.

Strategia mobilizacyjno-rewolucyjna

Z kolei socjologowie operujący metaforą pola walki w zupełnie odmienny sposób postrzegają mechanizmy, które kryją się za powstawaniem problemów społecznych. Ich zdaniem odpowiedzialna jest tutaj dominacja jednych grup społecznych nad drugimi oraz związane z tym sytuacje eksploatacji i wyzysku grup zdominowanych przez ich partnerów w życiu społecznym. To chęć realizacji swoich aspiracji kosztem innych, chęć zdobycia i utrzymania rozmaitych dóbr i wartości cenionych w społeczeństwie powoduje, że jedne grupy spychają inne na margines (Gorlach 1996: 59).

Zjawisko eksploatacji – w tym przypadku problem samotnego macierzyństwa jako konsekwencja istnienia pola walki między płciami – eksponowane jest zwłaszcza w pracach feministycznie zorientowanych badaczek polityki społecznej, a także pracy socjalnej. Od dwóch dekad dyskutuje się nad polityką społeczną i jej częścią, tj. polityką rodzinną, w perspektywie defamiliaryzacji, jako procesu, w którym ochrona i zabezpieczenie socjalne jednostek są niezależne od statusu rodzinnego. Defamiliaryzacja ma być odpowiedzią na upadający model rodziny z jednym męskim żywicielem. Po wprowadzeniu na początku lat 90. pojęcia „dekomodyfikacji” (oznaczającej uniezależnienie dochodów jednostki od wynagrodzenia z płacy najemnej w sytuacji wystąpienia ryzyka socjalnego) przez Gostę Esping-Andresena, które jest pomocne w kategoryzacji typów państwa opiekuńczego w demokratycznych i kapitalistycznych krajach, feministycznie zorientowane badaczki wskazały na konieczność uwzględnienia w analizach *welfare state* wkładu rodziny w zabezpieczanie bytu jednostkom oraz sytuacji i wkładu samych kobiet (Szelewa 2009)⁸. Defamiliaryzacja, która od 20 lat obecna jest w dyskusjach nad polityką rodzinną krajów rozwiniętych gospodarczo, zaczyna być rozumiana szerzej – jako uniezależnienie dobrobytu jednostki od rodziny i jako stopień odciążenia przez państwo rodzin w staraniach o dobrobyt jednostki (Kurowska 2015)⁹. Badania nad defamiliaryzacją przyniosły nowe typologie *welfare state*. Na przykład Sigrid Leitner wyróżniła cztery typy polityki, tj. odmiany

⁸ Dorota Szelewa używa określeń „familiarizm”, „familiarzacja”. W literaturze przedmiotu spotykane są też tłumaczenia „familiarizm” i „familiarizacja” (M.R.).

⁹ Anna Kurowska wskazuje również na popularyzację pojęcia „degenderyzacja”, które odnosi się do płci kulturowej i uniezależnienia dobrobytu jednostki od wypełniania ról związanych z płcią kulturową (M.R.).

familiaryzmu, ze względu na silne i słabe wsparcie, jakie jednostki otrzymują od państwa w postaci usług opiekuńczych i świadczeń pieniężnych (Leitner 2003, za: Szelewa 2009).

W ostatnim czasie pojawiła się też koncepcja degenderyzacji polityki rodzinnej, w której akcentuje się konieczność odejścia od rozwiązań przypisanych do płci kulturowej (np. kwestia opieki nad osobami zależnymi, aktywności zawodowej matek) (Kurowska 2015). W tej perspektywie problem samotnego macierzyństwa i zaradności samotnych matek byłby elementem walki o wprowadzenie rozwiązań umożliwiających równe uczestnictwo kobietom w różnych aktywnościach (na rynku pracy, w domu) bez względu na strukturę ich rodziny. Wraz z innymi matkami samotne kobiety z dziećmi dzielą trud łączenia obowiązków zawodowych i rodzinnych, a bez emancypacyjnych rozwiązań bywają zmuszane do bierności zawodowej ze względu na konieczność prac opiekuńczych i domowych w rodzinach. Liczne badania, przytaczane m.in. przez Ruth Lister (2007) ze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, a także doniesienia polskich badaczy (Rymsza 2001; Raclaw i Trawkowska 2013) wskazują na trudności samotnych matek w pozyskaniu i utrzymaniu pracy zarobkowej ze względu na małą dyspozycyjność, wynikającą z obciążenia wychowaniem dziecka.

Samotne matki, które podjęły płatną pracę, zazwyczaj stoją przed koniecznością pogodzenia złożonych interesów, co nakłada ograniczenia na ich codzienne radzenie sobie z biedą i wiązanie końca z końcem. [...] W niektórych wypadkach taka „ekwilibrystyka” dotyczy konfliktu między pracą a edukacją dzieci. Badania ujawniają ogromny wysiłek oraz ograniczenia czasowe, wynikające z nacisków polityki społecznej, która nakazuje samotnym matkom podejmowanie pracy przy jednoczesnym zaangażowaniu w edukację dzieci (Lister 2007: 182).

Przytoczony cytat ukazuje napięcia między instytucjonalną korekcyjno-edukacyjną strategią stymulowania zaradności a jej realnymi efektami, warunkowanymi konkretną sytuacją kobiety. Takie kontradycje mogą uruchamiać innowacyjne działania jednostek oraz reformatorskie działania instytucji.

Strategia mobilizacyjno-rewolucyjna, wprowadzona i umocniona przez defamiliaryzację i degenderyzację w polityce społecznej, oznacza wywieranie nacisku na instytucje publiczne w celu tworzenia warunków równego uczestnictwa w życiu społecznym. Samotne matki byłyby postrzegane jako kategoria podwójnie upośledzona – jako kobiety *per se* i jako matki – funkcjonujące w strukturze rodzinnej niekiedy defaworyzowanej w działaniach publicznych. Ten drugi aspekt odkrywa nowe pole do działań mobilizacyjno-reformatorskich – samotne macierzyństwo dla niektórych kobiet staje się manifestacją nieskrępowanej konwenansami wolności wyboru stylu życia (w tym rodzinne-

go) i o takie jego odczytanie będą one zabiegać publicznie. Zatem do dyskursu publicznego trafia „samodzielne macierzyństwo”, „macierzyństwo z wyboru” a z nim powiązane kwestie moralne, etyczne, w tym bioetyczne (np. odpowiedzialność i ojcostwo mężczyzny – dawcy nasienia).

Niesprawiedliwość i nierówność, jaka charakteryzuje stosunki społeczne między mężczyznami a kobietami, kształtuje strategię rozwiązywania problemu w tej perspektywie, w tym strategię mobilizowania upośledzonych do kolektywnego działania w imię obrony swojego interesu.

Zbiorowa presja na grupy dominujące, czy na system instytucji chroniący interesy uprzywilejowanych, jest podstawową metodą usuwania mechanizmów rodzących napięcia i problemy społeczne (Gorlach 1996: 60).

Naszym zdaniem w odniesieniu do problemu samotnego macierzyństwa są to strategię organizowania w kierunku samopomocy i wywierania presji na instytucje społeczne świadczące pomoc samotnym matkom. Nie są to strategię rozłączne, przejawiają się w tworzących się ruchach społecznych i organizacjach pozarządowych, które podejmują się pełnienia ról rzeczniczych (Raćław i Trawkowska 2013), oraz w realizowaniu ról orzecznich przez pracowników i asystentów. Samorządowa pomoc społeczna i praca socjalna uczestniczą po części w tworzeniu tych strategii, głównie poprzez zapewnienie warunków instytucjonalno-organizacyjnych: przygotowanie infrastruktury pomocowej potrzebnej we wspieraniu rodzin niepełnych doświadczających przemocy i bezdomności, kształtowanie nowych ról zawodowych (diagnostów, asystentów) oraz rozwój pracy z małymi grupami, społecznościami kategorialnymi i terytorialnymi. Działania te możemy uznać za działania na pograniczu strategii mobilizowania i edukacyjno-przystosowawczej.

Strategia edukacyjno-przystosowawcza

Trzecia perspektywa – teatru – upatruje źródeł problemów społecznych w dysfunkcji podstawowego mechanizmu regulującego życie społeczne, jakim jest sposób odgrywania roli społecznej przez jednostkę. Przyczyną problemów społecznych jest zatem nieprzystosowanie do pełnienia określonych ról społecznych. Podstawową strategią jest zapewnienie dobrego przygotowania (prawidłowej socjalizacji) jednostek do wypełniania określonych ról społecznych (Gorlach 1996: 62).

Ta strategia, która w uproszczeniu opiera się na wychowawczej roli państwa (stymulowania do podejmowania określonych ról społecznych), jest opisywana przez badaczy polityki społecznej jako adekwatna do modelu aktywnej polityki

społecznej w wydaniu europejskim, a nie anglosaskim. Pomoc społeczna, borykająca się z operacjonalizacją modelu aktywnej polityki społecznej (w praktyce) (Biernat i Karwacki 2011), testuje strategie edukacyjno-przystosowawcze, wspierając wybrane kategorie samotnych matek, głównie w związku z trudnościami na rynku pracy. Generalnie jednak to problem, a nie kategoria lub podkategoria warunkuje rozwój strategii edukacyjno-przystosowawczych. Uczenie ról i wspieranie w ich pełnieniu ma miejsce w przypadku problemów rodziny. Na przykład rola (i instytucja) asystenta rodziny bezpośrednio wpływa na kształt ról rodzinnych, a także zawodowych i społecznych, w tym nieformalnych, pełnionych przez samotne matki.

Nie mamy podstaw do przedstawienia wniosków na temat rezultatów uruchomionych procesów kształtowania ról rodzinnych i społecznych, za mało jest upublicznionej refleksji nad dylematycznością wspierania kobiet w rolach rodzinnych i zawodowych przez pracowników pomocy społecznej. W centrum uwagi pracowników pomocy społecznej znajduje się zagadnienie skutecznego, a nawet efektywnego pomagania (Trawkowska 2009), a pomijana jest kwestia władzy w relacji pomocowej oraz etyczne aspekty wywierania wpływu na ludzi w tej relacji. Upublicznieniu refleksji nad dylematycznością wspierania kobiet w rolach rodzinnych i zawodowych przez sfeminizowane środowisko zawodowe pracowników socjalnych i asystentów rodzin nie sprzyja trudny proces przyjmowania wskaźników skuteczności i efektywności pracy asystentów, pracowników socjalnych, kierowników, innych specjalistów, zatrudnionych w pomocy społecznej¹⁰.

Niektóre wyniki badań wskazują, że pomoc społeczna i praca socjalna preferują tę strategię. Ale już różnorodność koncepcji kobiecych i matczyńskich ról, stanowiących ukryty przedmiot transakcji w wymianie (wspieraniu), przy tak słabej znajomości sfeminizowanego środowiska zawodowych pomagaczy, nie daje żadnych podstaw do pogłębionych analiz uwarunkowań tej strategii wsparcia samotnych matek.

¹⁰ Trudności we wdrażaniu ewaluacji pracy socjalnej z rodziną, z uwzględnieniem takich kryteriów ewaluacyjnych, jak: trafność, skuteczność i efektywność pracy socjalnej w rodzinach korzystających z pomocy społecznej, są liczne i różnorodne. Można je ogólnie skategoryzować jako: a) trudności wynikające z nieprzygotowania organizacji pomocowych do prowadzenia pracy socjalnej, w oparciu o koncepcje różnych poziomów tej pracy, uwzględniającej cechy rodzin korzystających z pomocy; b) trudności po stronie pracowników socjalnych, asystentów rodzin i innych specjalistów (np. koordynatorów pieczy zastępczej), wynikające z braku wiedzy i umiejętności zawodowych w przygotowaniu i prowadzeniu badań ewaluacyjnych w pracy socjalnej. Na takie trudności wskazywali pracownicy pomocy społecznej uczestniczący w szkoleniu organizowanym przez RCPS w Łodzi (Bolesławiec, 8-9.11.2015), które prowadziłam (DT) wraz z dr Marią Łuszczzyńską.

Wpływ postgenezy problemu samotnego macierzyństwa na cechy strategii kształtowania zaradności dla i wśród samotnych matek

W przypadku samotnych matek w Polsce dominują strategie instytucjonalne: reformatorsko-korekcyjna i edukacyjno-przystosowawcza, przy czym współcześnie, zwłaszcza za sprawą stosowania i rozwoju pracy socjalnej, bardziej widoczna jest ta ostatnia. Być może jednak jest tak, że najstarsza ze strategii – korekcyjna – nadal utrzymuje względną przewagę nad pozostałymi, trwając w świadomości społecznej w historycznych ścieżkach problematyzowania samotnego macierzyństwa. Dlatego tak ważny jest wpływ postgenezy problemu samotnego macierzyństwa na kształtowanie instytucjonalnych strategii zaradności dla i wśród samotnych matek. W każdym okresie historycznym samotne matki były obiektem społecznego zainteresowania, m.in. ze względu na dziedziczenie. Dzieciom ze związków pozamałżeńskich długo odmawiano praw, w tym prawa do opieki (Raćław i Trawkowska 2015). Piętnowano ich matki za wykroczenie obyczajowe (bez względu na to, czy akt seksualny, prowadzący do poczęcia, był dobrowolny, czy wymuszony). W Polsce jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym „nieślubne dzieci” były powodem wstydu kobiet i ich rodzin (rodów)¹¹. Jak wskazuje Urszula Glensk (2014: 312) na podstawie analizy reportażu z tego okresu, oprócz społecznego potępienia również „Samodzielne podjęcie opieki nad dzieckiem było organizacyjnie trudne nawet dla kobiet wyemancypowanych i nie najbiedniejszych”. Samotne matki, pochodzące z niższych warstw społecznych, np. „zarobnice” (pracownice najemne w fabrykach) czy służące, wraz z ciążą lub urodzeniem nieślubnego dziecka często doświadczały głodu i bezdomności (gdyż traciły pracę i miejsce pobytu, w tym w domu rodzinnym), nierzadko więc oddawały dziecko do przytułku/ochronki lub porzucały (Wójcik 2000). Dochodziło też do dzieciobójstw. Dzieci porzucone, czyli „podrzutki”, trafiały do organizacji wyznaniowych i świeckich zajmujących opieką. Rozwijano również rodzinne formy opieki zastępczej (Szczepaniak-Wiecha 2006). W instytucjach śmiertelność dzieci porzuconych była wysoka, tak jak wysoka była umieralność dzieci matek nieślubnych w ogóle w porównaniu do zgonów dzieci małżeńskich. Zwiążanie losu nieślubnego dziecka i matki prowadziło je do społecznego

¹¹ Małżeństwo, obok legalizacji aktywności seksualnej i prokreacji, dawało też kobiecie szansę na usamodzielnienie się poprzez wyjście z rodzinnego domu. Z zamążpójścia nie wszystkie dziewczęta mogły skorzystać, zwłaszcza na wsi, gdzie wybór kandydata ograniczał się do jednej lub kilku wiosek (Wapiński 2006).

wykluczenia poprzez potępienie i oddanie pod opiekę instytucji pomocowych, oferujących wsparcie dla „słabych” (w tym słabych moralnie).

Do dziś w „społecznej pamięci” kategoria samotnych matek postrzegana jest przez pryzmat jednego z jej podtypów: niezamężnych kobiet z dziećmi, których obecność w społeczeństwie była dowodem na jawne łamanie zasad i norm moralnych. Tego typu kwalifikacja wzmocniona była w okresie dwudziestolecia wojennego ideologią higieniczną popularną wówczas w Europie (i to nie tylko w państwach totalitarnych) (Zaremba Bielawski 2011)¹². Samotne matki zostały naznaczone jako występne i grzeszne, wina leżała po stronie jednostki. Wydaje się, że w chwili obecnej owa pozorna jawność ma związek z dawną kwalifikacją. U podłoża pozycjonowania tej kategorii w pomocy społecznej leży ambiwalencja (w socjologicznym sensie). Ambiwalencję socjologiczną za Robertem K. Mertonem (1976) rozumiemy jako niekompatybilność oczekiwań normatywnych wobec postaw, przekonań i zachowań przypisywanych danemu statusowi społecznemu. Jest ona ulokowana w społecznej definicji ról i statusów. Ambiwalencja wobec samotnych matek w pomocy społecznej ma związek z moralnym potępieniem kobiet (przypisaniem im niskiego statusu i pozycji społecznej) oraz empatycznym odruchem wsparcia niewinnego dziecka, którego pozycja została wzmocniona pod koniec XX wieku za sprawą retoryki i praktyki praw dziecka.

Ilustrację owych tez stanowi wypowiedź samotnej matki, która odpowiedziała na ogłoszony w 2013 r. przez IPiSS konkurs pamiętnikarski „Samotne rodzicielstwo – moje życie” (Balcerzak-Paradowska 2013). Kobieta napisała, że powodem wykluczenia samotnych matek są istniejące stereotypy społeczne (samotna matka = margines społeczny), lokujące powody powstania samotnego macierzyństwa nieodmiennie po stronie samotnego rodzica (kategoria winy); zaś nierzadko to splot czynników towarzyszących samotnemu macierzyństwu (stereotyp oraz czynniki strukturalne i indywidualne) spycha członków rodzin niepełnych na margines życia społecznego. Według autorki pamiętnika w odbiorze społecznym samotne matki są „gorsze”, kiedy w rzeczywistości ze względu na częste przeciążenie fizyczne i psychiczne są „słabsze” od innych rodzin. Wpisanie samotnego macierzyństwa w ramy nieobyczajności (niemoralności), występku, grzechu, innymi słowy łamania norm społecznych, powoduje, że w stosunku do samotnych matek chętnie stosuje się instytucjonalną strategię reformatorsko-korekcyjną, również w pomocy społecznej. Kobiety poddawane są zabiegom mobilizującym je do podejmowania „właściwych” ról zawodowych i rodzinnych bez względu na istnienie strukturalnych sprzeczności pomiędzy rolami czy na brak lub małą akceptację podejmowania

¹² Na przykład w Szwecji posiadanie nieślubnego dziecka było wskazaniem do sterylizacji kobiety (zgodnie z zaleceniami eugeniki) (Zaremba Bielawski 2011).

takich ról ze strony samych kobiet. Oczekiwana przez pracowników instytucji reakcją jednostki powinien być konformizm wobec reguł życia społecznego, negatywną zaś – może być bunt lub innowacja nieaprobowana przez system (za: Nowak 2009: 236-237).

Podobnie jest w przypadku strategii edukacyjno-przystosowawczej, gdzie również system „przyucza” do konformistycznych, uznanych za właściwe z perspektywy ładu instytucjonalnego ról, aczkolwiek ten proces jest zdecydowanie bardziej „zindywidualizowany”, bo oparty na strategiach pracy socjalnej, która – na obecnym etapie rozwoju¹³ – ma charakter interwencji na mikropoziomach.

Z kolei wprowadzane innowacje w sferze celów (np. projekty wsparcia małych samotnych matek), innowacje w sferze środków (np. wykorzystanie kampanii społecznych na rzecz wsparcia ojców w rolach rodzinnych) nie wytwarzają wprost (bezpośrednio) przestrzeni dla działań rewolucyjno-mobilizacyjnych, ale poprzez dostrzeżenie nowych narzędzi, nowych partnerów (np. organizacje trzeciego sektora) dokonujące się zmiany na poziomie warsztatu pracy tworzą podstawę refleksji nad koncepcjami ról zawodowych. Daje to możliwość wytwarzania innowacji w zachowaniach jednostek i na poziomie działań instytucji oraz kolektywu. Innowacje w sferze celów i środków, charakteryzujące nastawione roszczeniowo samotne matki, eksploatujące system pomocy społecznej, mogą być łatwo dostrzeganym w instytucjach i środowiskach zawodowych celem programów poprawy skuteczności i projektów socjalnych adresowanych do tej kategorii.

W perspektywie wskazanych jako dominujące dwóch instytucjonalnych strategii rozwiązywania problemów społecznych (reformatorsko-korekcyjnej i edukacyjno-przystosowawczej) za zaradność można uznać przyjęcie propagowanych i akceptowanych ról społecznych, czyli wdrożenie zachowań konformistycznych, opartych na aktywnym udziale w życiu społecznym. W przypadku strategii edukacyjno-przystosowawczej zaradność połączona jest z aktywnością związaną ze zmianą w społecznym środowisku jednostki.

Jaką zatem zaradność przejawiają samotne matki, nakłaniane przez system do konformistycznych zachowań w celu zachowania ładu instytucjonalnego? Częściową odpowiedź dają wyniki badań zespołu IPiSS z 2012 r. zajmującego się zagadnieniem strategii życiowych samotnych rodziców wybieranych wobec niedostatku finansowego (najczęstszy problem badanych) (Balcerzak-Paradowska 2013: 219 nn.). W obliczu trudności materialnych rodziny te przyjmują najczęściej strategię aktywności pozornej (ubiegania się o wsparcie

¹³ Dominują strategię pracy z indywidualnym przypadkiem, osobami w rodzinie, wykorzystaniem małych grup i zespołów w pomocy osobom i rodzinom, nie można mówić o rozwoju makropracy socjalnej (D.T.).

publiczne lub w sieciach nieformalnych) albo strategię pasywną – kryzysową (odkładania płatności, oszczędzania), relatywnie rzadko sięgają po strategię aktywną, związaną z poszukiwaniem pracy. Częściej strategię bierne przyjmowały kobiety, osoby młodsze, gorzej wykształcone, świadczeniobiorcy pomocy społecznej. Profil ten odpowiada wyróżnionemu przez zespół Marka Rymszy (2001) portretowi samotnej matki z przypadku lub nie całkiem samotnej matki. Strategia pozornej aktywności może być również częściej realizowana wśród kobiet „nieposzukujących samotnego macierzyństwa” (owdowienie, porzucenie przez ojca dziecka). Strategia aktywna zorientowana na pracę może być zaś częściej realizowana przez samotne „matki z wyboru”.

Jednak nawet wskazane przez zespół Bożeny Balcerzak-Paradowskiej (2013) strategie bierne samotnych rodziców, tj. kryzysowa czy aktywności pozorowanej, można interpretować jako elementy strategii manifestujących określone typy sprawstwa, które nieodłącznie wiążą się z zaradnością. Ruth Lister (2007: 160 nn.) wyróżnia cztery typy potencjału sprawczego osób biednych, które odpowiadają: 1) wymiarowi codziennego życia i sferze osobistej, jak strategia „wiązanie końca z końcem”; 2) wymiarowi strategicznemu i sferze osobistej – „wydobywanie się”; 3) wymiarowi codziennemu i sferze polityczno-obywatelskiej – „krytyka/odgrywanie się”; 4) wymiarowi strategicznemu i sferze polityczno-obywatelskiej – „odgrywanie się”. Wydaje się, że w chwili obecnej instytucjonalne strategie (z zakresu polityki społecznej, pomocy społecznej, pracy socjalnej) częściej wytwarzają i akceptują strategię „wiązania końca z końcem” i „wydobywania się” (które w języku pomocy społecznej można utożsamiać z usamodzielnieniem), ignorując potencjalną siłę strategii kolektywnych opartych na krytyce i organizowaniu się (widocznych np. w wypadku samotnych ojców walczących o prawo do kontaktów z dzieckiem). Innowacja jako sposób dewiacyjnej – w rozumieniu Stefana Nowaka (2009) – adaptacji funkcjonariuszy systemu nie tworzy strategii rewolucyjno-mobilizacyjnych, a jedynie przestrzeń dla jej potencjalnego wykreowania.

Wnioski i rekomendacje dla pracy socjalnej i dla systemu pomocy społecznej

Zaradność jednostek jest współkształtowana historycznie i instytucjonalnie. Z uwagi na istnienie różnych typów rodzin samotnych matek, wymagających odmiennych strategii ze względu na specyfikę czynników marginalizujących je, nie jesteśmy w stanie przedstawić jednego modelu działań strategicznych. Uważamy jednak, że interesy poszczególnych kategorii samotnych matek mogą stanowić przesłankę do zorganizowania działań samopomocowych i tworzenia

ruchów społecznych. Do tej pory strategie instytucji szły w kierunku wymuszania lub przyuczania do konformizmu, z możliwymi działaniami innowacyjnymi, buntowniczymi czy wycofaniem po stronie funkcjonariuszy systemu i po stronie poddanych oddziaływaniom instytucji jednostek. W przyszłości w większym zakresie należy brać pod uwagę możliwość wystąpienia działań innowacyjnych w polityce społecznej na fali defamiliryzacji i degenderyzacji oraz konieczność tworzenia dla nich pola. Będą one mobilizować inny segment beneficjentek niż te dotąd obejmowane zabiegami korekcyjnymi i edukacyjnymi w polityce społecznej i w pomocy społecznej. To aktywne działaczki, manifestujące swoją zaradność poprzez sprawstwo, uwidaczniane w kształtowaniu warunków życia opartych na indywidualnych wyborach. Natomiast beneficjentki korzystające z pracy socjalnej na fali instytucjonalizacji podejść i modeli pracy socjalnej otrzymają instytucjonalno-organizacyjny standard wsparcia. Jaki? Tego nie wiemy. Na jego kształt wpływ będą miały środowiska zawodowe „pomagaczy”. Nie rozstrzygamy obecnie siły, kierunku i głębokości tego wpływu. Wymaga to odrębnych i pogłębionych studiów. Niemniej z uwagi na odmienne potrzeby wspomaganych wśród pomagających powinno pojawić się pytanie o szanse rozwoju nowych podejść w pracy socjalnej, stymulowanej ideologicznie, instytucjonalnie i organizacyjnie oraz przez środowiska zawodowe – ich aspiracje, ujawnione w tradycyjnych i nowych obszarach pracy socjalnej.

Literatura

- Balcerzak-Paradowska, Bożena (red.) (2013). *Samotne rodzicielstwo a zagrożenie wykluczeniem społecznym*. Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.
- Biernat, Tomasz, Karwacki, Arkadiusz (2011). *Aktywna polityka społeczna i profesjonalna praca socjalna w województwie kujawsko-pomorskim. Raport z badań*. Toruń: Akapit.
- Boudon, Raymond (2008). *Efekt odwrócenia. Niezamierzone skutki działań społecznych*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Bunio-Mroczek, Paulina (2014). Nastoletnie macierzyństwo – zagrożenie wykluczeniem społecznym czy szansa na integrację społeczną? Kontrowersje teoretyczne i podejścia praktyczne. *Acta Universitas Lodziensis. Folia Sociologica*, 49: 97-111.
- Dudkiewicz, Magdalena (2011). Analiza pola semantycznego pojęcia „praca socjalna metodą środowiskową”. W: Magdalena Dudkiewicz (red.). *Pracownicy socjalni: pomiędzy instytucją a środowiskiem lokalnym*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Frysztański, Krzysztof, Kaszyński, Hubert (2008). *Socjologia – makropraca socjalna. Teoria dla podejścia socjalnego*. W: Arkadiusz Karwacki, Hubert Kaszyński (red.). *Polityka aktywizacji w Polsce*. Toruń: Wyd. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

- Glensk, Urszula (2014). *Historia słabych. Reportaże i życie w dwudziestoleciu (1918-1939)*. Kraków: Universitas.
- Gorlach, Krzysztof (1996). Społeczne mechanizmy genezy i identyfikacji problemów społecznych. W: Krzysztof Czekaj, Krzysztof Gorlach, Małgorzata Leśniak. *Labirynty współczesnego społeczeństwa. Kluczowe problemy społeczne w kształceniu pracowników socjalnych*. Warszawa: Interart.
- Granosik, Mariusz (2011). Rekonstrukcja uwarunkowań możliwości przekształceń/zmian organizacji codziennej pracy socjalnej w miejskich i gminnych ośrodkach pomocy społecznej. W: Magdalena Dudkiewicz (red.). *Pracownicy socjalni: pomiędzy instytucją a środowiskiem lokalnym*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Kurowskiej, Anna (2015). *Perspektywy analityczne w polityce rodzinnej: (de)familializacja i (de)genderyzacja. Wstęp teoretyczny*. Konferencja „Polityka rodzinna w Polsce i w Europie”, Warszawa, 28.09.2015.
- Lister, Ruth (2007). *Bieda*. Warszawa: Sic!
- Merton, Robert K. (1976). *Sociological ambivalence and other essays*. New York: The Free Press.
- Nowak, Stefan (2009). Społeczeństwo polskie czasu kryzysu – w świetle teorii anomii (1984). W: idem, *O Polsce i Polakach. Prace rozproszone 1958-1989*. Zebrał Antoni Sułek. Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
- Raclaŵ, Mariola (2011a). Ludzie instytucji i ludzie w instytucji. Pracownicy socjalni o swojej pracy. W: Magdalena Dudkiewicz (red.). *Pracownicy socjalni: pomiędzy instytucją a środowiskiem lokalnym*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Raclaŵ, Mariola (red.) (2011b). *Publiczna troska, prywatna opieka. Społeczności lokalne wobec problemu wobec osób starszych*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Raclaŵ, Mariola, Trawkowska, Dobroniega (2013). *Samotne rodzicielstwo. Między diagnozą a działaniem*. Warszawa: Instytut Rozwoju Służb Społecznych.
- Raclaŵ, Mariola, Trawkowska, Dobroniega (2015). Praca socjalna z problemem pozornie jawnym – na przykładzie rodzin niepełnych w Polsce, *Zeszyty Pracy Socjalnej*, 20(1): 11-23.
- Rymsza, Marek (red.) (2001). *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Rymsza, Marek (2015). Polityka społeczna wobec kwestii społecznej w XXI wieku. W: Ewa Giermanowska, Mariola Raclaŵ, Marek Rymsza (red.). *Kwestia społeczna u progu XXI wieku. Księga Jubileuszowa dla Profesor Józefiny Hrynkiewicz*. Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
- Szelewa, Dorota (2009). Gender w polityce społecznej: teoria i praktyka. *Warszawskie Debaty o Polityce Społecznej*, 4.
- Trawkowska, Dobroniega (2009). Wspieranie wieloprogowych rodzin i kobiet w rolach rodzinnych przez pomoc społeczną – przykłady dobrych praktyk w Rudzie Śląskiej. W: Urszula Swadźba (red.). *Praca czy rodzina? Dylematy kobiet śląskich*. Katowice: Gnome – Uniwersytet Śląski.
- Trawkowska, Dobroniega (2011). Z jakim posagiem zmierzamy ku zmianie postaw i praktyk? Kilka uwag na temat efektów wzmocnienia w rozwoju środowiskowej

- metody pracy socjalnej w Polsce. W: Bohdan Skrzypczak (red.). *Organizowanie społeczności lokalnej. Analizy, konteksty, uwarunkowania. LIS nr 1*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Szczepaniak-Wiecha, Izabela (2006). System opieki nad dzieckiem opuszczonym w Polsce (1900-1939) – wybrane aspekty. Rozwój rodzinnych form opieki. W: Agnieszka Małek, Krystyna Słany, Izabela Szczepaniak-Wiecha (red.). *Z zagadnień pracy socjalnej w Polsce i na świecie*. Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Wapiński, Roman (2006). *O obyczajowości Polaków przełomu epok*. Gdańsk: POL-NORD – OSKAR.
- Wójcik, Mirosław (2000). Kobieta w strukturze społecznej II Rzeczypospolitej. W: Anna Nowak, Mirosław Wójcik. *Kobieta w rodzinie w II Rzeczypospolitej i współcześnie*. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego.
- Zaremba Bielawski, Maciej (2011). *Higieniści. Z dziejów eugeniki*. Wołowiec: Czarne.

Ryszard Necel

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu / Instytut Socjologii

Orientacja innowacyjna pracownika socjalnego – teoretyczne perspektywy i determinanty rozwoju

Streszczenie. Artykuł przedstawia zagadnienie innowacji społecznych w kontekście postaw pracowników socjalnych. Inspiracją dla tych rozważań jest teoria orientacji indywidualnych przedstawiona przez Marka Ziółkowskiego, która jest użytecznym konceptem dla zrozumienia roli indywidualnych motywacji w procesie innowacyjnym. Na wstępie opisuję dwa sposoby myślenia o innowacjach: jeden odnosi się do usprawnień instytucjonalnych, drugi zaś do roli jednostki w działaniach innowacyjnych. Następnie rozwijam drugi paradygmat, wprowadzając pojęcie orientacji innowacyjnej pracownika socjalnego. Omawiam komponenty tej postawy i zastanawiam się, w jaki sposób kształtować warunki do rozwoju jednostkowej orientacji innowacyjnej.

Słowa kluczowe: innowacje społeczne, orientacja innowacyjna, praca socjalna

Wstęp

We współczesnym dyskursie akademickim coraz więcej uwagi poświęca się innowacjom społecznym. Badacze z obszaru nauk społecznych proponują w tym względzie określone uszczegółowienia definicyjne, szukają odmian, wymiarów oraz źródeł tego społecznego fenomenu. Popularność pewnych pojęć czy też paradygmatów powinna cieszyć z dwóch przyczyn. Po pierwsze, zwiększone zainteresowanie akademików, zgodnie z kumulatywną wizją nauki, przekłada się na rozwój teorii. Kolejni naukowcy wzbogacają zatem skrzynkę pojęciową do opisu otaczającej nas rzeczywistości, dzięki czemu o innowacjach można mówić w sposób bardziej precyzyjny, opisując ich sens i znaczenie w złożonych wymiarach życia społecznego. Po drugie, ta gromadzona wiedza

często staje się katalizatorem zmian w praktyce życia społecznego, inspirując do działania i/lub proponując określone modele aktywności. Za wybitnym teoretykiem zarządzania Peterem F. Druckerem można powiedzieć, że wiedza staje się jedynym znaczącym zasobem organizacji i społeczeństw przyszłości, stąd konieczność umiejętnego rozpoznania jej możliwości (Drucker 1999).

Moim celem nie jest przegląd ani próba podsumowania dotychczasowej wiedzy nad innowacjami, bowiem w tym obszarze socjologicznych dociekań zrobiono już wiele. Refleksję nad tym zjawiskiem zainicjował na początku XX wieku Joseph Schumpeter (1960), którego dorobek stał się inspiracją dla kolejnych pokoleń badaczy społecznych. Niebagatelny wpływ na rozwój zainteresowań poznawczych w tym obszarze mają międzynarodowe agendy typu OECD czy Unia Europejska współfinansująca raporty, ekspertyzy, przewodniki określające naturę działań innowacyjnych. Niebagatelną rolę w praktycznym rozwoju innowacyjnych usług miały dotychczas środki finansowe oferowane w ramach projektów z europejskiego funduszu społecznego (Sempruch 2012; Pełka 2014).

W niniejszym artykule skoncentruję uwagę na wybranym aspekcie innowacji społecznych, tj. roli zasobów kapitału ludzkiego w realizacji działań innowacyjnych, rozważanych w kontekście współczesnej pracy socjalnej i roli pracownika socjalnego w procesie wdrażania innowacyjnych rozwiązań.

Determinanty rozwoju innowacji społecznych – perspektywa teoretyczna

Istoty innowacji społecznych oraz determinant ich rozwoju można poszukiwać, przyjmując dwie perspektywy. Do ich przedstawienia posłuży model opracowany przez Marca Zimmermana (Powell i Peterson 2014), pozwalający ukazać stan *empowermentu* w pracy socjalnej oraz poznawczo użyteczny w analizach innowacji społecznych. Według wymienionych badaczy kwestię *empowermentu* można analizować na dwóch polach socjologicznej eksploracji: instytucjonalnym i jednostkowym. Pierwsze, określone jako model OP (*organizational efforts*), koncentruje się na wysiłkach organizacyjnych instytucji zwiększających szansę osiągnięcia zamierzonych celów. Mogą to być usprawnienia wewnątrzinstytucjonalne, jak choćby zmiany w kulturze organizacyjnej czy usprawnienie przepływu informacji. Są to również wysiłki organizacji mające na celu wdrażanie modelu zarządzania sieciowego rozumianego jako partnerstwo podmiotów politycznych, społecznych i gospodarczych (Żabiński 2015: 181), ale także działania zewnątrzorganizacyjne, stanowiące próbę włączenia w proces decyzyjny „lokalnych społeczności i organizacji, które

są częścią otoczenia instytucjonalnego i które mają na nie wpływ” (Powell i Peterson 2014: 473).

Proponowany model instytucjonalnych działań organizacyjnych w obszarze *empowermentu* sprawdza się również w przypadku innowacji społecznych, gdzie determinant sukcesu poszukuje się w sprawności instytucji w zarządzaniu zmianą. Sprawność ta oznacza zdolność budowania partnerstw i koalicji zarówno z partnerami na innych szczeblach politycznej organizacji, jak i z szeroko pojętym otoczeniem społecznym. W tym pierwszym przypadku można odwołać się do koncepcji współzarządzania o charakterze wielopoziomowym, która sprowadza się do „redefinicji prerogatyw władz krajowych” (Kopyciński 2015: 221), gdzie realizacja zadań szczebla centralnego przekazywana jest na inny poziom: lokalny, regionalny, czasem też europejski. Swoiste poszerzenie pola współpracy polega na tworzeniu partnerskich relacji między państwem a obywatelem, który z biernego odbiorcy usług publicznych ma stać się ich koproducentem (Sześciło 2015). W tym kontekście podkreśla się znaczenie obywatelskiego zaangażowania (*citizen engagement*) jako brzegowego warunku innowacji społecznej odpowiadającej na potrzeby obywatelskiej wspólnoty (Davies i Simon 2012). W polskim kontekście kulturowym ujawnia się to poprzez aktywizację „społecznego komponentu samorządności” (Matczak, Mączka, Nowak i Śliwa 2015: 348) w formie konsultacji społecznych, które do publicznego obiegu wprowadzają innowacje cieszące się społeczną akceptacją. W bardziej rozwiniętych społeczeństwach obywatelskich przykładem koprodukcji są banki czasu czy rodzicielskie kooperatywy zajmujące się opieką nad dziećmi w wieku przedszkolnym (Sześciło 2015: 128-129). W przypadku tych dwóch ostatnich przykładów zaangażowania konsumentów w realizację zadań należących do aparatu administracji publicznej konieczne jest stworzenie przez państwo odpowiednich warunków do rozwoju tego typu inicjatyw, jak chociażby dotacje publiczne lub kreowanie przyjaznego klimatu do działania.

Perspektywa instytucjonalnych usprawnień nie jest jedyną możliwą formą rozwoju koncepcji *empowermentu*. Równie istotne jest wzięcie pod uwagę indywidualnego kapitału jednostek realizujących działania pomocowe, a więc kompetencji w niesieniu pomocy, zdolności komunikacyjnych czy poczucia wpływu i skuteczności. W takim kontekście chciałbym poddać analizie innowacje społeczne. Uważam to zagadnienie za poznawczo istotne, ponieważ zbyt małą wagę w dyskusjach nad innowacjami społecznymi przywiązuje się do roli aktorów społecznych, którzy w praktyce odpowiedzialni są za ich wdrożenie. Proponuję spojrzeć na innowacyjność przez pryzmat indywidualnych orientacji pracownika socjalnego, a więc jego stosunku do otaczającej go rzeczywistości, ujawniającego się na poziomie wartości, potocznej wiedzy, oceny oraz dyspozycji do zachowań. Interesujące jest również to, jak system,

w tym przypadku instytucje pomocy społecznej, może kształtować zachowania proinnowacyjne wśród pracowników socjalnych.

Innowacje społeczne – uszczegółowienie pojęcia

Wychodząc od ogólnego pojęcia innowacji, można je zdefiniować jako nowy produkt, usługę, model lub proces, który zaspokaja społeczne potrzeby efektywniej niż dotychczasowe rozwiązania (Caulier-Grice, Davies i Patrick 2012). Ta propozycja definicyjna nie wprowadza istotnej jakościowo opozycji między innowacją a innowacją społeczną oraz nie odpowiada istocie analizowanego zjawiska. Na początku warto podkreślić, że każda innowacja jest *de facto* innowacją społeczną. W tym kontekście Witold Kwaśnicki stawia trafne, ale retoryczne pytanie:

Czy takie innowacje, jak: żarówka, samochód, samolot, telewizor, radio (listę tę można wydłużyć), nie są także innowacjami społecznymi? To przecież te innowacje społeczne w radykalny sposób zmieniły styl naszego życia codziennego, ale także stały się podstawą wykształcenia się nowych reguł kulturowych i społecznych zachowań (Kwaśnicki 2015: 25).

Warto więc doprecyzować, że innowacja jest społeczna, jeśli proponuje użyteczne rozwiązanie, którego sukces nie jest szacowany tylko miarą finansowej opłacalności (choć ta również powinna być brana pod uwagę), ale możliwością bezpośredniego podniesienia jakości życia pewnej kategorii obywateli.

Niektórzy badacze definiują też innowacje jako wdrożenie pomysłu na rozwiązanie problemu społecznego (Wronka-Pośpiech, Frączkiewicz-Wronka i Lara Montero 2015: 38), lokując je w obszarze instrumentów polityk społecznych. Jeśli chodzi o zakres wprowadzanych zmian, to nie ma ona charakteru całościowego. Należy ją postrzegać bardziej jako propozycję *novum* w dotychczasowym systemie niż rekonstrukcję ładu organizacyjnego. Jest to zasadnicza różnica między innowacją a zmianą społeczną, która wyraźnie modyfikuje strukturę społeczną (Masłyk-Musiał 1987: 38).

Pracownik socjalny jako ekspert zmiany

Innowacji społecznych nie znajdziemy w zbiorze materialnych artefaktów, gdyż ujawniają się one w formie nowatorskich usług, modeli działania, koncepcji czy procesów. Są one zatem dobrym przykładem tendencji rozwojowych współ-

czesnych społeczeństw, w których można zaobserwować wzrost inwestycji w aktywa niematerialne. Na konieczność absorpcji wiedzy przez współczesne organizacje zwraca uwagę Władysław Janasz:

W długoletniej dyskusji nad prymatem akumulacji wiedzy nad akumulacją kapitału w kształtowaniu tempa wzrostu organizacji (wzrostu gospodarczego) badacze coraz częściej i coraz większą wagę przywiązują do tego pierwszego czynnika (Janasz 2013: 49).

O ile zatem w innowacjach w sferze gospodarczej musiał nastąpić zwrot od kapitału ku wiedzy, np. inteligentne technologie, tak innowacje społeczne zawsze bazowały na intelektualnym potencjale człowieka. A zatem tak jak motorem zmian gospodarczych jest dzisiaj bardziej kapitał intelektualny niż finansowy przedsiębiorstwa, tak w sferze społecznej skuteczność osiąga się nie siłą administracyjnej mobilizacji i kontroli, ale dzięki nowatorskim rozwiązaniom (Grewiński i Karwacki 2015: 10). Człowiek – czy posługując się formalnym językiem socjologii: aktor społeczny – jest tym, który odpowiada za sukces innowacji na każdym etapie jej rozwoju. Jego świadomość potrzeby zmian będzie zatem warunkiem brzegowym zaistnienia innowacji. Następnie zdolności intelektualne, ale też zdobyta wiedza i kwalifikacje decydować będą o jakości wprowadzanych zmian. I w końcu umiejętność monitoringu i ewaluacji pozwoli na wykorzystanie w przyszłości nabytych doświadczeń. W całym procesie innowacji pracownika socjalnego należy zatem traktować jako eksperta zmiany, a więc człowieka, który dostrzega potrzebę innowacji, wdraża ją, a także udoskonala (Masłyk-Musiał 1987: 10-11). Podkreślając znaczenie jednostki w działalności innowacyjnej, warto przywrócić się bliżej indywidualnym zachowaniom jednostki. Pomocna w tym będzie teoria socjologiczna, którą skonfrontuję ze współczesnymi uwarunkowaniami pracy socjalnej.

Orientacja innowacyjna pracownika socjalnego i jej komponenty

Teoretyczna refleksja nad orientacjami indywidualnymi pozwala lepiej zrozumieć motywacje jednostkowych działań oraz umiejscowić je w kontekście funkcjonowania systemu społecznego, w naszym przypadku systemu pomocy społecznej. Za Markiem Ziółkowskim orientację rozumiem jako „zgeneralizowane tendencje do postrzegania, wartościowania, odczuwania i reagowania na rzeczywistość społeczną” (Ziółkowski 2015: 114). Jak podkreśla autor książki *Teoria socjologiczna a transformacja społeczeństwa polskiego*, „nie zawsze są to przekonania pewne i jasno sformułowane, mogą to być również przeczucia

i odczucia sytuujące się często na progu nieświadomości” (Ziółkowski 2015: 115).

Na podstawie powyższej definicji można dokonać konceptualizacji orientacji innowacyjnej pracownika socjalnego. Jednostkową orientacją innowacyjną będą określone sposoby postrzegania, wartościowania, odczuwania i reagowania przez pracownika socjalnego na nowe rozwiązania w obszarze działań podnoszących jakość życia określonych kategorii obywateli.

Orientacje jednostki wyrażają się w posiadanych wartościach, które są „pewnymi subiektywnymi ideałami, o różnym poziomie abstrakcji, służącymi także jako kryteria wartościowania, oceny, porównania rzeczywistości z ideałem, stwierdzenia stopnia odchylenia rzeczywistości od ideału” (Ziółkowski 2015: 115). Z obszernego katalogu ideałów, które powinny stać za orientacją innowacyjną w pracy socjalnej, warto wyróżnić dwa: postrzeganie pracy socjalnej z perspektywy inwestycji, a nie ponoszonego kosztu, oraz postrzeganie zadań systemu pomocy społecznej w kategoriach usług nie tylko „dla”, ale też „z” obywatelską wspólnotą.

Drugim elementem jednostkowych orientacji jest potoczna wiedza o rzeczywistości społecznej zawierająca elementy opisu, wyjaśniania oraz prognozy na przyszłość. W kontekście innowatorów pracy socjalnej będzie to gromadzenie i wykorzystanie branżowej wiedzy odnoszącej się do specyfiki i odrębności usług socjalnych, ponieważ to one właśnie stanowią podstawę działań innowacyjnych. Postawa innowacyjna wymaga zatem: 1) dobrego rozeznania w strukturze lokalnego popytu na usługi zgodnie z ideą adresowanej polityki społecznej (Golinowska 2015) – komponent opisowy, 2) wyjaśnienia czynników kształtujących podaż i popyt na usługi, 3) umiejętności prognozowania potrzeb społecznych na podstawie zachodzących zmian demograficznych.

Indywidualna orientacja to również „ocena (ewaluacja) postrzeganego stanu systemu (a więc emocjonalno-oceniający komponent systemu)” (Ziółkowski 2015: 115). W kontekście orientacji innowacyjnej ocena systemu pomocy społecznej powinna być dokonywana według możliwości, potencjału zmian drzemiących w systemie, a nie jego barier i ograniczeń. Najlepszym kryterium oceny tego systemu jest porównanie go do działań rozwiniętych *welfare state*, szczególnie w obszarze prowadzonej tam działalności innowacyjnej.

Ostatnim elementem indywidualnej orientacji są „dyspozycje co do zachowań w stosunku do określonych obiektów oraz umiejętność ich programowania” (Ziółkowski 2015: 115). Dyspozycje te rozumiem jako normatywne wzory postępowania, których źródeł można poszukiwać w kodeksach etyki zawodowej lub też badając etos zawodowy pracowników socjalnych (Olech 2006).

Jak rozwijać orientację innowacyjną pracownika socjalnego?

Postawa ta nie jest naturalnym zasobem, wymaga odpowiedniej kreacji i rozwoju zdolności adaptacyjnych człowieka do zmian w zakresie realizowanych form wsparcia. Badacze procesów innowacyjnych zwracają jednak uwagę na ograniczone możliwości człowieka w percypowaniu zmiany, w niektórych opracowaniach przedstawiają wręcz postulat ascezy innowacyjnej, a więc „branie pod uwagę faktu, że zmiany są nieuniknione, ale psychiczna odporność człowieka na przebywanie w często stresujących, nowych warunkach działania jest ograniczona, rodzi konieczność kontroli innowacji oraz badania możliwości przystosowawczych człowieka” (Masłyk-Musiał 1987: 16-17). Zasadnicze pytanie więc brzmi: w jaki sposób kształtować warunki do rozwoju jednostkowej orientacji innowacyjnej? Odpowiedzi na nie można szukać, stawiając wyzwania przed systemem pomocy społecznej oraz systemem edukacji.

Kultura organizacyjna

Konieczne wydaje się zapewnienie odpowiednich warunków instytucjonalnych do realizacji działań innowacyjnych. Pracownik socjalny musi więc być przekonany, że innowacyjne rozwiązania wpisują się w oczekiwania, jakie ma wobec niego system pomocy społecznej. Odwołując się do tradycji teorii socjologicznych, trudno nie zgodzić się z Antoniną Kłoskowską, że „każdy akt ludzkiego zachowania musi przejść przez ucho igielne społecznej akceptacji” (Kłoskowska 1980: 51), przy czym – jak pisze autorka *Kultury masowej* – niektóre typy zachowań są kulturowo wzmacniane, inne zaś są eliminowane jako niezgodne z normami lub społecznie uznanymi celami.

Współczesna praca socjalna w procesie profesjonalizacji wypracowała mechanizmy odpowiedzialne za proces przyjmowania określonych wzorów postępowania. Najczęściej wskazuje się kontrolną funkcję interwencji socjalnej, która spotyka się z zarzutem reprezentowania interesów aparatu represyjno-kontrolnego (Wódcz 1996: 30). W podobnym tonie pisze Anna Olech, dowodząc, że instytucje pomocy społecznej podtrzymują *status quo*, stojąc na straży „układu przywilejów i nierówności, zasad podziału dochodu narodowego, układu wpływów politycznych i struktury elit” (Olech 2006: 78). Pracownik socjalny świadczący działania pomocowe jest kształtowany przez kulturę organizacji, która w sposób jawny lub ukryty kształtuje orientacje

nastawione na utrzymanie dotychczasowego ładu społeczno-politycznego. Nie chcę rozstrzygać, czy to dobrze, czy źle, tylko ukazać potrzebę większego dowartościowania funkcji innowacyjnych systemu, tak by znalazły one właściwe, to znaczy odpowiadające na wyzwania współczesności, uprawnienie w metodach pracy socjalnej.

Instytucjonalną akceptację dla orientacji innowacyjnej powinno się kształtować poprzez odpowiednie zapisy w dokumentach strategicznych określających cele i zadania innowacyjnych polityk społecznych nie tylko na poziomie ogólnokrajowym czy regionalnym, ale również w lokalnych strategiach rozwoju. W oficjalnym dyskursie instytucjonalnym, rozumianym jako strategie, programy działań, standardy postępowania, powinno znaleźć się miejsce dla rozwiązań o charakterze innowacyjnym, tak by dokumenty te nie wzmacniały jedynie postaw konserwatywnych i/lub nastawionych na kontrolę, ale były wsparciem i tworzyły dobry klimat do wprowadzania nowych, niestandardowych rozwiązań.

Transfer wiedzy

Strategiczne dokumenty, wyznaczając cele, zadania i metody działań, są warunkiem niezbędnym do rozwoju postawy innowacyjnej, jednak w moim przekonaniu niewystarczającym. W kształtowaniu postaw innowacyjnych system pomocy społecznej ma jeszcze jedno istotne zadanie, polegające na tworzeniu warunków do podejmowania przez instytucje kooperatyw z ich otoczeniem:

[...] społeczny wymiar innowacji zasadza się na wdrażaniu w życie idei współpracy podmiotów ze sfery społecznej, politycznej oraz rynkowej (Lipparini, Phillips, Addarii i Johar 2015: 22) realizowanej na fundamencie zaufania społecznego. Etykieta „społeczny” sprowadza się do wielosektorowości działań, przy jednoczesnym aktywnym zaangażowaniu obywateli w rozwiązywanie doświadczanych przez nich problemów (Necel i Wasielewska 2015: 93).

Indywidualna orientacja innowacyjna nie tworzy się w społecznej próżni. Jej podstawowym budulcem jest wiedza i doświadczenie innych osób, instytucji czy podmiotów na temat nie tylko świadczenia, ale też organizowania usług. Orientacja innowacyjna to przede wszystkim otwarcie na współpracę i przekonanie, że „zbiorowych efektów partnerstwa” jest więcej niż efektów działań jednej instytucji. Współpracę należy rozwijać w formie dialogu obywatelskiego, który jest nie tylko źródłem innowacyjności i kreatywności, ale sam w sobie jest innowacyjną formą rozwoju demokracji (Miształ 2015: 118).

Warto zatrzymać się jeszcze przy kwestii wymiany wiedzy i doświadczeń. Indywidualna postawa innowacyjna nie tylko bowiem czerpie z intelektualnego potencjału instytucjonalnego otoczenia, ale też musi być otwarta na wiedzę innych pracowników socjalnych działających w strukturach tej samej instytucji. O złożoności wiedzy i konieczności jej transferu Władysław Janasz pisze:

Zarówno istota wiedzy, złożoność jej komponentów, rola w procesie innowacyjnym wymagają wykorzystania określonych narzędzi oraz procedur, tj. transformacji wiedzy indywidualnej w organizacyjną, a także równoległego czuwania nad cyklicznym przebiegiem tego procesu i jego efektywnością (Janasz 2013: 38).

W jaki sposób przetwarzać nasze indywidualne doświadczenia pomocowe w wiedzę grupową? W praktyce pracy socjalnej rozwój zawodowy poprzez tworzenie wspólnoty wiedzy i doświadczeń jest możliwy dzięki superwizji rozumianej jako „rodzaj pracy nad pracą, metaanalizy, będącej połączeniem nauki, treningu, edukacji i wsparcia organizacji lub instytucji” (Ferreira, Grewiński i Reis-Jorge 2014: 26).

Kształcenie do działań innowacyjnych

Pracownik socjalny cechuje się orientacją innowacyjną, jeśli dysponuje odpowiednim kapitałem wiedzy i umiejętności. Ważną rolę w tym względzie odgrywają uczelnie wyższe kształcące na kierunku praca socjalna. Kształcenie do działań innowacyjnych powinno być realizowane na dwóch ścieżkach edukacyjnych. Pierwsza, najbardziej oczywista, to przygotowanie wykwalifikowanych kadr do realizowania przedsięwzięć innowacyjnych w pracy socjalnej. W systemie uniwersyteckim jest to zadanie realizowane w trybie studiów pierwszego i drugiego stopnia.

Druga ścieżka to kształcenie menedżerów pracy socjalnej w trybie studiów podyplomowych, którzy zdobywają umiejętności potrzebne do kierowania procesami innowacyjnymi. Kształcenie specjalistów od zarządzania jest konieczne, gdyż większość pracowników socjalnych ma doświadczenie pracy „w terenie” i w toku kariery zawodowej nie nabyło kwalifikacji zarządczych (Shanks i Lundströmi i Bergmark 2014: 435). Rolą dobrze wykształconego menedżera będzie inspirowanie zespołu do poszukiwania kreatywnych rozwiązań, na co zwraca uwagę Dobroniega Trawkowska:

Wiadomo, że pewne organizacyjne uwarunkowania pracy socjalnej nie sprzyjają kreatywności. Jeżeli kreatywność nie będzie cechą oczekiwaną przez górę. To pracownicy socjalni mają niewielką szansą zaproponować, a cóż dopiero

zrealizować przedstawione przez siebie mniej konwencjonalne propozycje rozwiązań problemów (Trawkowska 2003: 235).

Ową „górami” w procesie innowacji społecznej może być menedżer pracy socjalnej przygotowany do wdrażania nowatorskich rozwiązań w instytucjach pomocy społecznej.

Podsumowanie

Współcześnie realizowane innowacje to nie tylko technologiczne usprawnienia wykorzystywane w sferze społecznej i gospodarczej, ale też, a może przede wszystkim, działania podnoszące jakość życia poszczególnych kategorii obywateli. Na wstępie pisałem, że czynniki determinujące innowacyjny sukces, a więc wprowadzające *novum* w dotychczas funkcjonujący system, można sprowadzić po pierwsze, do wysiłków w obszarze usprawnień instytucjonalnych, po drugie, do indywidualnych orientacji osób odpowiedzialnych za wprowadzanie zmian. W literaturze przedmiotu istnieje też wiele opracowań na temat roli organizacji w innowacjach, natomiast zagadnieniem wciąż niedocenianym są postawy i orientacje samych innowatorów.

Szukając określeń dla roli pracownika socjalnego w procesie innowacyjnym, przywołałem pojęcie eksperta zmiany, które w moim przekonaniu najlepiej ukazuje istotę pełnionych przez niego funkcji. Ekspert nie tylko wie, jak działać, czyli przy użyciu jakiego instrumentarium, ale też potrafi ocenić efektywność innowacji względem dotychczas realizowanych interwencji oraz przewidzieć konsekwencje swoich decyzji wobec klienta i szerszej społeczności. Ten czynnik wiedzy, w którym zawierają się również kwalifikacje i kompetencje, jest jednym z głównych komponentów postawy, którą określiłem mianem orientacji innowacyjnej pracownika socjalnego. Oprócz posiadanej wiedzy składają się na nią także wyznawane ideały, formułowane oceny systemu oraz dyspozycje do zachowań, a więc normatywne wzory postępowania.

Reasumując, tak rozumiana orientacja innowacyjna może stanowić przyczynek do konceptualizacji zaradności społecznej pracownika socjalnego, gdzie jedną z miar profesjonalizmu działań pomocowych jest właśnie otwartość na nowe rozwiązania starych problemów społecznych.

Literatura

Caulier-Grice, Julie, Davies, Anna, Patrick, Robert, Norman, Will (2012). *Defining Social Innovation. A deliverable of the project: „The theoretical, empirical and*

- policy foundations for building social innovation in Europe*” (TEPSIE). Brussels: European Commission – DG Research.
- Davies, Anna, Simon, Julie (2012). *The value and role of citizen engagement in social innovation. A deliverable of the project: The theoretical, empirical and policy foundations for building social innovation in Europe*. Brussels: European Commission – DG Research.
- Drucker, Peter (1999). *Spółczeństwo prokapitalistyczne*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Ferreira, Marco, Grewiński, Mirosław, Reis-Jorge, Jose (2014). *Superwizja jako instrument rozwoju zawodowego w służbach społecznych*. Warszawa: Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej.
- Golinowska, Stanisława (2015). Polityka społeczna adresowana do grup ludności w cyklu życia. Wyzwania dla teorii i praktyki. *Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje*, 28(1): 15-45.
- Grewiński, Mirosław, Karwacki, Arkadiusz (2015). Wprowadzenie. Innowacyjność jako próba dynamizacji myśli o polityce społecznej. W: Mirosław Grewiński, Arkadiusz Karwacki (red.). *Innowacyjna polityka społeczna*. Warszawa: Wyd. Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Janusza Korczaka w Warszawie.
- Janasz, Władysław (2013). Wiedza w procesie innowacyjnym organizacji. W: Joanna Wiśniewska, Krzysztof Janasz (red.). *Innowacje i jakość w zarządzaniu organizacjami*. Warszawa: CeDeWu.
- Kłoskowska, Antonina (1980). *Kultura masowa. Krytyka i obrona*. Warszawa: PWN.
- Kopyciński, Piotr (2015). Współzarządzanie a polityka innowacyjna. W: Stanisław Mazur (red.). *Współzarządzanie publiczne*. Warszawa: Scholar.
- Kwaśnicki, Witold (2015). Innowacje społeczne – nowy paradygmat czy kolejny etap w rozwoju kreatywności. W: Wojciech Misztal, Artur Kościański, Galia Chimak (red.). *Obywatele wobec kryzysu. Uśpieni czy innowatorzy*. Warszawa: IFiS PAN.
- Lipparini, Fiorenz, Phillips, Seva, Addari, Filippo, Johar, Indy (2015). *Making impact real. Encouraging investment into social infrastructure and public good to stimulate the European economy*. Brussels: Young Foundation. <http://youngfoundation.org/wp-content/uploads/2015/10/MakingImpactReal.pdf> [20.03.2016].
- Masłyk-Musiał, Ewa (1987). *Spółeczne uwarunkowania procesów innowacyjnych*. Warszawa: Akademia Nauk Społecznych.
- Matczak Piotr, Jeran, Agnieszka, Mączka, Krzysztof, Nowak, Marek, Śliwa, Paweł (2015). Aktywizacja społeczna wspólnot terytorialnych w Polsce z perspektywy ćwierćwiecza samorządu terytorialnego, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 3: 335-349.
- Misztal, Wojciech (2015). Dialog obywatelski i innowacyjny rozwój demokracji. W: Wojciech Misztal, Artur Kościański, Galia Chimak (red.). *Obywatele wobec kryzysu. Uśpieni czy innowatorzy*. Warszawa: IFiS PAN.
- Necel, Ryszard, Wasielewska, Natalia (2015). Innowacje społeczne w praktyce rehabilitacyjnych z niepełnosprawnością intelektualną – przykład modelu. *Niepełnosprawność i Rehabilitacja*, XV(2): 91-105.

- Olech, Anna (2006). *Etos zawodowy pracowników socjalnych. Wartości, normy, dylematy etyczne*. Katowice: „Śląsk”.
- Pełka, Wanda (2014). Innowacje społeczne w polityce Unii Europejskiej. *Polityka Społeczna*, 1: 1-10.
- Powell, Kristen-Gillmorei, Peterson, Andrew N. (2014). Pathways to Effectiveness in Substance Abuse Prevention: Empowering Organizational Characteristics of Community-Based Coalitions. *Human Service Organizations: Management, Leadership & Governance*, 38 (5): 471-486.
- Schumpeter, Joseph A. (1960). *Teoria rozwoju gospodarczego*. Warszawa: PWN.
- Sempruch, Gabriela (2012). Innowacje społeczne – innowacyjne instrumenty polityki społecznej w projektach finansowanych ze środków europejskiego funduszu społecznego. *Zarządzanie Publiczne*, 2 (18): 33-45.
- Shanks, Emilie, Lundströmi, Tommy, Bergmark, Åke (2014). Embedded in Practice? Swedish Social Work Managers on Sources of Managerial Knowledge. *Human Service Organizations: Management, Leadership & Governance*, 38 (5): 435-447.
- Sześciło, Dawid (2015). *Samobobsługowe państwo dobrobytu. Czy obywatelska koprodukcja uratuje usługi publiczne?* Warszawa: Scholar.
- Trawkowska, Dobroniega (2003). Pracownicy socjalni w poszukiwaniu tożsamości zawodowej. W: Ewa Kantowicz, Andrzej Olubiński (red.). *Działania społeczne w pracy socjalnej na progu XXI wieku*. Toruń: Akapit.
- Wódz, Kazimiera (1996). *Praca socjalna w środowisku zamieszkania*. Warszawa: Interart.
- Wronka-Pośpiech, Martyna, Frąckiewicz-Wronka, Aldona, Lara Montero, Alfonso (2015). Innowacje – przesłanki wyłaniania się nowego paradygmatu polityki społecznej. W: Mirosław Grewiński, Andrzej Karwacki (red.). *Innowacyjna polityka społeczna*. Warszawa: Wyd. Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Janusza Korczaka w Warszawie.
- Ziółkowski, Marek (2015). *Teoria socjologiczna a transformacja społeczeństwa polskiego*. Warszawa: Scholar.
- Żabiński, Michał (2015). Współzarządzanie a zarządzanie sieciowe w samorządzie lokalnym. W: Stanisław Mazur (red.). *Współzarządzanie publiczne*. Warszawa: Scholar.

ROZDZIAŁ III

Specyficzne formy i przejawy zaradności

Sławomir Wilk

Uniwersytet Rzeszowski / Instytut Socjologii

Zaradność społeczna w sytuacji klęski żywiołowej

Streszczenie. W artykule przedstawiono wyniki badań prowadzonych w 2013 r. z osobami, które ucierpiały, i tymi, które niosły pomoc w trakcie powodzi w 2010 r. Dokonano w nim opisu powodzi, m.in. utrudnień związanych z wystąpieniem katastrofy, a także opisu uzyskanej pomocy i sposobów uzyskiwania pomocy – zaradności poszkodowanych. Zebrane dane wskazują, że największe wsparcie finansowe okazali przedstawiciele administracji samorządowej i rządowej, natomiast wsparcie informacyjne i emocjonalne – rodzina oraz najbliżsi znajomi. Powodzianie, którzy mieli szersze sieci wsparcia społecznego, silniejsze więzi i więcej kontaktów, otrzymali większą pomoc.

Słowa kluczowe: socjologia katastrof, zaradność społeczna, klęska żywiołowa, powódź w 2010 r. w Polsce, pomoc społeczna

Wstęp

Powódź, która miała miejsce w 2010 r., była jedną z największych klęsk, które wydarzyły się w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat w Polsce. Woda z wylewających się rzek przyniosła straty fizyczne w postaci zalanego terenu, uszkodzonych domów i instytucji użyteczności publicznej czy zniszczonej infrastruktury – dróg, kanalizacji itp. Dodatkowo klęska wywołała skutki trudne do zmierzenia, tj. problemy psychiczne, uczucie lęku, poczucie straty czy braku perspektyw (Kaniasty 2003). Dla osób, które doświadczyły powodzi, była ona niewątpliwie sprawdzianem, jak należy radzić sobie w sytuacji zagrożenia (Sitek 1997; Pasierbski 1999; Biernacki, Bokwa, Działek i Padło 2009; Knapik 2013).

Na pierwszy plan wysuwa się chęć i konieczność przewyciężenia sytuacji kryzysowej (Skowrońska 2014; Szmagański 2014), a tym samym przywrócenia stanu sprzed powodzi i stworzenia warunków dla poczucia bezpieczeństwa (Ruszczyńska 1999; Raimbaev 2004).

Metoda

W niniejszym tekście zaprezentowane zostaną wyniki badań przeprowadzonych przez autora w 2013 r. Badanie zrealizowano w ramach projektu „UR – Nowoczesność i przyszłość regionu”, finansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego (4.1.1. PO KL). W ramach eksploracji badawczej uzyskano informacje od:

- 500 osób, które doświadczyły skutków powodzi w 2010 r. – przebadanych za pomocą kwestionariusza ankiety. Zastosowano tu dobór celowy, który polegał na wybraniu gmin ze względu na największą skalę strat poniesionych przez powodzien według szacunków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Dobrano następujące jednostki administracyjne z terenów gmin wiejskich: Szczurowa (małopolskie), Wilków (lubelskie) i Cisek (opolskie) oraz gminy miejskie: Sandomierz (świętokrzyskie) i Jasło (podkarpackie), a także gminy miejsko-wiejskiej Bogatynia (dolnośląskie);

- 25 osób z sześciu badanych gmin, które udzielały pomocy poszkodowanym – respondenci odpowiadali na pytania w ramach indywidualnego wywiadu pogłębionego (IDI);

- 25 powodzien z sześciu badanych gmin udzielających odpowiedzi w ramach indywidualnego wywiadu pogłębionego.

Problematyka badania dotyczyła przede wszystkim opisu powodzi oraz wsparcia, jakie otrzymali poszkodowani. Wśród najważniejszych problemów badawczych zdefiniowano: utrudnienia związane z wystąpieniem katastrofy, przeżycia poszkodowanych i strategie uzyskiwania pomocy (Kinal i Wilk 2014).

Przygotowanie do powodzi i skala zniszczeń

Zdecydowana większość osób nie była przygotowana do walki z powodzią, gdyż nie wierzyli, że wystąpi kataklizm. Powodzien wskazywali na wieloletnie doświadczenie związane z sytuacjami, gdy poziom wody w rzekach był wysoki, ale byli zaskoczeni szybkością i siłą żywiołu oraz kierunkiem, z jakiego nadeszło zagrożenie. Świadczą o tym następujące wypowiedzi badanych:

Generalnie to lekceważyli sobie, było to poprzedzone przesądami starszych ludzi, którzy mówili, że tu nie było takiej wysokiej wody, woda była w latach XVIII w. i jest zaznaczona kreska na kościele, która to obrazuje (W_poszkodowany_1)¹.

Tak było dawno, dawno temu, jeszcze legendy mówią, że dawno temu były powodzie, ale nawet najstarsi nie spodziewali się, że ta woda popłynie w tą stronę [...]. Ale natomiast teraz, przed tą powodzią wody było stosunkowo mało, no i wszyscy poszliśmy spokojnie spać (S_poszkodowany_1).

Należy zaznaczyć, że w niektórych miejscowościach odbywała się zaplanowana ewakuacja osób i mienia (głównie zwierząt), ale była ona poprzedzona wcześniejszą obserwacją poziomu rzeki i stanu wałów ochronnych.

Aby zobrazować skalę utrudnień wywołanych przez powódź z 2010 r., w trakcie badania ilościowego określono, jakiego rodzaju trudności doznały gospodarstwa domowe w wyniku powodzi oraz w jakim stopniu te trudności wpłynęły na funkcjonowanie członków gospodarstwa domowego. Najwięcej respondentów doświadczyło utrudnień związanych z dojazdem do miejsca zamieszkania (97,6%) oraz z uszkodzeniami domu (97,4%), a także z brakiem elektryczności (93,4%) i uszkodzeniami terenu przydomowego (91,6%). Wielu poszkodowanych doświadczyło utrudnień niematerialnych, związanych ze sferą psychiczną, tj. poczucia straty i zagrożenia (86,3%), nerwowości (83,8%) oraz lęku przed wodą (80,4%). Ponad 3/4 poszkodowanych doświadczyło także braku bieżącej wody, uszkodzenia budynków niemieszkalnych, problemów z kanalizacją oraz zniszczeń sprzętu AGD i RTV. Najbardziej poszkodowani doznali uszczerbku na zdrowiu (18,3%), strat w zwierzętach domowych/hodowlanych (25,4%) oraz uszkodzeń maszyn rolniczych (30,4%).

Tak powodzianie wspominali utrudnienia związane z wystąpieniem powodzi i problemami z miejscem zamieszkania:

Brak prądu to po pierwsze, brak bieżącej wody, liczenie na samego siebie na początku, zanim wszystko się zorganizowało. Nie mieliśmy gdzie mieszkać, mamy znajoma pomogła nam zamieszkać we wsi obok, ale to takie życie na wygnaniu (W_poszkodowany_1).

Najpierw mieszkaliśmy w szkole przez dwa tygodnie, spaliśmy na wojskowych materacach, później przeniesiono nas do internatu do Mokoszyna. Tam były dobre warunki, dostawaliśmy wyżywienie obiady, kolacje, śniadania. Następnie przeniesiono nas do bursy to tam było najgorzej bo nie było ciepłej wody. Tam mieszkaliśmy niecałe dwa tygodnie. Kolejno przeniesiono nas do Huty

¹ Oznaczenia wywiadów W_poszkodowany_1 wskazują, że wywiad został przeprowadzony w miejscowości W – Wilków z osobą poszkodowaną i była to pierwsza rozmowa w badanej miejscowości.

do akademika, tam już było dobrze, były kuchnie gdzie mogliśmy posiłki przyrządzać, były prysznic. Następnie mieszkaliśmy w jednym pokoju z kuchnią w pięć osób, do czasu, kiedy mieliśmy się przeprowadzić do naszego domu. Ale później przeniesiono nas tutaj bo niby ten budynek jest dla powodzian i tutaj mieszkamy już drugi rok (S_poszkodowany_1).

Zakres otrzymanej pomocy

W celu przedstawienia skali pomocy otrzymanej przez gospodarstwa domowe poszkodowane w trakcie powodzi zapytano respondentów o to, ze wsparcia jakich osób i instytucji korzystali w następujących wymiarach:

- wsparcie materialne (finansowe i rzeczowe),
- wsparcie polegające na udzielaniu informacji dotyczących załatwiania spraw związanych ze skutkami powodzi, radzenia sobie po powodzi, wnioskowania o udzielenie pomocy itp.,
- wsparcie o charakterze emocjonalnym (pocieszenie, zrozumienie, wysłuchanie).

Największy odsetek poszkodowanych (tj. 81%) uzyskał wsparcie materialne od instytucji publicznych (urzędu gminy/miasta, ośrodka pomocy społecznej). Należy wskazać, że pomoc finansowa udzielana była głównie przez administrację rządową i samorządową m.in. w postaci pomocy finansowej na zaspokojenie niezbędnych potrzeb życiowych do 6 tys. zł oraz pomocy finansowej na remont lub odbudowę (NIK 2011). W drugiej kolejności wskazywano wsparcie materialne ze strony rodziny (47,5%) oraz osób nieznajomych (42,1%). W przypadku pomocy polegającej na informowaniu, jak radzić sobie po powodzi, porównywalny odsetek poszkodowanych mógł liczyć na przyjaciół i znajomych, członków rodziny oraz przedstawicieli instytucji publicznych (39-40,7%). Wsparcia emocjonalnego udzielała głównie rodzina (72,4%) oraz znajomi i przyjaciele (63,4%). Obraz uzyskanego wsparcia przedstawia tabela 1.

Rozkład odpowiedzi dotyczących częstotliwości uzyskiwania poszczególnych form wsparcia od różnych osób i instytucji pokazuje, że pomoc od rodziny i przyjaciół znacznie częściej była wielokrotna, podczas gdy w przypadku osób nieznajomych oraz instytucji publicznych była zaś raczej jednorazowa, rzadziej kilkukrotna. Przykładowo: wielokrotną pomoc materialną od rodziny i przyjaciół otrzymało około 35% poszkodowanych, a od nieznajomych i instytucji publicznych – mniej niż 11%. Wielokrotną pomoc polegającą na doradzaniu i informowaniu ponad 40% osób otrzymało od rodziny i przyjaciół, a mniej niż 20% od osób nieznajomych i instytucji publicznych. Otrzymane wyniki są zbieżne z tym, co prezentuje literatura przedmiotu, gdzie opisuje się „piramidę pomagania” (Wills i DePaulo 1991):

Tabela 1. Skala wsparcia uzyskanego przez poszkodowanych po ustaniu powodzi ze strony różnych osób oraz instytucji

Źródło wsparcia	N	Rodzaj wsparcia								
		materialne (finansowe/ rzeczowe)			informacyjne (porady, wskazówki)			emocjonalne		
		tak	nie	nie dot.	tak	nie	nie dot.	tak	nie	nie dot.
Rodzina	495	47,5	35,4	17,1	39,0	36,4	24,6	72,4	16,7	10,9
Przyjaciele, znajomi	492	33,9	44,3	21,8	40,7	34,1	25,2	63,4	21,3	15,2
Osoby nieznanymi (wolontariusze, grupy religijne)	483	42,1	35,5	22,4	13,7	54,7	31,7	15,5	48,7	35,8
Instytucje publiczne	484	81,0	14,1	4,8	39,5	34,5	26,0	13,0	48,5	38,6

Źródło: opracowanie własne na podstawie badań.

[...] fundamentem tej piramidy, jej szeroką podstawą, stanowiącą solidne i bezpieczne oparcie dla całości, jest rodzina oraz krąg osób bliskich. Jej wąskim wierzchołkiem są formalnie zorganizowane agencje i grupy pomocy (Kaniasty 2009: 53).

Szczególnym rodzajem zaradności jest prośenie o pomoc związaną z przywracaniem gospodarstwa domowego do stanu sprzed powodzi. Zwращanie się o pomoc materialną przychodziło poszkodowanym bardzo łatwo, zwłaszcza wobec członków własnej rodziny. W stosunku do pozostałych osób i instytucji deklarowano, że prośenie o pomoc było raczej łatwe. Niemal 35% poszkodowanych twierdziło, że czuli się niezręcznie, prosząc o pomoc materialną nieznanymi osoby, a ponad 28% taki dyskomfort odczuwało, kierując swą prośbę do instytucji publicznej. Z większą łatwością poszkodowani zwracali się o pomoc w zakresie uzyskania porady czy informacji. W przypadku ponad 42% respondentów prośba taka nie sprawiała żadnej trudności, gdy kierowano ją do członków rodziny lub osób znanych, a niezręcznie czuł się zaledwie co dziesiąty poszkodowany kierujący do nich swoją prośbę. Największy odsetek poszkodowanych czuł się niezręcznie, prosząc o poradę osoby nieznanymi (po 14,3% badanych odczuwających bardzo dużą trudność i raczej dużą trudność). Prośba o poradę kierowana do pracowników instytucji publicznych była niezręczna dla niespełna 17% respondentów, a dla 30,3% nie była trudna. Prośba o wsparcie emocjonalne dla większości poszkodowanych była bardzo łatwa lub raczej łatwa, gdy kierowana była do członków rodziny

Tabela 2. Częstotliwość uzyskiwania poszczególnych form wsparcia od różnych osób i instytucji po ustaniu powodzi

Źródło wsparcia	Rodzaj wsparcia								
	materialne (finansowe/ rzeczowe)			informacyjne (porady, skazówki)			emocjonalne		
	raz lub dwa	kilka razy	wiele razy	raz lub dwa	kilka razy	wiele razy	raz lub dwa	kilka razy	wiele razy
Rodzina	33,6	30,6	35,7	23,3	34,7	42,0	7,5	27,3	65,2
	N = 235			N = 193			N = 359		
Przyjaciele, znajomi	29,9	35,3	34,7	17,5	36,5	46,0	9,9	33,7	56,4
	N = 167			N = 200			N = 312		
Osoby nieznajome (wolontariusze, grupy religijne)	63,4	25,9	10,7	42,4	37,9	19,7	24,0	44,0	32,0
	N = 205			N = 66			N = 75		
Instytucje publiczne	74,4	19,7	6,0	46,1	39,8	14,1	57,1	25,4	17,5
	N = 402			N = 191			N = 63		

Źródło: opracowanie własne na podstawie badań.

lub znajomych, natomiast w przypadku prośby do osób nieznajomych oraz przedstawicieli instytucji publicznych niemal co trzeci poszkodowany odczuwał duży dyskomfort.

Po opadnięciu wody w niesienie pomocy aktywnie włączały się organizacje pozarządowe, osoby prywatne (rodzina, przyjaciele, sąsiedzi, osoby nieznajome), służby (straż pożarna, OSP, wojsko), a także podmioty gospodarcze. Przedstawiciele gospodarstw domowych, które odniosły straty na skutek powodzi, poproszono o określenie, z jakiej formy pomocy od osób/podmiotów niebędących instytucjami publicznymi korzystali, kto udzielał im pomocy i na ile pomoc ta spełniła ich oczekiwania. Wsparcie o charakterze finansowym poszkodowani otrzymywali najczęściej od organizacji pozarządowych, co potwierdziło ponad 41% respondentów, a także od parafii (28,2%) oraz od innych osób/instytucji (28,1%), wśród których wymieniano: zakłady pracy, nieznajome osoby prywatne, firmy ubezpieczeniowe, rozgłośnię radiową oraz prywatne przedsiębiorstwa. Wysoki odsetek wskazań dotyczących pomocy finansowej ze strony parafii może być spowodowany tym, że w wielu miejscowościach instytucje parafialne zajmowały się rozdzielaniem pomocy przekazanej przez Caritas, stąd część respondentów mogła klasyfikować to wsparcie w niewłaściwy sposób. Pomoc w formie rzeczowej przekazywana była największej liczbie poszkodowanych również przez organizacje pozarzą-

dowe – skorzystało z niej 27,2% poszkodowanych gospodarstw domowych. Ponad 14% poszkodowanych otrzymało pomoc rzeczową od „innych osób/instytucji”, wśród których wymieniano prywatnych darczyńców oraz prywatne przedsiębiorstwa. Niemal co dziesiąty poszkodowany otrzymał pomoc rzeczową od rodziny oraz parafii. Zastępcze miejsce pobytu to forma pomocy, której (poza instytucjami publicznymi) udzielali niemal wyłącznie członkowie rodzin, którzy nie ucierpieli w powodzi. Niemal połowa poszkodowanych otrzymała pomoc w usuwaniu skutków powodzi ze strony służb takich jak

Tabela 3. Skala korzystania przez gospodarstwa domowe poszkodowane w powodzi z różnych form pomocy oferowanych przez osoby i podmioty niebędące instytucjami publicznymi

Forma udzielanej pomocy	Odsetek gospodarstw domowych, które otrzymały pomoc od:					
	parafii	organizacji pozarządowych (Caritas, PCK, ZHP)	rodziny, która nie ucierpiała w powodzi	służb ratunkowych (straż, wojsko)	sąsiadów	innych osób/instytucji
Pomoc finansowa na remont/odbudowę	28,2	41,6	20,4	1,9	0,6	28,1
Pomoc w formie rzeczowej (materiały budowlane, sprzęt RTV/AGD, meble)	8,1	27,2	9,3	0,4	1,1	14,2
Zapewnienie zastępczego miejsca pobytu (kontenera)	0,0	0,5	11,9	1,0	0,8	2,1
Pomoc w usuwaniu skutków powodzi – usuwanie nieczystości	0,0	3,1	32,0	48,8	11,3	22,9
Pomoc w odbudowie gospodarstwa dom./mieszkania	0,0	0,3	10,4	4,3	1,2	4,3
Wsparcie psychologiczne	0,0	0,4	1,5	0,2	0,7	1,5
Wsparcie dla osoby niepełnosprawnej	0,0	0,2	0,2	0,0	0,4	0,9
Inny rodzaj wsparcia	4,0	7,6	3,8	1,4	0,9	12,3

Źródło: opracowanie własne na podstawie badań.

wojsko czy straż pożarna, a co trzeci ze strony rodziny, która nie ucierpiała w powodzi. Licznie wskazywano także na „inne osoby”, którymi okazali się więźniowie (34 wskazania), wolontariusze oraz osoby znajome. Pomoc w odbudowie gospodarstwa domowego oferowana była sporadycznie – tak twierdzi co dziesiąty poszkodowany. Wsparcie dla osób niepełnosprawnych oraz wsparcie psychologiczne dla osób doświadczających skutków powodzi to formy pomocy udzielanej w niewielkim stopniu przez osoby/podmioty niebędące instytucjami publicznymi.

W trakcie indywidualnych wywiadów pogłębionych z poszkodowanymi pojawiał się wątek zachłanności powodzian (a tym samym nieetycznej zaradności pojedynczych osób). Przejawiała się ona głównie tym, że na szeroką skalę korzystano z pomocy przeznaczonej dla powodzian i wykorzystywano brak koordynacji działań pomocowych. Tak powodzianie opisywali te zachowania:

Zachłanność – bo niektórzy to brali worami odzież, ręczniki, chemię. Ja miałam taką znajomą, która nabrała tego tyle, że później zimą paliła w piecu. Dla mnie córki szukały ubrań, jak były dobre, to wzięłam, jak nie, to oddawałam, bo po co będę to magazynować, może ktoś tego rzeczywiście potrzebuje. Koce jak przywieźli, to jeden drugiemu wydierał, a później, jak się okazało, to sprzedawali. [...] W Mokošynie podaliśmy także propozycję, aby spisać członków każdej rodziny i według tego wydawać dary i później tak było zrobione, że była lista i według listy szło i było wydawane, i był porządek. [...] Może nie spodziewali się, że ludzie będą tacy zachłanni. Praktycznie w każdym miejscu tak było. Później, jak powiedziałam, to przeszli po pokojach i wydawali dary według listy. Bo tak to były kłótnie i kłopoty (S_poszkodowany_1).

Skoro inni otrzymywali, nawet ci, co nie byli zalani, to mnie też się należało. Stary człowiek niepotrzebny? Dlaczego z Wrocławia telewizja mi dała, a nasi nie mieli? Tylko każdy miał dla swoich (B_poszkodowany_1).

Kiedy ta powódź jest, to wszyscy się kochają, wszyscy są życzliwi i każdy sobie tam pomaga. Ale jak już po powodzi jest, kiedy [...] jakieś tam dary i kiedy przywożą nam te całe tiry z tymi, różnymi rzeczami, no to później jest problem. Bo ten dostał to, bo ten tamto. Także w tym momencie, ja nie mówię, że ze wszystkimi tak jest, ale zdarza się, że po prostu, ja zawsze mówię, się śmieję, to jest chciwość. Człowiek jest taki, a nie inny, taką ma naturę (C_poszkodowany_1).

W sytuacji gdy część osób starała się porządkować gospodarstwo domowe, niektórzy powodzianie i nie tylko – osoby, które nie ucierpiały w kataklizmie – szukali sposobów, aby otrzymać pomoc. Jak wskazują wypowiedzi powodzian, przewaga osób zachłannych polega na tym, że mają lepszy dostęp do różnych źródeł i form wsparcia. Nie bez znaczenia było również to, że osoby mające szersze sieci wsparcia społecznego miały większą łatwość w zwracaniu się o pomoc (Kinal i Wilk 2014). Jednak co piąta osoba poszkodowana w wyniku

powodzi, chcąc doprowadzić gospodarstwo domowe do stanu pozwalającego na jego normalne użytkowanie, była zmuszona skorzystać z pożyczki. Zdecydowana większość z nich (91%) zaciągnęła kredyty w banku, pozostałe osoby zadłużyły się w zakładzie pracy, u rodziny, u znajomych lub w kasie zapomogowo-pożyczkowej.

Doświadczenie powodzi z 2010 r. nie wpłynęło istotnie na skłonność poszkodowanych do korzystania z ochrony ubezpieczeniowej. Ponad 1/3 respondentów stwierdziła w momencie prowadzenia badania, że nie ma żadnego ubezpieczenia na wypadek powodzi. Ubezpieczenie rolne posiadało 23,8% właścicieli gospodarstw rolnych, które ucierpiały w powodzi z 2010 r., co oznacza, że odsetek korzystających z tego typu ochrony zmalał o połowę od czasu wystąpienia powodzi. Odsetek gospodarstw domowych, które w trakcie badania miały dobrowolne ubezpieczenie od następstw powodzi, przekraczało 54% i było znacznie wyższe niż w 2010 r. (o niemal 16 p.p.). Należy zauważyć, że powodzią nie powinni liczyć tylko na pomoc państwa w kwestii odbudowy zniszczonych obiektów. gdyż nie jest ona obligatoryjna, a jeżeli nawet zostaną im przekazane środki finansowe na remont, to taka kwota jest naprawdę symboliczna. Potrzebne są więc akcje promocyjne, które skłoniłyby ludzi do ubezpieczania się, a tym samym nauczyłyby ich radzić sobie w sytuacji powodzi.

Zakończenie

Powódź to żywioł, któremu bardzo trudno zapobiec, można jedynie dążyć do minimalizacji strat. Osoby, które doświadczyły klęski żywiołowej, muszą wykazać się zaradnością przy ewakuacji (jeżeli jest na nią czas) i przy odbudowie gospodarstwa domowego (problem nierzetelnych firm budowlanych i rosnącej ceny materiałów budowlanych) oraz własnego i najbliższych stanu psychicznego. W pierwszych godzinach powodzi część osób poszkodowanych odczuwała bezsilność wobec żywiołu i pogłębiający się smutek. W przypadku kataklizmu pomoc finansowa udzielana przez rząd lub samorząd lokalny okazuje się niezbędną i to właśnie z tej formy pomocy osoby poszkodowane korzystają najczęściej. Równie ważna jest pomoc od rodziny, przyjaciół, którzy udzielają częściej i wielorazowo wsparcia emocjonalnego czy informacyjnego. Istotna jest też koordynacja udzielanej pomocy, aby nie dopuścić do sytuacji, w których pewne osoby próbują wzbogacić się na przyznawanej pomocy materialnej.

Chociaż klęski takie jak powódź przynoszą śmierć i ranią zarówno duszę, jak i ciało, to większość powodzią zostaje przy życiu i nie doznaje obrażeń. Poszkodowani nie przejawiają zachowań chaotycznych czy zdez-

organizowanych, nie oczekują, że inni będą za nich podejmować decyzje ani też nie ulegają niemocy. Posiadany kapitał ludzki i społeczny powodzian to zasoby, które stają się źródłem aktywności zaradczej, a także ostoją dla ofiar kataklizmu. W sytuacji klęski żywiołowej osoby, które jej doświadczają, nie mogą być bowiem biernymi obserwatorami, ale muszą aktywnie uczestniczyć w przewycięzaniu sytuacji.

Literatura

- Biernacki, Wojciech, Bokwa, Agnieszka, Działek, Jan, Padło, Tadeusz (2009). *Spółeczności lokalne wobec zagrożeń przyrodniczych i klęsk żywiołowych*. Kraków: I GiGP Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kaniasty, Krzysztof (2003). *Klęska żywiołowa czy katastrofa społeczna*. Gdańsk: GWP.
- Kinal, Jarosław, Wilk, Sławomir (2014). Flooding in Poland in 2010 as a Exemplification of Efforts of the Polish Social Work Services in Case of Disaster. *Mediterranean Journal of Social Sciences*, 5 (13): 315-321, doi:10.5901/mjss.2014.v5n13p315.
- Knapik, Wioletta (2013). Wpływ zagrożenia powodziowego na życie wspólnotowe mieszkańców wsi. *Village and Agriculture (Wieś i Rolnictwo)*, 4 (161): 173-189.
- NIK (2011). *Udzielanie pomocy poszkodowanym w wyniku powodzi występujących w 2010 r.* Warszawa: Najwyższa Izba Kontroli.
- Pasierbski, Andrzej (1999). Elementy spontanicznej samoorganizacji społecznej w sytuacjach klęsk żywiołowych. W: Krzysztof Frysztacki, Teresa Słodra-Gwiżdż (red.). *Naturalna katastrofa i społeczne reakcje*. Opole: PIN, IŚ.
- Raimbaev, Renata (2004). Rola pracowników socjalnych w procesie organizowania pomocy dla powodzian w gminie Borowa (na przykładzie powodzi z lipca 1997 r.). W: Renata Wielgos-Struck (red.). *Pomoc społeczna w skali lokalnej. Doświadczenia i efekty działania wybranych placówek*. Rzeszów: Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Ruszczewska, Violetta (1999). *Ludzie wobec strat: radzenie sobie w sytuacji zagrożenia*. W: Krzysztof Frysztacki, Teresa Słodra-Gwiżdż (red.). *Naturalna katastrofa i społeczne reakcje*. Opole: PIN, IŚ.
- Sitek, Wojciech (1997). *Wspólnota i zagrożenie. Wrocławianie wobec wielkiej powodzi*. Wrocław: Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Skowrońska, Agnieszka (2014). *Pomoc społeczna w obliczu katastrof i kryzysów złożonych*. Warszawa: CRZL.
- Szmagański, Jerzy (red.) (2014). *Praca socjalna wobec katastrof i klęsk żywiołowych. Teoria, doświadczenia zagraniczne, krajowe ramy organizacyjno-prawne*. Warszawa: IRSS.
- Wills, Thomas A., DePaulo, Bella M. (1991). Interpersonal analysis of the help-seeking process. W: C. R. Snyder, Donelson R. Forsyth (red.). *Handbook of Social and Clinical Psychology: The Health Perspective*. New York: Pergamon Press.

Katarzyna Rabiej-Sienicka
Uniwersytet Jagielloński / Instytut Socjologii

Coworking jako przejaw zaradności społecznej w stanie chronicznej niepewności prekarnego świata

Streszczenie. Celem artykułu jest analiza i refleksja nad coworkingiem – jednym z przejawów zaradności społecznej w neoliberalnym kapitalizmie. Teoretycznym tłem rozważań jest koncepcja prekariatu – nowej, wyodrębniającej się, zróżnicowanej wewnątrz grupy o wspólnej tożsamości, poczuciu zagrożenia i utraconej kontroli nad własną przyszłością. Prekarny świat charakteryzuje się brakiem bezpieczeństwa na rynku pracy we wszystkich jego obszarach, tworząc jeszcze bardziej niepewny byt jednostek. Coworking odpowiada na potrzeby jednostek samozatrudnionych, tworzących mikroprzedsiębiorstwa czy freelancerów. Pozwala im na korzystanie z formy organizacji, która dostosowała się do potrzeb jednostek zmagających się w neoliberalnym kapitalizmie z elastycznością, brakiem stabilności i bezpieczeństwa pracy, mobilnością i nowym modelem życia. W artykule podjęto próbę odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób coworking może ograniczać działanie globalnego, liberalnego rynku pracy, na którym dominuje pracodawca.

Słowa kluczowe: prekariat, coworking, rynek pracy, kapitalizm

Zaradność społeczna w stanie niepewności

Polskie społeczeństwo przywykło do tego, że wszystko, co pewne, gwarantowane i obiecane, zawodzi, zmienia się i prowadzi do niepewności. Podobnie jak reszta społeczeństw, odczuwa kryzys gospodarczy i politykę neoliberalnego kapitalizmu. Świat, w którym likwidowane są systemowe hamulce bezpieczeństwa i rezygnuje się z dostarczania obywatelom minimum społecznego bezpieczeństwa, wytwarza różne formy obrony. Dlatego w ramach inicjatyw oddolnych pojawiają się takie style życia i pracy, jak coworking. Najogólniej

coworking to praca indywidualna wykonywana we wspólnej (dzielonej z innymi) przestrzeni (biurowej). Skądinąd ciekawe jest to, że przestrzeń odgrywa znaczącą rolę w coworkingu, choć najważniejsza jest społeczność (wspólnota). Coworking może być odpowiedzią na rosnącą indywidualizację, a równocześnie potrzebę przynależności do grupy.

Celem artykułu jest analiza koncepcji prekarnego świata i refleksja nad nową formą organizacji – coworkingiem. Zawiera on charakterystykę świata w stanie niepewności, w którym jednostki zmuszone są do szukania alternatywnych dróg. Niektóre z tych rozwiązań można uznać za przejawy zaradności społecznej. W artykule analizie poddano sposób, w jaki coworking może ograniczać działanie globalnego, liberalnego rynku pracy, na którym dominuje pracodawca, oraz podjęto próbę określenia czynników, które w istotny sposób wpływają na współczesny rynek pracy i inicjują powstawanie coworkingów. W związku z tym stawiam hipotezę, że coworking jest przejawem zaradności społecznej w stanie chronicznej niepewności prekarnego świata.

Krótką charakterystyka prekarnego świata

Pojęcie „prekariat” stanowi połączenie przymiotnika „niepewny” (*precarious*) z rzeczownikiem „proletariat”. „Prekarność” to według Michaela Hardta i Antonia Negriego termin opisujący typową dla późnego kapitalizmu kondycję życia i pracy w warunkach niepewności, niestabilności i nieprzewidywalności (Hardt i Negri 2012: 517-518). W polskiej literaturze z kolei Jan Sowa (2010) próbuje zdefiniować prekariat w sposób bardziej egzystencjalny. Koncentruje się on na kwestii indywidualnego odczuwania prekarności. Píše, że jest to brak pewności i stabilności oraz niemożność przewidzenia przyszłości i lęk, że przyniesie ona pogorszenie sytuacji (Sowa 2010). Pojęcie prekariatu zostało spopularyzowane przez Guya Standinga, którego książka *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa* została wydana po angielsku w 2011 r. i przetłumaczona na wiele języków, w tym na polski w 2014 r. Tytułowe pojęcie stosowali wcześniej socjologowie francuscy w latach 80. dla syntetycznego określenia sytuacji pracowników tymczasowych. Prekursorami byli Peter Doeringer i Michael Piore (1971), którzy wprowadzili rozróżnienie między wewnętrznymi i zewnętrznymi rynkami pracy. Można jednak powiedzieć, że pojęcie prekariatu jest stosunkowo nowe, nowa jest też próba ujęcia zróżnicowanej zbiorowości pracującej w niepewnych warunkach jako odrębnej klasy o potencjalnie dużym znaczeniu politycznym. Wydaje się jednak, że samo zjawisko nie jest całkiem nowe, jak to często zdarza się w naukach społecznych. Są również tacy, którzy – jak Ryszard Szarfenberg – pytają, czy przypadkiem proletariat, zanim

zbudowano państwo opiekuńcze, nie był również prekariatem (Szarfenberg 2015). Można zgodzić się jednak z Sową, że prekarny świat oznacza życie pełne niepewności, w którym przyszłość jest trudna do zaplanowania (Sowa 2010).

Jednym z założeń neoliberalnego kapitalizmu było zwiększenie elastyczności rynku pracy w poszczególnych krajach. Doprowadziło to stosunkowo szybko do odwrócenia ról (pracownika i pracodawcy) i stało się „usprawiedliwieniem dla zrzucania ryzyka i poczucia niepewności na pracowników i ich rodziny” (Standing 2014: 33). W rezultacie jednostkom odebrano minimum bezpieczeństwa społecznego i obarczono je odpowiedzialnością, co jest równoznaczne z pozbawieniem wielu milionów ludzi na całym świecie stałego punktu odniesienia.

Dziś systemowo próbuje się przerzucić cały ciężar odpowiedzialności na jednostkę, dowodząc, że jest ona wolna w swoich wyborach i że brzemię tej wolności ma znosić bez skarg (Urbański 2014: 54).

Ulrich Beck (2012) uważa, że istotną konsekwencją społeczeństwa światowego ryzyka jest modyfikacja indywidualizacji. Beck pisze o podejmowaniu decyzji przez jednostkę w obliczu niepewności, w sytuacji gdy ta nie może zaufać obietnicom ekspertów zarządzających ryzykiem.

W konsekwencji ludzie okazują się zdani na siebie: wykorzenienie bez zakorzenienia – oto ironicznie – tragiczna formuła tego wymiaru indywidualizacji w społeczeństwie światowego ryzyka (Beck 2012: 85).

Prekarny świat cechuje zanik poczucia bezpieczeństwa związanego z pracą. Standing (2015) jest zdania, że istnieje siedem obszarów bezpieczeństwa, które nie są zapewnione: bezpieczeństwo na rynku pracy, bezpieczeństwo zatrudnienia, bezpieczeństwo miejsca pracy, bezpieczeństwo pracy, bezpieczeństwo reprodukcji umiejętności, bezpieczeństwo dochodu, bezpieczeństwo reprezentacji. I nie byłoby w tym niczego nowego, gdyby nie fakt, że współczesne społeczeństwo charakteryzuje brak bezpieczeństwa we wszystkich jego obszarach równocześnie.

Globalna gospodarka wolnorynkowa cechuje się nieformalnymi umowami, pracą tymczasową i na niepełny etat, pracą projektową i niezliczoną liczbą osobistych układów i znajomości. Sprzyja to rozwojowi pracy na czarno, która nie jest odstępstwem od normy, lecz stanowi część globalnego systemu rynkowego.

Gospodarka wolnorynkowa, z którą wiążą się nowe urządzenia techniczne, nowa wiedza, nowe formy bogactwa i władzy, spotęgowała mobilność społeczną, rozkwit i upadek rodzin, zróżnicowanie wewnątrz grup, nowe formy przywództwa, nowe modele życia oraz inne wartości, oznacza często zarówno dla robotników, jak przedstawicieli wspólnot, którzy zderzyli się z jej działaniem, społeczną katastrofę (Urbański 2014: 54-55).

Era globalizacji jest czasem niesprawiedliwego kontraktu społecznego, w którym pracownicy akceptują pracę elastyczną w zamian za obietnicę zachowania miejsc prac. W konsekwencji takiej polityki konsumpcja przekroczyła dochody, a zarobki wartość pracy, prowadząc do jeszcze większego zniewolenia pracowników.

Najważniejszym aspektem globalizacji jest traktowanie wszystkiego, zaczynając od rodziny, edukacji, wychowania po jednostki, jako towaru przeznaczonego na sprzedaż, którego ceny ustala rynek. Utowarowienie rozciągnięte zostało na wszystkie aspekty życia, zmuszając je do podporządkowania się siłom rynku. Ma to wiele konsekwencji dla człowieka zarówno w jego życiu osobistym, jak i zawodowym. W przedsiębiorstwach podział pracy wewnątrz firmy stał się bardziej płynny. Kluczowy jest koszt, dlatego praca zlecana jest albo wewnątrz firmy (*offshore*), albo do firm zewnętrznych (*outsourcing*), skutkiem czego jest brak rozwoju umiejętności pracowników. Chęć inwestowania w swój rozwój zwiększa się wraz z możliwością wykorzystywania zdobytych umiejętności i, co zrozumiałe, z możliwością budowania swojej kariery. Jeżeli szanse na wykorzystanie swoich umiejętności maleją, zmniejszają się również chęci do inwestowania w rozwój, a tym samym słabnie przywiązanie do firmy. W konsekwencji brak możliwości przynależenia do grupy zmniejsza zaangażowanie w pracę i popycha do poszukiwania grup, w których można odnaleźć wspólnotowość. „Przynależność do wspólnoty daje poczucie bezpieczeństwa, wsparcia, realizuje potrzebę przynależności” (Świątkiewicz-Mośny 2015: 21). Z drugiej strony, wraz z „transformacją struktur społecznych i społecznego podziału pracy oraz z ewoluowaniem systemów politycznych i prawnych w kierunku przyznania jednostce pokaznego zestawu praw i prerogatyw z jednej strony, a z drugiej, obciążaniem jej w coraz to większym stopniu indywidualną odpowiedzialnością za siebie” (Boksański 2005: 23) jednostka coraz częściej uniezależnia się od zbiorowości.

Aktorzy prekarnego świata

Młodzi ludzie, stażyści, młode matki, emeryci to zaledwie kilka grup dotkniętych w sposób szczególny prekarnością. Co należy zaakcentować, dla jednych elastyczność rynku pracy jest szansą na realizowanie własnej drogi, dla innych – przykrą koniecznością dostosowania się do prekarnych warunków. Wśród młodych znajdują się zadowoleni studenci, szczęśliwi z możliwości podejmowania dorywczych prac bez zobowiązań, ale także ci niezdolni do wejścia na rynek pracy, szukający możliwości odbywania kolejnych darmowych stażów.

Zatrudnienie na okres próbny z zasady prowadziło do pracy stałej, dzisiaj staże stanowią sposób na zdobycie niezbędnego doświadczenia mającego bezpośrednio lub pośrednio zapewnić dostęp do stałej pracy. W rzeczywistości dla pracodawców jest to sposób na pozyskanie dodatkowej taniej siły roboczej. Młodzi ludzie mimo to konkurują o staże, aby mieć jakieś zajęcie, zdobyć umiejętności i doświadczenie, poszerzyć sieć kontaktów, a może nawet zyskać pracę. „Bycie stażystą ukrywa bezrobocie, daje sztuczne zatrudnienie i dobrze wygląda w CV” (Standing 2014: 166).

Szczególną grupą dotkniętą prekarnością są osoby starsze, które z perspektywy pracodawcy nie potrzebują zapewnianych przez przedsiębiorstwa świadczeń pracowniczych. Nie potrzebują dodatków mieszkaniowych, urlopu macierzyńskiego, członkostwa w klubach sportowych, co oznacza, że paradoksalnie osłabiają pozycję negocjacyjną młodych. Dla emerytów jest to możliwość zarobienia dodatkowych pieniędzy do emerytury. Z początkiem lat 80., w czasie pierwszej recesji ery neoliberalnej, rządy bogatych państw zepchnęły osoby starsze na margines gospodarki, poprzez ułatwienie zdobycia świadczeń z tytułu niezdolności do pracy, nawet jeśli wielu z nich było sprawnych, czy też świadczeń dla bezrobotnych lub wcześniejszych emerytur, aby zwolnić miejsca pracy dla osób młodszych. Taka polityka okazała się jednak kosztowną pomyłką, której głównym rezultatem było obniżenie efektywnego wieku emerytalnego poniżej oficjalnego.

Kolejną grupą w znaczący sposób dotkniętą elastycznością rynku pracy są kobiety. Doświadczają one „potrójnego obciążenia”, ponieważ od zawsze wykonywały większość pracy opiekuńczej niedostrzeganej w ekonomicznych statystykach. Wiele z nich, po pierwsze, sprawuje opiekę na dziećmi i zajmuje się „domem”, po drugie, jest aktywna na rynku pracy, często nawet jako główny lub jedyny „żywiciel” rodziny, po trzecie, opiekuje się coraz większą liczbą starszych krewnych.

Podsumowując, rynek pracy uległ feminizacji, mężczyźni zostali wciągnięci w prekariat, podczas gdy kobiety zmagają się z potrójnym obciążeniem, osoby starsze wróciły na rynek pracy, z jednej strony otrzymując dotacje za podejmowanie tymczasowych prac, z drugiej – godząc się na niskie płace. Młodzi walczą z kolei z rosnącą frustracją, brakiem perspektyw i konkurencją krajową i zagraniczną. Cechami prekarnego świata, z którymi muszą radzić sobie jednostki, nie jest wysokość wynagrodzenia, ale brak gwarantowanych świadczeń społecznych i pracowniczych, brak wsparcia w potrzebie ze strony społeczeństwa (społeczności lokalnej, zawodowej, a nawet rodziny) oraz brak dodatkowych korzyści poza wynagrodzeniem finansowym.

Coworking jako przejaw zaradności społecznej

Hardt i Negri (2005) są przekonani, że zmieniająca się praca nie ma jedynie negatywnych skutków. Widzą oni w tych przemianach oznakę nowej sytuacji, kiedy praca wymyka się spod kontroli kapitału, nieuchronnie zmienia się jej charakter i zanika dotychczasowy kształt: „Dzisiaj praca jest bezpośrednią siłą społeczną, ożywioną przez moce wiedzy, uczucia, nauki i języka” (Hardt i Negri 2005: 378). Jednostki musiały pogodzić się, że miejsce pracy znajduje się wszędzie i niemal w każdym momencie, dlatego tak trudno wyznaczyć im granice między życiem prywatnym a pracą zawodową. To powoduje, że sposób życia jednostek w prekarnym świecie w znaczący sposób wiąże się ze stylem pracy. Życia zawodowego przenoszone są do prywatnego takie zasady, jak elastyczność, przelotność i oportunizm. Owa obojętność i tendencja do dystansowania się jest wzmacniana przez współczesny rynek pracy. Dzieje się tak z powodu wzmożonego nadzorowania jednostek, chociażby przez pomiar czasu czy obecności w pracy, z kolei audyt wydajności prowadzi do unicestwiania innowacyjnych i kreatywnych umysłów. Co jednak najistotniejsze, nadzór odbija się negatywnie na obywatelskich więziach i zaufaniu, wzmagając w ludziach jeszcze większy lęk i niepokój.

Prekarny świat zmusił część osób, a innym dał szansę poszukiwania własnej ścieżki rozwoju kariery:

[...] w społeczeństwie światowego ryzyka chodzi głównie o to, by przewidywać powodowane przez siebie katastrofy i im zapobiegać, słowem o to, by radzić sobie z wywoływanymi niepewnościami (Beck 2012: 80).

Brak umowy o pracę, konieczność założenia działalności gospodarczej lub praca freelancera nie jest dzisiaj rzadkością. W konsekwencji pracę z domu początkowo przenoszono do kawiarni, a potem do specjalnie zaaranżowanych przestrzeni. Coworking w swojej formule zbliżony jest do wynajmu biurka na godziny, ale różni się wartością dodaną. To, co w nim bowiem najważniejsze, to przebywanie, tworzenie, pracowanie w dopasowanej ergonomicznie do charakteru pracy przestrzeni z innymi osobami, zazwyczaj mikroprzedsiębiorcami, start-upowcami i freelancerami (Spinuzzi 2012). Każdy z nich pracuje osobno, ale możliwość wymiany wiedzy, kontaktów, pomysłów, spostrzeżeń czy informacji branżowych jest magnesem, który przyciąga coraz więcej osób do centrów coworkingowych. Duża swoboda (zarówno w przestrzeni, jak i czasie pracy) oraz równoczesne zabezpieczenie podstawowych potrzeb pracującego, poczucia więzi i akceptacji ze strony współtowarzyszy czynią coworking atrakcyjną i pożądaną formą organizacji pracy i stylu życia.

Centra coworkingowe nie są na pewno receptą na wszystkie opisane problemy, ale stanowią odpowiedź na pojawiające się zapotrzebowanie. Coworki nie są w stanie zapewnić bezpieczeństwa, o którym pisze Beck czy Standing, ale zmieniają jego zakres. Jednostki dzięki pracy na własny rachunek same regulują swoje zarobki, godziny pracy, zapewniają sobie rozwój umiejętności. To oczywiście jest charakterystyczne dla wszystkich osób samozatrudnionych czy zatrudnionych na umowach cywilnoprawnych, nie tylko tych w centrach coworkingowych. W coworku jest to jednak ułatwione poprzez dostęp do infrastruktury biurowej, wirtualnej księgowości w przystępnej cenie, ale przede wszystkim poprzez uczestnictwo w branżowych wydarzeniach, wymianie wiedzy, możliwości konsultacji ze specjalistami z innych dziedzin czy rozwoju swoich umiejętności. Biura coworkingowe są również wykorzystywane przez zewnętrzne organizacje, firmy, osoby do prowadzenia szkoleń, warsztatów, z których coworkerzy korzystają, po pierwsze dlatego, że mają dostęp do informacji o takich wydarzeniach, po drugie dlatego, że odbywają się one w miejscu ich pracy. Kluczowa jest nieformalna wymiana wiedzy i informacji, prekarny świat ogranicza bowiem większość jednostek w korzystaniu z usług prawniczych czy księgowych, specjalistycznej wiedzy branżowej czy informacji o szkoleniach, coworki mogą zaś zapewniać dostęp do takiej wiedzy. Wiedza i informacja są dzisiaj traktowane jako dobro, które pozwala być o krok przed konkurencją. W warunkach coworku wszyscy jednak mogą uczestniczyć w (nie)uświadomionej wymianie wiedzy i informacji. Dzięki temu, że centra coworkingowe rzadko skupiają osoby z jednej tylko branży, choć takie coworki również istnieją, wymiana wiedzy i informacji nie jest w rozumieniu jednostek pozbawieniem się karty przetargowej.

Coworkerzy to osoby niezależne od wpływu grupy, indywidualnie kierujące swoją karierą z wyboru. Są jednak wśród nich osoby, które musiały się dopasować do dzisiejszego rynku pracy, ale też takie, które czują potrzebę pracy poza domem, a co ważniejsze – w świadomy lub nieświadomy sposób dążą do przynależności do wspólnoty, która według psychologów daje poczucie bezpieczeństwa i wsparcia. Centra coworkingowe nie wymuszają na jednostkach takiej zażyłości, ale dają im poczucie bycia częścią wspólnoty i realizowania w różnym stopniu swoich potrzeb. Coworking odpowiada na potrzeby jednostek, które z własnej woli lub z konieczności odpowiadają za rozwój swojej kariery, pracując na umowach cywilnoprawnych (o dzieło, zlecenie), wykonując zawody usieciowione, w których oprócz specjalisty wystarczy komputer i dostęp do Internetu, będące odzwierciedleniem globalnego świata, dla którego miejsce i czas nie mają znaczenia. Dla jednych elastyczność, globalność i nowe technologie działające 24 godziny na dobę oznaczają wolność, dla innych stanowią świat pełen pułapek, konieczności organizowania własnej pracy i ciągłej niepewności.

Zakończenie

Podsumowując i odpowiadając na główne pytanie tego artykułu: w jaki sposób coworking może ograniczać działanie globalnego, liberalnego rynku pracy, na którym dominuje pracodawca, można powiedzieć, że coworking jest sposobem na wzięcie spraw w swoje ręce i realizowanie swojej niezależności dzięki właściwie wybranej formie pracy. Należy podkreślić, że to społeczeństwo oparte na wiedzy (Drucker 2002) i społeczeństwo sieciowe (Castells 2013; Wellman 2001) umożliwiły powstanie i rozwój coworkingu. Coworking z jednej strony ułatwia pracę świadomym swojej wolności i niezależności jednostkom funkcjonującym w niepewnym świecie, z drugiej – może być zachętą do rozpoczęcia pracy na własną rękę. Po pierwsze dlatego, że jednostka nie musi obciążać się kosztami wynajęcia biura i utrzymania go. Po drugie dlatego, że daje stosunkowo łatwy dostęp do wiedzy branżowej oraz przepisów prawnych i finansowych czy zasad, jakimi rządzą się zlecenia od klientów. Po trzecie dlatego, że zapewnia szeroką sieć kontaktów z klientami dzięki innym uczestnikom i za ich zgodą. Po czwarte dlatego, że dostęp do szkoleń i wydarzeń branżowych zostaje ułatwiony. Biura coworkingowe stają się platformą do przekazywania wiedzy o wydarzeniach, nierzadko udostępniając swoją przestrzeń dla nich. Po piąte dlatego, że pozwala realizować potrzebę przynależności do grupy, a facylitacja społeczna staje się skutecznym procesem motywacyjnym. W ten sposób coworking działa jak parasol – pracująca jednostka nadal funkcjonuje w niepewnej rzeczywistości, pozbawiona jest bezpieczeństwa i zmuszona do elastyczności i mobilności, lecz coworking osłabia siłę tych czynników dzięki wspierającej społeczności, odciążeniu ekonomicznemu, stworzeniu bezpiecznego miejsca do pracy, bez ponoszenia konsekwencji zakładania firmy. Coworking nie jest rozwiązaniem dla wszystkich zawodów ani jednostek, nie jest też panaceum na dzisiejsze zasady rynku pracy. Jest raczej formą pracy, która pozwala walczyć z niedogodnościami, a równocześnie realizować swoją niezależność.

Literatura

- Bauman, Zygmunt (1994). *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*. Warszawa: Instytut Kultury.
- Beck, Ulrich (2012). *Spółeczeństwo światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*. Warszawa: Scholar.
- Bokszański, Zbigniew (2005). *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Castells, Manuel (2013). *Spółeczeństwo sieci*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.

- Drucker, Peter (2002). *Mysli przewodnie Druckera*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Foucault, Michel (2009). *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*. Tłum. Tadeusz Komendant. Warszawa: Aletheia.
- Hardt, Michael, Negri, Antonio (2005). *Imperium*. Tłum. Sergiusz Ślusarski, Adam Kołbaniuk. Warszawa: W.A.B.
- Hardt, Michael, Negri, Antonio (2012). *Rzecz-pospolita*. Kraków: Korporacja Ha!art.
- Marcińczak, Szymon (2013). *Segregacja w mieście postsocjalistycznym: Bukareszt, Warszawa i Tallin na początku XXI wieku*. Łódź: Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego.
- Sowa, Jan (2010). *Prekariat – proletariat epoki globalizacji*. W: *Robotnicy opuszczają miejsca pracy*. Łódź: Muzeum Sztuki.
- Spinuzzi, Clay (2012). Working alone together coworking as emergent collaborative activity. *Journal of Business and Technical Communication*, 26 (4): 399-441.
- Standing, Guy (2014). *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*. Tłum. Krzysztof Czarnecki, Paweł Kaczmarski, Mateusz Karolak. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Świątkiewicz-Mośny, Maria (2015). *Konstruowanie nowych tożsamości w warunkach globalizacji*. Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Szarfenberg, Ryszard (2015). *Prekarność, prekaryjność, prekariat – krótkie wprowadzenie*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Instytut Polityki Społecznej.
- Urbański, Jarosław (2014). *Prekariat i nowa walka klas*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Wellman, Barry (2001). Physical place and cyberplace: The rise of personalized networking. *International Journal of Urban and Regional Research*, 25 (2): 227-252.
- Żakowski, Jacek (2014). Słowo wstępne. Wszyscy będziemy prekariuszami. W: Guy Standing. *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*. Tłum. Krzysztof Czarnecki, Paweł Kaczmarski, Mateusz Karolak. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.

Andrzej Paweł Śledź

Uniwersytet Jagielloński / Instytut Pedagogiki

Zbiorowe strategie i polityki radzenia sobie z trudną pamięcią

Streszczenie. W obrębie badań z obszaru *memory studies* i *transitional justice* rośnie popularność prac dotyczących radzenia sobie z „trudną przeszłością” lub „trudną pamięcią”. Istnieje jednak chaos terminologiczny wynikający z wykorzystywania różnych określeń na to samo lub podobne zjawisko, niedefiniowania podstawowych pojęć przez badaczy i badaczki lub relatywizowania znaczenia danych pojęć od kontekstów badań. Celem artykułu jest uporządkowanie terminologiczne w zakresie działań podejmowanych w stosunku do pamięci, w szczególności poprzez zdefiniowanie takich pojęć, jak: „trudna pamięć”, „radzenie sobie z pamięcią”, „strategie radzenia sobie” i „polityka pamięci”. Przyjętą metodą realizacji celu jest analiza porównawcza anglosaskich i polskich koncepcji teoretycznych poruszających tę tematykę i budowa uniwersalnego modelu teoretycznego łączącego te różne koncepcje.

Słowa kluczowe: pamięć zbiorowa, trudna pamięć (przeszłość), strategie pamięci, polityka pamięci

Wstęp

Zagadnienie radzenia sobie z pamięcią i przeszłością zyskuje szczególną popularność w nauce od lat 90. i podejmowane jest na gruncie tak różnych dyscyplin, jak: socjologia, psychologia, psychiatria, historia, kulturoznawstwo, literaturoznawstwo, antropologia czy nauki prawne i polityczne. Tak szerokie zainteresowanie świadczy o złożoności zjawiska, ale też o jego rosnącej doniosłości naukowej i społecznej. Początki zainteresowania problematyką stosunku do pamięci wiążą się przede wszystkim z rozkwitem dyskusji dotyczących

pamięci zbiorowej (*collective memory*) jako przedmiotu badań naukowych, zapoczątkowanych w latach 20. słynną pracą *Les cadres sociaux de la mémoire* Maurice'a Halbwachsa (1925/1969), a rozwijających się szczególnie od lat 60., także za sprawą polskiej badaczki Niny Assorodobraj (1963) i jej badań nad świadomością historyczną. Ich tematem bardzo często pozostaje właśnie „trudna przeszłość” lub „trudna pamięć”, czyli coś, z czym należy sobie w jakiś sposób poradzić. Mnogość głosów, wielodyscyplinarność, a także wciąż kształtujący się status naukowy badań nad pamięcią (*memory studies*), sprawiedliwością transformacyjną (*transitional justice*) i prawami człowieka, czyli dyscyplin, w których obszarze zainteresowań leży problematyka radzenia sobie z przeszłością, przyczyniają się do powstania chaosu terminologicznego i koncepcyjnego. Celem artykułu jest uporządkowanie terminologiczne w zakresie działań podejmowanych w stosunku do „trudnej przeszłości” lub „trudnej pamięci”. W toku rozważań postaram się odpowiedzieć na trzy pytania: Czym jest „trudna pamięć”? Kto i czy każdy musi sobie z nią radzić? Czym jest i na czym polega owo radzenie sobie?

Chaos terminologiczny i koncepcyjny dotyczący zjawiska radzenia sobie z „trudną pamięcią” lub „trudną przeszłością” wyraża się w mnożeniu określeń dotyczących tego samego lub podobnego zjawiska, intuicyjne przyjmowanie znaczenia danego określenia bez jego definiowania bądź też brak ukazania relacji, w jakich dane określenia pozostają ze sobą. Żadna z tych sytuacji nie sprzyja precyzyjnemu odbiorowi tekstów, a nawet może znacząco utrudniać wzajemną komunikację. W języku polskim badacze i badaczki określają działania wobec przeszłości jako: radzenie sobie z przeszłością, traumą, trudną pamięcią lub trudną przeszłością, wychodzenie z traumy, strategie i polityki radzenia sobie z przeszłością lub pamięcią, przepracowywanie pamięci lub traumy, przewyciężanie przeszłości, praca biograficzna, rozrachunek z historią lub sposoby obchodzenia się z historią. Z kolei w języku angielskim spotkać można: *coming to terms with difficult past; memory, facing the past; memory, working through the past; memory, overcoming the past, confronting the past; memory, moving beyond the past* czy *mnemonic strategies, politics of memory, memory politics, politics of regret; politics of the past; policies of memory*.

Istniejące prace, jeśli definiują wymienione terminy, czynią to zwykle w odniesieniu do specyfiki językowej i kulturowej danego państwa oraz konkretnego kontekstu historycznego, który wyznacza sens radzenia sobie z daną „trudną przeszłością” lub „trudną pamięcią”. Brakuje natomiast prac, które krytycznie analizowałyby samo słownictwo wykorzystywane w ramach omawianej problematyki. Z dotychczasowych prób należy wskazać przede wszystkim wydaną w 2007 r. książkę *The Politics of Regret* Jeffrey'a Olicka, w której autor buduje ramy teoretyczne dla zrozumienia, czym jest tytułowa

politics of regret, oraz wydaną rok później książkę *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny* Lecha Nijakowskiego, w której autor stara się zdefiniować, czym jest polityka pamięci.

Przyjęta przeze mnie metoda zakłada stworzenie koncepcji teoretycznej w postaci typologii i definicji podstawowych pojęć w oparciu o analizę porównawczą wybranych anglosaskich i polskich koncepcji teoretycznych poruszających problematykę radzenia sobie z „trudną przeszłością” lub „trudną pamięcią”. Elementem wspólnym wszystkich analizowanych tekstów, poza problematyką, jest socjologiczny charakter badań, a ich podmiotem jest pewna zbiorowość.

Trudna pamięć

Pisząc o pamięci, mam na myśli pamięć zbiorową i przyjmuję jej rozumienie za popularną i szeroko akceptowaną w polskim środowisku definicją Barbary Szackiej:

[...] zbiór wyobrażeń członków zbiorowości o jej przeszłości, o zaludniających ją postaciach i minionych wydarzeniach, jakie w niej zaszły, a także sposobów ich upamiętniania i przekazywania o nich wiedzy uważanej za obowiązkowe wyposażenie członka tej zbiorowości (Szacka 2006: 16).

Przez przeszłość rozumiem wydarzenia byłe, czyli w odróżnieniu od pamięci zbiorowej pozbawione aktu interpretacji. Przyjmuję, że w kontekście badań społecznych mamy zwykle do czynienia z różnymi formami zbiorowych wyobrażeń przeszłości (reprezentacji), dlatego za bardziej właściwe uważam używanie określenia „trudna pamięć” niż „trudna przeszłość”¹ i tak będę czynić w dalszej części rozważań. Zakładam również, że pamięć zbiorowa się tworzy, nie stanowi dokładnego odzwierciedlenia przeszłości, jest negocjowana i odmienna dla różnych grup i zbiorowości (Halbwachs 1925/1969; Nora 1989).

Czy możliwe jest zdefiniowanie, czym jest trudna pamięć? Czy z każdą pamięcią należy się rozliczać? Co powoduje, że z jedną tak, a z inną nie? W literaturze przedmiotu można znaleźć przynajmniej trzy rozwiązania tak postawionego problemu badawczego.

Pierwsze dwa dostarcza Jeffrey Olick (2007: 122) jako ramy teoretyczne *politics of regret* (jednej z form radzenia sobie z trudną pamięcią – filozoficzno-prawniczy dyskurs zorientowany wokół powszechnych praw człowieka

¹ Pojęcia „trudna pamięć” i „trudna przeszłość” nie są powszechnie wykorzystywane w polskiej terminologii naukowej, w związku z czym początkowo stosuję zapis w cudzysłowie, z którego w dalszej części rezygnuję, proponując ich naukowe znaczenie.

i politycznoporównawcze badania transformacji ustrojowych, określane często jako tranzytologia – *transitology*). Do wydarzeń mających wpływ na ukształtowanie się dyskursu powszechnych praw człowieka Olick zalicza: osiągnięcia filozofii oświeceniowej, rozwój prawa międzynarodowego po II wojnie światowej (zwłaszcza w kontekście procesu norymberskiego, powstania w 1948 r. Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka oraz działalności takich organizacji, jak Human Rights Watch i Amnesty International), powstawanie po II wojnie światowej licznych prac naukowych z zakresu teologii, filozofii i prawa, uzasadniających konieczność respektowania powszechnych praw człowieka, i pojawienie się praktycznych dylematów w ramach prawnych dyskusji na temat ograniczeń stosowania prawa, np. przy sądzeniu przedstawicieli dawnych totalitaryzmów (Olick 2007: 123-124). Wielu badaczy podkreśla szczególną rolę Holocaustu w tym procesie, np. Daniel Levi i Natan Sznaider (2006: 132), którzy twierdzą, że Holocaust przekształcił się w uniwersalny imperatyw praw człowieka, obowiązujący wszystkich, którzy podzielają pamięć o tym tragicznym wydarzeniu. Bez wątplenia powszechne prawa człowieka stanowią odpowiedź na szeroki katalog krzywd wyrządzanych ludziom, takich jak: wojny, morderstwa, znęcanie się fizyczne i psychiczne, bezprawne pozbawianie lub ograniczanie wolności, pozbawianie własności prywatnej, monopole władzy, ograniczanie dostępu do informacji czy nierówne traktowanie. Trudna pamięć może być zatem definiowana jako zbiór wyobrażeń o przeszłych wydarzeniach łamania powszechnych praw człowieka.

Druga z ram teoretycznych *politics of regret* wywodzi się z badań nad transformacjami ustrojowymi w latach 80. w Ameryce Łacińskiej i w latach 90. w Europie Centralnej. Na jej rozwój wpływ miały przede wszystkim pytania stawiane przez badaczy społecznych, badaczy prawa i polityków o to, jak nowo powstałe reżimy mają sobie radzić z dziedzictwem wcześniejszych władz (Olick 2007: 126-127). Spośród badaczy, którzy przyczynili się do rozwinięcia tranzytologii, Olick wymienia Samuela Huntingtona – autora wydanej w 1991 r. książki *The Third Wave*, w której bada on zależności między różnym układem „zmiennych transformacyjnych” a możliwymi rezultatami (Olick 2007: 127) oraz definiuje *torturer problem* (Huntington 1991/2009: 211), tj. pytanie o to, czy nowe demokracje powinny sądzić i karać łamiących prawa człowieka w poprzednim systemie politycznym, czy też raczej zapomnieć o ich winach i przebaczyć? Innym autorem przywoływanym przez Olicka (2007: 127) jest Claus Offe w kontekście wydanej przez niego w 1997 r. pracy *Variety of Transition*, w której tworzy on typologię różnych transformacji ustrojowych. Listę tę warto uzupełnić o dyskusje dotyczące rozliczenia się z pamięcią państw postkolonialnych (w tym zbrodni popełnianych przez kolonizatorów) i powoływanych w tym celu komisji prawd (*truth commissions*). Należy tu przede

wszystkim odnotować powstanie i osiągnięcia Komisji Prawdy i Pojednania (Truth and Reconciliation Commission), utworzonej pod koniec lat 90. w RPA, mierzącej się z dziedzictwem apartheidu, co zaowocowało m.in. rozpowszechnieniem tego modelu na inne kraje (Gibson 2006: 410). Komisja ta stała się punktem odniesienia dla wielu dalszych badań w zakresie tranzytologii. W świetle badań nad transformacjami ustrojowymi trudna pamięć może być zatem definiowana jako zbiór wyobrażeń o zbrodniach wyrządzonych przez dawne reżimy totalitarne lub autorytarne członkom swoich społeczeństw.

Trzeci możliwy sposób definiowania trudnej pamięci stanowi koncepcja traumy kulturowej autorstwa Jeffreyego Alexandra. Alexander (2004: 2-3) wychodzi od krytyki potocznej teorii (*lay theory*) traumy, która zakłada naturalne występowanie wydarzeń o charakterze traumatyzującym. Twierdzi on, że żadne wydarzenie nie jest z natury traumatyzujące, a status taki zyskuje dopiero na skutek przypisania go przez dany podmiot zbiorowy – czy mówiąc inaczej – zinterpretowania w kategoriach traumy. Przez traumę kulturową rozumie on reprezentację jakiegoś wydarzenia zawierającą wspomnienie cierpienia, które zagraża „rdzeniowi zbiorowego sensu własnej tożsamości” (Alexander 2004: 10). Czynnikiem, który może zatem odpowiadać za to, że w danej zbiorowości istnieje potrzeba mierzenia się z pamięcią, jest poczucie, że jakieś wydarzenie zagroziło tożsamości danej grupy. Co więcej, samo wydarzenie nie musi być nawet prawdziwe, tak jak nieprawdziwe było przekonanie Hitlera o spisku Żydów, w wyniku którego Niemcy przegrały I wojnę światową (Alexander 2004: 9). Wydaje się, że podobnie trudna pamięć może być zbudowana zarówno na rzeczywistej trudnej przeszłości, jak i na wymaginyowanych wspomnieniach doznanych krzywd. Trudna pamięć w świetle koncepcji traumy kulturowej może być rozumiana jako zbiór wyobrażeń o krzywdach, których dany podmiot zbiorowy doznał lub wyłącznie uważa, że doznał, i które w jednym i drugim przypadku zagrażają jego tożsamości.

Strategie i polityki

Zaprezentowane dotychczas trzy możliwe sposoby definiowania trudnej pamięci wyznaczają również trzy sposoby rozumienia, czym jest radzenie sobie z trudną pamięcią, tj. radzenie sobie z: aktami łamania powszechnych praw człowieka, krzywdami wyrządzonymi przez reżimy totalitarne lub autorytarne członkom swoich społeczeństw, traumą kulturową. We wszystkich tych przypadkach możliwe są przynajmniej trzy rodzaje podmiotów: indywidualny, grupowy i zbiorowy. Uwaga w tym artykule skierowana jest wyłącznie na podmiot zbiorowy, którego wyrazicielami mogą być np. społeczeństwa

państw. Możliwe jest również wyróżnienie czterech grup istotnych dla analizy znaczenia radzenia sobie z pamięcią: ofiar, sprawców, świadków i przedstawicieli „postpamięci” (*postmemory*), czyli drugiego i kolejnych pokoleń osób dotkniętych traumatycznymi wydarzeniami (Hirsch 2008), jednak w artykule będę traktować wspólnie wszystkie wyróżnione podmioty.

Pamięć zbiorowa jest ściśle powiązana z tożsamością danych zbiorowości (Szacka 2006: 47), przez co jeśli staje się pamięcią trudną, zaczyna zagrażać tożsamości tych zbiorowości. Jak twierdzi Olick, różne organizacje, takie jak rodzina, ruchy społeczne czy państwa narodowe, tworzą pewne historie (narracje), w których opowiadają, skąd się wzięły, jakie wydarzenia do tego doprowadziły, jaka będzie ich przyszłość etc. Gdy jednak owe narracje, będące konstytutywną częścią tożsamości, nie dają się opowiedzieć w bezproblemowy sposób (można dodać: ze względu na trudną pamięć), rodzi się poczucie zagrożenia ich tożsamości (Olick 2007: 3-5). Potrzeba radzenia sobie z pamięcią pojawia się zatem wtedy, gdy zbiorowości odczuwają zagrożenie własnej tożsamości, rozumianej tutaj jako to, jak dana zbiorowość siebie postrzega i jak jest postrzegana przez innych. Prawdopodobnie jednym z trwałych i powszechnych składników tożsamości różnych kultur jest potrzeba sprawiedliwości, czyli oczekiwanie, że jeśli był występki, to musi pojawić się i kara.

Trudna pamięć domaga się podjęcia działań, ale automatycznie ich za sobą nie pociąga. Zdolność podmiotu zbiorowego do przedsięwzięcia takich działań, które spowodowałyby, że dana trudna pamięć przestałaby być postrzegana jako trudna, świadczy o wysokim stopniu zaradności społecznej podmiotu. W literaturze naukowej z zakresu pamięci zbiorowej, tranzytologii czy też problematyki traumy badacze najczęściej definiują radzenie sobie z pamięcią poprzez wskazanie rozmaitych strategii lub polityk odpowiadających na „trudną pamięć”. Uporządkowanie wszystkich strategii wymagałoby opracowania wielowymiarowej typologii, możliwe jest jednak zaproponowanie jej uproszczonej wstępnej wersji. I tak istnieją dwa główne typy strategii: nastawione na zapominanie i na pamiętanie, w ramach których można wymienić szczegółowe podtypy.

Do strategii nastawionej na zapominanie zaliczają się: 1) strategie, które mają na celu całkowite wymazanie z pamięci zbiorowości danych zdarzeń, np. „represyjne kasowanie” (*repressive erasure*) (Connerton 2008: 60); 2) strategie mające na celu zniekształcenie obrazu danych wydarzeń, np. dyskursywne strategie minimalizacji lub eksterioryzacji (Nijakowski 2009: 167-191); 3) strategie mające na celu niepodejmowanie pracy nad przedefiniowaniem doświadczeń i skoncentrowanie się na własnym cierpieniu (Kazimierska 2009).

Strategie nastawione na pamiętanie obejmowałyby natomiast: 1) strategie mające na celu rozliczenie podmiotów odpowiedzialnych za trudną pamięć,

np. strategia wojownika (*warrior strategy*) (Bernhard i Kubik: 262-264); 2) strategię mające na celu przebaczenie podmiotom odpowiedzialnym za trudną pamięć, np. strategia uznania własnej winy, skruchy oraz spowiedzi (Wigura 2011); 3) strategię ukierunkowane na przepracowanie pamięci, np. „pamiętając zapomnieć” (*remembering to forget*) (Brendese 2014: 51).

Przywołani autorzy i autorki, choć wyjaśniają, na czym polegają poszczególne strategie, to nie poświęcają większej uwagi samemu pojęciu strategii. Czyni to natomiast Piotr Sztompka w odniesieniu do koncepcji traumy kulturowej i na jego rozumieniu chciałbym oprzeć uniwersalną definicję. Zjawisko trudnej pamięci, przeszłości czy też traumy kulturowej zagrażające tożsamości zbiorowości domaga się reakcji, która nazywana jest „radzeniem sobie”. Wielość jednostek, ich bliskość przestrzenna i sytuacyjna, a także wspólnota celu pozwala tego typu zjawisko nazwać działaniem zbiorowym (Sztompka 2007: 156). W grupach, a tym bardziej większych zbiorowościach posiadających względnie wspólną tożsamość, pojawiają się różne, często przeciwstawne, działania. Gdy jednak pewne zbiorowości – nawiązując do koncepcji traumy kulturowej Sztompki (2007: 473) – reagują na sytuacje traumatyczne (warto też dodać: trudną pamięć) wspólnie, w sposób skoordynowany i zorganizowany, można mówić o wyłonieniu się strategii zbiorowych. Inne ujęcie strategii „radzenia sobie” z wyzwaniem transformacyjnymi w Polsce po 1989 r. proponują Anna Giza-Poleszczuk, Mirosława Marody i Andrzej Rychard (2000), wyróżniając strategie ekonomiczne, demograficzne, społeczne i polityczne.

Określeniami często stosowanymi zamiennie ze strategiami są polityka (*politics*) lub *policy* (tłumaczone na język polski również jako „polityka”, co utrudnia rozróżnienie tych odmiennych znaczeniowo pojęć). Można wyróżnić co najmniej trzy sposoby użycia tych pojęć przez badaczy pamięci zbiorowej, tranzytologii lub problematyki traumy.

Pierwsze z nich sięga do etymologii samego pojęcia, wiążąc je ze sprawowaniem władzy w ramach państwa. Stanowisko to najlepiej wyraża znana wypowiedź George’a Orwella, że kto kontroluje przeszłość, kontroluje przyszłość, a kto kontroluje teraźniejszość, kontroluje przeszłość. Politykę pamięci świadomie realizują przedstawiciele władzy, a służy im ona przede wszystkim do realizacji partykularnych interesów. W kontekście zaradności społecznej chodzi o prowadzenie takiej polityki pamięci, która umożliwiłaby określonej grupie zniesienie trudnej pamięci w sposób zgodny z jej interesami (np. wymazanie wspomnień o kompromitujących działaniach, jakich dopuścili się w przeszłości rządzący). Przedstawicielami takiego rozumienia polityki pamięci są m.in. Philip J. Brendese (2014: 2) i Lech Nijakowski (2008: 43-49), choć warto uzupełnić, że Nijakowski (2003: 43-44) proponuje szersze definicje polityki pamięci, uwzględniające możliwość stanowienia jej także poza centralnymi

ośrodkami władzy, co znalazło odzwierciedlenie w badaniach alternatywnych polityk pamięci prowadzonych przez Izabelę Skórzyńską (2010). W języku polskim przywołane znaczenie wiązane jest raczej z pojęciem „polityki historycznej” niż z mało znanym pojęciem „polityki pamięci”.

Drugi sposób ujmowania polityki w zasadzie pokrywa się z pierwszym, a różni go sama nazwa. Chodzi tu przede wszystkim o koncepcję „polityki żalu” (*politics of regret*) Olicka (2007: 122) czy „polityk reparacji” (*reparations politics*) Johna Torpeya (2003: 4).

Trzeci sposób użycia pojęcia „polityka” dotyczy niewyróżnionego w języku polskim określenia „polityki pamięci” (*memory policy*), stosowanego do wyrażenia konkretnych działań podejmowanych przez państwo w celu sprostania wyzwaniom trudnej pamięci. Takie zastosowanie można znaleźć np. w imponujących swoim rozmachem badaniach porównawczych państw UE opublikowanych w 2010 r. pod redakcją Carlosa C. Montero, zatytułowanych *Study on how the memory of crimes committed by totalitarian regimes in Europe is dealt with in the Member States*, czy u Barbary Misztal (1999: 31), preferującej jednak pojęcie *politics*. Najczęściej wymieniane są w tym kontekście polityki: lustracji, dekomunizacji, zwrotu własności, rekompensaty, tworzenie komisji prawd i postępowania sądowe przedstawicieli dawnych reżimów. Polityka pamięci w rozumieniu pierwszym lub drugim jest pojęciem bardziej ogólnym i abstrakcyjnym, podczas gdy „polityki pamięci” (*policies*) są konkretnymi aktywnościami, jakie państwo lub działające w jego ramach instytucje mogą podejmować, chcąc osiągnąć zamierzone cele polityki pamięci w pierwszym lub drugim znaczeniu.

Zakończenie

Zaprezentowane definicje i typologie nie mają charakteru ostatecznego i nie wyczerpują wszystkich możliwości uporządkowania podstawowych pojęć z zakresu problematyki pamięci zbiorowej i tranzytologii. Jest to raczej próba porównania i kompilacji różnych koncepcji teoretycznych o często odmiennym poziomie szczegółowości, podjęta w celu zarysowania bardziej uniwersalnego modelu teoretycznego. Model ten nie jest skończony, wymaga z pewnością dalszych prac i poprawek oraz wzbogacenia o wyniki badań empirycznych. Tym niemniej liczę, że może posłużyć dalszym dyskusjom nad wciąż krystalizującym się statusem *memory studies* i *transitional justice* na gruncie polskim, zwłaszcza w kontekście stosowanej terminologii. Starłem się w szczególności zaproponować możliwie uniwersalne rozumienie określeń: „radzić sobie z pamięcią” i „trudna pamięć”, które w literaturze przedmiotu często nie są

definiowane bądź ich definicja jest ściśle związana z konkretnym aspektem badań, co nie sprzyja budowaniu wspólnej dyscypliny naukowej i interdyscyplinarnemu zrozumieniu. W ramach prowadzonej analizy nawiązałem też do koncepcji traumy kulturowej, próbując ukazać jej relacje z pozostałymi analizowanymi pojęciami.

Literatura

- Alexander, Jeffrey C. (2004). Toward a Theory of Cultural Trauma. W: Jeffrey C. Alexander, Ron Eyerman, Bernard Giesen, Neil J. Smelser, Piotr Sztompka. *Cultural Trauma and Collective Identity*. Berkeley: University of California Press.
- Assorodobraj, Nina (1963). Żywa historia. Świadomość historyczna: symptomy i propozycje badawcze. *Studia Socjologiczne*, 2: 4-28.
- Brendese, P.J. (2014). *The Power of Memory in Democratic Politics*. New York: University of Rochester Press.
- Bernhard, Michael, Kubik, Jan (2014). The Politics and Culture of Memory Regimes. A comparative analysis. W: Michael Bernhard, Jan Kubik (red.). *Twenty Years After Communism: The Politics of Memory and Commemoration*. Oxford – New York: Oxford University Press.
- Connerton, Paul (2008). Seven types of forgetting. *Memory Studies*, 1: 59-71.
- Gibson, James L. (2006). The Contributions of Truth to Reconciliation. Lesson from South Africa. *Journal of Conflict Resolution*, 50 (3): 409-432.
- Giza-Poleszczuk, Anna, Marody, Mirosława, Rychard, Andrzej (2000). *Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany społecznej*. Warszawa: IFiS PAN.
- Halbwachs, Maurice (1925). *Les cadres sociaux de la mémoire*. Paris: Librairie Félix Alcan.
- Halbwachs, Maurice (1969). *Společne ramy paměti*. Tłum. M. Król. Warszawa: PWN.
- Hirsch, Marianne (2008). The Generation of Postmemory. *Poetics Today*, 29, 1: 103-128.
- Huntington, Samuel P. (1991). *The Third Wave. Democratization in the Late twentieth Century*. Norman: University of Oklahoma Press.
- Huntington, Samuel P. (2009). *Trzecia fala demokratyzacji*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Kaźmierska, Kaja (2009). Między pamięcią zbiorową a biograficzną. Podróże do miejsc urodzenia izraelskich Żydów. W: Andrzej Szpociński (red.). *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*. Warszawa: Scholar.
- Levi, Daniel, Sznajder, Natan (2006). *The Holocaust and Memory in the Global Age*. Philadelphia: Temple University Press.
- Misztal, Barbara A. (1999). How not to deal with the past. *European Journal of Sociology*, 40(1): 31-55.
- Montero, Carlos C. (red.) (2010). *Study on how the memory of crimes committed by totalitarian regimes in Europe is dealt with in the Member States*. Madrid: CSIC.

- Nijakowski, Lech M. (2008). *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*. Warszawa: Wyd. Akademickie i Profesjonalne.
- Nijakowski, Lech M. (2009). Kiedy krwawa plama staje się białą. Polityka pamięci związana z masakrami w XX wieku. W: Andrzej Szpociński (red.). *Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów*. Warszawa: Scholar.
- Nora, Pierre (1989). Between Memory and History. *Les Lieux de Memoire. Representations*, 26: 7-25.
- Olick, Jeffrey K. (2007). *The Politics of Regret. On Collective Memory and Historical Responsibility*. New York: Routledge.
- Skórzyńska, Izabela (2010). *Widowiska przeszłości. Alternatywne polityki pamięci 1989-2009*. Poznań: Wyd. IH UAM.
- Szacka, Barbara (2006). *Czas przeszły, pamięć, mit*. Warszawa: Scholar.
- Sztompka, Piotr (2007). *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Znak.
- Torpey, John (2003). *Politics and the Past: On Repairing Historical Injustices*. Cambridge, Mass.: Harvard University Press.
- Wigura, Karolina (2011). *Wina narodów. Przebaczenie jako strategia prowadzenia polityki*. Gdańsk – Warszawa: Scholar.

Iwona Taranowicz

Uniwersytet Wrocławski / Instytut Socjologii

Radzenie sobie z chorobą w oglądzie socjologicznym

Streszczenie. Jedną z sytuacji trudnych burzących porządek codziennego życia i wymagających podjęcia specjalnych działań, by przywrócić dawny tryb życia, jest choroba. Głównymi wyzwaniem, z jakimi musi zmierzyć się osoba chora, są utrata samodzielności i zależność od instytucji i innych ludzi oraz zmiana tożsamości, utrata samego siebie. Działania podejmowane w celu poradzenia sobie z nimi skupiają się na odzyskaniu kontroli nad swoim życiem i budowaniu nowej tożsamości. Proces adaptacji do choroby zależy, prócz cech jej samej, od sposobu przekazania diagnozy, dostępu do usług medycznych, relacji z personelem medycznym, wsparcia społecznego i posiadanych zasobów.

Słowa kluczowe: choroba, chory, radzenie sobie w chorobie

Wstęp

Problem zaradności dotyczy przede wszystkim sytuacji w pewnym stopniu nadzwyczajnych, takich, w których znane schematy działania okazują się niewystarczające, by móc funkcjonować w sposób społecznie określany jako normalny. Używając języka Petera Bergera i Thomasa Luckmanna (1983), są to sytuacje kryzysów powodujących załamanie porządku codziennego życia. Nie wszystkie tego typu sytuacje przyjmują postać kryzysu, mogą stać się codziennością (jak ubóstwo), niemniej są to okoliczności uniemożliwiające funkcjonowanie zgodne ze społecznymi schematami normatywnymi i ograniczające uczestnictwo w różnych wymiarach życia społecznego. Zaradność odnosi się do działania podejmowanego przez jednostki i grupy, mającego

umożliwić w takich niesprzyjających warunkach funkcjonowanie jak najbardziej normalne, zgodnie z tym, co społecznie definiowane jest jako norma w odniesieniu do różnych członków społeczeństwa.

Stan choroby spełnia kryteria kryzysu, ponieważ burzy dotychczasowy porządek codziennego życia. Jednocześnie stanowi taki rodzaj kryzysu, który jest stale obecny w życiu społecznym. Podobnie jak śmierć, występuje powszechnie, dotyka wszystkich ludzi niezależnie od ich społecznych cech. Owa powszechność, stała obecność powoduje, że jest to kryzys w pewien sposób oswojony, który ma, podobnie jak śmierć, wypracowane schematy reakcji, sposoby zażegnania i powrotu do zwykłego, codziennego porządku. Jednakże choroba to doświadczenie przede wszystkim jednostkowe, w małym stopniu poddające się intersubiektywnemu oglądowi. Każdy rodzaj kryzysu ma swój wymiar subiektywny, ale choroba jest pod tym względem doświadczeniem wyjątkowym.

Choroba w perspektywie teorii socjologicznych

Pierwszym socjologiem, który potraktował chorobę jako zjawisko społeczne był Talcott Parsons (1969, 2009). Stanowiła ona dla niego dewiację społeczną, oznaczała bowiem niemożność wywiązywania się przez jednostki z nałożonych na nie ról i zadań, a zatem niespełnienie społecznych oczekiwań zawartych w określonych w stosunku do poszczególnych ról normach. Choroba uderza w ten sposób w społeczny ład, stanowi zagrożenie dla porządku. Wymaga zatem reakcji znoszącej jej negatywne dla systemu społecznego skutki. Społeczeństwo stawia choremu określone wymagania i poddaje nadzorowi poprzez nakaz przyjęcia roli chorego instytucjonalizującej stan choroby. Medycyna jako system społeczny oprócz leczenia pełni też funkcje kontrolne.

Rola chorego daje jednostce dotkniętej chorobą prawo do zwolnienia ze społecznych obowiązków, nie obciążając winą za jej stan, a jednocześnie obarcza obowiązkiem uznania tego stanu za niepożądany i podjęcia działań prowadzących do wyzdrowienia. Jednostka zobowiązana jest do szukania fachowej pomocy, podobny obowiązek ma też jej otoczenie, przede wszystkim rodzina. Rola chorego zawiera określone schematy radzenia sobie z chorobą. Należy udać się do osoby mającej społeczną legitymację do udzielania pomocy w tym zakresie i podporządkować się jej zaleceniom. Takimi osobami są przede wszystkim lekarze, a szerzej przedstawiciele medycyny. Medycyna staje się w ten sposób organem kontroli społecznej, orzeka, kto jest chory, a więc kto ma prawo do uprawnień wynikających z roli chorego, nadzoruje przebieg

powrotu do zdrowia i decyduje o uznaniu za zdrowego, a więc zdolnego do ponownego wypełniania funkcji społecznych.

Koncepcja Parsonsa ujmuje chorobę jako stan naruszający istniejący porządek, wymagający podjęcia specjalnych, innych niż codzienne, działań. Jednak schematy tych działań są społecznie określone, wystarczy wdrożyć je w życie. Sama sytuacja choroby nie wiąże się automatycznie z takim rodzajem zagrożenia, które powodowałoby konieczność wykazania się pewnymi dodatkowymi czy wykraczającymi poza przyjęte standardy rodzajami aktywności. Zaradność może się jednak rodzić w wyniku relacji z systemem ochrony zdrowia, wypełnianiem medycznych zaleceń (np. w dzisiejszej rzeczywistości konieczność zaradności pojawia się często już na etapie stawiania diagnozy, bariery związane z dostępem do finansowanych przez NFZ usług, np. tomografu komputerowego, uruchamiają działania zmierzające do przesunięcia się w kolejce oczekujących), poruszaniem się w systemie i pojawiającą się zależnością od instytucji.

Parsons rozpatrywał chorobę w kontekście jej znaczenia dla systemu społecznego, interesowała go jako stan określony społecznie. Nie wnikał w samą istotę choroby czy to, jak jest ona doświadczana przez jednostkę. Taką perspektywę, uwzględniającą subiektywny odbiór choroby, proponują przedstawiciele nurtu interpretatywnego w socjologii. Dla nich choroba jest przede wszystkim doznaniem jednostkowym, załamaniem porządku życia codziennego i zmianą tożsamości. Wszystkie podstawowe wymiary określające jednostkowe uczestnictwo w rzeczywistości społecznej ulegają zmianie. Odbiór świata następuje przez pryzmat choroby, zmienia ona sposób jego postrzegania. Nagle daje znać o sobie ciało, dotychczas traktowane jako coś oczywistego, stając się istotnym elementem codziennej rzeczywistości. Ciało wpływa na zmianę tożsamości, zmuszając do uwzględnienia także „ja” cielesnego. Choroba modyfikuje podstawowe formy społecznego uczestnictwa poprzez zmianę codziennych aktywności. W jej wyniku jednostka może być zmuszona do zaniechania niektórych z nich lub ich ograniczenia, a podjęcia innych, związanych z terapią. Doświadczenie choroby jest tak naprawdę jednostkowe, trudno podzielić się z innymi swymi dolegliwościami, bólem, cierpieniem, niepokojem czy lękiem. Można jedynie, korzystając z kulturowych atrybutów, starać się przekazać swe odczucia. Choroba wpływa także na sam przebieg życia, określając niekiedy jego granice, a przeważnie wyznaczając jego rytm. Choroba nie jest jednak doświadczeniem jednorazowym, lecz rozciągniętym w czasie, i ma to też znaczenie dla tego, jak jest ono przez jednostkę odbierane i jak ona sobie z nim radzi. Zwolennicy dynamicznego ujęcia choroby proponują stosować pojęcie trajektorii do analizy choroby w doświadczeniu jednostki (Uramowska-Żyto 1992).

Wyzwania niesione przez sytuację choroby

Wyzwania, jakie niesie choroba, należy rozpatrywać na kilku płaszczyznach, gdyż dotyczą one zarazem jednostki, grupy i całego społeczeństwa – wystarczy wspomnieć o epidemiach stanowiących zagrożenie dla samego systemu i jego porządku. Są też zróżnicowane w zależności od typu choroby, jej przebiegu, rokowań, rodzaju terapii i jej efektywności. Choroba i jej konsekwencje dotyczą różnych wymiarów istnienia jednostki i jej obecności w przestrzeni społecznej.

Jednym z podstawowych jest wymiar biologiczny, obejmujący zmiany zachodzące w ciele i odczuwane dolegliwości. Rzutuje to na relacje z innymi, ich częstotliwość i charakter. Określa możliwości uczestnictwa w różnych obszarach życia społecznego, wpływa na charakter tego uczestnictwa i podejmowane aktywności. Ogranicza niezależność jednostki chorej, zmuszając do uwzględniania zasad wyznaczonych przez medycynę (naukową lub nie) lub wręcz podporządkowując rytm codziennego życia. Sam system ochrony zdrowia stawia wyzwania związane z jego funkcjonowaniem, obowiązującymi w nim zasadami, swoistą kulturą, systemem wykluczania i wkluczania. Wszystko to powoduje, że nie można mówić o istnieniu jednego wzoru porządkującego sposoby radzenia sobie z chorobą – są one różne w zależności od wielu czynników. Niemniej na podstawie badań i wypracowanych w oparciu o nie koncepcji teoretycznych można pokusić się o próbę syntezy wniosków z nich płynących.

Sytuacją wywołującą konieczność podjęcia działań wykraczających poza codzienność jest choroba przewlekła, zarówno o charakterze somatycznym, jak i psychicznym. Choroba psychiczna ma swoją specyfikę, tworzącą nieco inny rodzaj wyzwań związanych, zgodnie z propozycją Parsonsa, z zakłóceniami w pełnieniu ról, w samej ich istocie. Sposoby radzenia sobie z chorobą somatyczną nie do końca mogą zostać zaadaptowane do sytuacji zaburzeń psychicznych, jako że te ostatnie wiążą się z dolegliwościami mającymi odmienny charakter i w inny sposób naruszają porządek codzienności oraz ograniczają zdolność do społecznego funkcjonowania. W tekście skupię się na sytuacji choroby somatycznej.

Istotą choroby somatycznej jest stan odbiegający od normy, stan patologii organizmu. Jednym z podstawowych elementów pewnego rodzaju szoku, jakiego doznaje chory po postawieniu diagnozy, jest konieczność uświadomienia sobie istnienia ciała jako istotnej części własnego „ja”. Alfred Schütz (2008), charakteryzując świat życia codziennego, wskazuje, że jedną z jego podstawowych cech jest szczególna forma doświadczania swojego „ja”, polegająca na tym, że „ja” sprawcze jest utożsamiane z „ja” całkowitym. Ciało odmawiające

posłuszeństwa, będące źródłem różnych sygnałów, które nie mogą zostać zlekceważone, zmusza do uwzględnienia jego obecności w codziennym rytmie dnia, modyfikuje jednostkową tożsamość, odkrywając, że „ja” to nie tylko „ja” sprawcze, ale też „ja” cielesne. Zbudowanie na nowo tożsamości i porządku świata codziennego z uwzględnieniem ciała jest jednym z głównych wyzwań stojących przed osobą cierpiącą na jakąś chorobę.

Istnienie choroby przewlekłej jest powiązane z faktem jej zdiagnozowania. Złe samopoczucie, dolegliwości, niecodzienne sygnały organizmu otrzymują nazwę i zostają scharakteryzowane jako określona jednostka chorobowa mająca swoje etapy i rokowania. Diagnozę mogą postawić jedynie przedstawiciele medycyny, lekarze. Oni też wyznaczają sposoby postępowania mające na celu złagodzenie objawów, zahamowanie rozwoju choroby, niedopuszczenie do wystąpienia stanów jej zaostrzeń, czy też stałego monitorowania. Konieczność udania się po profesjonalną pomoc, skorzystania z usług systemu ochrony zdrowia rodzi relację zależności między chorym, jego rodziną a systemem medycznym i jego przedstawicielami. To jest drugie wyzwanie stojące przed osobami cierpiącymi na jakąś chorobę, wynikające z konieczności podporządkowania się zaleceniom, procedurom, rygorom medycznym i z utraty kontroli nad swoim życiem. Ograniczenia z tym związane odbierane są jako jeden z podstawowych przejawów utraty kontroli.

Trzeci typ wyzwań wiąże się ze zmianami w społecznym funkcjonowaniu. Zmienia się tożsamość jednostki, staje się ona osobą chorą, zmienia się jej pozycja w rodzinie i relacje z najbliższymi. Modyfikacji może także ulec rola zawodowa, pozycja na rynku pracy, relacje ze znajomymi i zupełnie obcymi ludźmi. Na przykład 59-letni mężczyzna po operacji usunięcia pęcherza moczowego stwierdził:

[...] fundamentem w moim życiu była praca, zdecydowanie odizolowałem się od kręgu znajomych, ciężko zrozumieć, że można żyć bez pracy, jest mi z tym strasznie źle. Nie wiem czym wypełnić tę pustkę (za: Baszak 2013: 113).

Podobne konsekwencje: ograniczenie relacji społecznych, wręcz samizolację powoduje kolostomia – sztuczny odbyt (Wiraszka 2007). Niektóre choroby pociągają za sobą stygmatyzację i wykluczenie, a nawet automarginalizację, a przynajmniej ograniczanie relacji społecznych. Na przykład osoby chore na kiłę zawężają grono znajomych, nisko oceniają swoją pozycję w tym gronie, a także w rodzinie, starając się utrzymać w tajemnicy fakt nie tylko choroby, ale i związanego z nią pobytu w szpitalu (Rzepa i Żaba 2010). Wciąż jeszcze utrzymują się w polskim społeczeństwie przesady, jakoby kalectwo było karą za grzechy. I wciąż, pomimo wyraźnego zmniejszenia poczucia dystansu

w stosunku do osób niepełnosprawnych, utrzymuje się on w stosunku do osób chorych psychicznie i niepełnosprawnych intelektualnie (Ostrowska 2015).

Radzenie sobie z chorobą

Pojawienie się choroby przewlekłej stanowi rodzaj przełomu – od tego momentu życie jednostki, to, kim jest, ulega zmianie. Ten moment Michael Bury (1982) nazywa „zakłóceniem biograficznym”. W wyniku choroby jednostka staje się kimś innym, zdaniem Kathy Charmaz (1983) doświadcza „utruty samego siebie”. Ciało odmawia posłuszeństwa, a zapanowanie nad nim i eliminacja dolegliwości wymaga poddania się różnym reżimom wyznaczonym przez lekarzy. Adaptacja do sytuacji choroby, nauczenie się życia z nią oznacza konieczność zbudowania na nowo swojej tożsamości i swojego życia. Jednostka, zdaniem Anselma Straussa, musi wykonać „pracę biograficzną”, by połączyć na nowo koncepcję siebie, biograficzny czas i ciało, musi także na nowo scalić swoją tożsamość (za: Uramowska-Żyto 1992: 114-115).

Niezależnie od rodzaju choroby życie z nią jest procesem rozciągniętym w czasie, podczas którego osoba chora podlega różnym stanom. Zdaniem Antoniny Ostrowskiej w życiu z chorobą przewlekłą można wyróżnić trzy etapy. Pierwszy z nich obejmuje czas od pojawienia się pierwszych symptomów choroby do postawienia diagnozy. Towarzyszy mu huśtawka nastrojów związana z obawami co do przyszłej diagnozy i nadzieją, że odczuwane dolegliwości są przejściowe i miną. To jest też etap antycypacji ewentualnych przyszłych zdarzeń związanych z obecnością choroby i koniecznością wprowadzenia modyfikacji w swoim życiu. W drugim etapie chory musi nauczyć się żyć z chorobą, wprowadzić nowe praktyki, np. przyjmowanie leków o określonych porach, wizyty u lekarza, hospitalizacje, musi też ograniczyć niektóre dotychczasowe praktyki, zmienić porządek dnia oraz hierarchię potrzeb i wartości. Trzeci etap to faza terminalna (Ostrowska 2008).

Najważniejszy jest moment otrzymania diagnozy – to najczęściej etap szoku.

Dowiedziałam się o chorobie, to całą noc płakałam, ale pomyślałam sobie: a cukrzyca, to dadzą mi coś, wyjdę do domu i będę zdrowa. Ale tak nie było. Jak to na całe życie? Nic nie ma na to? To był taki szok (za: Gajewski 2015: 139).

Szok towarzyszy przede wszystkim sytuacji nagłego pogorszenia zdrowia. Nieco inaczej może być przyjęta diagnoza po okresie poszukiwania przyczyn złego samopoczucia i różnych dolegliwości – wówczas może być odebrana pozytywnie, jako wiadomość wyjaśniająca niejasną dotąd sytuację i początek

leczenia. Jak wskazują badania przeprowadzone wśród osób chorujących na cukrzycę typu 1, sposób przekazania informacji o chorobie ma kluczowe znaczenie dla całego procesu adaptacji. Diagnoza podana wraz z przekazem o ograniczeniach, jakie nakłada choroba, groźnych konsekwencjach jej nieleczenia rodzi postawę odrzucenia, przerażenia i wypierania. Z kolei komunikat o możliwościach leczenia i prowadzenia w związku z tym normalnego życia uspokaja i mobilizuje do działania (Gajewski 2015).

Ogromną rolę w procesie adaptacji do choroby odgrywa system ochrony zdrowia, jako że udanie się po profesjonalną pomoc, zgodnie z koncepcją Parsonsa, jest społecznie zdefiniowane jako właściwe w sytuacji podejrzenia choroby. Stopień otwartości systemu ochrony zdrowia, sposób jego funkcjonowania, relacje z personelem mają znaczący wpływ na adaptację do sytuacji choroby. Bariery w dostępie do badań specjalistycznych, oczekiwanie na przyjęcie do szpitala, na zabieg operacyjny czy zbiurokratyzowany system relacji nie ułatwiają procesu adaptacji. Stopień otwartości systemu ochrony zdrowia, wbrew założeniom, nie jest taki sam dla wszystkich z niego korzystających.

Badania wskazują, że dostęp do usług medycznych jest zróżnicowany w zależności od cech społeczno-demograficznych. Na przykład średni czas, jaki upłynął od momentu pojawienia się pierwszych objawów do momentu przyjęcia do kliniki, był istotnie dłuższy w przypadku chorych na raka żołądka z niższym wykształceniem. Dla korzystających z odpłatnego leczenia czas oczekiwania na badania specjalistyczne i przyjęcie do szpitala, okres stawiania diagnozy i leczenia był krótszy (za: Tobiasz-Adamczyk, Szafraniec i Bajka 1999: 91-93). W przypadku choroby nowotworowej czas ma ogromne znaczenie dla pomyślnego rokowania. Badania przeprowadzone wśród osób po operacji usunięcia pęcherza moczowego wykazały, że większość z nich nie dostała się do szpitala w drodze normalnej procedury NFZ, lecz wykorzystwała nieformalne sposoby, by skrócić czas oczekiwania. Nieco ponad 1/5 przyznała się do korupcji, nieco więcej wykorzystało znajomości, najwięcej, bo 37,3%, badanych leczyło się w prywatnych gabinetach lekarzy, co przełożyło się na szybszą hospitalizację (za: Baszak 2013: 231-233). Niebagatelne znaczenie dla przyjętych sposobów działania w sytuacji choroby ma posiadany kapitał ekonomiczny i społeczny¹. Dzięki środkom finansowym, a także posiadanej sieci społecznych relacji można szybciej zostać zdiagnozowanym i rozpocząć terapię. Mogą one mieć także znaczenie dla rodzaju zastosowanej terapii, czyli profesjonalnej reakcji na chorobę, a więc i na sposoby radzenia sobie z nią.

Istotną rolę w procesie adaptacji do choroby odgrywa charakter odczuwanych dolegliwości oraz jej konsekwencje dla funkcjonowania. Gorzej z adaptacją radzą sobie cierpiący na różne dolegliwości, przede wszystkim bólowe,

¹ Rozumienie kapitału społecznego przyjęto za: Bourdieu i Wacquant 2001.

podobnie jak ci, których samodzielność w wyniku choroby uległa ograniczeniu (Wiraszka i Lelonek 2008). Gorsza adaptacja do sytuacji choroby związana jest też z mniejszym poczuciem kontroli. Chorzy na cukrzycę typu 1 i 2 różnie radzili sobie z chorobą. Ci z cukrzycą typu 2 częściej uważali, że ich choroba jest dziełem przypadku, co może wskazywać na poczucie mniejszego wpływu na własne życie. Ich strategie przystosowania częściej były pasywne, charakteryzowały się unikaniem i skupianiem się na emocjach. Ponieważ cukrzyca typu 2 występuje przede wszystkim u ludzi starszych, autorzy badań wiązali dominujący wśród chorych z tym typem cukrzycy styl pasywny z ich wiekiem (Mućko, Kokoszka i Skłodowska 2005).

Szczególnym przypadkiem choroby przewlekłej jest choroba nowotworowa ze względu na przypisane jej konotacje choroby śmiertelnej. Dlatego też tego typu diagnoza jest odbierana jako najgorsza z możliwych. Po jej usłyszeniu najczęstszą reakcją jest szok. Zdarzają się reakcje niedowierzania czy wręcz wypierania. W sytuacji niedowierzania chorzy starają się powtórzyć badania, skorzystać z usług innego lekarza. Bardzo ważny jest sposób przekazania informacji o chorobie. Zbyt rzeczowe, ograniczone do podstawowych cech nowotworu zakomunikowanie diagnozy zwiększa szok i poczucie zagubienia.

Lekarz powiedział mi to tak, jakby za oknem padał deszcz [...] no bez żadnych emocji [...] rak to rak [...]. Nie rozmawiał ze mną właściwie w ogóle. Nie uspokajał, tylko poinformował jakie badania wykonać. W pierwszej chwili poczułam szok i wielki stres, strach, ale za chwilę chcesz się dowiedzieć jak najwięcej o rokowaniach, co to jest, co dalej (za: Chmielewska-Ignatowicz 2013: 36).

Chorzy oczekują od lekarzy informacji na temat rokowania i tego, co powinni robić, jakie są dalsze zalecenia. Poddawanie się terapii, w tym chemioterapii, jest sposobem na zahamowanie choroby i zwiększenie szans na życie. W przypadku choroby nowotworowej chorzy skupiają się przede wszystkim na działaniach, które mają przynieść wyleczenie, wyeliminowanie raka, a przynajmniej jego wyciszenie. Dopiero potem muszą uczyć się żyć z następstwami chemio- lub radioterapii czy też zabiegu operacyjnego.

Nikt mi nie powiedział, że będę miał tak wielki refluks, że będę się krztusił podczas jedzenia i picia i to jest normalne [...], a skąd miałem to wiedzieć, że to normalne? Sam to wyczytałem [...] co więcej [...] radioterapia [...] nikt mi nie powiedział, że po niej będę bezpłodny. Mi to nie przeszkadza teraz, bo mam dorosłą prawie córkę i nie planowałem więcej dzieci [...], ale pacjenci powinni być o tym poinformowani (za: Chmielewska-Ignatowicz 2013: 35).

Ponieważ dla chorych z chorobą nowotworową wartością nadrzędną staje się życie, wszelkie działania niosące obietnicę wyleczenia będą zastosowane. Dominującą reakcją na chorobę jest aktywne działanie służące dążeniu do

zdrowia, do zahamowania choroby. Całe życie jednostki zostaje podporządkowane chorobie, przynajmniej w pierwszym okresie po diagnozie, aż do osiągnięcia zadowalającego rezultatu w postaci wyników wskazujących na brak patologicznych procesów niszczących organizm. Jeśli ten okres się przedłuża, chorzy mogą przechodzić różne fazy, od wycofania po zdwojenie wysiłków. Nie zawsze wyleczenie jest możliwe i choroba przechodzi w fazę terminalną. Chorzy muszą zmierzyć się z własnym lękiem, przygnębieniem i bólem. Badania wskazują, że ból nie zawsze jest obecny i najczęściej ma charakter umiarkowany, niemniej jest to jeden z podstawowych powodów odczuwanego dyskomfortu obniżającego jakość życia (Krzyżanowski, Fal, Steciwko i Sochocka 2010).

Podstawowym sposobem poradzenia sobie z chorobą jest podporządkowanie się zaleceniom medycznym i ustalenie rytmu codziennego życia zgodnie z nimi. Zazwyczaj jednak ściśle przestrzeganie medycznie zdefiniowanego reżimu okazuje się niemożliwe (Gajewski 2015). Nie wszystkie zalecenia zostają wdrożone w życie, chorzy poprzez praktyczne testowanie ich dla swojego samopoczucia lub w wyniku własnych przekonań dokonują wyborów, którymi z nich będą się kierować, które poddadzą modyfikacji, a które odrzucają. Proces samodzielnej, krytycznej analizy medycznych reżimów jest elementem niezależniania się od instytucji medycznych i ich przedstawicieli, przejmowania na powrót panowania nad swoją codziennością. W ten sposób osoba chora odzyskuje kontrolę nad własnym życiem.

Chorzy korzystają nie tylko z naukowej medycyny. Sięgają także po sposoby proponowane przez medycynę alternatywną, nienaukową. Najczęściej dzieje się tak, gdy medycyna naukowa zawodzi, nie zapewnia skutecznego leczenia, wówczas metody alternatywne są próbą poradzenia sobie z chorobą. Jest to niezależne od tego, czy sięgający po tego typu usługi są przekonani o ich skuteczności. Przede wszystkim jest to sposób na poradzenie sobie z problemem zdrowotnym, z którym nie radzi sobie medycyna naukowa (Sidor 2000; Lee-Treweek 2002; Firkowska-Mankiewicz 1990; Komorowska 1998).

Istotną kwestią są też stany emocjonalne towarzyszące chorobie. Lęk, przygnębienie, złość to tylko niektóre z nich. Niekiedy jest to depresja. Badania wskazują, że gorzej radzą sobie z adaptacją do choroby osoby skupiające się na swoich emocjach i realizujące emocjonalny styl radzenia sobie ze stresem. Z drugiej strony lęk, niepewność, nasilenie dolegliwości lub zaostrzenie choroby sprzyja reakcjom emocjonalnym. Najlepiej przystosowani do życia z chorobą są chorzy skupiający się na zadaniach (Rzeszutko i Rolińska 2011; Mziray, Żuralska, Postrożny i Domagała 2014). Głównym czynnikiem pomagającym w łagodzeniu napięć i emocji towarzyszących chorobie jest wsparcie uzyskiwane od rodziny.

Zakończenie

Podstawowym problemem, z jakim zmagają się osoby chore, jest poczucie utraty kontroli nad swoim życiem i zmiana tożsamości. Adaptacja do sytuacji choroby, czyli poradzenie sobie z nią, odbywa się poprzez działania mające tę kontrolę przywrócić i scalić tożsamość, „ja” sprawcze z „ja” cielesnym. Podstawowym sposobem radzenia sobie z chorobą jest udanie się po pomoc do lekarza, a następnie podporządkowanie się procedurom medycznym. Choroba przewlekła wymaga jednak uwzględnienia zaleceń medycznych w codziennym życiu i jego zmiany podporządkowanej medycznym reżimom. Ich wdrożenie nie następuje automatycznie i bezkrytycznie, poddane są one modyfikacjom umożliwiającym prowadzenie normalnego życia. Bardzo ważny jest moment otrzymania diagnozy, bo sposób jej przekazania wpływa na reakcję na chorobę i radzenie sobie z nią.

Literatura

- Baszak, Krystyna (2013). *Zmiany jakości życia osób po radykalnych zabiegach operacyjnych. Studium socjologiczne* [niepublikowana praca doktorska]. Wrocław: Uniwersytet Wrocławski.
- Berger, Peter, Luckmann, Thomas (1983). *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*. Warszawa: PIW.
- Bourdieu, Pierre, Wacquant, Loïc (2001). *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Bury, Michael (1982). Chronic illness as biographical disruption. *Sociology of Health and Illness*, 4 (2): 167-182.
- Charmaz, Kathy (1983). Loss of self a fundamental for of suffering in chronically ill. *Sociology of Health and Illness*, 5 (2): 168-195.
- Chmielewska-Ignatowicz, Tomira (2013). Diagnoza: rak. Rzecz o ważności sposobu przekazania pacjentowi przez lekarza informacji o chorobie nowotworowej. W: Małgorzata Synowiec-Piłat, Alicja Łaska-Formejster (red.). *Spoleczne konteksty chorób przewlekłych. Wybrane zagadnienia*. Łódź: Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego.
- Firkowska-Mankiewicz, Anna (1990). Metoda Domana – spojrzenie specjalistów i rodziców. *Roczniki Socjologii Rodziny*, II: 115-125.
- Gajewski, Jakub (2015). *Świat chorych przewlekle. Studium socjologiczne na przykładzie osób z cukrzycą* [niepublikowana praca doktorska]. Wrocław: Uniwersytet Wrocławski.
- Komorowska, Marta (1998). Lecznictwo niemedyczne w rehabilitacji młodzieży niepełnosprawnej. Analiza socjologiczna pamiętników. W: Maria Libiszowska-Żółt-

- kowska, Mirona Ogryzko-Wiewiórowska, Włodzimierz Piątkowski (red.). *Szkice z socjologii medycyny*. Lublin: Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Krzyżanowski, Dominik, Fał, Andrzej M., Steciwko, Andrzej, Sochocka, Lucyna (red.) (2010). *Żyć godnie do końca. Wyzwania opieki paliatywnej i hospicyjnej*. Opole: Wyd. WMC.
- Lee-Treweek, George (2002). Trust in complementary medicine: The case of cranial osteopathy. *The Sociological Review*, 50 (1): 48-68.
- Mućko, Przemysław, Kokoszka, Andrzej, Skłodowska, Zuzanna (2005). Porównanie stylów radzenia sobie z chorobą, występowania objawów depresyjnych i lekowych oraz lokalizacji poczucia kontroli u chorych na cukrzycę typu 1 i 2. *Diabetologia Praktyczna*, 6 (5): 240-249.
- Mziray, Marzanna, Żularska, Regina, Postrożny, Przemysław, Domagała, Danuta (2014). Poczucie depresji, leku i bólu a style radzenia sobie w sytuacji trudnej u pacjentów z chorobą nowotworową. *Przedsiębiorczość i Zarządzanie*, XV (12): 7-18.
- Ostrowska, Antonina (2008). Rozprawa z czasem w chorobie przewlekłej. W: Włodzimierz Piątkowski, Bożena Płonka-Syroka (red.). *Socjologia i antropologia medycyny w działaniu*. Wrocław: Arboretum.
- Ostrowska, Antonina (2015). *Niepełnosprawni w społeczeństwie 1883-2013*. Warszawa: IFiS PAN.
- Parsons, Talcott (1969). *Struktura społeczna a osobowość*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Parsons, Talcott (2009). *System społeczny*. Kraków: Nomos.
- Rzepa, Teresa, Żaba Ryszard (2010). Piętno choroby przenoszonej drogą płciową a funkcjonowanie społeczne. *Studia Sociologica*, 20: 141-152.
- Rzeszutko, Ewa, Rolińska, Agnieszka (2011). Radzenie sobie ze stresem u chorych ze stwardnieniem rozsianym. *Current Problems of Psychiatry*, 12 (3): 293-300.
- Schütz, Alfred (2008). *O wielości światów*. Kraków: Nomos.
- Sidor, Bożena (2000). *Uwarunkowania społeczne popularności medycyny niekonwencjonalnej* [niepublikowana praca magisterska]. Wrocław: Uniwersytet Wrocławski.
- Tobiasz-Adamczyk, Beata, Szafranec, Krystyna, Bajka, Jadwiga (1999). *Zachowania w chorobie. Opis przebiegu choroby z perspektywy pacjenta*. Kraków: Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Uramowska-Żyto, Barbara (1992). *Zdrowie i choroba w świetle wybranych teorii socjologicznych*. Warszawa: IFiS PAN.
- Wiraszka, Grażyna (2007). Problemy funkcjonowania chorych z kolostomią wytworzoną po operacyjnym leczeniu raka jelita grubego na podstawie badań HRQOL. *Problemy Pielęgniarstwa*, 1: 1-6.
- Wiraszka, Grażyna, Lelonek, Barbara (2008). Funkcjonowanie chorego z białaczką a akceptacja choroby nowotworowej. *Studia Medyczne*, 10: 21-26.

Anna Leszczuk-Fiedziukiewicz

Uniwersytet w Białymstoku / Katedra Politologii

Medialne narracje celebrytów chorujących na depresję jako przykład autoterapii i zaradności społecznej

Streszczenie. Tematem artykułu jest publiczne ujawnienie przez polskich celebrytów ich zmagania z depresją. Źródłem danych są popularne tygodniki, gdzie znane osoby przyznają się do farmakoterapii, spotkań z psychoterapeutą, cierpienia psychicznych i somatycznych. Ich opowieści są nowym zjawiskiem w świecie społecznym, zwłaszcza że dotyczą osób uznawanych za spełnione i aktywne (Justyna Kowalczyk, Danuta Stenka, Justyna Pochanke). Innym materiałem źródłowym jest książka Anny Morawskiej *Twarze depresji*, zawierająca 20 wywiadów z osobami znającymi depresję z autopsji (m.in. Tomasz Jastrun, Marek Piekarczyk, Andrzej Bober, Patrycja Markowska). Wypowiedzi tych osób pełnią rolę terapeutyczną dla nich samych, ale są też ważne dla innych ludzi cierpiących na depresję. Stanowią dowód na ewolucję ich zachowań w chorobie – od niezaradności (wynikającej z bezsensowności, smutku i poczucia niemocy typowych dla depresji) do zaradności (rozumianej jako przewartościowanie choroby i celów życiowych, podzielenie się własnym doświadczeniem). Kontekst badawczy stanowią koncepcje ukształtowane na polu socjologii zdrowia i choroby („kariera chorego”, „zachowania w chorobie”), psychologii i socjologii mediów (mediatyzacja, celebrytyzacja).

Słowa kluczowe: celebryci, celebrytyzacja, media, depresja, choroba, zaradność społeczna

Kondycja psychiczna gwiazd jako temat medialny

Osoby znane z polskiej przestrzeni społecznej opowiadają o swojej depresji, z jaką zmagają się od lat. Dla niektórych opowiadanie o złej kondycji psychicznej to forma przekraczania granic szczerości, wynik pracy współczesnych mediów albo oznaka „normalnienia” ludzi z pierwszych stron gazet. Dla innych to

sygnał, że choroby nie omijają pięknych i bogatych, a ich wyznania są ważnym zjawiskiem w kulturze zdominowanej przez wzorce sukcesu. Można zapytać za Zygmuntem Baumanem, czy w takiej sytuacji dochodzi do „cynicznego voyeryzmu”, gdzie ciekawski wzrok czytelników skupia się na intymnym życiu celebryty, a samo cierpienie człowieka jest wystawione na sprzedaż?

Odkrywanie się chorujących ludzi świata nauki i sztuki trwa. Mówili o tym ich bliscy, biografowie lub oni sami. Wśród nich byli Albert Einstein, Ludwig van Beethoven, Vincent Van Gogh, Ernest Hemingway, Bruno Schulz, Tadeusz Borowski, Agnieszka Osiecka. Często o depresji gwiazd popkultury publiczność dowiaduje się po ich dramatycznej śmierci, jak było w przypadku Marylin Monroe, Curta Cobaina i Robina Williamsa. O chorowaniu na depresję mówili: Kazik Staszewski, Paweł Królikowski, Olaf Lubaszenko, a także piosenkarki: Kora, Edyta Bartosiewicz, Kayah, Basia Trzetrzelewska, Urszula Dudziak, Patrycja Markowska oraz aktorki: Danuta Stenka, Maria Peszek, Anna Dereszowska, Jolanta Fraszyńska, Małgorzata Foremniak. Jedną z największych sensacji w świecie mediów w 2014 r. było wyznanie słynnej na całym świecie narciarskiej biegaczki Justyny Kowalczyk. I chociaż w Polsce chorych na depresję jest ok. 1,5 mln, temat jest mało zauważalny i komentowany. Zmieniają to pionierskie kampanie społeczne oraz wypowiedzi celebrytów, którzy odsłaniają ciemne strony swojego życia.

Socjologiczny i antropocentryczny aspekt choroby

W przedstawionym materiale będą wykorzystane koncepcje z socjologii choroby. Jedną z nich, autorstwa Talcotta Parsonsa, mówi, że choroba jest dewiacją, która utrudnia lub uniemożliwia pełnienie ról społecznych (za: Erenkfeit 2009: 79). Pod uwagę brana będzie definicja choroby (*illness*) w sensie samopoczucia danego człowieka, stanu odczuwanego subiektywnie i jego poczucia dyskomfortu (Ostrowska 2009: 81). W wypowiedziach celebrytów o doświadczaniu depresji będzie widoczne odniesienie do koncepcji „zachowań w chorobie” (*illness behaviour*). David Mechanic twierdzi, że choroba jest nie tylko stanem, ale też „sposobem na radzenie sobie”, obejmuje „sposoby reakcji jednostek na symptomy organiczne, kontrolę stanów wewnętrznych, własną definicję symptomów chorobowych, rodzaj podejmowanych środków zaradczych” (za: Erenkfeit 2009: 81). Znane osoby chorujące na depresję wychodzą ze swoją chorobą do czytelników i odbiorców, co można interpretować jako próbę specyficznej zaradności społecznej. Trzeba założyć, że osoby te przeżywają „karierę chorego” (*illness career*), która „jest elementem refleksji i interpretacji zjawisk biologicznych, psychologicznych i społecznych w kontekście własnego

stanu zdrowia” (Erenkfeit 2009: 82). Spośród wielu ścieżek badawczych opisanych przez socjologię choroby przedstawione zostanie spojrzenie antropocentryczne, pokazujące, jak chorujący człowiek dzięki doświadczeniom nadaje „subiektywny sens pojęciom ból, choroba, zdrowie, wyleczenie, dobrostan” (Erenkfeit 2009: 79-80; Piątkowski 201: 273-274).

Metodologia badań

W artykule zostanie przeprowadzona analiza wypowiedzi celebrytów w rozumieniu Daniela Boorstina z 1964 r., będących „gwiazdami”, czyli osób obdarzanych autorytetem przez fanów z uwagi na swoje osiągnięcia (za: Molęda-Zdziech 2013: 222). Jedną z nich jest Justyna Kowalczyk, od kilku lat niekwestionowana liderka biegów narciarskich, mistrzyni olimpijska, zdobywczyni tytułu Sportowca Roku, która w 2014 r. publicznie opowiedziała o swojej depresji.

Do analizy badawczej wybrane zostały osoby, które jako pierwsze zdecydowały się upublicznić w polskich mediach swoją chorobę – Danuta Stenka (w 2013 r.) i Justyna Kowalczyk (w 2014 r.). Ich wyznania były postrzegane jako pionierskie, zarówno przez komentatorów z show-biznesu, jak i przez specjalistów zajmujących się profesjonalnie depresją, m.in. lekarzy psychiatrów i psychologów, psychoterapeutów. Przedmiotem badań były również wypowiedzi innych osób znanych, ujawniających depresję na łamach tygodników społecznych („Wprost”, „Newsweek”), magazynów z segmentu prasy kobiecej („Gala”, „Zwierciadło”, „Twój styl”) lub na portalach internetowych (Sport.pl), a także obecne w książce Anny Morawskiej *Twarze depresji*, wydanej przez Świat Książki, na którą składa się ponad 20 rozmów z osobami, które zachorowały na depresję lub przeżyły epizod depresyjny. Dobór mediów wynikał z wyboru wspomnianych osób, które zdecydowały się opowiedzieć o sobie w konkretnych magazynach lub portalach internetowych.

Za podstawę badań posłużyły też źródła naukowe z socjologii zdrowia i choroby, socjologii medycyny, podręczniki o depresji, poradniki z psychiatrii i psychologii, a także informacje ze specjalistycznych wortalii internetowych (np. www.afektywni.pl) oraz przykłady aktywności organizacji non-profit, takie jak: Forum przeciw depresji¹ i kampania „Twarze depresji. Rozumiem. Nie oceniam”².

¹ W kampanię społeczną „Forum przeciw depresji” (2013 r.) zaangażowała się aktorka Olga Bończyk, znająca tę chorobę jako żona chorego aktora Jacka Bończyka.

² Na kampanię „Twarze depresji. Nie oceniam. Zaakceptuj” (2015-2016) składały się liczne spoty telewizyjne, billboardy, bannery w internecie oraz książka Anny Morawskiej pod tym

Jako ważny kontekst analizy należy także wskazać dwa zjawiska typowe dla socjologii mediów: mediatyzacja i celebrytyzacja.

Mediatyzacja rozumiana jest jako proces komunikacji społecznej, w którym media odgrywają niebagatelną rolę w kreowaniu symbolicznych znaczeń, postrzeganych przez publiczność jako ważne i wzorcowe (Pisarek 2006: 118). Tradycyjnie rozumiany termin „mediatyzacja” jako sposób zapośredniczenia kontaktu odbiorców ze światem medialnym zostaje tu poszerzony o nową jakość przestrzeni ukształtowanej przez środki masowego przekazu, w której odbiorcy widzą odbicie rzeczywistości, a która nią nie jest, z uwagi na wymogi warsztatu dziennikarskiego, gatunku medialnego czy ekonomiczną presję rynku (Mołęda-Zdziech 2013: 21). Treści medialne oscylują między rozrywką a sensacją, bywają też spektaklami z profesjonalną reżyserią i sztucznością (Regiewicz 2012: 199).

Powszechny udział mediów w codziennym życiu ludzi i sugestywność przekazów sprawiają, że prezentowane problemy i osoby są odbierane jako przejaw realnego życia. Prezentacja prywatnego życia postaci z telewizji czy kolorowych gazet ułatwia widzom przyglądanie się zdarzeniom z perspektywy, która na co dzień jest im obca. Dzięki różnym taktykom i zabiegom medialnym powstaje złudzenie, że bardzo łatwo można zbliżyć się do osób publicznych i poznać ich życie prywatne, co ma cechy podglądania (Mrozowski 2001: 252). Częścią tego zjawiska jest to, że widzowie i czytelnicy nie uświadamiają sobie zazwyczaj mechanizmów działania mediów, pracy wydawców, redaktorów, stylistów, którzy ów zapośredniczony kontakt proponują.

Celebrytyzacja z kolei jest traktowana jako fenomen społeczny będący skutkiem wspomnianej wcześniej mediatyzacji. Zjawisko to akcentuje miejsce celebrytów w społeczeństwie i ich rolę w kształtowaniu treści medialnych. Wiąże się ono z osobami, które pojawiają się w mediach i dzięki mediom budują swoją popularność i wizerunek. Ich obecność w przekazach medialnych i świecie show-biznesu jest niemal najważniejszym elementem ich rozpoznawalności. O fenomenie polskich celebrytów mówi się, że są „produktem mediatyzacji, personalizacji, utowarowienia” (Mołęda-Zdziech 2013: 232). Do Polski dotarł już zachodnioeuropejski trend, w którym celebryta staje się instytucją społeczną, odbiorcy interesują się problemami życia osobistego gwiazd, traktują je niemal jak członków rodziny lub, żyją ich życiem. Tę modę ugruntowuje wysokonakładowa prasa i portale internetowe. W kulturze popularnej od celebrytów oczekuje się też zgody na aktywność medialną niezwiązaną bezpośrednio z ich zawodem (Mołęda-Zdziech, 2013: 253-254). Celebryci łączą różnorodne role społeczne, dbają o swój wizerunek, zabiegają

samym tytułem. W reklamach społecznych wystąpili m.in. Tomasz Jastrun, Kamil Sipowicz i Andrzej Bober.

o atrakcyjność i profesjonalizm w pracy. Są idolami i ikonami kultury popularnej. Swoim eksponowanym w mediach życiem proponują widzom „zbiór wartości i wyglądołów do skopiowania” (Regiewicz 2012: 201).

Przedmiotem analizy jakościowej wywiadów była koncentracja na takich obszarach tematycznych, jak: postrzeganie depresji i jej źródeł, wejście w nową rolę chorego, zmiana sposobu funkcjonowania, aspekt niezaradności społecznej w depresji, rola narracji medialnej w autoterapii, wnioski wynikające z bycia osobą chorą.

Głównym tematem badań była analiza wypowiedzi osób znanych i odpowiedzi na pytania: Co myślą o swojej depresji? Jak tłumaczą jej przyczyny? Czy są świadomi, że zderzenie wymagań show-biznesu i ograniczeń ciała i psychiki gwiazd może prowadzić do dysonansu? Takim hamulcem w nadmiernej aktywności zawodowej staje się depresja.

Istotnym celem było zbadanie powodów ujawnienia depresji i znalezienie w narracji metody autoterapii. Dlaczego celebryta opowiada publicznie o swojej depresji? Przecież obnaża się, wprowadza do świata pełnego blichtru i sensacji swoją niezaradność. Przyznaje się do niemocy, nieradzenia sobie w codziennym życiu, odkrywa swoją słabość fizyczną i psychiczną. Zdaje sobie sprawę, że to działanie naraża go na pogorszenie reputacji, a nawet na utratę wiarygodności w oczach pracodawcy i społeczeństwa.

Kolejnym zagadnieniem badawczym było przyznanie się do roli chorego. Przed ujawnieniem sam celebryta mylił objawy lub nie szukał pomocy, co może być dowodem na mechanizm obronny, mechanizm wyparcia albo na niewiedzę. Narracja jest sposobem akceptacji niedyspozycji, zawieszony aktywności zawodowej, ujawnieniem skrywanego problemu. Uświadomienie sobie roli chorego to początek drogi leczenia, początek terapii. Opowiedzenie o sobie z czasów niemocy, staniecie twarzą w twarz z ograniczeniami ciała i psychiki może być szansą na kontakt z oczyszczającą prawdą i nowy etap w życiu, a powrót do bolesnych wspomnień i przypomnienie sobie wniosków z psychoterapii – receptą na zdrowienie.

Dodatkowym zadaniem było przedstawienie opinii chorujących o sensie nagłaśniania depresji, które może pomóc samemu chorującemu i innym chorym. Zdaniem prof. Janusza Heitzmana, prezesa Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, w ostatnich latach tabu depresji zaczyna się kruszyć, co jest według niego zasługą gwiazd, które odważyły się ujawnić swoją przypadłość. Twierdzi on:

Depresja jest coraz mniej wstydliva, bo staje się coraz bardziej nagłaśniana. Ta mnogość artykułów, debat i wypowiedzi sprawia, że zmniejsza się także społeczny wstyd z powodu depresji. Dla ludzi przestaje być problemem chodzenie do psychologa (Gąsior 2012).

Depresja w kulturze popularnej – konwencje: news, śledztwo, choroba

Depresja jest chorobą współczesnych czasów. Dosięga coraz więcej ludzi. W XIX wieku była nazywana „melancholią” (Földényi 2011: 193), „smutkiem”, dziś coraz częściej „chorobą umysłu”, „chorobą duszy” (Szczeklik 2007: 44). Do jej najważniejszych symptomów zalicza się: wahania nastroju, płaczliwość, smutek, bezsenność. Chorzy często mówią o „wszechogarniającej niemocy”, braku sił i problemach w kontaktach z ludźmi. Typowe objawy to odczuwanie bezsensu, rozpacz i beznadziei. Depresja jest chorobą śmiertelną, prowadzi do samobójstw (Hołyśt 2014: 83) i powikłań somatycznych. Chorujący na nią mają własne określenia: „zjazd w dół, który zaczyna się od dołka, a kończy przepaścią”, „monstrualna przesada w odczuwaniu rozpacz”, „emocjonalne tąpnięcie”, „czarne słońce”, „nieprzerobiona trauma”, „żałoba nieodbyta”, „kulminacja przygnębienia”, „wielkie cierpienie”, „bomba z opóźnionym zapłonem”, „depresja to samotność – bycie twarzą w twarz ze swoim bólem” (Morawska 2015). W kulturze popularnej te przymiotniki się nie pojawiają.

W polskich przekazach medialnych można zauważyć kilka sposobów prezentacji depresji. Jedną z nich jest konwencja „news”. Widać to na popularnym portalu Onet.pl, gdzie umieszczone są zdjęcia polskich aktorek i piosenkarek, opatrzone lakonicznym komentarzem, najczęściej jednozdaniowym wyjaśnieniu powodu depresji. Internauta może dowiedzieć się, że jest depresja profesjonalistki (Małgorzaty Foremniak), depresja żałobna (Basi Trzetrzelewskiej) czy depresja poporodowa (Patrycji Markowskiej, Kayah, Kasi Kowalskiej). Taki typ narracji jest jednak dowodem na uproszczenie tematu. Odbiorca widzi zdjęcia kobiet na tle zaaranżowanych przestrzeni do sesji fotograficznych. Same kobiety zostały wystylizowane, jakby wyszły prosto od fryzjera i makijażystki. Depresja jest tu wyrwana z rzeczywistego kontekstu. Powstaje rozdzźwięk między zdjęciem atrakcyjnej osoby a banalnym wytłumaczeniem choroby. Trywializację problemu widać również w sposobie komentowania zdjęć: „wyszła z depresji”, „przeszła przez depresję obronną ręką”, „poradziła sobie”. Ta konwencja koncentruje się bardziej na utwierdzeniu celebryckiej funkcji gwiazdy niż na przybliżeniu dramatu chorej, która w tym kontekście jest przedstawiana jako wzór do naśladowania i inspiracji. Dochodzi tu zatem do minimalizacji problemu jako osobistej tragedii.

Innym sposobem na prezentację depresji w mediach jest zastosowanie konwencji „śledztwo poszukujące winnych”. Ma ona służyć rozwinięciu sensacyjnych wątków wokół osoby chorującej. Uwaga gazet odwraca się od samej depresji, koncentrując się na innych tematach. Przedmiotem zaintereso-

wania może być utrata dziecka we wczesnym etapie ciąży („Justyna Kowalczyk wyznała szczerze: Byłam w ciąży, poroniłam rok temu, w maju”; [7]) i poszukiwanie tożsamości partnera, który jest kreowany na sprawcę cierpienia kobiety. „Fakt” nie pisze o depresji, tylko o nieudanym związku, stawia tezę i jednocześnie zadaje pytanie: „Kowalczyk nieszczęśliwie zakochana w żonatym. Kto złamał jej serce?”. Dziennikarze „Super Expressu” podsycają zainteresowanie tematem: „Wszyscy znajomi i fani wielkiej narciarki zastanawiają się teraz, kim jest ojciec dziecka? Kogo pokochała Justyna? Dla kogo chciała zrezygnować z kariery?” [6]. Romantyzacja wydarzenia odwraca uwagę od samej depresji. Oprócz mężczyzny obwinianego za tragedię niedosłej matki redakcja „Super Expressu” szuka kolejnych winnych tej sytuacji. Na ławie oskarżonych sadza zespół szkoleniowy, stawiając oskarżycielskie pytanie: „Justyna Kowalczyk straciła dziecko przez mordercze treningi?” [8]. W tej konwencji polskie tabloidy przypisują sobie rolę śledczego rozwiązującego kryminalną zagadkę lub prokuratora oskarżającego winnych. Ich „misję” można wytłumaczyć motywem ekonomicznym wynikającym z cech gatunkowych gazety i nowego stylu dziennikarstwa znanego jako *infotainment*.

Kolejna metoda prezentowania depresji najbliższa jest postrzeganiu jej jako choroby z jej konsekwencjami psychicznymi i somatycznymi. Zakłada ona scenariusz mówienia o depresji jako chorobie, która jest bolesna i utrudnia codzienne życie. Nie jest tematem budzącym skrajne emocje, ale zaburzeniem, które należy zdiagnozować i leczyć. Taki sposób postrzegania depresji wybierają dzienniki i magazyny o charakterze społecznym, m.in. „Tygodnik Powszechny” (artykuł *Nasza polska depresja*). Do tej konwencji trzeba zaliczyć aktywność portali zajmujących się w całości zaburzeniami psychicznymi, takich jak *Afektywni.pl*, gdzie redaktorzy zajmują się informowaniem o depresji i metodach jej leczenia, co w wymiarze edukacyjnym i terepautyicznym odgrywa niebagatelną rolę.

Wywiad jako specyficzna forma zaradności społecznej chorego

Wspominana wcześniej książka Anny Morawskiej *Twarze depresji* pełna jest wywiadów z osobami, które zdecydowały się opowiedzieć o leczeniu depresji. Oprócz zdjęć dziennikarka zamieszcza ich krótkie notki biograficzne. Warto dodać, że jest ona absolwentką psychologii klinicznej i autorką felietonów telewizyjnych. Odbywała praktyki na oddziale psychiatrycznym Szpitala Bródnowskiego w Warszawie, gdzie poznała wielu pacjentów z ciężką depresją. Jej rozmówcami są zarówno osoby znane z mediów (T. Jastrun, M. Bober,

M. Piekarczyk, S. Sojka, P. Markowska), jak i pracujące w mediach, znane z imienia i nazwiska lub ukrywające się pod zmienionym imieniem (z obawy przed rozpoznaniem, jak robi Piotr, dziennikarz radiowy). Większość wypowiedzi ma charakter refleksyjny, rozmówcy podkreślają, z jakim ciężarem żyją na co dzień, jak wyglądała ich droga do diagnozy i terapii, jak zmieniły się ich relacje społeczne i wartości.

W analizowanym materiale wywiady nie są spontaniczne. Wybór popularnego tygodnika, takiego jak „Wprost”, „Newsweek” czy magazynu kobiecego, takiego jak „Gala”, „Pani”, „Zwierciadło”, „Twój Styl”, pozwala na dotarcie do tysięcy odbiorców. Wyznanie gwiazdy ma swój scenariusz i aranżację. Obok zapisu rozmowy z dziennikarzem pojawiają się zdjęcia gwiazdy z sesji fotograficznej. Jest to argument za teatralnym charakterem wywiadu – „spowiedź” gwiazdy jest aranżowana, poczynając od wyboru miejsca rozmowy, przez wybór tematów, na stylizacji wizualnej kończąc.

Oba typy wywiadów, w tygodnikach i w książce, mają podobne funkcje. Po pierwsze, szokująca decyzja osoby znanej publicznie o ujawnieniu choroby jest specyficznym *coming outem* i sygnałem, że osoby z pierwszych stron gazet są podatne na te same choroby co zwykli ludzie. Sukces czy sława nie czynią ich bardziej odpornymi. Po drugie, opowiedzenie o depresji jest zrealizowane w konwencji „na serio” i mimo didaskaliów wywiadu czyni wiarygodną motywację celebryty.

Pojawia się też wartość dodana: wyznanie staje się cenną informacją dla innych chorych, którzy wstydzą się przyznać do depresji, bojąc się otrzymać etykietkę „wariata”, lub obawiają się pierwszej wizyty u psychiatry. Jak zauważają lekarze, wokół depresji narosło wiele negatywnych stereotypów. Dr Agnieszka Szaniawska-Bartnicka, pracująca w Klinice Psychiatrycznej Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie, podkreśla:

[...] są pacjenci, którzy na wizytę u lekarza psychiatry będą jechali wiele kilometrów, tylko dlatego, że nie chcą pójść do lekarza w swoim najbliższym otoczeniu. Dla wielu wizyta u psychiatry w swojej miejscowości jest stygmatyzująca [11].

Badania Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego wykazały, że aż 80% osób z objawami depresji nie szuka fachowej pomocy. Najczęściej wstydzą się albo tłumaczą sobie chorobę złym humorem [5]. Prof. Irena Krupka-Matuszczyk, specjalista psychiatra pracująca w Katedrze i Klinice Psychiatrii i Psychoterapii Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, diagnozuje:

Niektórzy boją się pójść do psychiatry. Nie chcą o sobie myśleć jak o osobie nienormalnej. Boją się zamknięcia w kaftan bezpieczeństwa i elektrowstrząsów [1].

Pomimo wstydu, jaki stoi za tym tematem tabu, celebryta postanawia się odkryć. Jednym z powodów odkrycia jest to, że chce usprawiedliwić swój brak aktywności, niedyspozycję. Drugim powodem jest opowiedzenie o istocie choroby i procesie osobistego dojrzewania do niego, z którego wynika, że osoba ta nie od razu, widząc objawy somatyczne, uświadamiała sobie rolę chorego. Doświadczanie symptomów depresji (bezsensowności, niemocy, zawieszenia) idzie w parze z nieumiejętnością doboru właściwych słów. W depresji chory jest więźniem swego stanu, jak twierdzą psychiatrzy (Földényi 2011: 196). Nazwać to, co dzieje się w organizmie, z ciałem i psychiką jest wyzwaniem. Problemy z komunikacją paradoksalnie mogą być zażegnane dzięki narracji. Narracja porządkuje świat, dlatego takie wyznanie wymaga odwagi, ale też zmniejsza poczucie wstydu. Opowieść jest więc formą autoterapią.

Wywiady celebrytek – narracje o kłamstwie i przepracowaniu

Justyna Kowalczyk opowiedziała o swojej tragedii Pawłowi Wilkowiczowi, dziennikarzowi portalu www.sport.pl. Wywiad pt. *Trzy ostatnie lata mojego życia okazały się kłamstwem* ukazał się 4 czerwca 2014 r., kilka miesięcy po zdobyciu złotego medalu na olimpiadzie w Soczi. Już tam miała problem z pękniętą stopą. Zaszła w ciążę. W wywiadzie opowiada, że postanowiła rzucić narty i poświęcić się macierzyństwu. Sytuację skomplikowało opuszczenie jej przez ojca dziecka. Na obozie treningowym poroniła. Próbowała wrócić do normalności. Nałożyły się te dwie przyczyny: strata dziecka i damsko-męska relacja, o której Kowalczyk nie mówi zbyt dużo. Przemilcza szczegóły związane z relacją. Najciekawszą częścią wywiadu jest wyjaśnienie jego tytułu.

Chcę o tym wreszcie opowiedzieć otwarcie, bo coraz ciężiej mi już przychodziło ukrywanie się. Coraz trudniej kłamać: dlaczego nie przyjmuję większości zaproszeń, dlaczego boję się iść do tłumów, dlaczego zemdlałam niedawno na maratonie, dlaczego mnie nie było gdzieś, gdzie miałam być. Ileż można wymyślać tych kłamstw najróżniejszych. Mam nadzieję, że może teraz choć pod tym względem będzie mi łatwiej [2].

Interesujące jest przyznanie się do tej decyzji, by powstrzymać kłamstwa i oddzielić to, co było, od tego, co jest. Są więc dwa powody ujawnienia choroby przez Justynę Kowalczyk. Pierwszy to presja otoczenia, bo bycie osobą znaną zobowiązuje do ciągłego informowania o swoim życiu i kondycji (o unikaniu spotkań towarzyskich i medialnych oraz o kondycji fizycznej podczas zawodów). Drugi, chyba ważniejszy od pierwszego, to presja wewnętrzna, czyli

poczucie krzywdzenia siebie przez brnięcia w kłamstwa i chęć rozplątania sieci, które są pogmatwane i utrudniają życie.

Pogłębienie tematu widać w wywiadzie dla „Newsweeka” – cztery miesiące po ujawnieniu depresji, 18 października 2014 r. ma miejsce rozmowa z Tomaszem Lisem. Justyna Kowalczyk ucina spekulacje na temat źródła swego samopoczucia, kojarzonego z presją podczas zimowej olimpiady w Soczi: „mój dół nie był związany z wygranymi lub przegranymi w sporcie”. Na pytanie dziennikarza „Dlaczego to zrobiłaś?” Justyna Kowalczyk odpowiada:

Ratowałam się. Byłam w tragicznym stanie psychicznym i bardzo złym fizycznym. W pewnym momencie terapii postanowiłam, że muszę się odciąć od przeszłości, a to będzie najlepszy sposób [10].

W wywiadzie lakonicznie wspomniała o źródle depresji w kontekście nieudanego związku i utraty ciąży, zachowując dla siebie szczegóły, mimo docieklivosti dziennikarza. Wymieniła objawy fizyczne i psychiczne towarzyszące jej przez ostatni czas: „bezsenna”, „wymiotowanie”. Mówiła o nieskutecznej farmakoterapii i symptomach depresji, „widoku sufitu w pokoju”, „nie miałam siły ani chęci wstać z łóżka”. Wieloletnia mistrzyni w biegach narciarskich, która przyzwyczaiła Polaków do swojej spontaniczności i twardego charakteru, zadziwia autorefleksją, gdy mówi: „jestem pewna, że już nigdy nie będę taką wesołą i ufną kobietą, jaką byłam kiedyś”, „byłam wrakiem”. Na pytanie o powody publicznego ujawnienia swojej choroby Kowalczyk odpowiada, że chce wyjaśnić opinii publicznej niejasności i spekulacje związane z jej osobą. Narrację traktuje jako element autoterapii, który ma zamknąć trudny etap w jej życiu.

Z kolei Danuta Stenka, znana aktorka filmowa i teatralna, w listopadzie 2013 r. opowiedziała dziennikarce tygodnika „Wprost”, Magdalenie Rigamonti, że chorowała na depresję i przez wiele lat się leczyła. Zanim przyznała się przed samą sobą, że nie jest to zwykłe przemęczenie, musiało minąć sporo czasu. Lekceważyła bezsenna, łudząc się, że wróci do normalnego trybu życia po kolejnej zawodowej propozycji, która ją angażowała. Jako powody swojej niedyspozycji wymieniła:

nadmiar pracy, brak wolnych dni i wreszcie brak snu [...]. Nawet nie chodziło o jakąś pazerność. To były interesujące propozycje, których chciałam dotknąć. [...] i nagle okazywało się, że mijają całe miesiące bez wolnego dnia, lata bez urlopu. Z nieprzespanych nocy robił się rok, drugi, trzeci, czwarty... Noc trwała zazwyczaj trzy godziny [13].

Aktorka wspomina sygnały przyjaciółki, która radziła jej wizytę u lekarza i sugerowała, że tak długie problemy ze snem muszą być objawem wypalenia

lub depresji. Dopiero po dłuższym czasie zrozumiała, że wizyta u specjalisty jest formą pomocy, której nie warto się wstydzić, bo każdy zawód może przynieść wypalenie. O odwadze w ujawnieniu swoich słabości Stenka mówi:

Pojawiły się oczywiście głosy, że nie powinnam była, że to źle wpłynie na mój wizerunek. Ale odzywali się również ludzie, którzy cierpieli na to samo, nie wiedząc, jak wcześniej ja, że można sobie pomóc [13].

Stenka przełamuje wstyd i społeczny stygmat, jaki towarzyszy chorobom psychicznym. Osobiste refleksje przenosi w szerszy wymiar, diagnozuje uleganie szybkiemu tempu życia: „Pędzimy jak chomiki po swoim kole”. Przypomina sobie zalecenia lekarza dotyczące zapewniania sobie odpoczynku, nazywając to „wypami wolnego czasu, do których łatwo dopłynąć i łatwiej rozłożyć siły”.

O swojej depresji publicznie opowiedziała także Justyna Pochanke, dziennikarka „Faktów” TVN i TVN 24. Wywiad z nią, przeprowadzony przez Katarzynę Olkowicz, ukazał się w miesięczniku „Zwierciadło” w sierpniu 2014 r. Źródłem jej depresji było przepracowanie i złudzenie, że nadmierna aktywność z 2-3 godzinami snu na dobę nie przyniesie jej negatywnych skutków. Narracja Pochanke jest dynamiczna:

Pędziłam przez życie, machając ręką na problemy, które wydawały mi się błahe. Myślałam, że jestem biologicznym fenomenem albo dziwolągami. Dwie, trzy godziny snu i jazda. Wystarczy. [...] po kilku latach zmęczenie skumuloowało się [...]. Przyszło rozdrażnienie, brak skupienia [...] siedziałam jak żona Lota; jak skamieniała, łzy płynęły same [12].

Pochanke jest świadoma swojego krytycyzmu wobec metod psychoterapeutów, gdy mówi:

[...] jestem z tych, którzy nie dadzą sobie pomóc psychologowi, nie poddają się terapiom, próbuję je obejść, przechrzyć. Sytuacje mogą wyprostować najbliżsi mi ludzie. Oni wiedzą, że mną nie da się na siłę [12].

Przyznaje się do tego, że nauczyła się spać bez przerw po 5-6 godzin dopiero po dwóch latach i to jedynie przy pomocy męża, który pilnował, by w nocy była w sypialni, a nie oglądała telewizję. Podkreśla też psychiczne wsparcie nastoletniej córki. Tłumaczy, że pokonała problemy ze smutkiem, bezsennością, płaczem dzięki silnej osobowości i umiejętności adaptacji do stresu.

Żelazny pancerz trzyma takie osoby jak ja dość długo w tzw. kupie. Niestety, ci z żelaza pękają głośno. I ja pękłam [12].

Nie rozwija jednak tego tematu, bo nie chce być postrzegana tylko przez pryzmat depresji.

Narracje o wstydzie i społecznej stygmatyzacji depresji

Marek Piekarczyk jest muzykiem (w przeszłości był liderem zespołu TSA) i jako juror występuje w popularnym programie telewizyjnym „The Voice of Poland”. W wywiadzie z Anną Morawską przedstawił autorską koncepcję powstawania depresji. Jej źródłem jest według niego działanie wbrew sobie, czyli robienie w życiu rzeczy niezgodnych z sercem. Swój epizod depresyjny w czasie pobytu w Nowym Jorku tłumaczy nierealizowaniem swoich talentów:

Uważam, że za karę dostałem depresję [...], bo byłem robotnikiem, a nie śpiewałem (za: Morawska 2015: 90).

Andrzej Bober przez lata był dziennikarzem ekonomicznym, w latach 90. prowadził popularny program telewizyjny „Listy o gospodarce”, był też redaktorem naczelnym gazety „Życie Warszawy” i prowadził wykłady na dziennikarstwie. Przebywał w szpitalu psychiatrycznym. Przyznał się do wstydu, jaki towarzyszył mu przez lata, gdy zakończył leczenie.

Doświadczyłem na własnej skórze, że niemówienie o tym powoduje w człowieku pewną wstydlivość, że jego to dopadło. [...] Jak się człowiek tak bardzo czegoś wstydzi, to zaczyna zachowywać się inaczej przy innych ludziach [...] zaczyna być podejrzliwy, przygląda się innym, rzadziej się śmieje, zaczyna ludzi unikać, chce być sam ze sobą, co tylko pogłębia depresję i nakręca złe myśli (za: Morawska 2015: 131).

Urszula Kitlasz, montażystka z TVP, pracująca w „Panoramie”, opowiedziała Annie Morawskiej o zrzucaniu ciężaru, jakim była tajemnica skrywana przed bliskimi:

Bardzo mi ulżyło, kiedy mogłam powiedzieć moim znajomym, przyjaciółom: „Słuchajcie, choruję od sześciu lat na depresję. Oszukiwałam was. Nie mówiłam wam prawdy, co mi dolega” [...] spadł mi kamień z serca, ponieważ nie muszę się ukrywać przed nimi (za: Morawska 2015: 220).

Ujawnienie sekretu stało się dla niej rodzajem terapii także dlatego, że niektórzy znajomi przyznali się, że chorują na to samo:

[...] znalazłam się w pewnej wspólnotce. Nie jestem jedyną osobą we wszechświecie, która cierpi na depresję i przeżywa to, co przeżywa. Są też inni chorzy. [...] Rozumieją, o czym mówię, bo dotknęli tego samego (za: Morawska 2015: 223).

Odważne wyznanie skłoniło do odwagi innych i zmieniło jej poczucie dotkliwego osamotnienia.

Piotr w książce Anny Morawskiej nie chciał ujawnić swojego nazwiska. To dziennikarz radiowy, który o swojej depresji napisał na portalu społecznościowym. Chciał usprawiedliwić otyłość, o którą wszyscy natarczywie go pytali. Przygotował 56 wersji wyznania, zanim je opublikował. Widział w tym terapeutyczną moc:

Wyrzuciłem to z siebie i odczuwałem ulgę. Jeszcze większą ulgę poczułem, kiedy napisało do mnie bardzo wielu znajomych (za: Morawska 2015: 192).

To ludzie, którzy tak jak on od dawna bali się przyznać przed innymi do depresji. W ujawnieniu swojej depresji dostrzega przełom, dzięki któremu nie tylko przestał odczuwać osamotnienie i wstyd, ale poczuł się też potrzebny, co widać w jego narracji:

Pomyślałem, że takie pisanie ma pewną wartość. Miałem poczucie, że pomagam innym, którzy cierpią na to samo co ja (za: Morawska 2015: 193).

O ujawnieniu się przez Internet mówi w wywiadzie: „przez chwilę poczułem się jak celebryta depresyjny, który ma swoje pięć minut”. Wówczas cieszyło go podzielenie się tym bólem, podkreślił, że na Facebooku przeczytało o nim pięć tysięcy osób. Piotr widzi, że pisanie o cierpieniu jest twórcze. Sens ujawnienia swojej choroby ubiera w motto: „Dzielenie się doświadczeniami jest ważne i budujące”.

Urszula Kitlasz zwraca uwagę, że wyrażenie „przyznanie się do depresji” niesie za sobą bagaż znaczeniowy: „jakby to było coś wstydlivego, chorobliwego, krępującego, trochę niezręcznego” (za: Morawska 2015: 223). Widzi w tym szerszy, społeczny wymiar zjawiska związany ze stereotypami, gdy mówi:

Ciągle mam wrażenie, że osoba chora na depresję w obiegowej opinii jest chora psychicznie (za: Morawska 2015: 220).

Podobnie gorzką refleksję o nietolerancyjnym społeczeństwie widać w wypowiedzi dziennikarza Andrzeja Bobera, który diagnozuje:

[...] nasze społeczeństwo w ogóle nie jest tolerancyjne na jakąkolwiek inność (za: Morawska 2015: 130).

Jeszcze mocniejsze słowa spotykamy u anonimowego rozmówcy wstydzającego się swojej choroby:

[...] w Polsce jest lepiej być alkoholikiem, niż mieć depresję, bo pijaka więcej osób zrozumie, ma w sobie coś swojskiego (za: Morawska 2015: 197).

To właśnie wstyd osobisty bierze się z niewidzialnego wstydu społeczeństwa, które stygmatyzuje osoby chore na depresję. Poczucie wstydu uderza

w poczucie wartości tu i teraz, ale też rzutuje na przyszłe losy zawodowe. Piotr opowiada:

Bardzo długo sam przed sobą nie umiałem przyznać się do deprechy. Obawiam się, że ludzie powszechnie oceniają osoby chore jako te, którym nie można zaufać, które mogą coś zawalić w pracy, bo generalnie gorzej funkcjonują. Boję się, że za dziesięć lat będę chciał zmienić pracę i ktoś mi wyciągnie moje dzisiejsze zwierzenia. [...] może to zostać wykorzystane przeciwko mnie (za: Morawska 2015: 197).

Droga od niezaradności do zaradności – stereotyp „wariata” i demokratyzacja depresji

Diagnozy psychologów alarmują: „mamy mniej szczęścia, więcej depresji” (Wysocka 2012: 75). To paradoks współczesnych czasów, gdzie mimo dobrobytu pojawiają się deficyty psychiczno-duchowe i zaburzenia nastroju hamujące człowieka na tyle, że nie chce mu się wstać z łóżka i żyć. Tomasz Jastrun, znany krytyk literacki, autor powieści o depresji pt. *Rzeka podziemna*, znając ją z autopsji, postuluje:

Trzeba traktować depresję jako część życia, bo ona się staje powszechna z powodów cywilizacyjnych (za: Morawska 2015: 37).

Opowiedzenie o własnych doświadczeniach z depresją jest przejawem nowego zjawiska, polegającego na przekształcaniu stereotypu osoby chorej na depresję jako „wariata”, leczącego się w „psychiatryku”, uzależnionego od psychotropów, niezdolnego do życia w społeczeństwie. Dzięki medialnym narracjom dowiadujemy się, że osoba aktywna zawodowo, z sukcesami i możliwościami, nagle opada z sił, ma problemy z wahaniami nastroju, bezsennością i smutkiem. Nie radzi sobie z emocjami i psychiką, przerastają ją banalne zadania. Szuka pomocy u psychiatry i psychoterapeuty. Na odbrażowaniu osób odbieranych jako spełnione i szczęśliwe mogą zyskać zwykli ludzie żyjący w poczuciu wstydu. Depresja może dotknąć każdego, nawet nieprzeciętnie zdolną i pracowitą Danutę Stenkę, jak też znaną z silnego ciała i hartu ducha Justynę Kowalczyk. Większość osób, które przeszły terapię, ma świadomość, że ten trudny stan może powrócić, bo „zawsze pozostaje ryzyko, że depresja powali na kolana” (za: Morawska 2015: 194). Wszystko, co było pewnością, runęło. Depresja zabiera radość życia, a przynosi wiedzę o własnych ograniczeniach. W pakiecie daje też dystans do siebie i presji otoczenia, przewartościowanie celów i aspiracji.

Narracje osób znanych przedstawione w ramach wywiadów pokazały symptomatyczną zaradność w sytuacji dramatycznej. Dotyczyły nie tylko dolegliwości tej choroby, ale też tego, jak można żyć z depresją na co dzień. Mimo poczucia niezaradności psychicznej osoby przeżywające depresję w pewnym momencie życia przełamały się, by opowiedzieć o swojej niedyspozycji innym. Opowieści, choć w reżyserowanej formie, spełniły funkcję terapeutyczną, pomogły narratorom, przekształciły też kulturowy wstyd. Poszerzyły sferę publiczną o temat intymny ze sfery prywatnej, czyniąc go bardziej ludzkim. Anna Morawska puentuje swoje wywiady refleksją, że publiczne dzielenie się bólem wynikającym z depresji nie ma nic wspólnego z potrzebą podglądania przez innych czyjegoś cierpienia, o której pisał Zygmunt Bauman. Zauważa ona bowiem:

[...] bez udziału znanych ludzi dyskusja o depresji nie byłaby tak powszechna i wiele osób nadal nie wiedziałoby, jak zachować się w stosunku do swojej sąsiadki, brata czy znajomego, którzy cierpią na tę chorobę (za: Morawska 2015: 291).

Opublikowane w magazynach wywiady gwiazd i książka *Twarze depresji* przynoszą nadzieję na przerwanie społecznego milczenia o skrywanych zachowaniach chorujących ludzi, o niezawinionej nieaktywności, o wymuszonym postoiu, gdy całe społeczeństwo biegnie.

Literatura

- Bogusz, Renata, Kunc, Regina (2010). Socjokulturowe uwarunkowania zachowań zdrowotnych kobiet. W: Kazimierz Popielski, Michał Skrzypek, Ewa Albińska (red.). *Zdrowie i choroba w kontekście psychospołecznym*. Lublin: Wyd. KUL.
- Chojecki Dariusz K., Włodarczyk, Edward (red.) (2010). *Choroba i śmierć w perspektywie społecznej w XIII-XXI wieku*. Warszawa: DiG.
- Dyga, Krzysztof, Opoczyńska, Małgorzata (2015). Znaczenie diagnozy dla tożsamości pacjenta. Cz. 1: Od zapoznania do rozpoznania. *Psychoterapia*, 3 (174): 73-86.
- Erenkfeit, Karina (2009). Socjologiczne koncepcje zdrowia i choroby. W: Antonina Ostrowska (red.). *Socjologia medycyny. Podejmowane problemy, kategorie, analizy*. Warszawa: IFiS PAN.
- Földényi, László F. (2011). *Melancholia*. Warszawa: KR.
- Hauck, Paul (1994). *Depresja. Dlaczego powstaje i jak ją przezwyciężyć*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Hołyst, Brunon (2014). *Zagrożenia ładu społecznego*. Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Molęda-Zdziech, Małgorzata (2013). *Czas celebrytów. Mediatyzacja życia publicznego*. Warszawa: Difin.

- Morawska, Anna (2015). *Twarze depresji*. Warszawa: Świat Książki.
- Ostrowska, Antonina (red.) (2009). *Socjologia medycyny. Podejmowane problemy, kategorie, analizy*. Warszawa: IFiS PAN.
- Piątkowski, Włodzimierz (2010). Socjologia zdrowia, choroby i medycyny. W: Kazimierz Popielski, Michał Skrzypek, Ewa Albińska (red.). *Zdrowie i choroba w kontekście psychospołecznym*. Lublin: Wyd. KUL.
- Pisarek, Walery (red.) (2006). *Słownik terminologii medialnej*. Kraków: Universitas.
- Popielski, Kazimierz, Skrzypek, Michał, Albińska, Ewa (red.) (2010). *Zdrowie i choroba w kontekście psychospołecznym*. Lublin: Wyd. KUL.
- Regiewicz, Adam, Warońska, Joanna (2012). *Widowiskowość i audiowizualność w dobie ponowoczesności*. Częstochowa: Wyd. Akademii im. Jana Długosza.
- Szczeklik, Andrzej (2007). *Kore. O chorych, chorobach i poszukiwaniu duszy medycyny*. Kraków: Znak.
- Vanier, Jean (1992). *Depresja*. Kraków: M.
- Wysocka, Ewa (2012). Resocjalizacja z perspektywy psychologii pozytywnej założenia teoretyczne w kontekście zadań pedagogiki resocjalizacyjnej (przekształcania tożsamości dewiacyjnej). W: Wiesław Ambrozik, Anna Kieszkowska (red.). *Tożsamość grupowa dewiantów a ich reintegracja społeczna*. Kraków: Impuls.

- [1] Depresja – śmiertelnie niebezpieczna choroba smutnej duszy. *Dziennik Zachodni*, 4.06.2014. <http://www.dziennikzachodni.pl/artykul/682173,depresja-smiertelnie-niebezpieczna-choroba-smutnej-duszy-prof-krupkamatuszczyk,2,id,t,sa.html> [18.11.2015].
- [2] *Depresja Justyny Kowalczyk. Trzy ostatnie lata mojego życia okazały się kłamstwem* [wywiad], rozmawiał Paweł Wilkowicz. Portal Sport.pl, 4.06.2014. http://www.sport.pl/soczi2014/1,134861,16089726,Depresja_Justyny_Kowalczyk___Trzy_ostatnie_lata_mojego.html [15.11.2015].
- [3] *Depresji nie wolno się wstydzic*. Portal Natemat.pl, 24.02.2013. <http://natemat.pl/51871,depresji-nie-wolno-sie-wstydzic-psychiatra-chorobe-wywojuje-wysci-g-szczurow-w-ktorym-nie-ma-mety> [15.11.2015].
- [4] Dereszowska wyszła z depresji dzięki Stence. *Dziennik*, 3.10.2014. <http://rozrywka.dziennik.pl/plotki/artykuly/471399,danuta-stenka-zainspirowala-anne-dere-szowska-do-walki-z-depresja.html?gclid=CJKUIZaFlckCFYL2cgodx10A-A> [16.11.2015].
- [5] Gąsior Michał, Kazik, Kora, Jolanta Fraszyńska – gwiazdy publicznie o swojej depresji. *Tabu pada?* Portal Natemat.pl, 16.05.2012. <http://natemat.pl/14675,kazik-kora-jolanta-fraszynska-gwiazdy-publicznie-o-swojej-depresji-tabu-pada> [15.11.2015].
- [6] Justyna Kowalczyk PORONIŁA! Mistrzyni olimpijska wyjaśnia powody depresji. *Super Express*, 4.06.2014. http://sport.se.pl/inne-sporty/sporty-zimowe/justyna-kowalczyk-poronila-mistrzyni-olimpijska-wyjasnia-powody-depresji_404904.html [18.11.2015].
- [7] Justyna Kowalczyk wyznała szczerze: Byłam w ciąży, poroniłam rok temu, w maju. *Super Express*, 5.06.2014. <http://www.se.pl/wiadomosci/polska/justyna-kowal->

- czyk-wyznala-szczerze-bylam-w-ciazy-poronilam-rok-temu-w-maju_405086.html [18.11.2015].
- [8] Justyna Kowalczyk straciła dziecko przez mordercze treningi? *Super Express*, 6.06.2014. http://sport.se.pl/inne-sporty/sporty-zimowe/justyna-kowalczyk-stracia-dziecko-przez-mordercze-treningi_405301.html [18.11.2015].
- [9] *Lekarze: ok. 1,5 mln Polaków ma depresję, coraz częściej ludzie aktywni*. *Gazeta.pl*, 12.02.2014. http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,15445647,Lekarze_1_5 mln_Polakow_ma_depresje_coraz_czesciej.html [15.11.2015].
- [10] Lis Tomasz. Justyna Kowalczyk o swojej depresji. *Newsweek*, 18.10.2014. <http://stylzycia.newsweek.pl/depresja-leczenie-justyna-kowalczyk-starty-newsweek-pl,artykuly,349103,1.html> [15.11.2015].
- [11] *Ok. 1,5 mln Polaków cierpi na depresję*. *Gosc.pl*, 23.02.2015. <http://gosc.pl/doc/2366016.Ok-1-5-mln-Polakow-cierpi-na-depresje> [18.11.2015].
- [12] Olkowicz Katarzyna. Spotkania. Justyna Pochanke. *Zwierciadło*, 8/2014. <http://zwierciadlo.pl/magazyn-zwierciadlo/spotkania-justyna-pochanke> [15.11.2015].
- [13] Rigamonti Magdalena. Stenka: Boimy się słowa depresja. *Wprost*, 2.11.2013. <http://www.wprost.pl/ar/426092/Stenka-boimy-sie-slowa-depresja/> [18.11.2015].
- [14] *Są znani i bogaci. Cierpią na depresję*. Portal Wp.pl, 12.11.2009. <http://sport.wp.pl/kat,113114,title,Sa-znani-i-bogaci-Cierpia-na-depresje,wid,11680392,wiadomosc.html?icaid=115f2a> [15.11.2015].
- [15] *Twarze naszej depresji, Justyna Kowalczyk i milion chorych Polaków*. *Tygodnik Powszechny*, 15.06.2014. <http://eprasa.pl/news/tygodnik-powszechny/2014-06-15> [18.11.2015].

Joanna Kozielska

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu / Wydział Studiów Edukacyjnych

Emigracja zarobkowa młodych Polaków jako przejaw zaradności funkcjonowania na transnarodowym rynku pracy

Streszczenie. Gwarancja dostępności europejskich rynków pracy, w myśl idei swobodnego przepływu pracowników, stanowiła bardzo ważny element polityki zagranicznej podczas negocjacji warunków, na jakich Polska miała stać się członkiem Unii Europejskiej. W momencie akcesji Polacy jako obywatele Zjednoczonej Europy zyskali prawo do podejmowania legalnej pracy w innych państwach członkowskich. Z szansy tej skorzystała polska młodzież – „emigranci trzeciej generacji” – skuszeni lepszymi zarobkami i perspektywami na przyszłość. Artykuł jest próbą uchwycenia migracyjnej rzeczywistości w kontekście edukacji i pracy oraz ujęcia migracyjnych doświadczeń w optyce zaradnego, biorącego odpowiedzialność za projekt własnego życia młodego emigranta zarobkowego.

Słowa kluczowe: migracja, zaradność, młodzież

Wstęp

Niniejszy tekst jest próbą uchwycenia migracyjnej rzeczywistości w kontekście edukacji i pracy oraz ujęcia migracyjnych doświadczeń w optyce zaradnego, biorącego odpowiedzialność za projekt własnego życia młodego emigranta zarobkowego. Relacjonowane wyniki badań są efektem realizowanego w latach 2008-2012 grantu promotorskiego pt. „Emigracja zarobkowa i powrót do kraju w doświadczeniach współczesnych Polaków. Studium socjopedagogiczne”. Próba badawcza w analizie ilościowej liczyła 174 osoby, które spędziły na emigracji nie mniej niż rok, a w Polsce od momentu powrotu do momentu badania przebywały co najmniej 6 miesięcy. Próba miała charakter celowy.

Grupę docelową stanowili emigranci powrotni, którzy na emigrację udali się w okresie okołookcesyjnym, a na kraj emigracji wybrali państwo europejskie, a nie jak w przypadku poprzednich pokoleń Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Uzupełnieniem badań o charakterze ilościowym stała się wywodząca się z metod hermeneutycznych jakościowa analiza tekstów, którymi uczyniono internetowe fora (tworzone przez oraz dla emigrantów – zarówno tych, którzy jeszcze przebywają za granicą, jak i tych, którzy planują lub już wrócili do Polski) i blogi zawierające fragmenty biografii emigrantów.

Emigracja trzeciej generacji

Poakcesyjne zjawisko emigracji, w tym emigracji zarobkowej, zyskało miano „emigracji trzeciej generacji” ze względu na dużą liczbę emigrantów oraz niespotykane dotychczas cechy emigracji. Jest to typowa emigracja zarobkowa – posługując się przykładem Wielkiej Brytanii, można stwierdzić, że 1/3 mężczyzn i 2/5 kobiet przybyłych tam przed akcesją (np. w okresie powojennym) pozostawało biernymi zawodowo. Natomiast emigranci „poakcesyjni” to w zdecydowanej większości osoby, które w Anglii były aktywne zawodowo (95% mężczyzn, 80% kobiet) (Fihel i Piętka 2007).

Niespotykane np. w powojennej migracji cechy „emigracji trzeciej generacji” to chociażby to, że w dobie globalizacyjnych przeobrażeń „decyzja o wyjeździe nie jest już aktem jednorazowym, definitywnym. Odwiedziny w kraju są częste, można też w każdej chwili wrócić do kraju” (Bera 2008: 84-85), co pokazuje następująca wypowiedź.

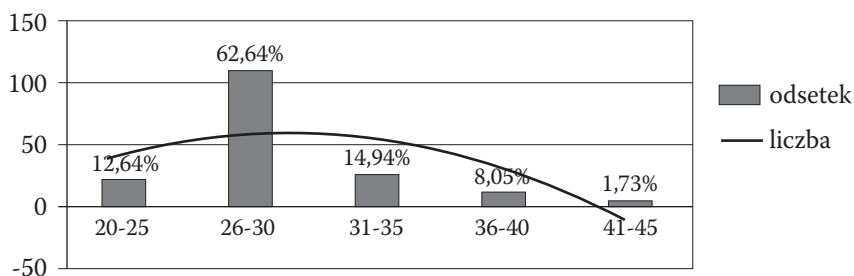
I nadszedł ten dzień... decyzja podjęta, wyruszam na podbój świata [...]. Kraj wybrany – Wielka Brytania, data ustalona i bilety kupione (na wszelki wypadek w obie strony) [...] będę miała świadomość, że mam jak wrócić [...] to chociaż na urlop przyjadę... Kolejny etap – pakowanie... (za: Kozielska 2014: 120).

Wyniki badań (Kozielska 2014) pokazują, że odwiedziny w kraju pochodzenia znajdują się na 3. miejscu pod względem podtrzymywania więzi z rodziną (bardziej popularne, a tym samym powszechniejsze są tylko rozmowy telefoniczne i za pomocą komunikatorów internetowych oraz korespondencja e-mailowa). Emigracja poakcesyjna zyskała tym samym miano „oddramatyzowanej”, transnarodowej. W kontekście migracji zewnętrznych termin „transnarodowość” zakłada także „utożsamianie się migranta z więcej niż jednym krajem. Identyfikacja przebiega na wielu płaszczyznach: emocjonalnej, światopoglądowej, etnicznej i kulturowej” (Niedźwiedzki 2010: 19-20). Współczesny emigrant jest niejako automatycznie emigrantem transnacjo-

nalnym, bowiem – jak potwierdzają autorskie badania – „utrzymuje liczne, a przede wszystkim stałe kontakty, przekraczające granice państw narodowych i konstruuje swoją tożsamość w odniesieniu do więcej niż jednego państwa narodowego” (Niedźwiedzki 2010: 75). Omawiane zjawisko wyraża się pozostawaniem migranta w bliskim kontakcie z krajem, z którego pochodzi, oraz z krajem, w którym aktualnie mieszka. Kubitsky uznaje ten fakt za znaczący czynnik oddramatyzowania poakcesyjnych migracji. Możliwość „pozostawania w kontakcie”, mimo znacznych odległości geograficznych, jest niewątpliwie cechą naszych czasów i dokonuje się za sprawą chociażby Internetu, telefonu, tanich linii lotniczych itd. Transnacionalizm zmienił obraz współczesnej migracji z niegdyś jednokierunkowej na wielokierunkową. Bycie „tu i tam” według Kubitsky’ego wpływa na poczucie tożsamości – w przypadku migrantów mówi się o tożsamości dwukulturowej lub dwuogniskowości kulturowej (Kubitsky 2012). Podstawowe znaczenie ma tu zaangażowanie migranta w życie w kraju pochodzenia i kraju emigracji, rezultatem czego jest powstanie sieci transnarodowych, w które angażują się także nieemigranci (ich rodziny, przyjaciele z rodzimych krajów). Sieci te mają nieformalny charakter, a ich podstawą jest zaufanie, wsparcie i solidarność (Niedźwiedzki 2010: 74-75). Transnacionalizm niesie ze sobą także pewne niebezpieczeństwa, bowiem imigrant transnationalny nie ma potrzeby aklimatyzacji, adaptacji do środowiska, w którym się znalazł, w takim zakresie jak tradycyjny imigrant (Niedźwiedzki 2010).

Kolejną cechą „emigracji trzeciej generacji” jest jej selektywność – najczęściej migrują ludzie młodzi, przedsiębiorczy i niebojący się ryzyka.

Wykres 1. Wiek emigrantów



Źródło: opracowanie własne na podstawie autorskich weryfikacji empirycznych.

Emigracja zarobkowa to wyzwanie. Młodym Polakom przyszło się w jej obliczu zmierzyć z wieloma trudnościami – trudnościami, z którymi sobie wielokrotnie radzili. Nie nastąpiła zapowiadana fala powrotów, która mogłaby podważyć tezę o zaradności młodych emigrantów i obrazować klęskę migracyjnych zamierzeń.

Emigracja „oddramatyzowana” nie bezproblemowa

Problemy towarzyszące polskim emigrantom w kraju przyjmującym są różne, ich znajomość pozwala na wsparcie migracyjnego procesu, a tym samym minimalizowanie migracyjnych trudności. Autorskie weryfikacje empiryczne (Koziełska 2014) pozwoliły określić „pakiet” najczęściej występujących problemów podczas pobytu na emigracji, ze szczególnym uwzględnieniem emigracji zarobkowej.

Dużym problemem, z którym przyszło się zmierzyć polskim emigrantom w obcych krajach, była tęsknota za bliskimi pozostawionymi w kraju pochodzenia (77,59%). Tęsknota – w wypowiedziach migrantów – jawi się wielowymiarowo: tęskni się za rodziną, znajomymi, a także zapachami, smakami i widokami, klimatem świąt. Przykładem jest następująca wypowiedź:

U mnie nie da się ukryć tęsknoty. Codziennie jestem myślami na moich Włocławskich ulicach, widzę je oczyma wyobraźni:) Zastanawiam się wtedy jaka jest pogoda na danej ulicy, że żółte autobusy mkną, ludzie gdzieś idą. Przenoszę się uczuciami np. jak to było pięknie wracać do domu zatłoczonym autobusem w zimowy dzień hehe. Gdzie trzaska mróz, w oknach blokowisk świecą światła i ten zapach powietrza. Emocje, które towarzyszyły mi każdego dnia są tak intensywnymi wspomnieniami, że aż serce ściska. Jestem w UK to odczuwam jakbym trafiłam na inną planetę. Jestem wrażliwa, skończyłam w sumie szkołę artystyczną, więc uważam, że jestem w szczególny sposób naznaczona, niekoniecznie dobry jak się okazuje. Zbyt bardzo uwrażliwiona, już taki typ ze mnie. Wczoraj cały dzień myślałam o sklepie ogrodniczo-nasiennym na ulicy Wysokiej;) Ten zapach nasion, wiosna, spacer z Mamą po szkole do tegoż sklepu w celu zakupienia produktów na Nasza działkę. Późne lata 80-te, wczesne 90-te. Te moje wybujałe emocje raczej prowadzi do duchowej kategorii w jakiej tkwię od 4 lat. Jedno wiem, że nigdy wcześniej w PL nie zastanawiałam się nad tym co było, nad minionym czasem, latami dzieciństwa. Teraz odczuwam to bardzo intensywnie. Doceniajcie to co macie! Wiem, że ciężko jest żyć w PL, ale nie warto tego rzucać czasami dla większych pieniędzy. Tym bardziej jeśli jesteście jednostką podobną do mnie Wczoraj z sentymentu obejrzałam 4 filmy Kieślowskiego raczej Dekalogi (I, II, IV, VII). Tam mam szansę zobaczyć Polskę taką jaka pamiętam z lat 80 tych:) Przy okazji odświeżyć ludzkie wartości [pisownia oryginalna; 1].

Duży dyskomfort powodowany był także początkowymi trudnościami, związanymi ze zorganizowaniem sobie życia w obcym kraju – znalezieniem pracy, mieszkania, załatwieniem formalności (łącznie 54,02%). Za problematyczne, ale już nie tak często wskazywane, uznano także długotrwałe poszukiwanie pracy, częste jej zmienianie (43,1%), trudności mieszkaniowe

(np. zamieszkiwanie dużej liczby osób w jednym lokum) (40,22%) oraz zorganizowanie formalności wymagających znajomości języka: praca, urzędy (49,43%). Za czynnik utrudniający adaptację wskazano także inny klimat oraz jedzenie (47,70%), wyrażające się w takich wypowiedziach użytkowników Internetu, jak:

[...] *teraz nie mogę już patrzeć na angielski chleb, denerwują mnie te dwa krany w łazience i to, że nie mogę sobie swobodnie porozmawiać, bo mój angielski na to na razie nie pozwala* [pisownia oryginalna; 2].

Świadomość istnienia podstawowych trudności, z którymi borykają się emigranci, pozwala lepiej zaplanować proces poradnictwa i wsparcia dla nich. Co znamienne, a wobec sygnalizowanych wyżej procesów globalizacyjnych uniformizacji niebudzące zdziwienia, trudności kulturowe nie są przez emigrantów wskazywane jako problematyczne (choć w świadomości potocznej jako takie funkcjonują). Aż 85,56% osób stwierdziło, że różnice kulturowe nie stanowiły dla nich problemu, podobnie jeśli rozpatrywać kwestię braku wiedzy o kraju przyjmującym, aż 77% osób uznało, że nie stanowiło to dla nich trudności. Jak pokazują liczne weryfikacje empiryczne (Okólski 2006; Szaban 2009; Marek 1995; Gancarz i Wiśniewski 2010; Kozielska 2014), młodzi Polacy mieszkający i pracujący poza granicami kraju dobrze sobie radzą w obliczu zagranicznej codzienności. Być może – jak proponuje Zbyszko Melosik – jest to spowodowane tym, iż „przećwiczyli” sobie „życie” w odmiennych warunkach (choćażby) kulturowych, oglądając popularne zagraniczne produkcje filmowe, słuchając muzyki czy grając w gry komputerowe lub za sprawą Internetu, „klikając”, zwiedzali Dublin i Londyn. Skoro Polska przyjęła tak wiele amerykańskich zachowań (amerykanizacja, westernizacja, mcdonaldyzacja, coca-colizacja czy los-angelizacja), tradycji, wzorów kulturowych, to także w Londynie, Dublinie, Berlinie i innych popularnych, docelowych miastach podróży odnajdziemy ich elementy. Młody Polak (główny aktor poakcesyjnych ruchów migracyjnych), zmieniając miejsce zamieszkania, przemieszcza się w sensie geograficznym, ale w sensie kulturowym znajduje się wśród podobnych sobie („globalnych nastolatków”), słuchających tej samej muzyki, oglądających te same filmyprodukcje, spożywających podobne posiłki młodych ludzi, których „niezależnie od kraju i kontynentu łączy podobna tożsamość i styl życia” (Melosik 2005: 25-85).

Ponad połowa migrantów powrotnych, respondentów relacjonowanych badań, zazaczyła też, że nie odczuła niechęci ze strony rodowitych mieszkańców krajów przyjmujących. Problemowe nie są także kwestie związane z lewostronnym ruchem ulicznym czy brakiem wsparcia na miejscu, co świadczy o istnieniu sieci wsparcia wśród migrantów, które w dobie globalnych zmian są kontaktami zarówno *face to face*, jak i tymi zdalnymi, w sieci.

Emigracja przejawem zaradności życiowej

Mimo wskazanych trudności młodzi emigranci, stanowiący próbę badawczą, dobrze funkcjonują na zagranicznym rynku pracy, co może potwierdzać tezę o ich zaradności społecznej czy życiowej. Jak wskazuje Jolanta Grotowska-Leder z ekonomicznej perspektywy:

[...] podstawą oceny zaradności gospodarstwa domowego są relacje między dochodami, którymi dysponuje rodzina, a ponoszonymi przez nią wydatkami, które obejmują jedną z trzech sytuacji: uzyskiwane w gospodarstwie domowym dochody przewyższają jego wydatki, równoważą ponoszone wydatki lub są mniejsze niż niezbędne wydatki. Dwie pierwsze sytuacje sprzyjają zaspokojeniu potrzeb domowników, sytuacja trzecia oznacza problemy dotyczące możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb i wymaga podejmowania decyzji w zakresie ograniczania aspiracji i potrzeb domowników albo poszukiwania dodatkowych źródeł dochodów. Bilansowaniu domowego budżetu sprzyjają zachowania na rzecz wzrostu dochodów rodziny i zmniejszenia wydatków. Ekonomiczna inwencja domowników jest w tym zakresie duża, obejmuje różnorodne działania. [...] Do kategorii zachowań aktywnych służących zwiększaniu dochodów należy przede wszystkim praca: stała lub dorywcza, ale także różne rodzaje przedsiębiorczości i zakładanie lokat bankowych (Grotowska-Leder 2011: 183).

Jako przejaw zaradności Grotowska-Leder wśród aktywnych strategii życiowych wymienia właśnie pracę za granicą. Owa zaradność przejawia się tym, że zagraniczne zatrudnienie podjęli prawie wszyscy respondenci, co oznacza, iż pracę znalazło 20% migrantów więcej niż przed wyjazdem, mimo że zatrudnienia przyszło im szukać w obcym kraju, w obliczu wielu trudności, wyzwań o charakterze prawnym i formalnym oraz konieczności posługiwania się obcym językiem. Respondenci, których emigracyjny zawód był zgodny z wykształceniem, stanowili tylko 20% pracujących za granicą, natomiast aż 80% zatrudnionych określiło, iż praca, którą wykonywali, nie była zgodna z ich wykształceniem kierunkowym, często nie wymagała żadnych znaczących kwalifikacji, ponieważ dotyczyła zawodów mało eksponowanych, w takich branżach, jak: hotelarstwo, gastronomia, rolnictwo, rybołówstwo. Aż 90% respondentów określiło, że praca, którą wykonywali za granicą miała charakter pracy fizycznej, tylko co 17. respondent wykonywał pracę umysłową. Pracę zgodną z wykształceniem częściej znajdowali respondenci deklarujący dobrą znajomość języka, kwestia posiadania (lub nie) dyplomu nie miała w tym przypadku żadnego znaczenia.

Jak wskazuje Kathy Burrell (2006) na przykładzie migrantów w Wielkiej Brytanii, w percepcji młodych polskich emigrantów wyjazd z kraju to tylko jeden, obok założenia rodziny czy zdobycia pracy, z etapów życia (Fihel i Piętka, 2007). Migracja staje się domeną ludzi dobrze wykształconych, którzy w dobie globalizacji rynków pracy wyjazd z kraju traktują jako wyraz życiowej zaradności, a w obliczu polskiego bezrobocia jako sposób na „przeżycie gorszych czasów” (Bera 2008: 84-85). Dane BAEL potwierdzają zjawisko wzmożonych wyjazdów osób młodych, wykształconych – 60% emigrantów nie przekroczyło 35 lat, a osoby z co najmniej średnim wykształceniem stanowią 60% wszystkich emigrantów (Kudlicki 2006). Swoją karierę budują więc w transnarodnym wymiarze.

Obecnie wyjazd z kraju nie oznacza ucieczki, lecz skorzystanie z szansy realizacji właściwych aspiracji. Powroty zaś nie są porażką, ale realizacją własnych życiowych planów (Bera 2008: 84-85).

W przypadku młodych Polaków – emigrantów trzeciej generacji – pobyt za granicą, zdobycie tam doświadczenia i środków finansowych jest normalnym elementem realizowania kariery zawodowej oraz planów i aspiracji (Duszczuk 2005). Jeżeli drogi awansu materialnego i zawodowego będą przed nimi zamknięte, to przejmując odpowiedzialność za swój los i realizując „strategię przetrwania gorszych czasów”, będą oni wyjeżdżać i szukać zatrudnienia w krajach Unii Europejskiej.

Zjawisko migracji, tak charakterystyczne w dobie globalizacji, jest związane z nieustannymi zmianami – wymusza elastyczność i umiejętność dostosowania się do życia w „płynnej”, „niepokojącej współczesności” (Bauman 2005) czy w „społeczeństwie ryzyka” (Beck 2006), do zmian miejsc geograficznych oraz otaczających nas kultur. Globalizacja wymaga nieustannego adaptowania się do zmieniającego się świata. Wymaga od młodych mobilności oraz odwagi i zaradności w dokonywaniu wyborów zawodowych, niejednokrotnie związanych z podjęciem decyzji o opuszczeniu kraju pochodzenia i zaistnieniu na zagranicznym rynku pracy (Bera 2008).

Sektory imigranckiego zatrudnienia zyskały miano „D”: *dirty, dull, dangerous* (brudne, nudne, niebezpieczne; Okólski 2006). Według badań londyńskiego Institute for Public Policy Research (IPPR) 27% polskich emigrantów to pracownicy administracji czy biznesu oraz zarządzania, jednak są to mylące dane, ponieważ Polacy wprawdzie pracują w biurach, ale na stanowiskach sprzątaczy. Jest to najczęściej spowodowane niewystarczającymi kompetencjami językowymi, które uniemożliwiają znalezienie pracy na wyższych, bardziej eksponowanych i lepiej płatnych stanowiskach. Należy jednak zauważyć, że wyjazd migracyjny to rodzaj zaradności życiowej, reakcja na brak perspektyw

zawodowych spowodowany utrzymującym się od kilku lat wysokim stopniem bezrobocia w Polsce. Ta „życiowa zaradność”, tak konieczna w obliczu codziennych przemian, niepewności jutra czy gospodarki wolnorynkowej, w przeciwieństwie do minionej – centralnie sterowanej – wymusza mobilność, zaangażowanie, umiejętność adaptacji, przebranzawiania się czy ustawicznego kształcenia. Emigracja to dla większości tylko przystanek w drodze do budowania swojej zawodowej biografii, zapewniający nowe zawodowe doświadczenia, nawet jeśli praca wykonywana poza granicami kraju nie jest zgodna z kierunkowym wykształceniem emigranta. Młodzi emigranci poznają europejskie standardy pracy, nabywają kompetencji językowych. Co znamienne, deklarują¹, że wzrasta ich poczucie własnej wartości, czują, że mogą teraz więcej, że więcej zależy od nich samych. Migracja „wyposaża” młodych także w kapitał pozaekonomiczny. Co trzeci emigrant planuje po powrocie do kraju założyć własną działalność gospodarczą lub współpracować ze swoim dotychczasowym pracodawcą, ale już w Polsce. Wyjazd niewątpliwie stanowi etap gromadzenia materialnych aktywów – środków pieniężnych, które pozwolą otworzyć im w Polsce własny biznes. Świadczy to o tym, że migracyjny wyjazd spowodował w nich wzrost przedsiębiorczości, poczucia sprawstwa, wiary we własne siły. Najbardziej typowe są wypowiedzi wskazujące na bardziej optymistyczne (niż przed wyjazdem) spojrzenie na świat – za sprawą zminimalizowania materialnych trudności, zwiększonej mobilności, aktywności, samodzielności, większego poczucia sprawstwa.

Wypowiedzi respondentów świadczą o tym, że emigracja jawi im się jako część większego biograficznego planu. Młodzież, zwłaszcza z wyższym wykształceniem, niejednokrotnie powtarza, że jest to tylko (często wymuszony niesprzyjającymi okolicznościami w kraju) etap na drodze do zawodowego spełnienia, że w kwestii swojej kariery zawodowej nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Dobrodziejstwem globalizacji jest dla nich zatem zuniformizowany – pod względem przepisów obowiązujących na rynkach pracy – świat, a konkretnie kraje należące do Wspólnoty Europejskiej. Młodzież dzięki podróżom, zdobywaniu nowych doświadczeń, w tym zawodowych,

¹ Relacjonowane w zaznaczonym fragmencie badania realizowane były w ramach seminarium magisterskiego prowadzonego na Wydziale Studiów Edukacyjnych UAM przez prof. UAM dr hab. M. Piorunek i stanowią część weryfikacji empirycznych zawartych w pracy magisterskiej *Planowanie przyszłości edukacyjno-zawodowej przez polską młodzież emigracyjną* (2008). W badaniach posłużono się metodą sondażu diagnostycznego. Kwestionariusz ankiety w celu ułatwienia jego wypełniania oraz zapewnienia przejrzystości został podzielony na dwie części: pierwszą stanowiły pytania dotyczące okresu sprzed emigracji, druga była związana z doświadczeniami pobytu w Irlandii. Próba badawcza obejmowała 204 osoby pomiędzy 18. a 28. rokiem życia, w tym 85 kobiet i 119 mężczyzn.

czuje się obywatelami świata. Za przykład niech posłuży wypowiedź jednej z respondentek:

Oj dużo się zmieniło, dziś się już nie boję, mam wrażenie, że gdybym tylko chciała, mogłabym polecieć do Australii czy na Alaskę i dałabym sobie radę, nauczyłam się, co znaczy pracować, zarabiać, martwić się o siebie samą i polegać na sobie. Wiem też, co to wytrwałość i upór. Czuję wreszcie, że jestem panią własnego życia, że to, co robię teraz, nie pozostaje bez oddźwięku. A świat jest teraz bliżej mnie niż wcześniej.

Nawiązując do wspomnianego pozaekonomicznego kapitału, czy szerzej życiowego kapitału, uzyskanego za sprawą emigracyjnego wyjazdu, należy zauważyć, że większość młodych polskich emigrantów (75%), respondentów relacjonowanych badań, twierdzi, że czas emigracji był dla nich dużą inwestycją w siebie. Pobyt na emigracji ma się stać przyczynkiem do budowania nowej, lepszej przyszłości zarówno w wymiarze osobistym, jak i zawodowym. Empiryczne weryfikacje prowadzone w Wielkiej Brytanii wskazują, że największy odsetek młodych polskich emigrantów (42%) stanowią „buszujący”, czyli ludzie młodzi „indywidualistycznie nastawieni i mobilni społecznie migranci, stosujący strategię intencjonalnej nieprzewidywalności. Osoby te podkreślają otwartość swoich planów migracyjnych, strategii zawodowych i życiowych, które mogą realizować w Londynie, Polsce, jak i innym państwie” (Fihel i Piętka 2007: 38).

Fakt, że zarobkowa emigracja to tylko jeden z etapów biografii zawodowej migracyjnej młodzieży, potwierdzają deklarowane przez respondentów plany edukacyjne (Skowrońska 2009).

Migracja zarobkowa nie jest zatem czasem straconym – czasem zawodowej próżni. Wręcz przeciwnie, to często czas intensywnego nabywania doświadczeń i kompetencji zawodowych, nawet gdy wykonywana praca nie jest zgodna z wykształceniem kierunkowym. To także czas gromadzenia kapitału finansowego (potrzebnego na otwarcie własnej działalności gospodarczej, rozpoczęcie studiów itd.) oraz pozaekonomicznego. To czas, który jeśli zostanie racjonalnie spożytkowany, może dawać profity w przyszłości. A życiowa zaradność, którą migracyjny wyjazd kształci, może stać się atutem zarówno w życiu zawodowym, jak i prywatnym.

Literatura

- Bańka, Augustyn (2007). *Psychologiczne doradztwo karier*. Poznań: PRINT-B.
Bauman, Zygmunt (2005). *Europa – niedokończona przygoda*. Kraków: Wyd. Literackie.

- Bauman, Zygmunt (2006). *Płynna nowoczesność*. Kraków: Wyd. Literackie.
- Beck, Ulrich (2002). *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Warszawa: Scholar.
- Bera, Ryszard (2008). *Aksjologiczny sens pracy a poczucie jakości życia młodych emigrantów polskich*. Lublin: Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Burrell, Kathy (2006). War, Cold War, and New World Order: Political boundaries and Polish migration to Britain, *History in Focus*, 11. <http://www.history.ac.uk/ihr/Focus/Migration/articles/burrell.html> [15.06.2011].
- Danilewicz, Wioleta (2005). Aspiracje życiowe młodzieży z rodzin pełnych i rozbitych z powodu migracji zagranicznej rodziców. W: Anna Karpińska (red.). *Edukacyjne tendencje XXI wieku w dialogu i perspektywie*. Białystok: Trans Humana.
- Debaene, Ewelina (2009). Integracja polskich imigrantów we Francji i Irlandii. *Biuletyn Migracyjny*, 21: 7-8.
- Doyle, Nicola, Hughes, Gerard, Wadensjo, Eskil (2006). *Freedom of Movement for Workers from Central and Eastern Europe*. Stockholm: Swedish Institute of European Policy Studies.
- Duszczyk, Maciej (2005). Migracje – półtora roku po akcesji. W: Małgorzata Bos-Karczewska (red.), *Migracje – szanse czy zagrożenie?* Gdańsk: Polskie Forum Obywatelskie – Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową.
- Duszczyk, Maciej (2006). Dość paniki migracyjnej. *Gazeta Wyborcza*, 23.08.2006.
- Głąbicka, Katarzyna (2005). *Rynek pracy w jednoczącej się Europie. Wybrane zagadnienia do studiowania*. Warszawa: Wyd. Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP.
- Grotowska-Leder, Jolanta (2011). Zaradny czy bezradny? Strategie życiowe współczesnych Polaków w świetle wybranych wyników badań ogólnopolskich. *Zeszyty Naukowe PTE*, 9: 151-183.
- Kozielska, Joanna (2014). *Poakcesyjne migracje zarobkowe. Kontekst teoretyczno-empiryczny. Wsparcie społeczne*. Poznań: Wyd. Naukowe UAM.
- Kropiwek, Katarzyna, Chiyoko King-O'Riain, Rebecca (2008). *Polish migrant workers in Ireland*. Maynooth: National University of Ireland, Department of Sociology.
- Kudlicki, Łukasz (2006). Nowa wielka emigracja. *Bezpieczeństwo Narodowe*, 1: 90-101.
- Okólski, Marek (2006). Wywiad D. Pszczołkowskiej z prof. Markiem Okólskim. <http://www.gazeta.pl/> [9.05.2006].
- Pankowski, Krzysztof (2007). Najnowsza fala emigracji z Polski. Analiza treści dyskusji internetowych. W: Lena Kolarska-Bobińska (red.). *Emigrować i wracać. Migracje zarobkowe Polaków polityka państwa*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Skowrońska, Joanna (2009). Planowanie przyszłości edukacyjno-zawodowej przez polską młodzież emigracyjną. W: Magdalena Piorunek (red.). *Człowiek w kontekście pracy. Teoria – empiria – praktyka*. Toruń: Wyd. Adam Marszałek.
- Wiśniewski, Jakub, Duszczyk, Maciej (2007). Migracje zarobkowe Polaków po 1 maja 2004 roku. W: Lena Kolarska-Bobińska (red.). *Emigrować i wracać. Migracje zarobkowe Polaków polityka państwa*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Wnuk-Lipiński, Edmund (2005). *Socjologia życia publicznego*. Warszawa: Scholar.

-
- [1] Philosophy of Life, http://www.lagata.pl/topic/6794-tesknota-na-emigracji/page__st__20 [15.06.2011].
- [2] <http://magazyn.goniec.com/413/emigrant-na-kozetce/> [15.06.2011].

Anita Longo

Università Cattolica del Sacro Cuore / Cometa Formazione

Paolo Nardi

CERTeT – Università Bocconi / Cometa Formazione

A pathway to resilience. Cometa – a place to grow and to become yourself

Abstract. In the daily challenge of educational and training activities, the importance to help students, mainly young kids, to develop a personal resilience (zaradność społeczna) is paramount. Cometa Formazione, operating in Como (Italy), is strongly active to create and preserve those conditions to help the kids to recognize and deepen the knowledge of their own attitudes. Based on the concept of “Experiential Learning,” Cometa Formazione and its Oliver Twist school have implemented the “school-enterprise” approach aiming at developing resilience, involving students in creating real products for real customers in school’s workshops: a carpentry, a fashion studio, two coffee shops and a restaurant. The analysis of the method leads to identify five main pillars in the sociological approach for the development of a resilient attitude in students’ life.

Keywords: resilience, vocational and educational training, school-enterprise, career guidance, social innovation

Introduction

In the daily challenge of educational and training activities, the importance to help students, mainly young kids, to develop a personal resilience (“zaradność społeczna”) is paramount. As underlined exactly 20 years ago, “education is at the heart of both personal and community development; its mission is to enable each of us, without exception, to develop all our talents to the full and to realize our creative potential, including responsibility for our own lives and achievement of our personal aims” (Delors 1996: 17). To this extent, in the educational activities, Cometa Formazione, operating in Como (Italy) is

strongly active to create and preserve those conditions to help the kids to recognize and deepen the knowledge of their own attitudes (Montalbetti 2002).

This challenge is more and more critical if compared with the main goals of the international and European education policies. As an example, in 2014, dropping out is one of the most severe problems of the educational system, recognized at European level. The path towards Europe 2020 targets (dropping out level under 10%) is still far to get: in 2013, in Italy, the rate is 17%. The number of Italian NEETs, in 2014, increased to 22%, from 17% in 2005 (Eurostat 2014), one of the highest rate in the EU. Furthermore, at national and regional level, the gap between the education system and the job market is wider and wider, due to both the decrease of public investment in education and the rapid changes in the economic context where new skills are required (i.e.: ICT, knowledge of the English language).

The Province of Como, in particular, shows a dropping-out rate higher than 30% in 2014. One of the reasons of this level concerns some youth-related issues which affect the attitude of young people to get maturity and responsibility, often due to poverty or lack of family ties. This problems, unfortunately, can have consequences in terms of poor performances at school and, eventually, dropping out. At the same time, in 2014, the unemployment rate in the province of Como was 9%, but more than 25% for young people (15-29 years old). Furthermore, more than 50,000 immigrants now live in the Como area and 14% of males are unemployed, with high risks of low integration for their families and the kids.

Both the presence of youth problems and the youth unemployment rate show the importance to offer new educational and training pathways in line with the cognitive and non-cognitive skills required by companies. Cometa Formazione deals with very complex conditions: more than 9% of students belong to ethnic minorities; more than 30% of students have physical or mental disabilities, learning disabilities or are at risk of dropping out. In this context, by its method of "school-enterprise," Cometa Formazione aims at offering, jointly:

- practical education: besides the common school subjects, young people need to learn work competences in order to create a contact between school and the real world and to feel engaged;
- working integration: young people that drop out school or with learning disabilities have more difficulties in finding a job, without a real experience;
- personal valorisation: kids with problems in their families or drop outs loose the trust in themselves and believe they are not able to do anything;
- personal attention: young people between 14 and 25 years old want to feel important, unique, and, even unconsciously, look for someone taking care for them when they need.

The severe global crisis, due to the economic crisis, the globalization of markets and competition, even the refugees crisis suffered mainly in Italy, has shown up, to some extent, its root in terms of cultural and personal crisis: education becomes an essential aspect to generate people responsible and ready to face reality with all its problems.

An overview on Cometa Network

Cometa Formazione is one of the 8 organizations of the Cometa Network: all different “delivery channels” are based on a common mission, “hospitality to educate: express your value becoming yourself.” The meaning of this mission, where hospitality is strictly in connection with the educational activity comes from the origin of this very peculiar organization. Cometa was originated in 1986 in Como when two families practicing fostering started to help each other in children care and to share their experiences and resources. Since then, Cometa developed as a story of attention to the reality and readiness to find a solution to children and community needs.

After a positive experience of fostering by the two founders’ families in Como, and after the involvement of more families interested in fostering, Associazione Cometa was founded in 2000 as a network of foster-parents families, and has now developed into a broad organisation offering sustain and an encompassive range of social, health and education services to both children, their natural families and foster families. Since 2003 it has developed a wide range of services in collaboration with public social services to offer support, education and training to children and young people aged between 0 and 25, to their families and to their foster families. Courses are provided to potential foster parents to prepare them for the experience and challenges ahead.

Few years later, Cooperativa Il Manto was created to manage a day centre for children in foster care where they can do their homework as well as cultural activities after school (including sport, in the Associazione Sportiva Cometa): 139 students (39 of them are immigrants) attended the Centre in 2014. The Centre is instrumental in reducing school drop-outs, and improving children’s educational attainments: 94% of children attending the centre successfully complete education. Services have been set up for children and young people with learning disabilities, where a multi-disciplinary team including health-care professionals, communication specialists and speech therapists offer personalised help to each child in order to facilitate his/her education path.

Since 2009 the Oliver Twist school, managed by Cometa Formazione, has been providing vocational training courses (on carpentry, fashion and hospi-

tality) for young people of compulsory school age and customised technical training to prepare them to enter the job market as well as professional training courses for unemployed people. Based on the concept of “Experiential Learning,” Cometa Formazione and its Oliver Twist school have implemented the “school-enterprise” approach aiming at youth employability and entrepreneurship, as it develops students’ skills involving them in producing real products for the market. It is a flexible program, where each student, according to the own learning needs, follows a personalized step across several modules which can be attended according to the personal skills to be developed or increased.

Eventually, the International Academy of Tourism and Hospitality (IATH) has been opened, in cooperation with some of the most important international and local hotel chains operating in the Lake Como area: IATH offers professional higher education programs for hospitality management (EQF Level 5), providing also internships and job opportunities to its students.

Cometa Network is now a well integrated social enterprise with seven delivery channels, creating a unique model of welfare services: from cradle to the job market (Fig. 1).

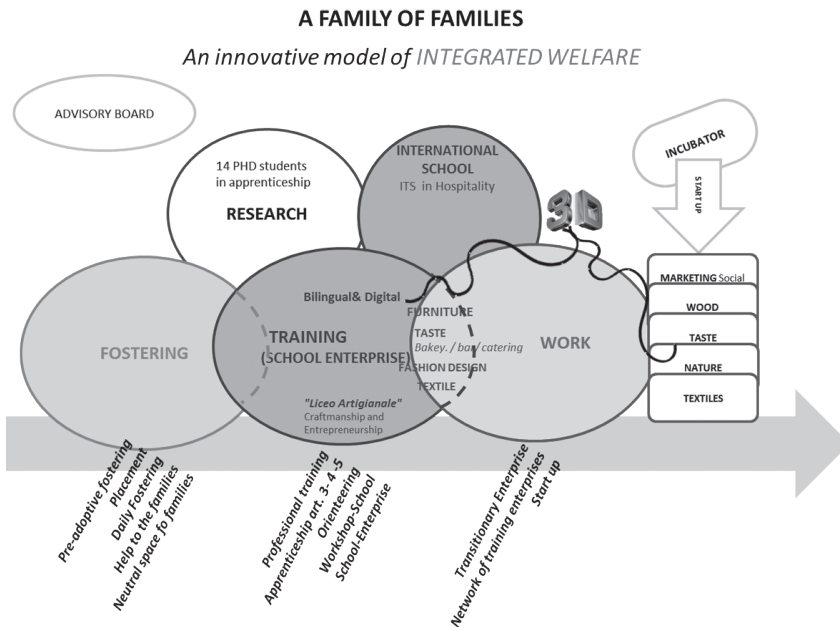


Figure 1. Cometa as a model of integrated welfare

Source: authors’ own elaboration.

Developing resilience: the “school-enterprise” VET model

Cometa Formazione, since its origin, deals above all with young people at risk of dropping-out or with different aspects of disabilities, drop-out students, unemployed young adults (beyond the legal obligation to attend school), young immigrants. The need of an effective training, for these categories, is fundamental; at the same time the research for an excellent education has been the trigger for a method where a real experience of work co-exists with a renewed way to teach classical subjects: the “school-enterprise” model. According to the model, students have to realize real products for real customers: for each specialization, students attend laboratories called “Bottega” (*plural Botteghe*), which are effective shops. Botteghe include: a carpentry, a fashion studio, two coffee shops and one restaurant, open to real customers. Some data are available in the following table:

Table 1. Enrolled students in 2014-2015

Type of participants	Number of participants
Students from 14 to 18 years old in the vet program	321
Special programs beyond the classic vet	71
Unaccompanied minor foreign nationals	15
Adults	50
Total	457
Social categories	38%

Source: authors' own elaboration.

**The school-enterprise method consists of training activities
(section a) and career guidance (section b)
as described below**

Training according the school-enterprise method

School-enterprise is a flexible program, where each student, according to her/his learning needs, follows a personalized step across several modules which can be attended according to their personal skills to be developed or increased.

Students, learning by doing with the school-enterprise method, reach not only the minimum level of education and training in order to receive an official qualification (EQF Level 3 and 4), but, following and developing their talents, they can raise up those non-cognitive skills which are essential for the process of personal maturity and responsibility, at the bottom of the spirit of entrepreneurship (Cuhna et al. 2010).

This model involves, into a wide local partnership rooted in the Oliver Twist school, teachers, tutors, local craftsmen, local entrepreneurs in both planning and formation activities. Cometa Formazione has implemented a road map which is yearly reviewed and improved according to the results. The first step concerns the training needs assessment which relates with the socio-economic context of the territory where most of the students can, eventually, be employed according with the competences required by the local industrial sectors: Cometa has a network including more than 500 entrepreneurs. This assessment helps in identifying a Maestro (a Master Craftsman) who will be in charge of training the apprentices in the school-enterprise. The Maestro is selected from local artisans by a recruitment process where the applicants are interviewed on their experience and competences. As much important as the Maestro, the role of tutors is crucial: they will accompany apprentices in their needs, and they will assist the Maestro in his/her guidance to the apprentices. The educational staff (teachers and tutors), in accordance with the Maestro, approves a general training plan, including: the schedule of training (organized into modules), the skills to be developed and the activities to be implemented in order to get the students reach those skills. Activities which can be dangerous or not relevant are clearly identified and prohibited. Besides, for each apprentice, a personal training plan is realized, identifying a personal path towards the achievement of the training general skills.

Apprentices are required to share the training plan. The student/apprentice, under the guidance of the Maestro, carries out all the tasks he has been in charge of, according to a well defined process: 1) concept of the product, 2) project, 3) production, 4) final evaluation.

The Maestro and the tutor help the apprentice to recognize and interiorize those skills he/she gains: regular meetings are organized for an on going assessment. At the end of the program, Cometa Formazione and the Maestro evaluate whether and to what extent the apprentice has reached those goals identified in the training program (employability, qualification or specific level of competences).

Career guidance and counseling

Cometa Formazione offers its students several services for placement and recruitment based on a Life-Design method (Savickas et al. 2009), where students are led not just to learn “what to do,” but “how to face problems.” To this extent, counseling is not a one-off process, but it is a continuum strictly connected with the educational and training process and the internship program, by an holistic approach which includes motivation and attitudes. Three steps are included in this activity of counseling and coaching: career guidance, specialization, professionalization. The first step helps the students in preparing themselves to their internship through business visits or case studies. Specialization includes activities helping students in identifying their interests and possible roles in the company; the students realize their CV and simulate an interview. In the last step, during the fourth school-year, students are helped in choosing a company for their internship and in following the process of application for the job.

The spirit of entrepreneurship is stimulated during the whole period at school, by regular meetings with entrepreneurs, who share with students their experiences in developing their business and in facing problems and reply to their questions.

Main results

As showed in the Table 2, the results of the school-enterprise method confirm the value of the method described in the previous sections.

Table 2. Final results of school-year 2014-2015

School-level	Number of students
Level 2 EQF (years 1 or 2)	177
Level 3 EQF (year 3)	67
Level 4 EQF (year 4 or “maturità”)	57
Total approval	301 (96,5%)
Failed	9
Drop out	2

Source: authors' own elaboration.

Also the rate of placement is positive, with almost 70% of former students already employed after 6 months. Besides these results, even more importantly, 10% of the students finishing their fourth school-year (including some former dropouts) decide to get a diploma, which requires one more year of studies. This decision shows a higher level of maturity of the students, a proxy of the soft skills they learned during their education.

A distinctive method: five pillars for resilience and excellence

As emerged in the previous sections, Cometa is a very singular organization due to the diversity as well as the integration of its activities. This well integrated methodology has its starting point, not only chronologically, in fostering: from those activities, also the main aspects of school-enterprise model derive. Trying to identify a pedagogical and sociological approach as a common fabric of the different activities, five main pillars emerge:

Hospitality: students at Oliver Twist school find an environment where they can live the experience of personal care, essential to help anyone to become self-confident. In particular tutors play an essential role in taking care of the students: each tutor follows personally the students of two classes, leading them in the training process from the first school-year until they gain their qualification.

Sharing: the pathway of students to get their qualification and to develop their skills requires a personal involvement. However, students never develop their activities alone, but in strong connection with a Maestro, teachers and with the tutor. To some extent, all the activities imply a real collaboration among all the actors, where also families and firms are essential components of the process. Furthermore, working in team with peers is crucial.

Beauty: it plays a key role in the educational path. Good and beautiful environments stimulate a higher level of attention in taking care of everything and develop the perception that “everything is for you.”

Excellence: excellence is, above all, a personal attitude requiring students’ responsibility and freedom. In particular, the path towards excellence is a personal journey in the discovery of their own value, stimulating the desire to “become yourself.” Consequently, excellence is, *per se*, an inclusive pathway, for everybody, notwithstanding the skills or the interests of the student; but it requires a process of education based on daily experience of the relationship with the real world.

Innovation: there is no possibility to replicate “structures.” Every student has a personal path which need to be assessed and implemented. No top-down strategy can be applied to the students, but a continuous dialogue with the reality.

Although more research is required to deepen the scientific approach behind this method, these five elements are concretely present in all the activities provided in Cometa and lead the “way of thinking” of all the involved people, from the board to all the staff and, consequently, the students and the children.

Results seem to confirm this theoretical structure. Further research will try to offer a scientific background to the school-enterprise model and to the five pillars.

Literature

- Cuhna, Flavio, Heckman, James J., Schennach, Susanne M. (2010). Estimating the Technology of Cognitive and Noncognitive Skill Formation. *Econometrica*, 78: 883-931.
- Delors, Jacques (1996). *Learning: The treasure within. Report to UNESCO of the International Commission on Education for the Twenty-first Century*. <http://unesdoc.unesco.org/images/0010/001095/109590eo.pdf> [1.03.2016].
- Eurostat (2014). *Young people neither in employment nor in education and training by sex and age*. http://ec.europa.eu/eurostat/en/web/products-datasets/-/EDAT_LFSE_20 [1.03.2016].
- Longo, Anita (2014). *Orientamento in Cometa: Esperienze e metodologie a supporto delle strategie di aiuto e sostegno degli studenti. Risposte per affrontare esigenze, aspettative, incertezze e cambiamenti* [master thesis]. Università di Pavia, mimeo.
- Montalbetti, Katia (2002). *La pedagogia sperimentale di Raymond Buuse*. Milan: Vita e Pensiero.
- Savickas, Mark L., Nota, Laura, Rossier, Jerome, Dauwalder, Jean-Pierre, Duarte, Maria Eduarda, Guichard, Jean, Soresi, Salvatore, Esbroeck, Raoul van, Vianen, Annelies E.M. van (2009). Life designing: A paradigm for career construction in the 21st century. *Journal of Vocational Behavior*, 75: 239-250.

